

**ACTA
UNIVERSITATIS
LODZIENSIS**

Jacek S. Matuszewski

**Przywileje i polityka podatkowa
Ludwika Węgierskiego w Polsce**

1983

"DE PRIVILEGIIS ET TRIBUTORUM IMPONENDORUM
IN POLONIA LUDOVICI,
UNGARIAE REGIS TEMPORIBUS RATIONE AC MODO"

REDAKCJA NACZELNA
WYDAWNICTW UNIwersYTETU ŁÓDZKIEGO
Bohdan Baranowski (redaktor naczelny)
Krystyna Urbanowicz, Andrzej Banasiak
Tadeusz Jaskuła

REDAKCJA WYDAWNICTW
"FOLIA IURIDICA"
Witold Broniewicz, Stefan Lelental
Witold Brodziński

REDAKTOR WYDAWNICTWA

OKŁADKĘ PROJEKTOWAŁ
Wiesław Czapski

U n i w e r s y t e t Ł ó d z k i

1983

Wydanie I. Nakład 100+60 egz. **Ark. wyd.** 14,0.
Ark. druk. 15,875. Papier kl. V, 70 g, 70x100
Zam. 124/1048/83. L-6

Druk wykonano w Pracowni Poligraficznej
Uniwersytetu Łódzkiego

SPIS TREŚCI

I. WPROWADZENIE	7
Stan wiedzy* Znaczenie skarbowości XIV w. dla rozwoju państwa szlacheckiego. Opracowania przywilejów szlacheckich. Akty z 1355, 1374 i 1381 r. w literaturze. Przywilej koszycki w ocenie nauki. Uzasadnienie rewizji panujących poglądów. Wewnętrzne sprzeczności przedstawianych stanowisk. Zastrzeżenia badaczy. Zapomniane stanowisko alternatywne. Cel pracy.	
II. TERMINOLOGIA I KLASYFIKACJA	22
Brak precyzji wypowiedzi przyczyną nieporozumień. Stosowana terminologia. Komplikacje z kategoriami podatkowymi przywileju budzińskiego. Ich skutki w wypowiedziach badaczy. Klasyfikacja J. Senkowskiego. Jej wady. Propozycja klasyfikacji podatków.	
III. PRYWILEJ BUDZIŃSKI	32
Przywilej 1355 r. a akt koszycki. Postanowienia podatkowe w akcie Dudzińskim. Ich ogólnikowy charakter. Ocena przywileju w literaturze. Związek z przywilejami wcześniejszymi. Interpretacja decyzji skarbowych z Budy przez: P. Skwarczyńskiego, J. Matuszewskiego, Z. Kaczmarczyka. Poglądy innych historyków. Możliwości interpretacji postanowienia dotyczącego miast. Ocena stanowiska literatury. Zasadność odmiennej interpretacji. Poradlnie jedynym podatkiem w polskim systemie podatkowym czy jednym z wielu podatków? Zakres postanowień skarbowych z Budy.	
IV. POSTANOWIENIA UGODY KOSZYCKIEJ	54
Spór o znaczenie panowania andegaweńskiego. Rola przywileju koszyckiego, wartość osiągnięć szlacheckich w tym akcie. Brak nowych ustępstw monarchy.	
V. DECYZJE PODATKOWE W PRYWILEJU KOSZYCKIM - MOŻLIWOŚCI INTERPRETACYJNE	69
Realizacja zobowiązań budzińskich. Postanowienia podatkowe z 1374 r. Precyzja określeń pozytywnych i negatywnych, wartość klauzuli absolutyjnej. Znaczenie stylistyki aktu.	

Stylistyka aktów średniowiecznych. Mit łaskawego władcy. Wnioski. Kierunek dalszych poszukiwań.

VI. PODATKI OKRESU PRZEDPRZYWILEJOWEGO - ŹRÓDŁA DYPLOMATYCZNE I ICH WYKORZYSTANIE 80

Wyczerpujący charakter dotychczasowych poszukiwań źródłowych. Ocena zawartości przekazów źródłowych w opinii K. Buczka. Nieudane próby znalezienia podstawy źródłowej dla tezy o stałym poradlnem. Geneza tej tezy w literaturze. Stanowisko Z. Wojciechowskiego. System podatków kazimierzowskich wg Z. Kaczmarczyka. Znaczenie opracowania J. Matuszewskiego. Próba korekty K. Buczka. XIV-wieczne poradlnie w świetle źródeł dyplomatycznych. Poradlnie podatkiem nadzwyczajnym.

VII. PODATKI W PRZEKAZACH KRONIKARSKICH 104

Kronika Janka z Czarnkowa. Wiarygodność źródła. Wykorzystane w literaturze wzmianki o poradlnem i ich wartość. Dalsze informacje Kroniki o podatkach. Ich znaczenie. Kwestia prawdziwości wskazanych przekazów. Podsumowanie wiadomości: o stawkach podatków, o celu świadczenia, o sprzeciwie opodatkowanych. Wnioski. Kronika Jana Długosza. Jej wiarygodność. Relacje dotyczące podatków. Tendencyjność przekazu. "Królestwo" = poradlnie. Długosz wątpliwym źródłem.

VIII. STAWKA PORADLNEGO PRZEDPRZYWILEJOWEGO 130

Potrzeba ustalenia stawek sprzed 1374 r. Zastosowana metoda. Słabości rekonstrukcji. Konieczność uwiarygodnienia przekazu piętnastowiecznej kroniki. Analogia z Mazowszem. Błąd J. Senkowskiego. Stawka przedkoszycka a stawki za Zygmunta I. Brak podstaw do przyjęcia stawki Długoszowej* Poradlnie podatkiem nadzwyczajnym.

IX. ZMIANY W DOCHODACH PEUDAŁÓW PO WYDANIU PRZYWILEJÓW SKARBOWYCH 140

Słabość hipotezy o stałym podatku w świetle źródeł sprzed 1374 r. Oczekiwane skutki zniesienia stałego poradlnego. Podział produktu chłopskiego przed i po wydaniu przywilejów. Zmiany tego podziału. Jedynym beneficjariuszem - feudałowie. Wzrost dochodu z 1 łanu. Konieczność odzwierciedlenia tego w umowach lokacyjnych. Możliwe sposoby przejęcia ekspodatku. Porównanie kontraktu lokacyjnego przed- i poprzywilejowego. Brak oczekiwanych zmian. Porównanie większej liczby umów osadniczych. Wysokość robocizny. Świadczenia w naturze. Brak oczekiwanych zmian. Sposoby przejęcia 10 groszy. Brak nowego świadczenia pieniężnego. Dwa teksty o poradlnem. Poradlnie arcybiskupie. Możliwości interpretacyjne. Poradlnie w świetle Visitatio- nes. Wyjaśnieniem - hipotezy. Niezbędność masowego potwierdzenia. Przejęcie zwolnionej części poradlnego w

drodze podwyższenia czynszu. Oczekiwana minimalna stawka czynszu. Brak potwierdzenia w źródłach.. Kształtowanie się średniej czynszu w latach 1350-1400. Brak oczekiwanego wzrostu czynszu. Peudałowie na przywilejach Ludwika nie zarobili nic.

X. ZMIANY W OBCIĄŻENIU PODATKOWYM WPROWADZONE AKTAMI Z 1374 t 1381 r.173

Kompletność obciążeń ustalanych w aktach osadniczych. Jedyny brak stałego poradnego. Trudności z zanotowaniem świadczeń nadzwyczajnych. Podział dochodu chłopskiego w systemie podatków nadzwyczajnych. Kogo obciąża ten podatek? Obniżanie stałych świadczeń na rzecz dominium w celu pokrycia podatku nadzwyczajnego. Poszukiwanie uzasadnienia źródłowego. Obciążenie dwugroszowym poradnym chłopą. Korzyści feudała z nowego systemu podatkowego.

II. ZNACZENIE PRZYWILEJÓW ANDEGAWEŃSKICH DLA SKARBOWOŚCI PAŃSTWA185

Milczenie źródeł o wpływach z poradnego. Informacja Długosza o podatku z 1404 r. Jej wiarygodność. Szacunkowy dochód z poradnego pokoasyckiego. Znaczenie podatku w chwili jego wprowadzenia.

III. RZEKOMY ZJAZD KOSZYCKI w roku 1373.193

Przywilej koszycki elementem aktualnej sytuacji politycznej. Dążenie do zmian zasad sukcesji dowodem ustępstw króla. I zjazd koszycki dowodem oporu szlachty. Argumenty uzasadniające hipotezę o zjeździe w 1373 r.: przywileje dla mieszczan wielkopolskich, ich pobyt w Koszycach, charakter przywileju dla Poznania, narodziny trzeciej córki króla, pobór poradnego. Błędy w rozumowaniu: data urodzin Jadwigi, termin poboru poradnego, milczenie Janka z Czarnkowa. I zjazd koszycki 1373 r. - amplifikacja historyków. Przywileje dla mieszczan wielkopolskich.

XIII. KONTRKANDYDACI ANDEGAWEN2K DO SUKCESJI PO LUDWIKU 210

Sytuacja stron ugody koszyckiej. Potencjalni konkurenci: Każko Słupski, Władysław Biały, córki Kazimierza Wielkiego, Siemowit IV. Inne kandydaty. Atrakcyjność sukcesji węgierskiej. Stanowisko Ludwika. Polityczne znaczenie utrzymania związku z Węgrami. Skutki odmiennego rozstrzygnięcia.

XIV. KOŚCIÓŁ POLSKI A SPRAWA SUKCESJI I PODATKÓW.225

Powiązanie sprawy sukcesji z opodatkowaniem dóbr kościelnych - powszechnym poglądem w literaturze. Brak wyjaśnienia przyczyn zmiany stanowiska duchowieństwa. Kiedy Ludwikowi był niezbędny kompromis z duchowieństwem. Czy w

ogóle potrzebna była zgoda duchowieństwa na zmianę zaad sukcesji⁷ udział osobisty biskupa krakowskiego Zawiszy w załatwieniu sprawy podatkowej. Stanowisko duchowieństwa w świetle przekazu Janka. Motywy królewskiej decyzji w aktach z 1381 r. Brak związku między sprawą sukcesji a opodatkowaniem dóbr kościelnych. Przyczyny oporu kleru. Sytuacja podatkowa dóbr kościelnych w okresie przedprzywilejowym. Na czym polegał kompromis ugody w sprawie podatkowej z 1381 r.

XV. ZAKOŃCZENIE	245
Wykaz SKRÓTÓW	251
OD REDAKCJI	253

Ile można zaś za pomocą argumentu możliwości prowadzić dowodu rzeczywistego stanu rzeczy...

Oswald Balzer, Narzaz..., s. 34.

I. WPROWADZENIE

A. Stan wiedzy

Ludwik Węgierski był twórcą nowego systemu podatkowego w Polsce. Wprowadzona przezeń reforma obowiązywała długo - częściowo nawet aż do upadku Rzeczypospolitej szlacheckiej. Podjęte za panowania tego władcy decyzje skarbowe musiały zatem oddziaływać ważąco na problematykę finansów państwa. Według przyjętej szeroko w naszej literaturze koncepcji polityka podatkowa Ludwika, zaprzepaszczając osiągnięcia finansowe dwóch ostatnich Piastów (szczególnie zaś Kazimierza Wielkiego), zadecydowała nie tylko o kierunkach rozwoju w latach i stuleciach następnym, ale także w istotny sposób wpłynęła na ukształtowanie się ustroju państwa szlacheckiego¹.

System finansowy państwa postawiony na wysokim poziomie przez Kazimierza Wielkiego uległ załamaniu po nadaniu andegaweńskich przywilejów podatkowych szlachcie (w Koszycach - 1374 r.) i duchowieństwu (1331 r.), na mocy których po-

¹ Te prawa: niepełnienie obowiązku służby wojskowej poza granicami kraju bez wypłacania żołdu, a w jeszcze wyższym stopniu podmiotowej wolności podatkowej poza określonym uiszczeniem dwóch groszy z łanu, czyli tzw. poradlnego albo łanowego, stały się główną podstawą, na której wyrósł cały gmach polskiego średniowiecznego parlamentaryzmu", S. K u t r z e b a , Sejm Walny dawnej Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa, b.r., s. 47.

datki zostały ograniczone do 2 gr z łanu chłopskiego (w dobrach klasztornych do 4 gr. z łanu) . Kolejni władcy, wobec pustek w skarbie, musieli dla uzyskania potrzebnych im środków materialnych albo ubiegać się o dobrowolne świadczenia społeczeństwa, udzielając w zamian kolejnych przywilejów, a przez to osłabiając władzę monarszą, albo poszukiwać niezbędnego kredytu pod zastaw domeny królewskiej, ograniczając w istotny sposób swoje przychody w przyszłości. Sprawę uznano w nauce za przesądzoną! "Szkodliwość przywileju koszyckiego dla pasotwa, zwłaszcza w jego części podatkowo-wojaskowej od dawna została uznana przez naukę historyczną, toteż nie ma obecnie potrzeby wracać do tego zagadnienia³

Przedstawiona koncepcja jest jasna i na pozór przekonująca. Obciążona jest jednak jednym, ale za to nader istotnym

"Z kolei zwolnienie jej (szlachty) od świadczeń dawnego typu i ograniczenie do dwu groszy od łana osadzonego przez tonięcia głównego podatku gruntowego, czyli tzw. poradlnego, podkopywało na przyszłość ten fundament wewnętrznej suwerenności monarchy, jakim był utworzony przez Kazimierza Wielkiego niezależny pieniężny skarb państwowy", J. Wyrozumski. Historia Polski do roku 1505, Warszawa 1978, s. 263. Podobny wniosek wynika z rozważań J. Katuszewskiego. Immunitet ekonomiczny w dobrach kościół w Polsce do roku 1381, Poznań 1936, s. 178-179. Taką ocenę znaczenia przywileju koszyckiego przedstawiano w naszej literaturze przy rozmaitych okazjach; zob. np. W. Kierst, Wielkorządy krakowskie, PH 1910, t. 10, s. 142-143; A. Sucheni-Grabowska, Odbudowa domeny królewskiej w Polsce 1504-1548, Wrocław-Warszawa-Kraków 1967, s. 29; H. Karbownik, Udział przedstawicieli kapituł w sejmach i sejmikach dawnej Rzeczypospolitej (XV-XVTII), CPH 1970, t. 22/2, s. 170. Zrozumiałe przeto, że taką ocenę aktu koszyckiego spotkamy i w najnowszej literaturze obcej; zob. np. P. Mikliss, Deutscher und polnischer Adel im Vergleich. Adel und Adelsbezeichnungen in der deutschen und polnischen verfassungsgeschichtlichen Entwicklung sowie die rechtliche Problematik polnischer Adelsbezeichnungen nach deutschem Recht, Berlin 1981, s. 76-77. Autor ten stwierdza: Ktfnigswahl und die nunmehr durch das Kaschauer Prirllieg in der Praxis bestehende volle Steuerfreiheit bieten der Szlachta die entscheidenden Hebel zur Erweiterung ihrer Rechte, tamże, s. 78.

J. Serozyk, Chłopi polscy w pierwszym okresie feudalizmu (do 1454 r.), [w:] Z dziejów chłopów polskich, Warszawa 1968, s. 60. Nie sądzimy by dawność tezy naukowej można poczytać za argument przemawiający za jej słusznością.

mankamentem opiera się na hipotezach i wnioskach, które naszym zdaniem nie posiadają podstawy źródłowej.

Na temat przywilejów szlacheckich w Polsce literatura historyczna wypowiadała się wielokrotnie. Trudno znaleźć prace zajmującą się dziejami ustroju politycznego i społecznego Polski feudalnej, w której brakowałoby przynajmniej paru uwag na ten temat.

Wydawać by się zatem mogło, że problematyka tych przywilejów została wszechstronnie opracowana, że rozstrzygnięto wszystkie podstawowe problemy, że ustalono zarówno treść tych aktów, ich charakter, jak i znaczenie. Niestety jednak, chociaż przygotowano szereg prac dotyczących poszczególnych przywilejów⁴, nie wszystkie doczekały się własnej monografii. Brak jest także pełnego opracowania obejmującego przynajmniej wszystkie przywileje nadane przez Ludwika, nie mówiąc już o pracy przedstawiającej całość szlacheckich przywilejów. Jest to istotna luka w badaniach tak ważnej dla poznania szlacheckiego państwa problematyki. Brak ten stanowi istotne utrudnienie przy rozpatrywaniu konkretnych kwestii rozstrzyganych w poszczególnych przywilejach. W odniesieniu do przywilejów andegaweńskich tym poważniejsze, że nie dysponujemy nawet ich pełnowartościowym opracowaniem.

Z interesujących nas aktów w studium Pawła Skwarczynskiego przedstawiono przywileje z 1355 i 1374 r. Jednak praca ta nie stanowi wyczerpującego opracowania poruszanej w nich problematyki • Autor monografii zajmuje się przede wszy-

⁴ P. S k w a r o z y ń s k i , Z badań nad przywilejami ziemskimi Dudzińskim i Koszyckim, Lublin 1936; M. H a n d e l - a m a n , Przywilej piotrkowski 1388 r., PH 1907, t. 41 A. P r o c h a s k a , Przywilej ozerwiński z 1422 roku, PH 1907, t. 4; S. R o m a n , Konflikt prawno-polityczny 1425-1430 a przywilej brzeski, CPH 1962, t. 14; S. K u t r z e b a , Przywilej jedlneński i nadanie prawa polskiego Rusi, Księga Pamiątkowa ku czci Bolesława Ulanowskiego, Kraków 1911; S. R o m a n , Statuty nieszawskie, Wrocław 1957.

Wcale nie miały szczęścia do opracowań monograficznych przywileje z lat 1381, 1386, 1433, 1496.

⁶ Zob. rec. J. M a t u s z e w s k i e g o , PH 1938, t. 18, s. 140-141 oraz Z. K a c z m a r c z y k a , KH 1938, t. 51, s. 596

stkim kwestiami skarbowymi i obowiązkiem służby wojskowej. Duży nacisk położył na poszukiwanie wpływów węgierskich na treść zawartych w przywilejach postanowień. Większość pozostałych decyzji została tylko zreferowana'. Aktami z 1381 r. zajął się bliżej jedynie Józef Matuszewski, na marginesie opracowania immunitetu w dobrach kościelnych .

Bogactwo uwag poświęconych aktom Ludwika Węgierskiego (przede wszystkim ugody koszyckiej) znaleźć można w niezbyt licznych pracach dotyczących panowania andegaweńskiego w Polsce . Szereg dalszych, ale bardzo skrótowo ujętych, w opracowaniach poświęconych innym zagadnieniom: problematyce akarbowości czasów ostatnich Piastów , lub dynastii Jagiellońców . W końcu istotne znaczenie trzeba przyznać także twierdzeniom formułowanym w publikacjach o charakterze syntetycznym ,

Dominującą rolę w dzisiejszych poglądach naukowych od-

⁷ Zob. s. 57 in. niniejszej pracy.

⁸ Matuszewski, op. cit., s. 125 in.

⁹ Przede wszystkim J. Dąbrowskiego, Elżbieta Łokietkówna, RAU WHP, Kraków 1914, a. 302-430; tenże, Ostatnie lata Ludwika Wielkiego 1370-1382, Kraków 1918.

Np. Z. Wojciechowski, Prawo rycerskie przed statutami Kazimierza W., Poznań 1928; Z. Kaczmarczyk, Monarchia Kazimierza Wielkiego, Poznań 1939, t. I, Poznań 1947, t. II.

Np. Z. Wojciechowski, Przełom i przebieg odrodzenia w Polsce oglądany oczyma historyka ustroju, PZ 1953, nr 11/12, s. 468; Sucheni-Grabowska, op. cit., s. 29. H. Karbownik, Ciężary stanu duchownego w Polsce na rzecz państwa od roku 1381 do połowy XVII wieku, Lublin 1980, s. 35 in.; Z. Żabiński, Systemy pieniężne na ziemiach polskich, Wrocław 1981, s. 48, przyp. 15. Niekiedy są to uwagi całkowicie marginesowe, zawierające w pełni stwierdzeniom literatury w tej kwestii, np. I. Gięsztorówa. Wstęp do demografii staropolskiej, Warszawa 1976, s. 165-166. Podajemy tu pozycje przykładowo, przytaczając szczegółowo literaturę w dalszych miejscach pracy.

12

Do najważniejszych zaliczymy artykuł A. Gięsztorówa, L'impot foncier dans le Royaume de Pologne au ^{XIV}e et XV^e siècle, [w:] L'impot dans le cadre de la Ville et de l'Etat. Collection Hietoire 1966, n. 13, a. 317-323, zawierający podsumowanie ustaleń nauki w zakresie interesującego nas problemu.

grywa teza stojąca w sprzeczności z obserwacjami poczynionymi przez autora jedynej monografii przywileju koszyckiego¹³. Jako reprezentatywną dla aktualnie przyjmowanego w nauce stanowiska możemy uznać wypowiedź Romana Hecka: "Poradlnie, pobierane pierwotnie w zbożu, przemieniło się w daninę pieniężną, wynoszącą za Kazimierza Wielkiego 12 gr z łanu kmieckiego, co w ówczesnej opinii społecznej uważano za mocny uoisisk podatkowy ze strony państwa. W rezultacie w słynnym przywileju koszyckim 17 września 1374 r. wymuszono na królu Ludwiku Węgierskim zasadę pobierania jedynie 2 gr podatku z jednego łanu chłopskiego w dobrach szlacheckich w skali rocznej. W 1381 r. niżono ten podatek także w dobrach duchownych do 2 gr z łanu w majątkach duchowieństwa świeckiego i 4 gr w dobrach klasztornych [...] Tak niski podatek nie mógł zabezpieczyć na stałe potrzeb państwa, szczególnie w razie wojny. Dlatego też od początków XV w. pojawił się nowy podatek, ogłaszany każdorazowo przez •• króla za zgodą szlachty, zwany poborem.

Przedstawiany w ten sposób proces rozwoju polskiego systemu skarbowego w XIV i XV stuleciu cechuje się wewnętrzną spójnością. Ocena przywileju koszyckiego wynika z przyjmowanej w nauce charakterystyki finansów państwa okresu poprzedzającego, a jednocześnie pozwala na uznanie tego aktu za czynnik podstawowy, decydujący o kierunku dalszego rozwoju polskiej skarbowości. Od wysokiego podatku Kazimierza Wielkiego przechodzi Ludwik do bardzo niskiej kwoty poradlnego, co w konsekwencji rzutuje już od początku XV w. na słabość skarbu królewskiego i w dalszym efekcie, wobec wymogu zgody szlachty na każdy nowy pobór, prowadzi do ciągłego osłabiania władzy królewskiej.

Tak właśnie ten problem jest przedstawiany generalnie. Wydany przez Ludwika Węgierskiego przywilej koszycki i jego

¹³ Charakterystyczne, że uwagi P. Skwarczyńskiego z reguły nie są w literaturze uwzględniane.

14 R. H e c k, Okres gospodarki czynszowej (od połowy XIII do schyłku XV w.), [w:] Historia chłopów polskich 1970, t. I, s. 194. Podkreślmy, że brak pracy analitycznej, która byłaby podstawą dla zacytowanego poglądu.

odpowiednik dla duchowieństwa z 1381 r. stanowią punkt graniczny przede wszystkim w rozwoju skarbowości polskiej, wpływając dalej na kształtowanie ale systemu ustrojowego państwa. Decyzja królewska w tym względzie oceniana była już na zarania rozwoju polskiej nowożytnej nauki historycznej zdecydowanie negatywnie. I taka ocena przetrwała po dzień dzisiejszy. Szczegółowe powołanie wszystkich formułowanych w literaturze wypowiedzi w tej kwestii jest niecelowe, i nie-
możliwo, ze względu na ich liczbę. Przytoczmy jednak przy-
kładowo kilka, najbardziej charakterystycznych:

"Naród ofiarowując koronę Jego córkom (Ludwika Węgierskiego) smutny odebrał przywilej, nie dawać prawie podatku i w swoich tylko granicach bronić kraju" - to wniosek Tadeusza Czackiego . I taki właśnie sposób patrzenia na akt koszycki utrzymuje się niemal jednomyślnie do dzisiaj. Historycy konstatują, że przez pozbawienie króla możliwości samodzielnego nakładania podatków, szlachta zaczyna odgrywać w państwie coraz znacniejszą rolę. Przywilej ten stanowi zatem punkt wyjścia do budowy Rzeczypospolitej szlacheckiej: "Kamieniem węgielnym wysokiego stanowiska szlachty, która utworzyła kształtujący żywioł sejmików ziemskich, stał się przywilej koszycki Ludwika Węgierskiego z 1374 r." "Następstwa tego aktu były nieobliczalne i dały się odczuć w dalszym rozwoju dziejowym narodu polskiego" - stwierdza z kolei Witold Małcużyński¹⁷.

W syntetycznym opracowaniu dziejów podatku gruntowego w Polsce » XIV i XV w. Aleksander Gieysztor tak ocenia znaczenia aktu z 1374 r.: "La rictoire des etats privilegles sur l'autorlte fisoale du roi est indubitable [...] des ce moment, le roi s'il avait besoln d'argent liquide pour les depenses de grande envergure [...] fut lie par ses sujets

¹⁵ T. C z a c k i, O litewskich i polskich prawach, ich duchu, źródłach i związku i o rzeczach zawartych w pierwszym statucie dla Litwy, Warszawa 1800, t. 1, s. IV.

¹⁶ A. P a w i ń s k i, Sejmiki ziemskie. Początek ich i rozwój aż do ustalenia się udziału posłów ziemskich w ustawodawstwie sejmu walnego 1374-1505, Warszawa 1895, s. 12.

¹⁷ W. M a ł c u ż y ń s k i, Kilka kartek statystyki skarbowej z XVI stulecia, Ekonomista 1902, z. 1, s. 17.

qui -pouvaient et eux seul, lui accorder une levee d'impot

18

•xtraordinaire" . W syntezie historii państwa i prawa polskiego czytamy: "Załamaniem się po śmierci Kazimierza Wielkiego (1370) polityki wzmocnienia władzy monarszej przejawiało się na polu skarbowości w postaci wolności podatkowej dla szlachty i jej poddanych (1374) oraz analogicznych uprawnień

19

dla duchowieństwa (1381)" , co stanowi nawiązanie do wcześniej sformułowanego stanowiska: "Odtąd, gdy król chciał nałożyć podatek, mógł to uczynić tylko za zgodą ogółu szlachty, co umożliwiło jej wywieranie wpływu na politykę państwa w zamian za udzielenie zgody na opodatkowanie"²⁰,

Jerzy Wyrozumski dochodzi do wniosku, że szlachta uznając sukcesje córek Ludwika "uzyskała za to, jako stan, rozległy przywilej, który zwalniał ją od wszystkich dotychczasowych świadczeń na rzecz państwa, z wyjątkiem poradnego z gruntów kmiecych, zredukowanego do symbolicznej niemal kwoty 2 gr z łana"²¹.

W tym samym kierunku zmierza Andrzej Wyrobisz: "Z jednego jeszcze powodu czasy Ludwika Węgierskiego uważane są przez historyków za okres przełomowy w dziejach Polski. Monarcha ten był mianowicie wystawcą przywileju, który stał się podstawą swobód i politycznej siły szlachty w Polsce"²². Teza ta rozwinięta jest dalej: "Pakt koszycki oznaczał poważne ograniczenie władzy monarszej, a ugruntowanie preponderancji

¹⁸ G i e y s z t o r , op. cit., s. 326. Stwierdzenie to jest o tyle nieprecyzyjne, że nie uwzględnia prawa monarchy do nakładania na majątkości feudałów duchownych w określonych przypadkach podatków nadzwyczajnych bez ubiegania się o zgodę zainteresowanych; zob. a. 243 niniejszej pracy.

¹⁹ J . B a r d a c h , B . L e ś n o d o r s k i , P i e t r z a k , Historia państwa i prawa polskiego, Warszawa 1976 (cyt. dalej: HPiPP 1976), s. 121.

²⁰ Tamże, s. 95. Tak też wcześniej J. D o w i a t , Polska państwem średniowiecznej Europy, Warszawa 1968, s. 366.

W y r o z u m s k i , op. cit., s. 240, 263. H. G r o d e c k i używa określenia: "redukcji do minimum, które miało być płacone "in signum dominii", a więc celem symbolicznego uznania władzy króla nad majątkami prywatnymi...", Działalność gospodarcza Kazimierza Wielkiego, [w:] Polska Piastowska, Warszawa 1969, s. 571.

²² A . f y r o b i s z , Ludwik Węgierski, [w:] Poczet królów i książąt polskich, Warszawa 1930, a. 267.

szlachty w państwie. W niedalekiej już przyszłości miało to zachwiać równowagę stanów w Polsce i na, kilka stuleci oddać władze w ręce szlachty z uszozerbkiem przede wszystkim dla miast, czego skutki - jak wiadomo - nie były dla kraju korzystne"²³.

Podobnie ocenia postanowienia aktu koszyckiego Stanisław Russocki: "W praktyce oznaczało to całkowitą wolność podatkową szlachty oraz stworzenie punktu wyjścia dla procesu osłabiania skarbu królewskiego i całego państwa"²⁴

Charakterystyka zacytowanych wypowiedzi jest właściwie zbędna. Wszystkie one bez żadnych zastrzeżeń przedstawiają w jednakowym świetle decyzje koszycką Ludwika 1 jej następstwa²⁵.

Czy wobec takiej jedności - także najnowszych opracowań - zasadne jest ponowne rozpatrywanie tych kwestii?²⁶

B. Celowość ponownego podjęcia tematu

Następujące względy uzasadniają potrzebę zrewidowania zasadności przyjmowanej w literaturze koncepcji:

1. W opracowaniach syntetycznych występują pewne nieścisłości wówczas, gdy kwestie podatkowe XIV stulecia są przedstawiane z różnych punktów widzenia²⁷. Zestawmy dla przykła-

²³ Tamże, s. 268.

²⁴ EHGP, Warszawa 1981, t. I, s. 347.

²⁵ Charakterystyczne, że do wyjątkowych należą ostrożniejsze wypowiedzi, np. "Jednostkowe zwolnienia skarbowe, zawarte w licznych przywilejach immunitetowych, rozszerzone zostały ostatecznie na całą społeczność szlachecką w przywileju koszyckim". A. Gąsiorowski, Monarchia nierównoprawnych stanów, [w:] Polska dzielnicowa i zjednoczona, państwo - społeczeństwo - kultura, Warszawa 1972, s. 283.

²⁶ W większości wypowiedzi pomija się całkowicie akty z 1355 i 1331 r.

²⁷ Pomijamy tu oczywiście niekonsekwencje zawarte w wypowiedziach niektórych autorów, np. w ocenie przywileju koszyckiego "Było to poważne uszczuplenie dochodów skarbowych, aczkolwiek pamiętać należy, że poradlnie faktycznie już od dość dawna ściągane nie było." Wyrobisz, op. cit.,

du dwa fragmenty zaczerpnięte z syntezy historii państwa i prawa polskiego, wydanej w 1964 r.» "Po upowszechnieniu immunitetów panujący zachował na ogół jedynie prawo do pobierania poradlnego, do obowiązkowego udziału ludności -w wojnie obronnej (defensio terrae), w wyprawie powszechnej (expeditio generalia) oraz w budowie i naprawie grodów" . Drugi z fragmentów, które chcemy przeciwstawić, odnosi się do postanowień koszyckich: "Zwalniały one szlachtę od poradlnego z wyjątkiem 2 groszy rocznie z łanu chłopskiego" i dalej "zasadnicze znaczenie dla rozwoju uprawnień szlacheckich miał punkt o poradlnym. W praktyce oznaczał on całkowitą wolność podatkową"²⁹.

Niezależnie od dodatkowych wyjaśnień, dowiadujemy się z jednej strony, że w wyniku akcji immunizacyjnej władca utracił wszystkie dotychczas pobierane podatki (poza poradlnem), z drugiej zaś, że to dopiero przywilej koszycki (1374 r.) zapewnił całkowitą wolność podatkową (przy utrzymaniu poradlnego)³⁰.

Wątpliwość naszą można sprowadzić do pytania! czy szlachta w wyniku przywileju koszyckiego, będąc w efekcie zobowiązana do płacenia corocznie stałego poradlnego, uzyskała więcej, niż dzięki akcji immunizacyjnej, pozostawiającej jako jedyne obciążenie, świadczenie poradlnego nadzwyczajnego?³¹

Jako wyjaśnienie można przyjąć tezę o wzroście opodatkowania społeczeństwa, mającym miejsce wbrew immunitetom, po odrodzeniu Królestwa Polskiego: "Wzrosły również po utworzeniu Królestwa dochody z podatków, a mianowicie dzięki zamia-

s. 267. Jeśli od dość dawna (?) owego podatku nie ściągano, to trudno przyznać, iż rezygnując zeń spowodowano poważne uszczuplenie wpływów do skarbu królewskiego.

Historia państwa i prawa Polski, 'Warszawa 1964, t. I, s. 182 (cyt. dalej: HPiPP, t. I). Upowszechnienie immunitetów nastąpiło na przełomie XIII i XIV stulecia; tamże, s. 181.

²⁹ HPiPP, t. I, s. 423.

³⁰

Oczywiście już o zmniejszonej stawce z łanu.

³¹

W cytowanych fragmentach nie zwraca się uwagi na istotną różnicę między poradlnem stałym i nadzwyczajnym.

nie nadzwyczajnego poradlnego na normalny coroczny podatek (colleeta oommunis), pobierany w wysokości 12 groszy i dwóch miar zboża z łanu chłopskiego w dobrach świeokich i duchownych feudałów (w dobrach klasztor-nych 24 grosze)³². Jednak wcześniej z tego samego opracowania dowiedzieliśmy się, że "rozkład dawnego systemu skarbowości odbywał się w ciągu XIII i początku XIV w. Jako ogólny podatek utrzymywało się poradlne, ale już jako podatek nadzwyczajny, nakładany tylko w oznaczonych wypadkach lub za zgodą uprawnionych, tj. zwolnionych od ciężarów książęcych panów duchownych i świeokich [...] W XIV w. nadzwyczajne poradlne ustaliło się w wysokości dwóch miar zboża i 12 groszy od łanu chłopskiego w dobrach szlacheckich i biskupich, a 24 groszy w klasztor-nych"³³.

A zatem czy owe 12 i 24 gr to normalny podatek coroczny (Cs. 468) czy też nadzwyczajny podatek, nakładany tylko za zgodą uprawnionych (s. 263)? Innymi słowy; czy nadzwyczajny podatek zmienił się w coroczny we wskazanej wysokości (s. 468), czy też została ustalona tylko wysokość świadczenia, które nadal pozostało nadzwyczajnym (s. 263)? W konsekwencji inne będzie trzeba przyznać znaczenie umowie koszyckiej, znoszącej wysoki, stały podatek, inaczej zaś należy odnieść się do aktu, który zmienił podatek nadzwyczajny na stałe, ale niższe świadczenie.

Jak w tej sytuacji można jednoznacznie oceniać przywilej koszycki?

2. W publikowanych dotychczas pracach niektórzy historycy, akceptując generalnie panujące w nauce stanowisko, wysuwali zastrzeżenia, co do jego poszczególnych elementów.

Ha potrzebę obiektywizacji oceny przywileju koszyckiego zwracał uwagę już w 1922 r. Jan Dąbrowski, pisząc i trzeba by zerwać z tym poglądem, tak częstym u dawniejszych historyków, oceniających pakt koszycki pod kątem petryfikacji pewnych jego postanowień przez późniejsze pokolenia"³⁴.

³² HPiPP, t. I, s. 468.

³³ HPiPP, t. I, s. 263.

³⁴ J. Dąbrowski, Polityka andegaweńska Kazimierza Wielkiego, KH 1922, t, 36, s. 39.

Gieysztor z kolei występuje przeciwko powszechnemu³⁵ minimalizowaniu wartości dochodów przynoszonych przez dwugroszowe poradlnie: "bien que nous ne soyons pas d'acord avec ceux qui minimisent la portee reelle de l'impot en question" .

Według Adama 7etulanlego natomiast: "Niesłusznie oceniamy je (przywileje andegaweńskie) jedynie z punktu widzenia późniejszych konsekwencji prawno-ustrojowych i politycznych [...] chyba treść przywileju koszyckiego świadczy dodatnio o dojrzałości i rozsądku ówczesnych mężów stanu, którzy wyrosli w dobrej szkole politycznej króla Kazimierza"³⁷. Zdaniem tego uczonego negatywny charakter nabrały postanowienia koszyckie dopiero za czasów jagiellońskich³⁸.

³⁵ C'est l'avis de la plupart d'erudits s'occupant du privilege de Kosice" (G i e y s z t o r , op. cit., s. 326, przyp. 46).

³⁶ G i e y s z t o r , op. cit., s. 326. Jeszcze w ubiegłym stuleciu z taką sugestią wystąpił P. P i e k o s i ń s k i , Ludność wieśniacza w Polsce, Studia, rozprawy i materiały z dziedziny historii polskiej i prawa polskiego, Kraków 1897, t. I, s. 33: "Za króla Ludwika reprezentowały jeszcze 2 gr poradlnego dość wysoką wartość"; podobnie W. P a ł u c k i , który przestrzega przed oceną wartości dwugroszowego podatku z punktu widzenia późniejszych stuleci (Studia nad uposażeniem urzędników ziemskich w Koronie do schyłku XVI wieku, Warszawa 1962, s. 31); por. też M. Z g ó r n i a k , Relikty średnio-wiecznych powinności skarbowych na wsi małopolskiej XVI-XVIII wieku, Warszawa 1959, s. 31. Karkołomną - naszym zdaniem - Próbę określenia wartości tego podatku zaproponował ostatnio Z. Z a b i ń s k i , Systemy pieniężne, s. 48, przyp. 15. Pomijając już kwestię dopuszczalności porównania podatku gruntowego z 1972 r. (w państwie socjalistycznym) z podatkiem epoki feudalnej wprowadzonym 600 lat wcześniej należy zauważyć, że uzyskany wynik: 12 zł z 1 ha w 1374 r. wobec 588 zł z 1 ha w 1972 r. jest obarczony poważnym błędem. 1 łan uznano bowiem za równowartość 40 ha, zamiast powszechnie przyjmowanej wielkości dla łanów małych 16,7-17,5 ha, dużych 22,6-25,8 ha; średnio zatem, ok. 20 ha (EHGP, t. I, s. 446). Uwzględniając Przyjęty przez Żabińskiego dziesięciokrotny wzrost wydajności w ciągu sześciu stuleci uzyskamy następujący wynik: dla 1374 r. - 24 zł z ha, dla 1972 r. - 58,8 zł z ha. Gdy zaś weźmiemy pod uwagę, że w XIV stuleciu obok państwa w dochodach chłopów partycypowali i to w bardzo poważnym stopniu dominium i kościół, to porównanie uzyskanych wielkości będzie przemawiać zdecydowanie za przyznaniem podatkowi koszyckiemu istotnego znaczenia.

³⁷ A. V e t u l a n i , Ustrój władzy państwowej, [w:] Dziejów Polski blaski i cienie, Warszawa 1968, s. 63-64.

³⁸ Tamże, s. 65.

Odmienne od tradycyjnego spojrzenie na przyczyny i role paktu z 1374 r. proponuje Roman Gródecki, wskazując, że była to decyzja wynikająca z rozwoju stosunków społeczno-gospodarczych, a nie - jak się przyjmuje powszechnie - z przypadkowego układu sił politycznych³⁹

Zauważmy też w końcu, że nawet i wysokość stawek poradlnego przedkoszyckiego - element zasadniczy przy porównywaniu czasów przed i poprzywilejowych - nie jest przedstawiana w sposób jednolity⁴. Kwestionuje się zatem ujemne fiskalne znaczenie samej decyzji podatkowej (A. Gieysztor), jak i generalnie negatywną ocenę charakteru i skutków aktu koszyckiego. Mimo to jednak nie została podjęta praca nad przygotowaniem nowego stanowiska. Nadal uznaje się tradycyjną negatywną charakterystykę przywilejów andegaweńskich.

3. W większości przypadków historycy piszący współcześnie o przywileju koszyckim nie dopuszczają nawet ewentualności, by można było reprezentować odmienny od panującego pogląd w tej kwestii. A jeszcze w roku 1936 Matuszewski przyjmując i uzasadniając bliżej tezę o poważnym ograniczeniu w przywilejach andegaweńskich poradlnego, zastrzegał: "Piszący zdaje sobie sprawę, że przez tego rodzaju przedstawienie znaczenia aktów Ludwika z 1381 r. (a analogicznie i paktu koszyckiego) wpada w konflikt z dotychczasowymi poglądami naukowymi, i to nie tylko dawniejszymi"⁴. W pracach okresu wojennego zapomniano całkowicie o innych starszych ocenach i stanowiskach w interesującej nas kwestii.

³⁹ Gródecki, Polska Piastowska, s. 575 i n.

⁴⁰ Dla panowania Kazimierza Wielkiego Gródecki przyjmuje Jednolite obciążenie 12-groszowym podatkiem poradlnego wszystkich dóbr, skutkiem czego jest ustalenie, że w wyniku przywilejów Ludwika obciążenia dóbr zakonnych zmniejszono do 1/3, pozostałych zaś do 1/6 części dotychczasowego podatku (Polska Piastowska, s. 572-573). Z kolei P. Bujak (Życie gospodarcze Polski za czasów Kazimierza Wielkiego, Wybór pism, Warszawa 1976, t. II, s. 101 - praca napisana w 1934 r.), przyjmuje stawkę poradlnego przedkoszyckiego wynoszącą 6 gr.

Matuszewski, op. cit., s. 131, przyp. 3. Mniej ostrożności obserwujemy w literaturze najnowszej. Np. K. Buczek w swoim cennym studium Powołowe - poradlnopodymne, PH 1972, t. 63, z. 1, s. 18 przyp. 101, stwierdza: "Pomijam tu oparte w zasadzie na pracy Widajewicza wywody P. Skwarczyńskiego". Jest to jedyne odniesienie, do

Przedstawmy zatem pogląd będący alternatywą dla stanowiska panującego od półwiecza. Najdobitniej sformułował go Oswald Balzer: "W przywileju koszyckim z 1374 r. dla tych właśnie posiadłości wydanym, znalazła się ostateczna . ogólna sankcja wytworzonego poprzednio stanu rzeczy. Ustępstwo Ludwika, choć pozornie na rozmiar najszerszy zakrojone, przedstawiało w uwzględnieniu stosunków rzeczywistych bardzo już tylko podrzędne znaczenie. Można nawet zapytać, czy przez zręczne pokierowanie sprawą nie udało mu się tu nawet uzyskać pewnego nieoczekiwanego sukcesu⁴². Zdaniem tego uczonego akt koszycki stanowił co najwyżej ustawowe potwierdzenie stanu Powstałego w wyniku upowszechnienia immunitetu ekonomicznego. Domniemany przez Balzera sukces królewski to najprawdopodobniej zgoda szlachty na wprowadzenie dwugroszowego poradnego.

Podobnie znaczenie libertacji zawartej w akcie 1374 r. scharakteryzował Skwarczyński. Jego zdaniem: "Pierwszą część tego ustępu można by traktować jako generalny immunitet ekonomiczny, zwalniający dobra szlacheckie od wszelkich ciężarów prawa książęcego". Ponieważ immunitet jest już ówczesnie zjawiskiem powszechnym "postanowienie to będzie jedynie odzwierciedleniem 3tanu istniejącego współcześnie"⁴³ .

Ogólnie rzecz biorąc - zdaniem przytoczonych powyżej autorów - przywilej koszycki jest petryfikacją stanu dotychczasowego, w wyniku czego w ręku panującego pozostał nadal taki sam zakres uprawnień w stosunku do dochodów poddanych, jakim dysponował dotąd⁴⁴ . Zatem - wynikałoby z tego - w 1374 r. Ludwik zrzekł się tego, czego na skutek trwającego już dwa stulecia procesu immunizacji i tak nie posiadał⁴ . W

jedynego monograficznego opracowania przywileju Dudzińskiego i koszyckiego.

⁴² O . B a l z e r , Narzaz w systemie danin książęcych pierwotnej Polski, Lwów 1928, s. 565.

⁴³ Skwarczyński, op. cit., s. 15. '

Natomiast w uzupełnieniu Skwarczyński następująco charakteryzuje część pozytywną przywileju: "Zamiast wydobywać z poddanych nadzwyczajny podatek od czasu do czasu (choćby nawet po najdłuższym okresie nieściągnięcia) o wyższym wymiarze, miano od przywileju koszyckiego pobierać podatek stały roczny w wymiarze daleko niższym"; (op. cit., s. 17, Przyp. 2).

⁴⁵ P . P i e k o s i n s k i decyzję koszycką określa

konsekwencji skarb państwa w tym zakresie nie stracił nic, a i szlachta siłą rzeczy w sprawach podatkowych niczego nowego nie zyskała.

Stajemy więc przed koniecznością dokonania i uzasadnienia wyboru między dwoma skrajnymi, przeciwstawnymi stanowiskami. Jedno niemal już zapomniane, neguje znaczenie skarbowe deoyzji koszyckiej. Drugie - uznaje przywilej z roku 1374 za przysłowiowy gwóźdź do trumny polskiej skarbowości publicznej, za spiritus movens budowy państwa wszechwładzy szlacheckiej, przyszłej anarchii w rodzącej się Rzeczypospolitej i pierwszą przyczynę jej przyszłego upadku.

Możemy jeszcze wskazać na kolejne • wydawać by się mogło różniące się od zaprezentowanych już stanowisko. Przypisać mu można charakter kompromisowy. Sformułował je - acz w sposób mało precyzyjny i konsekwentny Zygmunt Wojciechowski. W jego ujęciu przywilej koszycki to akt, którego znaczenie sprowadza się do wytyczenia granic poimmunitetowych podatków nadzwyczajnych⁴⁶. Jednak te wypowiedź, ze względu na jej ogólnikowy charakter, można traktować jako odmienną od dotychczasowych koncepcji, jak i wolno doszukać się w niej stanowiska, mówiącego o poważnym ograniczeniu podatków w wyniku uchwalenia aktu koszyckiego, czy też przeciwnie, że akceptuje ona przeciwstawną, zgodny z tezą Balzera, pogląd.

Przedstawiane studium stawia sobie za cel dokonanie analizy zasadności prezentowanych wyżej interpretacji znaczenia aktu z 1374 r. Polegać ona będzie przede wszystkim na weryfikacji ich podstawy źródłowej. Następnie zamierzamy zaproponować punkt widzenia, który pozwoli uniknąć występujących dotąd niekonsekwencji. Ponieważ jednak zasób informacji pewnych, dotyczących tak skarbowości czasów Kazimierza Wielkiego, jak i panowania jego następcy Ludwika jest stosunkowo skromny, uznamy za realizację postawionego sobie zadania także wynik, który będzie ograniczał się do stwierdzenia, że

jako bardzo trafnie pomyślaną operację finansową (Zdobycze szlachty polskiej w dziedzinie prawa publicznego w XV w., CPE 1900, nr 1, s. 23).

Z. W o j c i e c h o w s k i i La condition des nobles et les probleme de la feodalite en Pologne au Moyen age, Paris 1936-1937, s. 54: "Par la suite (po roku 1333),

proponowany przez nas punkt widzenia na skarbowość drugiej połowy 117 w. jest przynajmniej równie prawdopodobny, jak ten, który powszechnie przyjmuje literatura najnowsza. Nie dysponując w zasadzie nowym materiałem źródłowym, generalnie ograniczymy się jedynie do ponownej interpretacji znanych powszechnie tekstów, a jednocześnie postaramy się wykazać, gdzie Przyjmowano tezy oparte pozornie na źródłach, w rzeczywistości zaś zbudowane wyłącznie na bazie intuicji historyków.

Przy realizacji tak wytyczonego zadania kwestią zasadniczą jest ustalenie praktyki podatkowej z czasów panowania dwu ostatnich Piastów. Ona winna być podstawowym i jedynym punktem odniesienia do zmian wprowadzanych przywilejem koszyckim. Inaczej ocena aktu z 1374 r. (jak i związanych z nim z lat 1355* i 1381) zawiśnie w całkowitej próżni, pozostając jedną - co najwyżej - z wielu możliwych do przyjęcia hipotez⁴⁷

-- ----

ine lutte 8'engage pour determiner les limites memes de ces redevances (świadczenia nadzwyczajne poimmunitetowe), qui aboutit quarante ans plus tard a l'acte de Koszyce". Zauważmy, iż teza ta stoi w sprzeczności z przyjmowaną przezeń uprzednio o stałym dwunastogroszowym podatku gruntowym wprowadzonym przez Kazimierza Wielkiego; tamże, s. 52.

⁴⁷ "By ocenić rozmiar tej redukcji, trzeba wiedzieć, w jakiej wysokości ściągane było poradlnie przed przywilejem koszyckim", słusznie zauważył Gródeccki (Polska Piastowska, s. 572). Dodajmy, że równie istotne, obok wysokości poboru, będzie ustalenie częstotliwości, w jakiej nakładano i wybierano ten podatek.

II. TERMINOLOGIA I KLASYFIKACJA

Istotny wpływ na przeprowadzane dotychczas w literaturze rozważania nad podatkami drugiej połowy XIV stulecia ma brak precyzyjnych ustaleń terminologicznych. Dlatego przed przystąpieniem do rozważań merytorycznych nad systemem podatkowym okresu koszyckiego niezbędne jest rozstrzygnięcie przynajmniej podstawowych problemów związanych ze stosowaną w historiografii terminologią, z przyjmowanymi przez poszczególnych badaczy klasyfikacjami i z wynikającymi z istniejącego stanu rzeczy nieporozumieniami .

Wiadomo powszechnie jak niebagatelne znaczenie ma dostateczna precyzja terminologiczna formułowanych w nauce wypowiedzi. A żaden z autorów zajmujących się problematyką średniowiecznych podatków w Polsce nie określił w miarę dokładnie, w jakim rozumieniu posługuje się wieloznacznymi często terminami. Stąd spotykany niejednokrotnie chaos terminologiczno-pojęciowy .

Zestawmy przykładowo terminy, którymi posłużył się - cze-

Odrębną kwestią, pozostawioną generalnie poza polem naszych zainteresowań, jest rozpatrywana wielokrotnie, bardzo bogata w dokumentach immunizacyjnych, terminologia źródeł. Zajmowali się nią już uczeni ubiegłego stulecia (np. Piekosiński) i lat międzywojennych (Balzer, Widajewicz), a współcześnie na szczególną uwagę zasługują liczne prace Buczka. Sądzymy, że na niedostatecznych jeszcze wynikach badań w decydujący sposób zaważyła tendencja do przypisywania XII, XIII czy XIV-wiecznym tekstom precyzji terminologicznej, jakiej bezskutecznie wymagamy od dwudziestowiecznego legislatora czy twórcy dokumentów prawnych, Wyjątek stanowi praca J. Senkowskiego, Skarbowego Mazowsza od końca XIV wieku do 1526 roku, Warszawa 1965; zob. s. 28 i n. niniejszej pracy.

Większość z używanych w nauce terminów określających podatki nie ma charakteru źródłowego. Por. np. zestawienie terminologii dotyczącej przywileju budzińskiego, s. 24-25 niniejszej pracy.

stokroć zresztą wykorzystując literaturę starszą - Karol Buczek⁴.

1. Daniny:

- legalna (s. 22), •
- specyficznej pozycji (a. 22),
- przygodne (s. 10),
- okolicznościowe (s. 9),
- powszechna i najważniejsza (s. 4),
- nadzwyczajna (a. 3, przyp. 18)

Obok używane są też przeciwstawienia:

danina stała - niestała (s. 24),

danina zwyczajna (stała) - nadzwyczajna (przygodna) (a. 9).

2. Poradlnie:

- zwyczajne (stałe) (s. 13),

T przygodna odmiana poradlnego (s. 14);

Przeciwstawienia:

Poradlnie zwyczajne - poradlnie nadzwyczajne (s. 9),

Poradlnie nadzwyczajne / podatki okolicznościowe (s. 10),

Podatki okolicznościowe = poradlnie nadzwyczajne (s. 11, przyp. 72)⁵.

3. Terminy inne:

- podatki okolicznościowe (s. 10),
- podatki stałe (s. 14),
- podatki niestałe (s. 21),
- podatki powszechne (s. 16),
- opłata jednorazowa (s. 23),
- opłata dodatkowa (s. 16),
- collecta generalia czy universalis w opozycji - podatek

niestały (s. 21),

- świadczenie zwyczajne w opozycji do casuales et repentinae (s. 16)⁶.

Buczek, op. cit.; w nawiasach podajemy stronicę z tego artykułu.

Te dwa sprzeczne ze sobą przeciwstawienia wprowadza Buczek powołując się na pracę Senkowskiego (op. cit.).

Buczek próbuje ustalić znaczenie niektórych z wykorzystanych przez siebie terminów. Czyni to jednak niezbyt konsekwentnie, np. jako daninę stałą określa daninę wybieraną corocznie i w jednakowym wymiarze (op. cit., s. 19), by parę

Posługiwanie się przedstawionym arsenalem terminów jest niełatwe, nawet jeśli przyjmujemy, że ze względów stylistycznych używano zamiennie terminy podatek i danina. W większości przypadków intencje autora dałoby się - jak sądzimy - odczytać poprawnie, gdyż są one dość wyraźne. Szczegółowe rozważania nad przywilejem koszyckim czy też problemami poradnlno wymagają jednak uwzględnienia postanowień przywileju budzińskiego, ponieważ żadna z tych kwestii w oderwaniu od aktu 1355 r. rozpatrywana być nie powinna. W konsekwencji natomiast zaczynają narastać dalsze i to bardzo istotne trudności ze stosowaną terminologią.

Jak bowiem winniśmy w języku polskim oddać kategorie podatkowe omawiane w przywileju budzińskim: Ludwik zobowiązał się m.in., że nie będzie po objęciu tronu polskiego pobierał podatków "ultra consuetam et solitam libertatem"⁷. Wyróżnił zatem dwie grupy świadczeń: świadczenia pobierane w ramach consueta libertas i świadczenia, które ściągano już ultra consuetam libertatem, tj. te, które już do lura regalia nie należą.

Na podstawie literatury możemy sporządzić następujące zestawienie stosowanego w odniesieniu do tych dwu grup świadczeń nazewnictwa:

w ramach consueta libertas	ultra consuetam libertatem
zwyczajne	nadzwyczajne
zwyczajowe	ustanowione w trybie nadzwyczajnym ⁹

stronic dalej stwierdzić, "że poradnlne było w zasadzie daniną stałą, ale nakładano ją każdorazowo na kraj i to niekoniecznie w takim samym wymiarze" (s. 24).

⁷ Zob. s. 32 i n. niniejszej pracy.

⁸ Tak proponuje Matuszewski, op. cit., s. 126: "A mianowicie w przywileju budzińskim Ludwika Węgierskiego z 1355 r. stwierdzony zostaje fakt uiszczenia podatków zwyczajnych i nadzwyczajnych, przyczem Ludwik zobowiązuje się nie nakładać tych ostatnich".

⁹ J. Wyrozumski, Kazimierz Wielki, Wrocław 1982, s. 153.

stałe	niestałe
legalne	nielegalne
okolicznościowe	okolicznościowe
	jednorazowe ¹³
etare	nowe ¹⁴
poradlnie zwyczajne	poradlnie nadzwyczajne ¹⁵

Przed dokonaniem analizy treści postanowienia skarbowego Przywileju Dudzińskiego dokonywanie rozstrzygnięć terminologicznych jest nadzwyczaj ryzykowne. Grozi bowiem narzuceniem treści wiązanej powszechnie z zastosowanym terminem, opisywanemu w pakcie 1355 r. rodzajowi świadczeń podatkowych. Tak na przykład Józef Matuszewski zastosował do kategorii podatkowych występujących w przywileju z Budy określenie podatki zwyczajne i nadzwyczajne . Dalej zaś bez wskazania

¹⁰ B u c z e k (op. cit., s. 21) omawia łącznie przywilej budziński i koszycki, posługując się w tej partii terminami: poradlnie (stałe), daniny okolicznościowe, danina "legalna", Nie potrafimy dostatecznie precyzyjnie ustalić, które z nich odnieść należy do przywileju z 1355 r.

Jak w przyp. 10.

¹² Tak chyba myślał S k w a r c z y ń s k i (op. cit., a. 6): "Ludwik zobowiązał się w przywileju Dudzińskim nie pobierać podatków ponad zwyczaj z różnych okoliczności". Dalej jednak komplikuje swoje wywody doprowadzając aż do koncepcji zwyczajnego poradlnego nadzwyczajnego, tamże, 3. 6-9; zob. s. 27 i n, niniejszej oracy; B u c z e k , op. cit., s. 21, Przyp. 115.

¹³ K. P o t k a ń s k i, Daty zjazdów koszyckich (1373, 1374, 1379), Studia nad wiekiem XIV, N. VI, RAU WHP, ser. II, t. XI7, Kraków 1900, s. 255.

¹⁴ D ą b r o w s k i, Ostatnie lata..., s. 143 P i e k o s i ń s k i, Ludność..., s. 30.

¹⁵ Przytaczamy i to przeciwstawienie, dość często stosowane (np. K a c z m a r c z y k , op. cit., s.167 Z g ó r n i a k, op. cit., a. 15). aczkolwiek jest ono wynikiem interpretacji zdecydowanie wykraczającej poza tekst Przywileju. V' zestawieniu pomijamy terminy używane dla określenia podatków z czasów przedkazimierzowskich i danin wprowadzonych przez tego władcę, gdy ich autor nie nawiązuje wyraźnie do przywileju będzińskiego, np. S e r c z y k, Chłopi polscy..., s. 52; "poradlnie w dobrach immunitetowych Pobierane było jako podatek nadzwyczajny, ale w okresie panowania Kazimierza Wielkiego zostało ono przywrócone jako podatek ogólnie obowiązujący".

Por. przyp. 8 niniejszego rozdziału.

tożsamości tych powinności podatkowych z występującymi w przywilejach dla duchowieństwa z 1381 r. pisze: "Kwestia świadczeń z dóbr biskupich uregulowana została ostatecznie w roku 1331. Odróżnione tu zostały dwa rodzaje ciężarowi zwyczajne i nadzwyczajne. Podatek zwyczajny pobierany będzie corocznie w takiej wysokości, jaka została ustalona w stosunku do rycerstwa w pakcie koszyckim, tj. dwóch groszy z łąnu, uiszczanych na św. Marcina. Świadczone są one in signum dominii [...] Nadzwyczajnych świadczeń, określanych mianem "subsidiū charitativum" żądać może król w trzech wypadkach" . I w jednym (1355 r.) i w drugim przypadku (1381 r.) mowa o świadczeniach zwyczajnych i nadzwyczajnych. Jednak już teraz, bez szczegółowej analizy tekstu można przyjąć, że w odniesieniu do aktu budzińskiego terminem zwyczajny i nadzwyczajny zostały określone świadczenia zgodne lub niezgodne ze zwyczajami. Natomiast w stosunku do aktów 1381 r. terminy te oznaczają coś innego: zwyczajny - to pobierany corocznie, nadzwyczajny - pobierany przy występujących nieregularnie, niestałych, wymienionych w dokumencie okazjach. Zatem raz terminem podatek nadzwyczajny określono świadczenia niezgodne ze zwyczajem, gdy później tym samym terminem oznaczono świadczenie o charakterze wyjątkowym, ale pobierane w przypadkach przewidywanych przez zwyczaj lub normę stanowioną.

Ten brak precyzji terminologicznej pociągnął za sobą dalsze istotne konsekwencje. Korzystający z pracy o immunitacie w dobrach kościoła przyjęli, że skoro w roku 1381 zachodziła równość: świadczenie nadzwyczajne = poradlnie nadzwyczajne, a świadczenie zwyczajne = poradlnie zwyczajne, to i w odniesieniu do przywileju budzińskiego należy postąpić identycznie .

W celu pełniejszego przedstawienia terminologicznych niejasności przytoczmy jeszcze dwie wypowiedzi kolejnych autorów.

¹⁷ M a t u s z e w s k i , op. cit., s. 130, 324-325.

¹⁸ Przede wszystkim K a c z m a r c z y k , op. cit., s. 167.

¹⁹ Zob. s. 38 i n. niniejszej pracy.

Ustosunkowanie się do zawartych w tych wypowiedziach tez u- niemożliwia brak dostatecznej precyzji w zawartej w nich ter- minologii. I tak Skwarczyński raz przyjmuje: "Nadzwyczajne poradne .nie zostało zniesione, lecz tylko ograniczone"²⁰, by na następnej stronie stwierdzić: "Wylimitowano nadzwy- czajne, nadmiernie wybierane poradne", a obie te uwagi ma- ją charakteryzować" postanowienia podatkowe przywileju budziń- skiego. Sprzeczność ta wynika - jak się wydaje - z niesprecy- zowanej nigdzie wyraźnie koncepcji tego autora wyróżniającego go poradne nadzwyczajne epoki przedłokietkowej oraz pewne kategorie poradnego nadzwyczajnego ściągane przez obu osta- tnych Piastów²¹. Zatem, posługując się terminem poradne nadzwyczajne zapewne raz ma na myśli poradne nadzwyczajne z czasów przedłokietkowych (zwyczajne poradne nadzwyczajne), za drugim razem zajmuje się poradnem nadzwyczajnym dwu os- tatnich Piastów (nadzwyczajne poradne nadzwyczajne). Ponie- waż jednak swojego stanowiska wyraźnie Skwarczyński nie o- kreślił, korzystający z jego pracy nie zawsze potrafi usta- iić, o jakiej z wyróżnionych kategorii poradnego nadzwy- czajnego mowa²².

Podobne kłopoty wynikają z terminologii zastosowanej przez Z. Wojciechowskiego w następującej wypowiedzi: "Owe wypadki nadzwyczajności powołowego-poradnego, nakładanego i na wsi immunizowane, musiałyby przybrać pewne cechy normalnego (?) podatku, kiedy poczęły się pojawiać w źródłach zastrzeżenia przeciwko nadzwyczajnym podatkom, co w wieku XIII szczególnie ostro występuje w przywileju Wacława II z r. 1291 i w przywi- leju budzińskim z roku 1355 w wieku XIV-tym. Te »novae et

²⁰ S k w a r c z y ń s k i , op. cit., s. 8; cytata następny: tamże, s. 9.

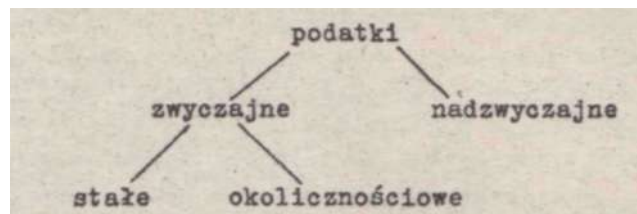
Tamże, s. 6.

W tym miejscu pomijamy fakt, iż całość rozważań nad Postanowieniami aktów Ludwika z 1355 i 1374 r. rozpoczyna się od przypuszczenia: "Zapewne chodzić tu będzie o pobie- ranie poradnego nadzwyczajnego", tamże, s. 6. Dalej zaś autor traktuje tę hipotezę jako pewnik, zapominając, że w miejsce dowodu ograniczył się tylko do stwierdzenia, że wy- nika to z istoty tego podatku, tamże, s. 6, przyp. 4; por. też s. 37 niniejszej pracy.

indebitae exactiones» miały być nakładane • W jednym szeregu postawiono tu nadzwyczajne powołowe-poradnlne, podatki nadzwyczajne i novae et indebitae exactiones, przeciwstawiając te świadczenia jakiejś kategorii podatku normalnego* Dowolność interpretacji tej wypowiedzi pozostaje zbyt duża, by móc z niej z pożytkiem korzystać,

W oparciu o przytoczone przykłady niejasności w wypowiedziach badaczy dochodzimy do wniosku, że brak precyzji w o-
wych tezach wynika nie tylko z nieporozumień terminologicznych, ale i z istotniejszego faktu - braku ustaleń pojęciowych. Daleko idąca dowolność w tym zakresie sprzyjała tworzeniu nader różnorodnych koncepcji omawianego systemu podatkowego.

Konieczność dokonania wstępnej klasyfikacji świadczeń podatkowych docenił Jerzy Senkowski, proponując rozwiązanie dające się przedstawić w następującym schemacie graficznymi



Do podatków zwyczajnych zostały tutaj zaliczone te, która podstawę swą miały w przywilejach immunitetowych w połączeniu z ogólnie obowiązującym zwyczajem²⁵. "Podatki nadzwyczajne pobierano na odrębnej podstawie prawnej. Była nią aczkolwiek decyzja panującego, a następnie [...] j zgoda ogółu szlachty". Wśród podatków zwyczajnych wyróżniono podatki

²³ Wojciechowski, Prawo..., s. 197; por. tamże, s. 146-147.

Aczkolwiek Senkowski (op. cit., s. 106) konstruuje swą klasyfikację dla Mazowsza, to jednak w toku dalszych rozważań odnosi ją także i do stosunków panujących w Koronie (zob. np. tamże, s. 122 i n., 144 i n., 175).

²⁵ Precyzyjniej można by stwierdzić, że są to podatki wynikające z ius ducale, których nie zniósł immunitet.

Senkowski, op. cit., a. 106.

stałe - pobierane corocznie na św. Marcina oraz podatki okolicznościowe - "nakładane i pobierane w specjalnych wypadkach. Liczba tych wypadków była zastrzegana w przywilejach immunitetowych"²⁷.

W proponowanej klasyfikacji zastrzeżenie budzi traktowanie podatków okolicznościowych jako podatków zwyczajnych, w Przeciwstawieniu do podatków nadzwyczajnych. Obie te grupy podatków mają istotną cechę wspólną, która jednak przez Senkowskiego została potraktowana jako principium divisionis. Zarówno podatki okolicznościowe, jak i nadzwyczajne były pobierane na mocy decyzji panującego, np. bez decyzji władcy nie mógł zaistnieć podatek okolicznościowy na kupno nowej ziemi czy wykup zastawionej, tak samo jak podatek nadzwyczajny na pokrycie kosztów udziału w koronacji króla polskiego (podatek nakładany przez mazowieckiego Piasta) czy na wydatki związane z prowadzoną wojną. Tak zresztą wyraźnie wskazują teksty dokumentów: "qualem posuerirus, pro eadem vice persolvant exactionem"²⁸, gdy mowa jest o podatkach okolicznościowych. Zauważmy jeszcze, że autor przedstawionego podziału sam nie przestrzega własnej klasyfikacji. W rozdziale zaty-

²⁷ Tamże.

²⁸ Dokumenty kujawskie i mazowieckie przeważnie z XIII wieku, wyd. B. Ulanowski, AKH, t. VI, Kraków 1887, nr 40 z '363 r.

²⁹ Kategorią podatkową analogiczną do łącznościowego w ujęciu Senkowski la taille au quatre cas we Francji (op. Posłużmy się przykładem z zachodu Europy. Filip Valois zażądał od poddanych podwójnego świadczenia z okazji zamążpójścia swej najstarszej córki i z drugiego tytułu - pasowania najstarszego syna. Obie sytuacje - zgodnie ze zwyczajem - były podstawą do tego żądania. Jednak wobec oporu społeczeństwa Filip musiał zadowolić się jedynie poborem na mariaż córki. Dla pasowanego syna nie dostał nic (E. c h e n p n, Histoire generale du droit francais Public et prive des origine3 a 1815, Paris 1926, t. I, g. '11). Przedstawiony przypadek świadczy o tym, że podatek okolicznościowy opierano na takich samych podstawach przy nakładaniu, jak podatek nadzwyczajny. Zaistnienie okoliczności Przyjmowanych zwyczajowo za podstawę do pobierania świadczeń okolicznościowych nie było ani jedyną, ani dostateczną podstawą do przeprowadzenia poboru. Poza tym ze względów technicznych trudno sobie wyobrazić pobieranie podatków okolicznościowych bez uprzedniej decyzji panującego!

tułowanym "Podatki okolicznościowe", te właśnie świadczenia określa mianem podatków nadzwyczajnych, a jednocześnie zajmując się podatkami nadzwyczajnymi podaje jako przykłady typowe wypadki nałożenia podatków, które sam określił jako podatki okolicznościowe³¹.

Widać przeto wyraźnie daleko idące podobieństwo między tymi dwoma kategoriami podatkowymi, tak sugestywne, że doprowadziło do naruszenia przez Senkowskiego przyjętych przezeń zasad klasyfikacyjnych. Skoro obie te grupy podatków (według terminologii Senkowskiego: nadzwyczajne i okolicznościowe) mają identyczne źródło - decyzja panującego w nadzwyczajnych sytuacjach - należy je zaliczyć do kategorii podatków nadzwyczajnych. Wśród nich można wyróżnić dwie grupy tych świadczeń - podatki okolicznościowe, pobierane w określonych zwyczajem (bądź w aktach Immunitetowych) i w powtarzających się wypadkach oraz podatki jednorazowe, świadczone w sytuacjach, których nie określa ani zwyczaj, ani norma pisana, ale stanowiących - zdaniem panującego - dostateczny powód do pociągnięcia poddanych do współuczestniczenia w przewidywanych wydatkach.

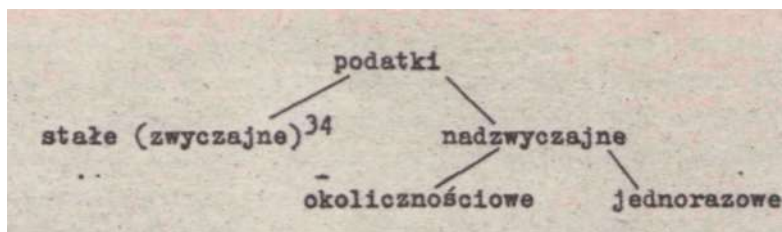
Inaczej mówiąc, podstawę do nałożenia podatku okolicznościowego musiał panujący znaleźć w prawie - zwyczajowym czy stanowionym, brakowało zaś jakichkolwiek formalnych ograniczeń co do przyczyn uzasadniających nałożenie podatku nazwanego przez nas jednorazowym³².

Dla uniknięcia dalszych nieporozumień proponujemy przyjęcie następującego podziału podatków pobieranych na ziemiach polskich w średniowieczu .

³⁰ Senkowski, op. cit., s. 143 i n.

³¹ Senkowski, op. cit., s. 176-179; np. podatki na wykup zastawionych ziem to właśnie zdaniem Senkowskiego przykład podatków nadzwyczajnych, mimo, iż wcześniej wyraźnie wskazał, że ta okoliczność stanowiła podstawę do nałożenia podatku okolicznościowego; (tamże, s. 154 lub 173).

Istnieje oczywiście możliwość faktycznego ograniczenia władcy, np. przez wprowadzenie wymogu zgody przedstawicieli podatników. Z drugiej strony możliwe jest, że przy częstym nakładaniu podatku jednorazowego z tego samego powodu, w drodze zwyczaju przekształcił się on w podatek okolicznościowy.



W przedstawiony schemat nie da się wpisać kategorii podatkowych, które zostały wyróżnione w przywileju Budzińskiego. Każde bowiem z przedstawionych świadczeń podatkowych może być pobierane iuxta bądź ultra consuetam et solitam libertatem³⁵. Dwaj ostatni Piastowie - Łokietek i Kazimierz - nie tylko mogli, ale wobec upowszechnienia immunitetu, niekiedy byli wręcz zmuszeni do wprowadzenia, w celu zaspokojenia naglących potrzeb skarbu, w miejsce tradycyjnych a zniesionych, tak nowe podatki stałe jak i nadzwyczajne. Te ostatnie pobierane w szczególnie trudnych dla kraju chwilach³⁶. W naszych rozważaniach Przyjmiemy następujące określenia: podatki słuszne - to te, które nie zostały wprowadzone przez dziada i wuja Ludwika Węgierskiego; niesłuszne - to te wszystkie daniny, które wprowadzili dopiero ci władcy i przeciwko którym tak zdecydowanie, jeszcze za panowania Kazimierza protestowało w 1355 r. społeczeństwo wobec przyszłego władcy - Ludwika,

stuleciu nie zachowały się żadne przekazy wskazujące, że wykształcił się numerus olausus sytuacji uzasadniających nałożenie podatku okolicznościowego, tak jak to miało miejsce ówczesnie na Śląsku czy na Mazowszu. Odmienne przyjmuje Wyrozumski (Kazimierz Wielki, s. 157). Jednak wskazane przezeń zestawienie jest potwierdzone źródłowo dopiero w aktach Ludwika z 1381 r. Praktycznie więc dla naszych rozważań istotne znaczenie ma tylko podział na podatki stałe i nadzwyczajne.

³⁴ Podatki stałe - pobierane corocznie w ustalonej wysokości od określonej kategorii podatników.

Nawet nałożenie nadzwyczajnego podatku jednorazowego może być dokonane ultra libertatem, np. gdy monarcha nie uzyskał wymaganej dla danego przypadku zgody rady.

Wie możemy również zapominać, że rozwinięta, zwłaszcza Przez Kazimierza Wielkiego akcja lokacyjna pociągała za sobą, jako skutek doraźny w związku z przyznawaniem wolnizny mieszkańcom nowo lokowanych wsi (tak nowo zakładanym in cruda radice, jak i już istniejącym i przenoszonym na prawo niemieckie), czasowe, ale niekiedy przekraczające i okres lat 20, zawieszenie wpływów z części domeny królewskiej.

III. PRZYWILEJ BUDZIŃSKI

Rozważania nad znaczeniem postanowień skarbowych podstawowego aktu Ludwika Węgierskiego w tej dziedzinie - przywileju koszyckiego, nie gwarantują poprawności bez uwzględnienia wstępnej niejako umowy Andegawena ze społeczeństwem polskim, zawartej w Budzie w 1355 r. Wówczas po raz pierwszy, desygnowany przez Kazimierza Wielkiego i zaakceptowany przez Polaków, następca tronu, a aktualny król węgierski, określił swoje zobowiązania, m. in. także w stosunku do powinności podatkowych swoich przyszłych poddanych. W przywileju koszyckim znajdujemy dalszy dopiero etap kształtowania przez Ludwika polskiego systemu podatkowego. Oba akty, stanowiąc wyraz oficjalny stosunku tego samego władcy do obowiązków podatkowych społeczeństwa wobec państwa, nie mogą być rozpatrywane jako odrębne, całkowicie samodzielne decyzje .

Powinności podatkowe swoich przyszłych poddanych określił następca tronu w akcie budzińskim w sposób następujący: "*promittimus et assumimus (sic) bona fide, absque omni dolo et fraude, verbo nostro regie maiestatis [...] nullas collectas seu exactiones nos et nostri successores, nostri et eorundem regiminis in predicto regno tempore exigi faciemus a regnicolis prenotatis, quas recolende memorie dominus pater ipsius domini regis aut idem dominus rex, aliquibus ex causis ultra consuetam et solitam libertatem ab eisdem regnicolis, et presertim prelati et personis ecclesiasticis*

Odmienny charakter mają akty z 1381 r. Wydane już po ustaleniach sukcesyjnych, sprowadzają swe znaczenie przede wszystkim do rozstrzygnięcia sprawy kwestionowanych przez kościół powinności podatkowych duchowieństwa. Z tego powodu poświęcamy im odrębne miejsce; zob. rozdz. XIV. Kościół polski, a sprawa sukcesji i podatków.

eorumque villis, populis, seu civitatibus regni eiusdem cuiuscunque status et condicionis exigi seu extorqueri fecissent; sed hiis contententi erimus, que ipse solvere consueverunt ab antlquo, vel que ad cameram regiam seu ius regale constiterit pertinuisse seu constabit".²

Zacytowany tekst nie zawiera na pierwszy rzut oka fragmentów budzących wątpliwości. Dowiadujemy się zeń, że wystawiając ten dokument Ludwik przyrzekł nie pociągać swoich polskich poddanych do innych świadczeń podatkowych ponad te, które z dawna, na mocy zwyczaju płacili. Zniesione natomiast mają zostać wszystkie powinności wprowadzone za panowania Łokietka i Kazimierza Wielkiego.

Tyle można powiedzieć na podstawie samego tekstu przywileju⁴. Wszelkie inne uwagi, czynione na temat postanowienia skarbowego, w samym sformułowaniu aktu nie znajdują wystarczającego oparcia. Dopiero wykorzystanie innych materiałów źródłowych może pozwolić na próbę sprecyzowania tego ogólnikowego - dla nas w gruncie rzeczy - postanowienia. Jeśli zaś takich informacji źródłowych znaleźć się nie uda, wówczas każda z proponowanych hipotez wyjaśniających szczegółowo decyzję budzińską może być traktowana jedynie jako jedna z wielu równie dopuszczalnych możliwości.

A oto co na temat przywileju Ludwika z 1355 r. podaje literatura historyczna. Z reguły badacze rozpatrują przywilej budziński jako wydarzenie o doniosłych dla państwa polskiego skutkach, jako cenę płaconą przez nową dynastię społeczeństwu za zgodę na jej desygnację na tron polski⁵, czy w końcu - ja-

² KDWP, 3, nr 1328, z 24 stycznia 1355 r.

³ Nie budzi wątpliwości językowych zwrot zaczynający się od słów: vel que ad cameram regiam... Co do możliwości jego interpretacji por. przyp. 54.

⁴ O obowiązkach podatkowych mieszczan w świetle postanowień tego aktu zob. a. 43 i n. niniejszej pracy.

⁵ "Z elekcją tą (1355 r.) połączyły się ważne, pierwszorzędnie doniosłe polityczne koncesje Ludwika na rzecz społeczeństwa polskiego; niełatwo przyszłoby wytłumaczyć, że Ludwik skłonił się do tak daleko sięgającej ustępliwości, gdyby społeczeństwo już przedtem osobnym aktem elekcji przyjęło było na siebie wyraźnie i formalnie zobowiązanie uznania następstwa Andegawenów po zgonie Kazimierza" (O . 3 a l z e r

ko pierwszy przywilej generalny * Jednak o ile charakter ogólnokrajowy przywileju stanowi rzeczywiście jego cechą szczególną, nowatorską, to treść zawartych w nim postanowień - także skarbowych - jest jeśli nie powtórzeniem, to co najmniej kontynuacją tradycyjnych już rozwiązań'. Dlatego i interesujących nas szczególnie zobowiązań w sprawach podatkowych, zaciągniętych przez Ludwika nie należy rozpatrywać w oderwaniu od podobnych przyrzeczeń składanych przez wcześniejszych władców . Przyjrzyjmy się im bliżej.

W roku 1228 Władysław Łaskonogi w wystawionym w Cieni przywileju zawarł następujące sformułowanie: "Barones eius eciam et alios nobiles pure diligam et benigne confovebo, plebem et terram bona fide et pie, exclusis grayaminibus et exactionibus indebitis regam [et] ius suum cuilibet conserrabo" •

Podobne zastrzeżenie z końca XIII w. znajdujemy w akcie

Królestwo Polskie 1295-1370, Lwów 1920, t. II. s. 88-89). Tak też przyjmuje D o w i a t, op. cit., s. 328; wydarzeniem o ogromnym znaczeniu był ten akt również zdaniem W. D w o r z a c z k a (Leliwici Tarnowscy, Z dziejów możnowładztwa małopolskiego. Wiek XIV-XV, Warszawa 1971, s. 86).

⁶ HPiPP, s. 94; EHGP, t. I, s. 75. Wyjątkowo jedynie S. G a w ę d a , bez uzasadnienia stwierdza: "przywilej budziński posiada charakter stanowy i odnosi się wyłącznie do jednego stanu szlacheckiego" (Możnowładztwo małopolskie w XIV i w pierwszej połowie XV wieku, Kraków 1966, s. 142).

Na ciągłość tego rodzaju potwierdzeń praw, pojawiających się od XIII stulecia wskazywał już Z. W o j c i e - c h o w s k i , Państwo polskie w wiekach średnich. Dzieje ustroju, Poznań 1948, s. 125.

Niemal powszechnie przy formułowaniu w naszej literaturze ocen aktu budzińskiego pomija się wcześniejsze, daleko idące zobowiązania Ludwika z 1351 r., zob. D ą b r o w s k i , Ostatnie lata..., s. 134-135, 144-145. Stąd trudna do przyjęcia jest teza, że "ok. 1355 daje się zauważyć w Polsce słabnięcie wpływów andegaweńskich [...] Ujawniło się to już pewnym oporem (?) stanów wobec układu budzińskiego z 23 stycznia 1355 r. Ich zgodę na koncesję Kazimierza wobec Andegawenów musiał Ludwik okupić wydanym następnego dnia przywilejem, zapowiadającym znaczne ograniczenie władzy królewskiej na rzecz stanów - rycerstwa i miast - po jego wstąpieniu na tron polski" (D o w i a t, op. cit., s. 328). Jak wobec tego ocenić warunki narzucone Ludwikowi w 1351 r., z których dzięki powrotowi do zdrowia swego wuja nie musiał się wywiązywać?

⁹ KDKK, t. I, nr 19.

lutosnyskim Wacława II: "Nullas preterea novas et indebitas exactiones exigere volumus ab eisdera" . Widzimy, że exactio indebita to ciężar, w obawie przed którym szukało społeczeństwo gwarancji panującego-przeszło stulecie wcześniej, zanim doszło do wydania przywileju budzińskiego. Zatem z tego punktu widzenia nie można aktu z 1355 r. traktować jako decyzji przełomowej, w wyjątkowym znaczeniu. Jest to tylko jeden z wielu przypadków zobowiązania się władcy do nienakładania niesłusznych - niezgodnych z prawami podatników - obciążeń. Przypadek ten był poprzedzony podobnymi decyzjami, a także same wydawane były i później. Jeszcze za panowania Jagiellonów natrafiamy na cały łańcuch podobnych zobowiązań.

W przywilejach lat 1228 i 1291 posłużono się terminem identycznym, jak w postanowieniu budzińskim; exactio. W tych tekstach ogólnie oznacza ono pojęcie jakiegokolwiek poboru dokonywanego na rzecz władcy . Jedynie w stosunku do aktu Ludwika, zawarty w nim termin - nullas collectas seu exactione³ próbuje się interpretować w sposób ścieśniający, jako poradne nadzwyczajne. Czy to możliwe, by inne świadczenia niesłusznie nakładane na społeczeństwo nie były dlań równie dokuczliwe? Czy przed nimi Polacy zabezpieczyli się już w sposób dostateczny? Czy może innych - poza poradnym - niesłusznych świadczeń nie było w ogóle? Tego nie wyjaśnił nikt. Dlaczego zatem dochodzi do nadania specyficznego znaczenia właśnie terminowi użytemu w przywileju budzińskim?

Jak stwierdziliśmy wyżej postanowienie skarbowe aktu z 1355 r. nie nastrocza językowych trudności interpretacyjnych . Pojawiają się one dopiero wówczas, gdy ogólnemu sformułowaniu aktu próbuje się przyporządkować znaczenie bardziej

¹⁰ KDKK, t. I, nr 94, z 1291 r. Zdaniem Balzera zastrzeżenie to wówczas: "nie było już właściwie jakimś ustępstwem nowym, jeno stwierdzeniem zasady, w ziemi tej na kilkadziesiąt lat przedtem ustalonej", B a l z e r , Narzaz..., s. 562.

¹¹ Exactiones indebite, to oczywiście daniny, nieistniejące dawniej, nowo przez władzę książęcą nakładane, czy choćby na nowe przedmioty rozciągane; możliwość samodzielnego stanowienia ich przez księcia zostaje tu z góry uchylona" tak interpretuje pojęcie niesłusznych daanin B a l z e r , Narzaz..., s. 561.

¹² Zob. jednak przyp. 54 niniejszego rozdziału.

precyzyjne, szczegółowe. Zgodzimy się z przyjętym przez Skwarczyńskiego wyjaśnieniem: "W ustępie pierwszym Ludwik zobowiązał się nie wybierać żadnych takich podatków (nullas collectas seu exactiones.), które były ściągane od mieszkańców Królestwa przez jego porzedników, z okazji najrozmaitszych okoliczności¹³, poza zwyczajem i wolnością¹⁴. Jednak na dalszy tok wywodów tego autora wyrazić zgodę trudno. Opierają się one na ukrytej, subiektywnej ocenie: "Zobowiązanie to odnosić się niewątpliwie miało do niepobierania podatków nadzwyczajnych poza przyjętą normą zwyczajową". Ta próba uszczegółowienia postanowienia przywilejowego w samym tekście uzasadnienia nie znajduje. Czy wobec braku poparcia źródłowego dla tej koncepcji - a takiego Skwarczyński nie przedstawia - można ją - "niewątpliwie" przyjąć? Czy można wykluczyć z góry inną ewentualność? A tak postępuje autor monografii przywileju Dudzińskiego, konstruując w dodatku na podstawie tej hipotezy następne.

Po lekturze tekstu ugody budzińskiej nie możemy ustalić - jak to czyni wspomniany badacz - jakie podatki, płacone ab antiquo, były zgodne ze zwyczajem, jakie natomiast zostały wprowadzone z jakichś powodów przez Łokietka i Jego syna. Takiej specyfikacji przywilej wystawiony przez Ludwika nie zawiera. Lukę tę wypełnili historycy: uznano, że przywilej budziński dotyczy zniesienia podatków nadzwyczajnych. Co więcej, opierając się na kolejnym hipotetycznym założeniu, że poza poradlnem za ostatnich Piastów innych podatków nie pobierano, wyprowadzono dalszy wniosek: zobowiązanie króla Węgier dotyczy niepobierania poradlnego nadzwyczajnego. Tak właśnie już na następnej stronie swej pracy postępuje Skwarczyński. Przedstawia on już szczegółowszą wersję interpreta-

Tak tłumaczy zwrot *sliquibus ex causi*³ Skwarczyński. Jest to oczywiście dopuszczalne, ale łączy się taki przekład z niebezpieczną sugestią, że mamy tu do czynienia z podatkami okolicznościowymi czy nadzwyczajnymi. Bezpieczniej, użyć tu zwrotu "z jakichś powodów". *K a r b o w n i k*, (Ciężary..., B. 32, 35) natomiast bez uzasadnienia przyjmuje, że zwrot ten należy tłumaczyć "z błahych powodów". Taka interpretacja zdecydowanie wykracza poza tekst źródła.

¹⁴ S k w a r c z y ń s k i , op. cit., s. 5.

cji omawianego postanowienia skarbowego: "Ludwik zobowiązuje się w przywileju budzińskiego nie pobierać podatków ponad zwyczaj z różnych okoliczności. Zapewne chodzić tu będzie o pociąganie nadzwyczajnego poradnego" . Tu już zatem domysł precyzyjniejszy: nie podatki nadzwyczajne, ale konkretny ich rodzaj* jest przedmiotem królewskiej rezygnacji - nadzwyczajne poradne . Ta hipoteza jest wyposażona w pewne uzasadnienie: "Wprawdzie wyrazu poradne przywilej budziński nie używa, wpływa to jednak z istoty tego podatku, jak i z analizy stosunków współczesnych, że chodziło o te właśnie danine" '. Tyle zatem, dość ogólnikowego, uzasadnienia dla hipotezy, która stała się punktem wyjścia dla całości dalszych rozważań . Zamiast oczekiwanej analizy mamy tylko odesła-

Tamże, s. 6.

¹⁶ Skwarczyński idzie tu za wcześniej głoszonymi poglądami. W ten sam sposób - jak się wydaje z niezbyt jasno sformułowanej myśli - interpretował przywilej budziński Wojciechowski (Prawo..., s. 146-147): "Ponieważ w okresie przywileju Dudzińskiego immunitet był już formą powszechną, zaznaczony ustęp nie może dotyczyć wyłącznie wsi immunizowanych, owszem w wyłączanych świadczeniach nadzwyczajnych i zatrzymywanych zwyczajnych widzieć trzeba świadczenia wsi immunizowanych i to nie świadczenia różne, tylko różne okoliczności, przy których nakładano te świadczenia. Jedne takie okoliczności się stabilizowały, inne pozostawały nadzwyczajnymi". Tak też w późniejszej wersji tej pracy, Das Ritterrecht in Polen, Breslau 1930, s. 121-122. Przez świadczenia zwyczajne rozumie Wojciechowski zwyczajne okoliczności nakładania poradnego, a nie poradne zwyczajne, gdyż wcześniej stwierdził, że wsie immunizowane "zobowiązane były do nadzwyczajnych podatków, określanym mianem kolekty, a będących w istocie nadzwyczajnym poradnym" (Prawo..., s. 37).

Skwarczyński, op. cit., s. 6, przyp. 4. Dalej jednak autor nie przedstawia ani istoty poradnego, ani też nie przeprowadza analizy stosunków współczesnych, która by uprawdopodobniała jego hipotezę.

Wskazaliśmy wyżej na zapominanie przez historyków o własnych początkowych wątpliwościach. Zauważmy, że jeszcze i dziś dla niektórych badaczy sam wpływ czasu staje się dostateczną podstawą do odrzucenia czynionych pierwotnie zastrzeżeń. Por. np. komentarz do nowej edycji Kroniki Jana Długosza, gdzie do polskiego przekładu fragmentu traktującego o przywileju budzińskim dołączono uwagę: "Chodzi tu głównie o poradne, zob. wyjaśnienie u P. Skwarczyńskiego w analizie treści dyplomu, Z badań. s. 4-B". (Roczniki, ks. IX, Warszawa 1975, s. 348, przyp. 44). Natomiast w późniejszym o 3 lata wydaniu oryginału Annales seu cronicae..., (liber

nie do pracy Balzera, który jednak we wskazanym miejscu zajmuje się czym innym¹⁹.

Do przeciwstawnych wniosków w swych rozważaniach nad przywilejem budzińskim doszedł Matuszewski: "w przywileju [•••] stwierdzony został fakt uiszczania podatków zwyczajnych i nadzwyczajnych, przyczem Ludwik zobowiązuje się nie nakładać tych ostatnich"²⁰, Tu zatem uwzględniono możliwość występowania za dwóch ostatnich Piastów także świadczeń nadzwyczajnych nie będących poradlnem. Jednocześnie nie została wykluczona ewentualność stosowania podatków stałych, które byłyby niezgodne z wskazanym w przywileju zwyczajem.

Decydujący wpływ na stanowisko polskiej literatury w omawianej kwestii wywarła koncepcja Zdzisława Kaczmarczyka²¹. Sformułowana została w studium poświęconym państwu Kazimierza Wielkiego, a służyć miała uzasadnieniu wysuniętej przez jej autora tezy o podatkach - praktycznie o poradlnem - czasów Kazimierzowskich. Kaczmarczyk interpretuje skarbową decyzję budzińską w sposób następujący: "w umowie zawartej między Ludwikiem Węgierskim a społeczeństwem w Budzie w 1355 r. na pierwszym miejscu figuruje zobowiązanie przyszłego króla do niewybierania poradlnego nadzwyczajnego, przy pozostawieniu jednak poradlnego zwyczajnego (...sed hiia contenti

nonus, Varsaviae 1973, s. 439, przyp. 44) czytamy już całkowicie stanowcze stwierdzenie: "De exactione Poradlna appellata agitur", mimo iż podstawa informacji pozostaje bez zmian* "Cf. P. Skwarczyński, Z badań, p. 4-8".

¹⁹ Por. Balzer, Narzaz..., 3. 565, przyp. 2. Tak uwagi Balzera, jak i -wskazany fragment kroniki Janka z Czarnikowa odnoszą się do przywileju koszyckiego, a więc dotyczą wydarzeń blisko ćwierć wieku późniejszych. Tożsamości zaś postanowień aktów budzińskiego i koszyckiego wykazać nie można. W ten sposób pozostaje mało przekonująca próba interpretacji postanowień z 1355 r. oparta na niekwestionowanej tezie mówiącej o wprowadzeniu przez pakt 1374 r. stałego dwugroszowego poradlnego. Podobnie postępuje ostatnio Wyrozumski (Kazimierz Wielki, s. 156). Taką metodę badawczą skrytykował Dąbrowski, (Ostatnie lata..., s. 97, przyp. 2;: "Interesującym niewątpliwie zjawiskiem jest sugestia, wywierana na historyków przez" wypadki późniejsze przy ocenie wcześniejszych".

²⁰ Matuszewski, op. cit., s. 126.

> r c z y k, op. cit., t. I, 3. 167.

i n. niniejszej pracy.

erimus, que ipsi solvere conaueverunt ab antiquo...). W akcie tym jest też wyraźnie stwierdzone, że poradne nadzwyczajne było również wybierane już za Łokietka i że praktyka Kazimierzą utrzymywała to świadczenie"²³

Zasadniczy błąd proponowanej interpretacji przywileju Duzińskiego tkwi w nieujawnionym, a może i nieświadomym założeniu - założeniu poza tym w ogóle nieuzasadnionym - iż sformułowanie przywileju "nullas collectas seu exactiones" należy traktować jako techniczny zwrot określający poradne. Stąd też wynika i bezpodstawność dalszych uwag, a szczególnie nader sugestywnego wyrażenia, jakoby tekst aktu "wyraźnie stwierdzał" występowanie poradnego nadzwyczajnego i zwyczajnego. O poradnym - jak wiemy z lektury omawianego przywileju - w tekście tym ani słowa. Co więcej, Kaczmarczyk dla umocnienia swoich wywodów powołuje w przypisie prace Matuszewskiego i Skwarczyńskiego²⁴. Autorzy ci zaś zdecydowanie przyjmują, że za czasów kazimierzowskich regułą było niepobieranie poradnego zwyczajnego. W konsekwencji uwagi Kaczmarczyka w tym względzie traktować należy jako nieuzasadnioną hipotezę, a wynikające z niej wnioski, np. "Ciężary te społeczeństwo ponosiło niechętnie uważając je, a szczególnie poradne nadzwyczajne, za nałożone: »...ultra consuetara et solitam libertatera... «", jako wnioski ze źródeł nie wynikające, a nawet jako ze źródłami sprzeczne²⁵.

O przywileju budzińskim pisano poza tym wielokrotnie. Niemal każdy z zajmujących się choćby marginalnie tą kwestią inaczej starał się zinterpretować zawarte w akcie postanowienia skarbowe, próbując pod ogólne sformułowanie aktu podłożyć treść szczegółową, potrzebną do prowadzonych przez siebie rozważań.

²³ K a c z m a r c z y k , op. cit., a. 167.

²⁴ M a t u s z e w s k i , op. cit., a. 126; S k w a r c z y Ń s k i , op. cit., a. 4-8. Kaczmarczyk odsyła również do własnej recenzji z pracy Skwarczyńskiego.

²⁵ O prawie do pobierania poradnego nadzwyczajnego - zgodnie z przyjętą w literaturze terminologią - mówi zbyt wiele dokumentów lokacyjnych czy przywilejów immunitetowych, by można pobór tego świadczenia traktować jako naruszenie podatkowych wolności.

Ciekawą wykładnie przywileju 1355 r. przeprowadził Karol Potkański. Analizując postanowienia skarbowe tego aktu, który - jego zdaniem - "podatków nie zmieniał, a tem mniej ich znośli, przeciwnie nawet zastrzega, że podatki i opłaty, o których już się pokazało, lub o których pokaże ale w przyszłości (constabit), iż należą do skarbu królewskiego - te zachowuje i temi chce się zadowolnić" , dodatkowo wyjaśnia, że jednak w akcie budzińskim pewne podatki zostały zniesione, mianowicie król zrzekł się jednorazowych poborów²⁷. To stanowisko uznać będzie można za uzasadnione tylko wówczas, gdy uda się wykazać, że pobierane przez Łokietka i Łokietkowica podatki ultra consuetam et solitara libertatem to wyłącznie świadczenia jednorazowe. Takiego zaś dowodu Potkański nie przeprowadza.

Znakomity znawca epoki, Jan Dąbrowski uznał, że w przywileju 1355 r. Ludwik Węgierski przyrzekł, że gdyby "zasiadł na tronie polskim, nie będzie nakładał żadnych nowych podatków" . Zgodzić się trzeba, że i takie zastrzeżenie implioite wynika z postanowień budzińskich. Generalnie jednak jest ono nakierowane na uregulowanie dotychczasowej praktyki podatkowej, a jego istotą - jak słusznie przyjmuje większość badaczy - jest ograniczenie dotychczas pobieranych danin.

Gródecki w swojej interpretacji kładzie podstawowy akcent na pierwszy wyraz zwrotu "ultra consuetam et solitam libertatem". Całość jego wywodów na ten temat sprowadza się do rozpatrywania jedynie wysokości, a nie rodzaju czy charakteru ściąganych aktualnie przez Kazimierza (a także przez jego ojca) podatków: Ludwik - według Gródeckiego - "rezygnuje zaś i zobowiązuje się nie pobierać nigdy jakichkolwiek wyższych opłat czy też podatków" . Jedynym tedy problemem, który stara się ten autor uwzględnić to kwestia wysokości nakładanych podatków. Jest to kolejna, odmienna zupełnie od poprzednich, interpretacja. Zasługuje ona na uwagę także z tego

²⁶ P o t k a ń s k i , op. cit., s. 255.

²⁷ Tamże.

²⁸ D ą b r o w s k i , Ostatnie lata..., s. 143.

³² G t o ń c e c k i , Polska Piastowska, s. 563, co powtórzono raz jeszcze w odniesieniu do poprzedników Andegawena, którzy "z pewnych uzasadnionych powodów ... wymogli wielokro-

wzglądu, że jej autor omawiając akt budziński ani razu nie użył terminu "poradlnie" .

Niezrozumienie postanowień aktu budzińskiego, a także prezentowanych w literaturze interpretacji dostrzec można w stanowisku Zgórniaka. Przyjmuje on, że: "w 1355 r. Ludwik Węgierski zobowiązał się nie pobierać więcej poradlnego nadzwyczajnego, pozostawiając poradlnie zwyczajne. Mimo to po objęciu władzy ściągał ten podatek intensywnie, nie zważając na protesty ze strony szlachty i kleru³¹ Niezależnie od szeregu nasuwających się tu wątpliwości, możemy przyjąć, że i dla tego autora postanowienia skarbowe z Budy należy sprowadzić jedynie do kwestii poradlnego.

Jerzy Dowiat stwierdzając tożsamość decyzji skarbowych przywileju Dudzińskiego i koszyckiego jako aktów skierowanych do mieszczaństwa³² wskazuje, że układ z 1355 r. "acz wystawiony przez uznanego za następcę tronu Ludwika dla wszystkich stanów, tylko szlachcie i duchowieństwu dał konkretne obietnice wyходяące poza potwierdzenie dotychczasowych praw. Wyrzekał się w nim przyszły król pobierania nadzwyczajnych

tnie [...] znacznie wyższe od zwyczajowych podatki ultra consu-
etara et solitam libertatem". Podobnie tenże autor w wydanej za
jego życia pracy Początki pieniężnego skarbu państwowego w
Polsce, Kraków 1934, s. 22: "Władysław Łokietek i Kazimierz W.
przed r. 1355 zmuszeni byli potrzebami państwa do częstego u-
oiekania się do poboru tego podatku (poradlnego) ponad zwy-
czajową normę, a Ludwik Węgierski zobowiązywał się pobierać
go tylko w zwyczajem dawnym ustalonej wysokości".

Dopiero w późniejszej pracy sprawy podatkowe sprowadza
do poradlnego, por. przyp. 29.

Z g ó r n i a k , op. cit., s. 15. Warto zwrócić uwa-
gę, że tenże autor charakteryzując system podatkowy za osta-
tniego Piasta stwierdził: "Za czasów Kazimiorza Wielkiego
istniało więc obciążenie całej ludności wiejskiej świadczenia-
mi stałymi, choć z istoty swej nadzwyczajnymi, zapowiadany-
mi każdorazowo przez króla" (tamże, s. 13). Z zestawienia tych
wypowiedzi wynikałoby, że Ludwik w 1355 r. zobowiązał się
wprowadzić nieznanne za Kazimierza poradlnie zwyczajne, rezyg-
nując z poradlnego nadzwyczajnego!

32

"Obejmując mieszczań zarówno przywilejem budzińskim
'355 r., jak i koszyckim 1374 r. .V pierwszym z nich za uzna-
nie własnych praw do tronu, w drugim za zgodę na objęcie tro-
nu polskiego przez córkę, zobowiązywał się do niepopierania
nadzwyczajnych podatków i zatwierdzał uzyskane już dawniej
Przez miasta przywileje", D o w i a t , op. cit., s. 343.

podatków choćby nawet miały nieć pozór dobrowolnych³³ Choć nie wiemy w jakim rozumieniu autor posłużył się terminem podatków nadzwyczajnych, jego rozumowanie zbieżne jest z przedstawionym przez Matuszewskiego, a uzupełniono je przez dodanie klauzuli o pozornie dobrowolnych podatkach.

Ze związanych z przywilejem budzińskim niejasności zdawał sobie sprawę Buczek, stwierdzając, że do podatków legalnych (słusznych), których nie zrzekł się w 1355 r. Ludwik, można zaliczyć: "zarówno poradlne (stałe), jak 1 daniny okolicznościowe" i przyjmując dalej, że do danin legalnych chyba

35

należy zaliczyć stałe poradlne³⁵. Komplikuje jednak swoje wywody, gdy bez wskazania odniesienia chronologicznego pisze: "mamy tu do czynienia z podatkiem o jakiejś specyficznej strukturze. Polegała ona przede wszystkim na jego potrójnej postaci (i nazwie), a być może i na tym, że poradlne było w zasadzie daniną stałą, ale nakładano je każdorazowo na kraj i to niekoniecznie w takim samym wymiarze"³. Istotne jest to, że według Buczka występują inne niż poradlne świadczenia, nazywane daniną przygodną, które następnie zostały utożsamione z obciążeniami określanymi jako daniny okolicznościowe czy daniny nadzwyczajne³.

Na zakończenie przeglądu stanowisk badaczy przedstawiamy najnowszą wzmiankę poświęconą postanowieniu skarbowemu przywileju budzińskiego Ludwik "zobowiązał się mianowicie, że nie będzie ściągał od mieszkańców Królestwa tych danin, jakie Kazimierz Wielki i jego ojciec ustanowili w trybie nadzwyczajnym, ale poprzestanie na świadczeniach zwyczajowych. Chodziło tu na pewno o owo podwyższone poradlne³⁹ Jej autor

³³ Tamże, s. 356.

³⁴ Por. s. 44 niniejszej pracy.

³⁵ B u c z e k, op. cit., s. 21.

³⁶ Tamże, s. 24.

³⁷ Tamże, s. 9.

³⁸ Wyraźne przeciwstawienie poradlnego nadzwyczajnego i daniny okolicznościowej znajdujemy w stwierdzeniu: "Tylko w pecunia exactionalis upatrywać można daninę nadzwyczajną, de oczywiście nie takie poradlne", tamże, s. 19, przyp.

³⁹ W y r o z u m s k i, Kazimierz Wielki, s. 158; zob.

wprowadza tu całkiem nowy element: o utrzymaniu bądź zniesieniu przez Ludwika podatków decydować miał tryb ich ustalenia. Na czym opiera się ta koncepcja, tego nie wyjaśniono. Podstawą zaś do sprowadzenia problemu podatkowego do kwestii poradniczego są przywileje Ludwika z roku 1374 i 1381⁴⁰.

Na podstawie dokonanego zestawienia reprezentowanych przez badaczy poglądów w sprawie przywileju budzinskiego dochodzimy do wniosku, że mimo istotnego wpływu, jakie wywarło na późniejsze prace stanowisko Kaczmarczyka, do dziś brak jest akceptowalnych uzgodnień w interesującej nas kwestii. Proponowane rozwiązania w większości - -lub przynajmniej w dużej mierze - są tak odmienne, iż z reguły wykluczają się wzajemnie, chociaż dla wszystkich podstawą jest ten sam tekst. Co ciekawe, nie znaleźliśmy w omawianych pracach (wyjątkiem jest artykuł Buczka) śladu polemiki z odmiennymi poglądami.

Dla sprawy podatkowej istotny jest jeszcze jeden - rzadko uwzględniany przez badaczy - fragment paktu budzinskiego: "Sed si oivitatenaes, exoeptis tamen nobilibus dicti regni Polonie, Vel aliqui diotorum civitatensium de eodem regno occurrente aliquo necessitatis seu oportunitatis tempore contribuere voluerint, ad id non acceptandum nos nullatenus obligamur, sed gratanter recipiemus, quod liberaliter offerentur per eadem; attamen ad id faciendum seu solvendum, eosdem nullo modo compellemus"⁴¹. Tekst ten można interpretować w dwojaki sposób. Wolno uznać, że poatanowienie to zawiera sformułowanie uprzywilejowujące szlachtę. Tak też przyjęto w literaturze: "Ograniczenie jest tylko jedno, a mianowicie Ludwik przyrzeka znieść zupełnie z 1355 r. (?) jednorazowe pobory, ten zwykły sposób wybierania pieniędzy od poddanych w wiekach średnich. Szlachtę uwalnia od nich, a mieszczaństwo mają im podlegać, jeśli się sami na nie zgodzą. Widocznie więc chcieli się oni przede wszystkim od nich uwolnić i uwolnienie na przyszłość wy-

jednak: "W imieniu własnym i swoich następców przyrzekł nie ściągać danin i podatków nadzwyczajnych, które wprowadzili bądź Władysław Łokietek, bądź Kazimierz Wielki, a ograniczyć się jedynie do świadczeń usankcjonowanych starym zwyczajem" (tamże, 3. 207). Jest to powtórzenie stanowiska wyrażonego wcześniej. Zob. t e n ż e , Historia Polski..., a. 236.

40

Por. t e n ż e , Kazimierz Wielki, s. 158.

⁴¹ KDWP, 3, nr 1328.

jednali"⁴². Zatem na jednorazowy podatek w jakiejś nagłej państwowej potrzebie dobrowolnie zgodzić się może tylko mieszczaństwo, lub jego część. Szlachta tego rodzaju pomocy władcy udzielać nie może. Taka interpretacja doprowadza do absurdalnego wniosku. Jeśli akt budziński wydany został jako spis zobowiązań królewskich wobec społeczeństwa polskiego w zamian za prawo sukcesji - a takiego charakteru jak dotąd nikt nie kwestionował - to czy prawdopodobne, by zawarto w nim klauzulę chroniącą szlachtę przed nią samą, a nie przed władcą⁴³

Przyjęcie przedstawionego rozwiązania zmuszałoby dodatkowo do uznania, że przywilej budziński idzie w tym zakresie dalej niż późniejszy akt koszycki, który takiego zakazu nie zawiera. Byłby to zresztą wypadek chyba jedyny, gdy zakazano poddanym dobrowolnych (!) świadczeń na rzecz panującego. Mimo tego, za zreferowanym stanowiskiem opowiedziano się jednomyślnie⁴⁴, chociaż - powtórzmy - nieliczni tylko badacze dostrzegli ten problem.

Omawiany fragment postanowienia Dudzińskiego dotyczący miast ma zawierać nałożenie na mieszczaństwo pewnego obowiązku, którego realizacja zależy jednak od każdorazowej zgody zobowiązanych. W tym świetle klauzula "exceptis tamen nobilibus dicti regni Polonie" jeat odczytywana jako dalsze uprzywilejowanie stanu szlacheckiego, do którego nie wolno nawet królowi zwrócić się z prośbą o pomoc finansową⁴⁵

⁴² P o t k a ń s k i, op. cit., s. 255; S k w a r c z y -
ń s k i, op. cit., 3. 8.

⁴³ Na absurdalny charakter przyjętej interpretacji również nie zwraca uwagi P. P i e k o s i ń s k i, Wiece, sejmy i przywileje ziemskie w Polsce wieków średnich, RAU WHP, a. II, t. 14, Kraków 1900, s. 188. Także on pozbawia szlachtę prawa do dobrowolnej ofiary: "chybaby mieszczenie (z wyłączeniem szlachty) w razie nadarzonej sposobności z dobrej swej woli królowi co ofiarowali, przeciw do tego ich król zniewalał nie będzie".

⁴⁴ D o w i a t próbuje ratować tę koncepcję, dostrzegając zapewne jej konsekwencje. Tym wyjaśnimy uzupełnienie przez niego tekstu przywileju przez wskazanie, że rezygnacja królewska dotyczy tylko tych świadczeń, które mają pozór dobrowolnych (op. cit., s. 356).

⁴⁵ "Wyrzekał się w nich (obietnicach zawartych w przy-

Można jednak zaproponować całkiem odmienne rozumienie tego tekstu. Takie które uznawałoby punkt mówiący o świadczeniach miejskich jako przywilej dla miast, zwalniający je lub potwierdzający wolność od wszelkich stałych obowiązków podatkowych na rzecz państwa • Ludwik chcąc oprzeć swe wpływy w Polsce-także na poparciu miast , udziela im formalnego zwolnienia na przyszłość od narzucania obciążeń podatkowych. Mógł sobie na to pozwolić, wiedząc, że rozwój poszczególnych miast zależy w decydującej mierze od uzyskania i utrzymania przywilejów handlowych, a dyspozycja nimi pozostawała w ręku panującego. W takiej sytuacji mieszczanom zawsze będzie trudno odmówić królewskiej prośbie podatkowej . Miasta zaś dobrze

wileju 1355 r.) król pobierania nadzwyczajnych podatków, choćby nawet miały mieć pozór dobrowolnych" - D o w i a t, op. cit.. s. 356.

Byłoby to zgodne z generalną linią polityki wobec miast prowadzonej przez Ludwika, zob.: Dą b r o w s k i , Ostatnie lata..., s. 270 i n.; t e n z e , Elżbieta Łokietkówna, s. 364, S. K u t r z e b a przedstawiając wydatki miasta Krakowa, poza dobrowolnym podatkiem zwanym szosem, nie stwierdził żadnych stałych powinności pieniężnych na rzecz państwa (Finanse Krakowa w wiekach średnich, Rocznik Krakowski 1900, nr 3, s. 103-104); podobnie w odniesieniu do innych miast (tamże, s.. 144 i n0.

47

"Ludwik pragnął Polskę związać ekonomicznie z Węgrami, a w mieszczaństwie ciągnącym stąd zyski znaleźć oparcie i zaufanie". Dą b r o w s k i , Ostatnie lata..., s. 275.
⁴⁸ "Są to więc dary, które - o ile chodzi o *questio iuris* - miasta ofiarowują z własnej tylko chęci. W praktyce inaczej nieco wyglądała ta kwestia: gdyby nie dokładne określenie charakteru świadczeń tego rodzaju przez przywilej budziński, można by je uznać za prawdziwy obowiązek miast. Zbyt wielka była władza króla, zbyt wielkie miał on wobec miast znaczenie, by takiej »prośbie« mogły one odmówić" - tak charakteryzuje dobrowolność przywilejową S. K u t r z e b a (Szos królewski w Polsce w XIV i XV wieku, Przegląd Polski 1900, 135, s. 80). I w tej pracy autor nie stwierdził, by w czternastowiecznej Polsce miasta były obciążone stałymi podatkami na rzecz państwa. Dopiero przekształcenie szosu z podatku samorządowego w świadczenie nakładane przez króla pozwala mówić o objęciu mieszczaństwa podatkami i to nadzwyczajnymi. Nastąpiło to dopiero w XV stuleciu. Ignorując ustalenia Kutrzeby sprzeczną z nim tezę wysunął K a c z m a r c z y k : "Specjalnymi podatkami były również obłożone miasta. Płaciły one >cenzus<* pieniężny, od którego zwalniane były tylko w bardzo wyjątkowych wypadkach na pewien okres czasu" (op. ci., t. I, s. 168) Dla udokumentowania tej tezy powołuje on źródła (tamże, s. 168, przyp. 1). Wszystkie jednak odnoszą się do miast królewskich i - naszym zdaniem - wskazują, iż władca pobierał ze

rozumiejąc interes własny we współpracy z królem, który prowadzi polityka, gwarantującą im na bliższą i dalszą metę oczywiście korzyści - a takim władcą był Ludwik - nie miały powodu traktować owych dobrowolnych świadczeń inaczej, niż jak kosztownych, ale korzystnych inwestycji⁴⁹. Sformułowana w Budzie

swoich miast świadczenie typowe dla każdego feudała. Stąd zapewne wprowadzona przez Kaczmarczyka nazwa owego podatku - census. Jedynie dokument Kazimierza Wielkiego dla Płocka, od paru zaledwie lat podlegającego Koronie - zatem niezbyt szczęśliwy przykład dla ilustracji stosunków panujących w Królestwie - zawiera sformułowanie pozwalające przypuszczać, że odnosi się ono do podatków. Zostało jednak wyraźnie w tekście przeciwstawione owemu "census", a przy tym, gdy census przeznaczają król na potrzeby miasta związane z budową obwarowań, dyspozycją tą nie obejmuje pozostałych świadczeń. Będzie to zrozumiałe jedynie wówczas, gdy te inne obciążenia będą miały charakter nadzwyczajny. Król Ich nie będzie, aż do zakończenia budowy murów żądał: "omnibus et singulis incolis in eadem Plocensi civitate habitantibus damus et concedimus a censibus, qui nostre carere de predicta civitate in quolibet festo beati j Martini provenire et cedere consueverunt, et ab aliis universis exactionibus et contribuclonibus, ac laboribus quibuscunque [...] usque ad consuacionem operis pretajcati plenam et omnimodam libertatera. Dantes insuper eisdem civibus ab omnibus mechanicis et a quolibet artificio censum huiusmodi ezigere, pro utilitate sue civitatis convertendam plenariam facultatem" (CKDKM, nr 73, z 1353 r.). Powtórzmy jednak generalne zastrzeżenie co do poprawności wykorzystywania źródeł mazowieckich do ilustracji stosunków panujących w Koronie w połowie XIV stulecia.

Gródecki również zakłada występowanie jakiegoś stałego podatku w miastach. Mówiąc o przywileju budzińskim przyjmuje, że w nim "zabezpieczył sobie tylko Ludwik możliwość pobierania od samych jedynie miast wyższego podatku w razie nadzwyczajnej potrzeby, ale i w takim razie pobór będzie się mógł odbyć nie drogą przymusową, lecz za zgodą i dobrą wolą miast", (.Polska Piastowska, a. 563-564). Zauważmy w tym miejscu, że przywilej budziński nie używa określenia wyższy podatek, stąd i uwaga Gródeckiego wobec braku innych argumentów źródłowych, zawieszona w próżni.

na podstawie pewnych przekazów źródłowych zostały scharakteryzowane obowiązki podatkowe miast sąsiadującej z Polską Nowej Marchii w sposób następujący: "po upływie lat wolnych miasto zaczynało świadczyć czynsze w ustalonej na ogół w dokumentach lokacyjnych wysokości, które w głównym zrębie wyczerpywały obowiązki mieszczaństwa wobec państwa", J. W a l a c h o w i c z, Geneza i ustrój polityczny Kowej Marchii do początków XIV wieku, .'(Warazawa-Poznań 1980, s. 154. Jednocześnie wskazano, że miasta nowomarchijskie podlegały podatkom nadzwyczajnym, tzn. obarze (tamże, s. 155}, które jednak mogły być nakładane tylko za zgodą przedstawicieli społeczeństwa (tamże, a. 116, 166, 167)

⁴⁹ Miasto niosło chętnie ofiary, bo się mogło spodziewać nagrody w przywilejach, nieraz nawet na podatek godziło się

zasada dobrowolności świadczeń miast Interpretowana być winna Przede wszystkim - w Istniejącym ówczesnie układzie sił - jako przyznanie mieszczanom prawa do ustalania, według możliwości miasta,- wysokości postulowanego przez władce świadczenia.

Za taką wykładnią przemawia praktyka czasów panowania Kazimierza Wielkiego. Jej obowiązywanie stwierdził władca nadając prawo niemieckie miastu Ujście Solne. Po ustaleniu wymiaru rocznego czynszu król zastrzega: "exactionem vero solvent luxta ipsorum posse, sicut et alie oiyitates solvere consueverunt"⁵⁰. Król wystawiając ten przywilej lokacyjny - jak sił wydaje - nie wątpi, że na jego żądanie miasto będzie podatkiem świadczyć. To zrozumiałe. Zlekceważenie królewskiej prośby wiąże się ze zbyt dużym ryzykiem. Jej odmówić nie można. Jednocześnie cytowany tekst wskazuje, przez odwołanie się do zwyczaju panującego w Innych miastach, że wielkość owego świadczenia zależy od możliwości, a i od dobrej woli mieszczan. Możemy jednak śmiało przyjąć, że w stosunkach z władcą dobrej woli mieszczanom nie zabraknie* Powinni oni zdawać sobie sprawę z tego, że z przysługującej Im wolności mogą korzystać w takim tylko zakresie, by nie narazić ale władcy, od którego zależała pomyślność miasta.

W taki sam sposób nie mógł król traktować społeczności szlacheckiej. Przywilej budziński - jak stwierdzono - nie zwalniał jej od obowiązków podatkowych. W stosunku do szlachty takim środkiem nacisku jak wobec miast władca nie dysponował. Dlatego właśnie owa, wprowadzająca tyle zamieszania klauzula "exceptis tamen nobilibus dicti regni Polonie" wskazuje - naszym zdaniem wyraźnie - że przywilej wolności podat-

tylko pod warunkiem udzielenia czy to praw pewnych, czy swobód", K u t r z e b a , Szos królewski..., s. 93. Odmienne ocenia sytuację podatkową miast M a t u s z e w s k i , uważając, że takich uprawnień jak szlachta i duchowieństwo stanowi mieszczkańskiemu nie udało się uzyskać (op. cit., s. 179); Por. J. M a t u s z e w s k i , rec. P. Skwarczyński, Z badań nad przywilejami ziemskimi, RH 1938, s. 141. Nie zwraca uwagi na fakt, że mieszczkaństwo już na mocy aktu budzińskiego było wolne od obowiązków podatkowych

⁵⁰ KDMP, 3, nr 738, z 1360 r. Podobny charakter miejskich świadczeń podatkowych sugeruje akt wystawiony przez rajców sądeckich, sprzedających sołectwo we wsi należącej do tego miasta i "Insuper volumus, quod quocienscunque civitas Sandeensis per regalem potestatem de exactionibus sive contribu-

kowej udzielany miastom nie dotyczy rycerstwa. Pozostaje to w całkowitej zgodności z poprzednim fragmentem przywileju, w którym Ludwik utrzymuje na przyszłość słuszne powinności podatkowe szlachty. Zatem zdanie "sed civitatenses..." to sformułowanie udzielonego, bądź tylko potwierdzonego przywileju dla miast, stwierdzającego ich wolność-podatkową z *expressis verbis* wyrażonym zastrzeżeniem⁵¹, wyłączającym spod jego mocy szlachtę⁵².

Do przedstawionej obserwacji o niejednolitej, wykluczającej się nawzajem, interpretacji decyzji podatkowej zawartej w przywileju budzińskim możemy dodać jeszcze uzupełnienie. Daleko idąca swoboda w wyjaśnianiu tekstu, przyjmowanie własnych domysłów jako immanentnego elementu wyjaśnianego źródła, niedostrzeganie odmiennych poglądów proponowanych przez pi-

cionibus impungnaretur, kmethones eiusdem ville iuxta suam exigenciam seu pro sua facultate nobis consulibus sandecenibus suffragari et aubvenire sint astricti" (KDMP, 1, nr 276, z 1357 r.) .

⁵¹ Dla Senkowskiego: "Przywilej wspomina wyraźnie o świadczeniach uiszczanych wtedy, gdy nie ponosi ich szlachta" (op. cit., s. 145).

To postanowienie przywileju z 1355 r. nie wzbudziło dotąd bliźszego zainteresowania literatury. Mówiąc o powinnościach podatkowych miast z reguły omija się przywilej budziński; zob. np. HPiPP, t. I, s. 415; HPiPP 1976, s. 101 czy z literatury starszej: J. Dąbrowski, Czasy Andegawskie, [w:] Historia polityczna Polski, Kraków 1920, s. 422-4235 Wojciechowski, Państwo polskie..., s. 234; J. Ptasnik, Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce, Warszawa 1949. Nie wspomina się o nim również w monumentalnym dziele A. Gięysztora, Geneza miast polskich i ich dzieje do końca XV w., [w:] Miasta polskie w tysiącleciu, Warszawa 1965, t. I. Przedstawiona charakterystyka znaczenia aktu z 1355 r. dla miast dezaktualizuje w znacznym stopniu krytyczną ocenę postawy polskiego mieszczaństwa w sprawie sukcesji po Ludwiku "miasta polskie również zabierały głos, zabiegano o ich zgodę i homagia, że zaś nie umiały w ten sposób wykorzystać sytuacji jak szlachta, że się zadowolili kramarskimi przywilejami zamiast żądać dla siebie praw politycznych, to już wina ich samych. Nie chciały - czy też nie umiały patrzeć w przyszłość", Ptasnik, op. cit., a. 221. Odrzucimy też lekceważącą mieszczańską wypowiedź: "Zjednanie miast dla tego planu (sukcesji córek Ludwika) nie było rzeczą trudną, wystarczyło bowiem zapewnić im korzyści materialne, co innego było ze szlachtą i duchowieństwem", Dworzak, op. cit., s. 91. Powszechnie przyjmuje się, że i szlachta i duchowieństwo za ustępstwa materialne (podatkowe przede wszystkim) zaakceptowały sukcesję Andegawenek. , Zaś

azących wcześniej badaczy nie zawsze idzie w parze z uznaniem konieczności poszukiwania sensu proponowanego rozwiązania.

Przypomnijmy jeszcze nasze rozumienie budzińskiego zobowiązania króla Węgier* Ogranicza się ono do stwierdzenia, że w przypadku objęcia tronu w Polsce Ludwik będzie pobierał tylko te podatki, które wybierano już przed panowaniem Łokietka i Kazimierza . Przyniesienie to skierowane jest przeciwko obciążeniom podatkowym wprowadzonym przez aktualnie panującego w Polsce władcę i przez jego ojca. Tych świadczeń Ludwik pobierać nie będzie. Natomiast z postanowień budzińskich nie dowiadujemy się niczego o tym, jakie to były podatki. Ani te, które były zgodne ze zwyczajem (słuszne) ani te, które z rozmaitych powodów wprowadzali władysław Łokietek i jego syn. Dlatego obawialibyśmy się wykluczyć z góry ewentualność, że Łokietek i Kazimierz pobierali nader rozmaite świadczenia (a wśród nich oczywiście i poradlnie}, a jedynie część z nich uznawana była w społeczeństwie jako daniny słusznie nakładane, gdyż płacone były z dawien dawna.

Opowiedzenie się za Jednym ze stanowisk - czy przywilej budziński zajmuje się tylko poradlnem, czy odnosi się on do rozmaitych świadczeń - będzie uzasadnione tylko wówczas, gdy

Poparcie udzielone sprawie następstwa przez miasta świadczy o ich doskonałym wyrobieniu politycznym i zrozumieniu współczesnych realiów gospodarczych.

Różnic w poglądach poszczególnych badaczy nie uznano dotąd za istotne, sprowadzając je do rozbieżności o charakterze terminologicznym. Tak K a c z m a r c z y k w recenzji Pracy P. Skwarożyńskiego (KH 1938, nr 51, s. 596): "Przechodząc treść przywileju budzińskiego autor twierdzi, że zachowano poradlnie nadzwyczajne przedłokietkowe, nie znosząc go lecz ograniczając. Tymczasem to poradlnie było właśnie zwyczajnym, a w przywileju budzińskim zniesiono poradlnie nadzwyczajne, czyli wprowadzone wbrew społeczeństwu przez Łokietka i Kazimierza Wielkiego. Jest to jednak sprzeczność czysto terminologiczna, sama bowiem istota jest zgodna z prawdą". Nam Jednak trudno pójść na tak głęboki kompromis, by utożsamiać poradlnie zwyczajne Kaczmarczyka, pobierane - jego zdaniem - wbrew immunitetom, ze zwyczajnym poradlnem nadzwyczajnym Skwarczyńskiego, który uważa, że decyzja budzińska dotyczy wyłącznie nie naruszających immunitetów świadczeń nadzwyczajnych.

Nie możemy wykluczyć, że wystawiając akt budziński Ludwik przywiązywał szczególne znaczenie do zwrotu "vel que ad cameram regiam seu ius regale constiterit pertinuisse seu

oparte zostanie na Informacjach zawartych w źródłach, a nie wyłącznie na intuicji badaczy.

Z dwóch możliwych ewentualności trudniej znacznie dowieść tezy o wyłączności poradlnego, z koniecznym wykazaniem, że by to podatek niesłuszny. Niezbędny tu byłby argument o charakterze negatywnym, wskazujący, że Innych podatków ówczesznie nie pobierano. Dla uzasadnienia stanowiska przeciwnego wystarczy wskazać jeden jedyny przykład na podatek nie będący poradlnym, by to właśnie stanowisko stało się wiarygodniejsze. A takim argumentem dysponujemy od dawna. Ponad sto lat temu został wydrukowany tekst - a więc w pełni udostępniony nauce - z którego jednoznacznie wynika fakt pobierania ustanowionego przez Łokietka nowego stałego podatku. W roku 1298 - a więc na początku panowania tego władcy - został wystawiony przez ojca Kazimierza Wielkiego dokument stwierdzający: "quod nos Wladislaua [...] de conaensu et voluntate baronum noatrorum statumimus In media parte terre Kalisiensis, quod quivis homo, de quolibet manso sive sorte, pro reparaoione pontis Kalisiensis clritatis, singulis annis quartale siliginis solvere tenebuntur (sio)". Tym aktem została wprowadzona stała danina w zbożu, przeznaczona na utrzymanie mostu kaliskiego, a wybierana systemem poradlnym (łanowym).

w jakiej relacji pozostaje to świadczenie do wydanego w połowie następnego stulecia w Budzie postanowienia Ludwika? Czy zaliczymy je jako pobierane ultra consuetam et solitam libertatem, mimo iż książę nałożył je za radą i zgodą panów? Przyjmując interpretację zakładającą, iż przywilej budziński dotyczy wyłącznie poradlnego, uznać by należało, że przedstawiony tu stały ciężar, wprowadzony z określonych powodów przez Łokietka, nie został uznany jako pobierany ultra libertatem, a zatem nie został w tym akcie na przyszłość zniesiony. Bardziej

conatabit". Dosłownie rzecz ujmując mógłby on być wykorzystany jako klauzula pozwalająca na nieprzestrzeganie zawarowanego wcześniej ograniczenia królewskiego prawa poboru wyłącznie do podatków świadczonych już przed Łokietkiem. Taką interpretację przyjmuje Potkanski, op. cit., s. 255.

⁵⁵ Brak dotychczas uzasadnienia dla tezy, że każdy podatek pobierany ówczesznie systemem poradlnym (łanowym) określany był mianem poradlnego.

⁵⁶ KDJIP, 2', nr 800.

• a przytoczony tu akt zwraca uwagę Matuszewski

jednak prawdopodobne jest, że mamy tu do czynienia z przykładem świadczeń, które z rozmaitych racji wprowadzali Łokietek i Kazimierz. Znakomicie pasuje on do odpowiedniej klauzuli przywileju: "nullas collectas seu exactiones [...] quas recolende memorie dominus pater ipsius domini regis (Władysław Łokietek-) aut idem dominus rex, aliq̄uibz ex causis (ze względu na konieczności utrzymania mostu kaliskiego) ultra consuetam et solitam libertatem [...] exigi seu extorqui fecissent". Mimo że wybierany jest z każdego łanu chłopskiego, czyli systemem poradnym, nie można zakwalifikować tego podatku jako poradnego w znaczeniu powszechnie w literaturze używanym. Podobnie zresztą jak nie nazwano w ten sposób świadczenia chłopskiego pobieranego z łanu na cele wojenne (zwanego w źródłach wojennem), niesłusznie traktowanego w literaturze jako podatek wprowadzony przez Kazimierza Wielkiego⁵⁹

Przyjmiemy zatem, że omawiany dokument zawiera opis przykładu działalności Łokietka, zmierzającej do uzupełnienia luk finansowych wynikających z rozpowszechnienia się immunitetu. Trudno przypuszczać, by było to postępowanie o charakterze wyjątkowym. A właśnie tekst przywileju budzińskiego przemawia za tym, że nie tylko Łokietek ale i Kazimierz uciekali się do nakładania niesłusznych - zdaniem feudałów, obciążeń i nie czynili tego sporadycznie. Przeciwno powstałym na skutek takiej praktyki ciężarom skierowane zostały postulaty, które a akcie budzińskim zaakceptował Ludwik. Wobec tego nie można sprowadzać znaczenia klauzul podatkowych tego przywileju wyłącznie do poradnego⁵⁹.

(Immunitet..., s. 15, 35, 121), opatrując następującym komentarzem: "Wyjątkowy ten dokument poświadcza nam, w jaki sposób książęta zapełniali luki powstałe w systemie skarbowym dzięki immunitetowi" (tamże, s. 121).

Por. s. 91 i n. niniejszej pracy.

59

Niczego nowego do kwestii związanych z przywilejom budzińskim nie pozwalają dodać kroniki. Janko najprawdopodobniej pomieszał i sprowadził do jednej decyzji kolejno porozumienia zawierane między władcami Węgier i Kazimierzem Wielkim. Stąd mowa tam o zobowiązaniu Ludwika do odzyskania własnym sumptem wszystkich ziem należących do królestwa, które zostały odeń oderwane, a szczególnie Pomorza od Krzyżaków oraz o przyrzeczeniu, że na starostwa nie powoła żadnego cudzoziemca (JdPH, II, s. 638-639). W znanym nam tekście aktu z Budy takich przyrzeczeń przyszłego króla nie spotykamy. Pewnej przeróbce - wynikającej jak się wydaje ze znajomości późniejszych wypadków

Niesłuszne też wydaje się ograniczanie omawianych postanowień wyłącznie do podatków o charakterze nadzwyczajnym, gdy* wskazany podatek ustanowiony w 1298 r. jest obciążeniem sta-

- poddano generalne potwierdzenie praw, którego Ludwik dokonał w Budzie. Mianowicie uzupełnione ono zostało zobowiązaniem do przywrócenia praw niesłusznie odjętych: "ac injuste ablatas tara viris ecclesiasticis quam saecularibus redderet", (tamże, s. 639) - to jakby nawiązanie do niezrealizowanej w przyszłości sprawy restytucji. Fragment odnoszący się do zobowiązań podatkowych brzmi następująco: "Item nullas alias exactiones seu collectas imponeret" (tamże). Brak tu części zdania, mówiącej o tych podatkach, które są dopuszczalne. Zatem dla kwestii podatkowej Janko nie może być uważany za źródło wyjaśniające "postanowienia budzińskie. Co więcej, gdy ponownie wraca do tej kwestii w rozdziale poświęconym biskupowi Zawiszy, stwierdza już kategorycznie: "Dederat nanque rex praefatus tempore Kazimiri regis praemortui litteras regnicolis Poloniae super libertatibus diversis, ita quod nullas talias, exactiones seu tributa ab hominibus ecclesiasticis seu nobilibus aliquo modo exigere seu imponere posset" (tamże, s. 710). O tym, że uwaga odnosi się do postanowienia budzińskiego możemy wnioskować tylko z tego, iż w kontynuacji mówi się o zobowiązaniu Polaków tylko wobec króla (Ludwika) i jego synów. I w tym miejscu zamieszczone omówienie aktu budzińskiego nie nadaje się do wykorzystania. Królewskie zobowiązanie podatkowe zostało przedstawione fałszywie. Rozumiemy intencje kronikarza: charakterystyka biskupa krakowskiego będzie niekorzystna tym bardziej, im dalej idące przyrzeczenia królewskie obiecał władcy uchylić. Trzeba przyznać Jankowi, iż tam gdzie opisuje sprawy opodatkowania kościoła pod rządami Ludwika, nie posługuje się już więcej tą wymyśloną wersją przywileju budzińskiego (por. s. 104 i n.). Długosz z kolei, najprawdopodobniej wykorzystując ten fragment kroniki Czarnkowskiego, podaje, że Ludwik wystawiając w Budzie przywilej zobowiązał się: "de observandis et mantenendis privilegiis, libertatibus, iuribusque et legitimis eorum, et signanter quod Regnum Poloniae nullis tallis, exactionibus et collectis, sed nec stationibus aut descensibus in loca ecclesiastica vel saecularia gravabit, sed sumptibus regis sibi comparabit neecessaria" (Joannis Długosaii [...J Historiae polonicae, Cracoviae 1376, t. III, ed. I. Żegota Pauli, s. 253). Ta manipulacja źródłowa kanonika krakowskiego jest o tyle łatwa do wykrycia, że nie mamy wątpliwości co do tego, iż kronikarz znał doskonale zobowiązania budzińskie Ludwika. Co więcej, zanotowanie przedstawionego omówienia przywileju z 1355 r. nie uznał za przeszkodę do przytoczenia in extenso całego aktu. Sąsiadując więc obok siebie zniekształcona relacja kronikarska i oryginał. Ponieważ - jak wiemy - Ludwik nie zrzekł się prawa do ściągania wszelkich podatków, interpretacja Długoszowa, zdecydowanie sprzeczna z tekstem wystawionego przez króla dokumentu, może być »wyjaśniona tylko tym, że takiej podstawy potrzebował kronikarz do wykazania, że duchowieństwo miało prawo do sprzeciwiania się nakładanym przez Ludwika poborom (1374, 1378 r.) j zob. s. 123 i n. niniejszej pracy.

łym, które do roku 1355 nabrało zapewne charakteru zwyczajnego jako opłacane przez 57 lat, a jednak może być zaliczone w rozumieniu aktu z Budy do pobieranych ultra consuetam et solitara libertatem. Dlatego uznamy za niewystarczające także te charakterystyki postanowień skarbowych aktu budzińskiego, które wykluczają możliwość" objęcia nimi również podatków o charakterze stałym .

Przedstawione rozważania wskazują, że postanowienia w sprawach podatkowych sformułowane i zaakceptowane w Budzie nie mogą wiele przynieść przy omawianiu podatkowych postanowień zawartych w przywileju koszyckim. Akt budziński podkreśla wagę spraw skarbowych, wskazuje, że dwaj ostatni Piastowie rozbudowywali system skarbowy, co dotkliwie odczuło społeczeństwo. Ale zakresu tych reform, ani chronologii, ani skutku przedstawić nie można. Przywilej z Budy nie zawiera żadnych szczegółów o systemie podatkowym w Polsce kazimierzowskiej, nie mówiąc już o czasach Łokietka .

⁶⁰ Tak ostatnio EHGP, t. I, s. 75r "Ludwik Węgierski zobowiązał się m. in. nie pobierać nadzwyczajnych podatków, wykraczających poza przyjętą normę zwyczajową" oraz W y r o z u m s k i, Kazimierz Wielki, s. 207. Także w syntezie historii państwa i prawa polskiego postanowienia skarbowe z Budy sprowadzono tylko do kwestii podatków nadzwyczajnych, wykraczających poza przyjętą normę zwyczajową, HPiPP, t. I, s. 423.

⁶¹ Sformułowanie przywileju mówiące o tym, Jakie podatki będzie mógł pobierać w przyszłości Ludwik, można też тракtować jako wyraz powszechnego w dziejach ludzkości mitu o "starych, dobrych czasach". Wątpić bowiem możemy, czy któryś z uczestników zjazdu w Budzie w 1355 r. przypomniał sobie dokładnie, jakie to podatki pobierano przed wstąpieniem na tron Łokietka.

IV. POSTANOWIENIA UGODY KOSZYCKIEJ

Już Jan Dąbrowski 60 lat temu zwracał uwagę na brak zainteresowania nauki okresem panowania dynastii andegaweńskiej w naszym kraju. W ciągu ostatniego półwiecza sytuacja nie poprawiła się zbyt wiele. Dzisiaj Kaczmarczyk mógł napisać: "Czasy Ludwika Węgierskiego nie przyciągnęły więc dotąd uwagi historyków polskich". Z tym stanowiskiem trudno się nie zgodzić.

Nie należy się zatem dziwić, że istniejące od początku naszego stulecia rozbieżności w ocenie znaczenia i skutków rządów andegaweńskich utrzymują się po dzień dzisiejszy.

Przed przeszło półwieczem zdecydowanymi antagonistami w przedstawianiu zagadnienia byli: Jan Dąbrowski i Oskar Ha-

Dą b r o w s k i , Czasy andegaweńskie, s. 410.

² Z . K a c z m a r c z y k , Dyplomacja polska w dobie zjednoczenia Królestwa Polskiego (1306-1382), HDP, Warszawa 1982, t. I, 3. 298.

³ Dzieje sporu pro- i antagonistów andegaweńskich w nauce polskiej przedstawił w 1922 r. Dą b r o w s k i , Polityka..., s. 13-14. W literaturze najnowszej przeważa tendencja do traktowania panowania Ludwika jako "epizodu andegaweńskiego" (np. R. H e c k , Polska w dziejach politycznych Europy, [w:] Polska dzielnicowa i zjednoczona, s. 323; J. D o w i a t , Monarchia wczesnopiastowska, [w:] Zarys historii Polski, red. I J. Tazbir, Warszawa 1980, s. 96). Dziś jeszcze wśród sformułowanych, z reguły lakonicznych wypowiedzi, można natrafić na wykluczające się wzajemnie oceny. Tak np. w jednym opracowaniu przeciwstawne charakterystyki panowania andegaweńskiego formułują H. S a m s o n o w i c z i A. W y r o b i s z . Pierwszy - opisując panowanie Kazimierza Wielkiego zanotował: "Inna sprawa, że przejście korony przez Ludwika po śmierci jego wuja przyniosło Polsce same straty" (Poczet królów..., s. 250), drugi - przedstawiając rządy Ludwika Węgierskiego podaje: "nie bez racji wiec dwudziestowieczni historycy, badający czasy Ludwika .węgierakiego, nazywają je złotym okresem średniowiecznego handlu w Polsce" (tamże, s. 266); oceniając zaś całość panowania tego władcy autor jego biogramu skonstatował: "W czasie swego panowania stworzył

leoki⁴. "Zasadnicze różnice między moją pracą a pracami prof. Haleckiego leżą nie w dziedzinie ustalania faktów, bo tu [...] na ogół się zgadzają, ile w kwestii oświetlenia i zgrupowania tychże faktów, przede wszystkim zaś w dziedzinie wniosków ogólnych oraz sądu historycznego" - stwierdził w artykule polemicznym Dąbrowski⁵. Zatem na tej samej podstawie faktograficznej obaj wymienieni badacze dochodzili do wręcz przeciwnych wniosków: Dąbrowski widział przede wszystkim korzystne strony panowania Ludwika, Halecki zaś tylko ujemne skutki wprowadzenia do Polski nowej dynastii. Odmienne rozłoże-

lub umocnił stworzone przez swych poprzedników podstawy potęgi gospodarczej i politycznej Pol3ki, podstawy, na których oprzeć się miała w przyszłości świetność doby jagiellońskiej". Po swojej śmierci Ludwik "pozostawił Polskę jako kraj zjednoczony w takich samych granicach w jakich go odziedziczył po Kazimierzu Wielkim" (tamże, s. 268). Wypowiedzi tych dwóch autorów pogodzić się nie da.

⁴ Tak już D w o r z a c z e k , Leliwici..., s. 88.

D ą b r o w s k i , Polityka..., s. 13.

Stanowisko w tym względzie D ą b r o w s k i sformułował już w swojej pierwszej poważniejszej pracy związanej z tym zagadnieniem: "nie był to bynajmniej okres upadku czy ruiny gospodarczej kraju, jakby to można sądzić z niektórych tendencyjnych przekazów. Owszem był to dla Polski okres wcale pomyślny, jak widać, i praca zaczęta przez Kazimierza W. nie tylko nie doznała przerwy, ale rażno postępowała naprzód" (Elżbieta Łokietkówna, s. 410) i bez zasadniczej modyfikacji powtarzał je w kolejnych (zob. Ostatnie lata..., zwłaszcza s. 396 i n.; Polityka...).

0. H a l e c k i swoje stanowisko zawarł w studium o genezie i znaczeniu rządów andegaweńskich w Polsce, KH 1921, t. 35. Także B a l z e r przygotował charakterystykę rządów Ludwika w Polsce (Królestwo..., t. III, s. 292-313). Mimo, iż jest to ujęcie dla Andegawena zdecydowanie niekorzystne, jest ono - zdaniem Balzera - zgodne z przedstawioną przez D ą b r o w s k i e g o (niemal apologetę Ludwika) wizją tego okresu: "na ogół stwierdza ona (monografia Dąbrowskiego) jego zasadność i uwypukla jeszcze dokładniej niektóre szczegóły", B a l z e r , Królestwo..., t. III, s. 292, przyp. 1.

Dla Balzera, podkreślenie cieni panowania Ludwika było konieczne ze względu na przedstawioną koncepcję utworzenia Królestwa Polskiego, Takim punktem widzenia dał kolejny argument dla wskazania, że twórcami zjednoczenia byli ostatni Piastowie: "Zjednoczenie ustrojowe Pol3ki za Ludwika, pojęte jako zdarzenie nowe, wtedy dopiero dokonane, jest dziejową niemożliwością" (tamże, s. 313). H a l e c k i z kolei przedstawiając "epizod andegaweński" w ciemnych barwach może na tyra tle dodać jeszcze więcej blasku unii jagiellońskiej - "największemu dziełu przodków naszych", (Dzieje unii jagiellońskiej,

nie akcentów doprowadziło do krańcowych rozbieżności w ocenie okresu poprzedzającego wejście na tron Jagiellonów.

Podobnie potraktować by można wskazane wyżej rozbieżności w ocenie aktu koszyckiego, stanowiącego jeden tylko, ale nader istotny element do charakterystyki okresu pierwszej unii personalnej Polski i Węgier. Rozbieżności w ocenie tego przywileju nie mogą pozostać bez znaczenia dla oceny roli Andegawenów w dziejach Polski. A przeprowadzana dotychczas analiza przywileju 1374 r. nie może być uznana za zadowalającą.

Gdy formułowano wypowiedzi na temat paktu koszyckiego, to najczęściej ograniczano je do zreferowania i oceny postanowień skarbowych, a także wojskowych, wyjątkowo innych. Jak dotąd nie podjęto próby przedstawienia decyzji podatkowej z Koszyc na tle innych podjętych przez Ludwika w tym samym akcie zobowiązań. A do prawidłowej charakterystyki części przywileju potrzebna jest również znajomość i ocena całości. Ponieważ nie dysponujemy pełną i gruntowną analizą interesującego nas aktu⁷, przed rozpatrzeniem decyzji podatkowej musimy podjąć próbę charakterystyki znaczenia pozostałych, przynajmniej podstawowych postanowień tego przywileju.

Rozumiemy dobrze, że z samego określenia przez naukę dokumentu czy aktu mianem przywileju żadnych wniosków co do wagi zawartych w nim decyzji wyciągać nie należy. Jedynie istotna jest relacja wydanych postanowień do występującego poprzednio stanu rzeczy, także wtedy gdy został on ukształtowany wyłącznie na drodze praktyki. Takiej bardzo ogólnej oceny przywilejów andegaweńskich dokonał Michał Bobrzyński "przywileje z r. 1355 i 1374 są jedynie stwierdzeniem, i to tylko częściowym, stanu rzeczy, który już się w drugiej połowie XIII

Kraków 1919, t. I, s. XT). Bardziej przekonywające wydaje się stanowisko prezentowane przez Dąbrowskiego. Wskazano w nim zarówno niekorzystne, jak i pozytywne strony poanowania andegaweńskiego, z podkreśleniem tych ostatnich (Ostatnie lata..., s. 396 i n.). Badacz ten słusznie wskazuje, że większość niechętnych Ludwikowi historyków wychodzi bezpodstawnie z założenia, że w każdym razie korzystniejszym rozwiązaniem byłoby powierzenie po śmierci Kazimierza rządów w Polsce któremukolwiek z Piastów (tamże, s. 404-405).

⁷ Na brak wyczerpującego opracowania całości przywileju koszyckiego dotąd nie zwrócono uwagi.

⁹ Inaczej Wójcickowski, Prawo..., s. 85.

i z początkiem XIV wieku wyrobił, nie są nowością, od której by nowy w historii prawa polskiego można rozpoczynać okres⁹. Według tego uczonego wskazane akty Ludwika Węgierskiego nie wprowadziły żadnych zmian, potwierdzając jedynie dotychczasowy stan rzeczy. Czy ma on rację?

Spróbujemy przekonać się o tym rozpatrując treść tego kontrawersyjnego aktu, pomijając na razie postanowienia podatkowe. Dzięki temu decyzję skarbową będziemy mogli omawiać dysponując już charakterystyką kontekstu,

A oto co zawarto w pakcie z 1374 r. określanego powszechnie jako przywilej koszycki.

1. W razie dalszego braku potomstwa płci męskiej, tron w Polsce po śmierci Ludwika ma zająć jedna z córek królewskich. To postanowienie świadczy o ustępstwie szlacheckim.

Nie wprowadza ono z pewnością rewolucji w polskiej tradycji przekazywania tronu¹⁰. Na takiej zasadzie (przez kobietę) koronę polską otrzymał niedawno Ludwik, wcześniej zaś uzasadnieniem dla objęcia tronu w Polsce przez Wacława II miało być małżeństwo z córką Przemysła II « Przyznanie zatem kobietom prawa do sukcesji korony nie nastąpiło po raz pierwszy.

⁹ M. B o b r z y Ń k i , 0 podziale historii polskiej na okresy, [w:] Szkice i studia historyczne, Kraków 1922, t. I, s. 48. W tym kierunku idzie też ostatnio W y r o b i s z :

"Wiele jego postanowień (aktu koszyckiego) nie oznaczało wprowadzenia innowacji, lecz było tylko potwierdzeniem istniejącego stanu rzeczy" (Poczet królów..., s. 268).

¹⁰ Zob. O. B a l z e r , 0 następcie tronu w Polsce. RAU WHF, t. 36, 1897, s. 390 i n.; t e n ż e , Królestwo..., t. IH, s. 288 i n. Za nim D ą b r o w s k i , Ostatnie lata..., s. 92 i n. i ostatnio D w o r z a c z e k , op. cit., s. 72. Według A. S w i e ż a w s k i e g o : "w XIV w. zasady o wyłączeniu kobiet od sukcesji nie stosowano w Europie Wschodniej już tak bezwzględnie, jak dawniej" (Nadanie ziemi bełskiej Siemowitowi IV, PH 1981, t. 72, z. 2, s. 280). Wyjątkowość elekcji koszyckiej ma wynikać z faktu, iż to kobieta miała być dziedziczką tronu, a nie jak dotychczas, że to przez kobietę, ale mężczyzna uzyskiwał koronę. Argument ten straci na znaczeniu, gdy uprzytomnimy sobie, że najstarsza z królewien miała zaledwie lat cztery. W praktyce, korona przeszłaby na małżonka desygnowanej na tron polski córki Ludwika, por. D ą b r o w s k i , Ostatnie lata..., s. 297-396.

11

Kształtowanie się w Polsce zasady przyznawania kobietom praw sukcesyjnych do tronu przypisuje B a l z e r wpływom zachodnim (0 następcie..., s. 382 i n.). W najbliższym są-

Prawa niewiast miały jednak tylko charakter hipotetyczny, a ich realizacja zależała od szeregu innych czynników, takich jak desygnacja przez poprzednika, elekcja ze strony społeczeństwa. Równie istotny był aktualny układ sił politycznych, który - naszym zdaniem - w sposób ostateczny rozstrzygał o uznaniu bądź wyłączeniu praw kobiet z rodu panującego, o nabyciu prawa sukcesyjnego przez małżeństwo z kobietą, bądź też o odrzuceniu takiej ewentualności.

W konsekwencji decyzja podjęta w Koszycach w 1374 r. da się sprowadzić do stosowanej już wcześniej w tradycji polskiej elekcji córek aktualnie panującego monarchy posiadających hipotetyczne prawo dziedziczenia. Nawet fakt, iż jest to decyzja elekcyjna podjęta *vivente rege* nie jest niczym nadzwyczajnym, skoro identycznie wyglądała sytuacja w 1355 r. Elekcja koszycka nie musi być traktowana koniecznie jako naruszenie postanowień sukcesyjnych paktu Dudzińskiego, gdyż ten nie wykluczał możliwości objęcia tronu przez córki Ludwika w ogóle, a jedynie wyłączył możliwość dziedziczenia. Ograniczał się zatem do zastrzeżenia, iż w wypadku braku potomstwa męskiego, decyzja co do następstwa na tronie polskim należeć będzie do samych Polaków. A zebrani w Koszycach przedstawiciele szlachty właśnie z owej możliwości skorzystali, powołując na tron jedną z trzech córek Ludwika. Wolno nam zatem potraktować decyzję koszycką właśnie jako realizację poatano-

siedztwie obserwujemy występowanie takiej zasady w Austrii - 1156 r., na Węgrzech - 1307-1308 r., w Czechach - 1343 r.; zob. O. B a l z e r, Historia ustroju Austrii w zarysie, Lwów 1899, s. 73, 203, 156.

¹² Tamże, s* 390. Podobnie zresztą o realizacji praw sukcesyjnych krewnych płci męskiej decydował układ sił politycznych.

¹³ Np. po śmierci Bolesława III Płockiego o spadek po nim ubiegali się stryjeczni bracia zmarłego i jako kontrkandydat - ich szwagier, Henryk V. Prawa pierwszych poparł król Polski, Kazimierz, nadając im Płock prawem lennym. Wobec tego inwestytura lenna dokonana przez Karola IV na rzecz księcia śląskiego pozostała bezskuteczna (B a l z e r, O następstwie..., s. 386). Podobnie wcześniej wykluczano lub akceptowano w zależności od potrzeb prawa sukcesyjne córki Przemysła II (tamże, s. 338-389).

¹⁴ D a b r o w s k i, Ostatnie lata..., s. 353.

Tak jut S k w a r c z y ń s k i, op. cit., s, 13, przyp. 6.

wień z Budy z 1355 r. i wypełnienie zawartej w niej dyspozycji, przyznającej mieszkańcom Królestwa niczym nie skrepowane prawo do rozporządzenia koroną polską.

Przedstawione rozumowanie, choć zgodne z literą paktu Dudzińskiego, odbiegało od odczuć współczesnych. Wynikały one m. in. - z faktu, że córkom Ludwika przyznano, acz w drodze e-lakcji, ale prawo dziedziczenia tronu polskiego, od którego to prawa właśnie akt Dudziński je odsuwał. Zgodnie z zapisem Dudzińskim dziedziczyć koronę polską mógł tylko męski przedstawiciel dynastii.

Jako wyraźne złamanie ustalonej w Budzie zasady traktuje desygnacje koszycką aktywny uczestnik życia politycznego Janko z Czarnkowa. Tak samo przedstawia znaczenie omawianego postanowienia sformułowanie użyte w akcie królewskimi "quod decedentibus nobis de hac luce, masculam prolem nostram et non feminam deberent habere et sibi recipere nostrum in heredem et successorem regni Polonie: demum baronum, militum, nobilium et aliorum omnium consensu et voluntate accedente, filias nostras, non ez tante prole masculina, sibi in dominos et heredes regni predicti benivole acceptaverunt atque reoperunt, quas fieri nostroe successores et coronam regni Polonie ipsas volunt et voluerunt obtinere" '.
'.

Decydujące znaczenie przyznać należy przekazom źródłowym. Opinia biorących udział w opisywanych wydarzeniach musi rozstrzygać i o naszym stosunku do zawieranej ugody. Współcześni traktowali omawiane postanowienia aktu koszyckiego jako zmian przewidzianych w 1355 r. zasad następstwa tronu. Jednak dla oceny wielkości ustępstwa społeczności polskiej określenie charakteru prawnego decyzji sukcesyjnej z Koszy nie będzie miało rozstrzygającego znaczenia. Przy obu interpretacjach będzie to akt przyznający andegawenom prawa, których do tej pory nie posiadali. To stwierdzenie nie pozwala natomiast ustalić, jaką wartość miało dokonane na rzecz dynastii ustępstwo. Nadal bowiem nie wiemy, czy w formie ustępstwa zapisano tylko rozwiązanie, dla którego współcześni i tak nie widzieli alternatywy, czy też wyrażając zgodę na

Zob. rozdz. VII, 2.

KDWP, 3, nr 1709.

proponowaną przez Ludwika zasadę sukcesji Polacy zrezygnowali z innych, być może znacznie atrakcyjniejszych możliwości. Jedynie rozstrzygnięcie tego dylematu pozwoli na prawidłową ocenę koszyckiego zobowiązania szlachty¹⁸.

Punkt ten zawiera zasadnicze przyrzeczenie szlachty, w zamian za które król zrewanżował się szeregiem własnych zobowiązań. Zwróćmy zatem uwagę, co nowego społeczności szlacheckiej przyniosły kolejne postanowienia zawarte w akcie koszyckim.

2. Król zobowiązuje się do utrzymania jedności terytorium Królestwa Polskiego oraz do podjęcia starań zmierzających do przywrócenia ziem odłączonych. Jest to powtórzenie przyrzeczenia złożonego już raz przez Ludwika przy koronacji. Wyraż

nie wskazuje to sam tekst aktu koszyckiego. Można jedynie zwrócić uwagę na uzasadnienie ponowienia tego postanowienia. Związane ono zostało z decyzją o nowej zasadzie sukcesyjnej "Sed quia corona regni eiusdem per has sucessiones posset allquomodo dividi, rumpi vel quovismodo violari, promittimus bona fide [...] ipsam coronam regni Polonie salyam et integram ac illibatam conserrare, et nullas terras vel partes earum ab ipsa alienare vel minuere". Nie możemy jednak traktować zobowiązania królewskiego jako szczególnego ustępstwa na rzecz Polaków. To po prostu przypomnienie obowiązujących warunków, na jakich Ludwik uzyskał koronę, a które i obecnie obowiązując miały wykluczyć możliwość patrymonialnego traktowania uzyskanej sukcesji. Postanowienie to odczytać należy w sposób następujący: przyznanie następstwa córkom królewskim nie jest związane z przyznaniem prawa do dysponowania ziemiami wchodzącymi w skład Królestwa Polskiego.

3. Zobowiązanie poddanych do obrony Królestwa w razie napadu nieprzyjaciela, to naturalny ciężar, który musi być po-

¹⁸ Zob. s. 210 i n. niniejszej pracy.

¹⁹ "Veluti in coronatione nostra aumus et furaus obligati noatrls luramentis", KDWP, 3, nr 1709 (nostris munimentis - według tekstu drukowanego w *Ius Polonicum Bandtkiego*, s. 184,). Por. też Dąbrowski, *Ostatnie lata...*, s. 181-182; Skwarcysyński, *op. cit.*, s. 14.

²⁰ O nadaniu osobowości prawnej państwu polskiemu zob. HPIPP, t. I, s. 383 i n. oraz podana tam literatura.

noszony niezależnie od wszelkich przywilejów przez każde pragnące utrzymać swój byt społeczeństwo. O ustępstwie na rzecz szlachty oczywiście nie ma mowy.

4. Kolejne zobowiązanie królewskie to przyrzeczenie wynagradzania szkód poniesionych przez poddanych w czasie wyprawy poza granice kraju* Takie postanowienie zawarto już w przywileju budzińskim. W roku 1374 dodano szczegółowe wyjaśnienie, że obowiązek odszkodowawczy obejmuje również straty wynikające z popadnięcia w czasie takiej wyprawy w nieprzyjacielską niewolę* Czy zatem ów obowiązek wykupu z niewoli własnym kosztem to koncesja króla na rzecz szlachty? Byłoby tak tylko wówczas, gdybyśmy mogli wykazać, iż do tej pory władca nie był zobowiązany do zwrotu strat, które poniósł rycerz popadając w niewolę. Wcześniejsze zobowiązanie budzińskie nie daje podstawy do wyłączenia odpowiedzialności króla za takie właśnie szkody: "de dampnis, si que regnicole elusdem regni In eadem expeditione nobiscum aut aliquo nostrorum successorum existens In nostris aut ipsorum serviciis subierunt, plenarie eidem satisfactionem impendemus, et ipsi impendere teneantur" . Sformułowanie to zawiera klauzulę bardzo obszerną, sugerującą, że gwarancją królewską objęto całość szkód. Nic nie wskazuje na to, że *implicite* została wyłączona odpowiedzialność króla za szkody powstałe na skutek niewoli. Skoro zaś brak po temu jakiegokolwiek podstawy, nie możemy przyjąć, że zakres obowiązków panującego w sprawie odszkodowań ustalony * 1355 r, był węższy niż wskazany w szczegółowszym pod tym względem przywileju koszyckim²².

²¹ KDWP, 3, nr 1328, z 1355 r.

²² W o j c h e c h o w s k i uważa, że obowiązek wykupu z niewoli zawarty w omawianym przywileju to niewątpliwy wzrost uprawnień szlacheckich (Prawo..., s. 76). Nie przytacza jednak argumentów na poparcie tego stanowiska. Przeciwnemu przemawia jednak szereg aktów wystawionych jeszcze przed wydaniem aktu koszyckiego, a stwierdzających obowiązek panującego do wykupu z niewoli rycerzy, którzy popadli w nią biorąc udział w wyprawie: "Promittimus etiam praesentibus supradicto Henrico et ipsius successoribus, si et in quantum captivatus fuerit in nostro servicio existendo, quod absit, ipsum et suam posteritatem gratiose liberare" (ZDM, 4, nr 1012, z 1371 r.); "Promittimus insuper eidem Pranczoni et suis successoribus, quod si captus vel capti fuerint sub nostro baniro in exercitu

Postanowienie koszyckie jest i tak ograniczeniem obowiązującej dotychczas normy, zakreślonej w statutach kazimierzowskich. Zgodnie z nią uczestnikom wyprawy zagranicznej przysługiwało prawo do opłaty za udział, niezależnie od tego czy doznali jakiegokolwiek szkody. Natomiast ani w przywileju bukdzińskim, ani w akcie koszyckim, o stipendium dla uczestników ekspedycji zagranicznej nie mówi się nic. Zaś milczenie tekstu co do tak istotnej kwestii wydaje się argumentem przekonującym. Byłoby co najmniej dziwne, gdyby uznający takie roszczenia rycerstwa Ludwik nie zechciał o tym wspomnieć w wystawianym przez siebie przywileju. Dodatkowo wniosek o wycofaniu się Andegawena ze zobowiązań, które w swoim statucie poczynił Kazimierz Wielki, można uzasadnić porównaniem przywilejów 1351 i 1374 r. z warunkami przyjętymi przez Ludwika w 1351 r. w obliczu grożącej Kazimierzowi śmierci. Na cztery lata przed zawarciem ugody budzińskiej sukcesor ostatniego Piasta wyraził zgodę na płacenie żołdu. W akcie z Budy (1355 r.) już takiej

nostro, seu aliqua damna rationabilia in equis Interfectis perceperit vel percepiant, ab hostibus nostris cum scitu nostri capitanei ipsum vel ipsos ab huiusmodi captivitate singulis dampnis taliter, ut prescribitur reatituis liberare" (ZDfi 1, nr 139, z 1372 r.; por. też np. CDP, 1, nr 133, z 1373 r.; ACZ, 7, nr 9, z 1373 r.; ZDM.4, nr 1022, z 1374 r.; AGZ.5, nr 10, z 1375 r.; ACZ, 7, nr 11, z 1375 r.; AGZ.5, nr 11, z 1376 r.; ZDMj4, nr 1033, z 1377 r.) . Aczkolwiek zastrzeżenie to występuje w aktach wystawianych przez Władysława Opolczyka, także jeszcze po decyzji koszyckiej, sądzimy, iż odzwierciedla ono panujący zwyczaj, a nie stanowi tylko dowód szczególnego uprzywilejowania obdarowanych książęcym nadaniem. Za taką wykładnią przemawia również sformułowanie zawarte w zatwierdzeniu przez królową Jadwigę praw ziemi przemyskiej w 1337 r. Z pewnością cna jej mieszkańcom: "quod cum ipsos seu ipsorum quei* libet nobiscum vel nostro [...] capitaneo, pro tempore constituto, ad expeditionem transire contingerit (sic), tunc ipsis et eorum cuilibet pro dampnis, captivitate stare volumus et ipsis dare iuvamina, tamen iuxta consuetudinem per progenitores et antecessores nostros alias observatara" (AGZ, 7, nr 19). Informacje te dotyczą ziem ruskich. Trudno przypuszczać by ich mieszkańcy, zrównani w prawach ze szlachtą Korony dopiero w następnym stuleciu, właśnie w sprawie wykupu z niewoli byli szczególnie uprzywilejowani. Opowiadając się za stanowiskiem Wojciechowskiego należałoby wykazać, że najpoważniejszą szkodą, jak grozić może rycerzowi w czasie wyprawy, została w sposób milczący wyłączona z klauzuli nakładającej na właścycę obowiązek odszkodowania. A tego bez pomocy źródeł zrobić się nie da.

²³ Statuty Kazimierza Wielkiego, cz. II, Statuty wielko*

klauzuli brak²⁴. Ponowne jej pominięcie w roku 1374 nie może być dziełem przypadku. Uznać to trzeba za wyraz konsekwentnego i silnego stanowiska Andegawena .

5. Znosi się obowiązek udzielania królowi stacji- w dobrach prywatnych. Generalnie, obejmując także dobra duchowieństwa, ustępstwo to zostało sformułowane w przywileju Dudzińskim. Jednak już w Budzie stanowiło tylko podsumowanie procesu ograniczania tego uprawnienia władcy, który przebiegał znacznie wcześniej, mając swoje źródło w akcji iramunizacyjnej. W praktyce natomiast jeszcze długo nie było to postanowienie w pełni respektowane .

6. Został ustalony zakres obowiązków poddanych na rzecz budowy i naprawy zamków królewskich. I tę decyzję możemy unać za potwierdzenie wolności uzyskanej przez feudałów dzie-

Polskie, opr. i wyd. L. Ł y s i a k, Warszawa-Poznań 1982, art. XVII, s. 21. Zob. też . W o j c i e c h o w s k i , Prawo..., a. 74-76.

²⁴ D ą b r o w s k i stwierdza: "ściśle biorąc, żaden z trzech głównych postulatów rycerstwa, akceptowanych wówczas Przez Ludwika (w 1351 r.), nie wszedł do układu Dudzińskiego" (.Ostatnie lata..., s. 144). Por. też W y r o z u m s k i , Kazimierz Wielki, s. 206 i n.

²⁵ Jako regres w uprawnieniach szlacheckich traktuje tę lukę D ą b r o w s k i (Ostatnie lata..., a. 145). Domniemywa utrzymanie nadal obowiązku opłaty S k w a r o z y Ń s k i (op. cit., s. 11, 18; oraz podana tara literatura, z której jednak nie w całości wynika teza autora; np. we wskazanym przez Skwarczyńskiego miejscu pracy P i e k o s i Ń s k i e g o (Ludność..., a. 52) przy omawianiu przywileju koszyckiego nie wspomina się nic o żołdzie dla uczestników wyprawy zagranicznej). HPiPP, t. I, s. 424 informuje, że przywilej piotrkowski 1383 r. "potwierdzał znaną już wcześniej zasadę, że za wyprawy poza granicami kraju szlachcic otrzymywał żołd w wysokości 5 grzywien od kopii". Nie wiemy czy użyte tu sformułowanie ma wskazywać, że i za czasów andegaweskich ta, znana wcześniej, zasada obowiązywała także. W y r o b i s z zdecydowanie przyjmuje, że na mocy paktu koszyckiego "udział (.szlachty) w wyprawach wojennych poza granice królestwa miał być specjalnie wynagradzany" (Poczet królów..., s. 267.). Najistotniejszym argumentem, osłabiającym stanowisko zwolenników tezy o utrzymaniu stipendiura za Ludwika jest brak jakiegokolwiek wskazówki, która uzasadniałaby rozszerzającą interpretację postanowień budzińskich i koszyckich.

26

Przebieg tego procesu w dobrach duchowieństwa przedstawia M a t u s z e w s k i (Immunitet..., s. 46 i n). Jako granicę chronologiczną obowiązywania stanu podaje B a l z e r

ki rozpowszechnieniu immunitetów. Co więcej, w akcie koszyckim możemy dostrzec pewien wyłom w tej rozpowszechniającej się wolności, bowiem władca rezerwuje sobie prawo do pociągania poddanych do udziału w budowie i naprawie zamków w

28

czasie wojny. W ten sposób następuje generalne zawieszenie libertacji nadanych już wcześniej przez poprzedników Ludwika. Takich klauzul w przywilejach immunitetowych nie stwierdzono. Również jako osiągnięcie Ludwika można potraktować wprowadzenie do tekstu aktu koszyckiego postanowienia, że społeczeństwo może być zobowiązane do ponoszenia kosztów i współudziału w pracach przy wznoszeniu zamków, gdy decyzja o ich budowie zostanie z panami uzgodniona: cum consilio et consensu eorundem baronum construere voluerimus. W istniejącym wówczas systemie zarządzania państwem, przy braku zorganizowanego przedstawicielstwa nawet społeczności szlacheckiej, król posiadał duże możliwości uzyskania zgody swej rady na

rok 1374, powołując się na żywotność tej instytucji w dokumentach (Narzaz..., a. 384)* Podobnie Z g ó r n l a k (op* cit., s. 55-57), jednak dla niego nawet akt koszycki nie ma decydującego znaczenia. Dopiero definitywne potwierdzenie dla nierespektowanego postanowienia Dudzińskiego dokonane zostało na zjeździe w Piotrkowie w 1388 r. Por. tamże, s. 60-65, o przetrwaniu szeregu powinności stacyjnych jeszcze w następnych stuleciach.

²⁷ Zob. M a t u s z e w s k i, Immunitet..., s. 25 i n* Por. wymowne zestawienie z XIII stulecia: zachowała się dokumentacja stwierdzająca, że egzempcję od tego ciężaru uzyskało aż 62 na 94 instytucje kościelne, tamże, s. 30. O ograniczaniu tego obowiązku na drodze immunitetów HP1PP, 1976, a. 73. Jako tylko formalną decyzję o zniesieniu praw władcy, z których ten już od dawna nie korzystał, traktuje to postanowienie W y r o b i s z (Poczet królów..., e. 267). W o j - o i e o h o w s k i, w tym względzie, ogranicza się do konstatacji faktu: "Wyraźnie zostaje zniesiony obowiązek naprawy grodów" (Prawo..., s. 88). Nie wiemy, czy rozumie on przez to uwolnienie od dotychczas egzekwowanych ciężarów, czy też ma na myśli jedynie wyrażne zniesienie powinności, faktycznie od dawna już nie wykonywanej.

²⁸ Zdaniem W o j c i e c h o w s k i e g o - przywilej 1374 r. "wprowadza [...] pewne świadczenia ludności wiejskiej: naprawa grodów granicznych w czasie wojny i budowa tych grodów, na które zezwolili baroni" (tamże, s. 88).

²⁹ Zob. np. P i e k o s i ń s k i, Ludność..., s. 54-56} M a t u s z e w s k i, Immunitet..., s. 25 i n.

podjęcie kosztem społeczeństwa pożądanej przez siebie inwestycji obronnej³⁰.

7. * akcie koszyckim zawarto ustalenia odnoszące się do zasad obsadzania urzędów.

- Urzędy wojewody, kasztelana, sędziego, podkomorzego i podobne (zatem tzw. urzędy ziemskie) miały być nadawane tylko Indygenom tej ziemi, w której nastąpił wakans. By ocenić wagę tego postanowienia wystarczy sięgnąć do sformułowanych w literaturze wypowiedzi na temat praktyki przedprzywilejowej w tym zakresie. U schyłku XIII w. ukształtowała się już reguła, iż na wakujące stanowiska mogą być mianowani wyłącznie możnowładcy tej dzielnicy, w której urząd ma zostać obsadzony³¹. Również za panowania ostatniego Piasta cechą urzędów ziemskich jest zamknięcie możliwości awansu w obrębie ziemi, zazerwowanie owych godności dla rycerstwa miejscowego pochodzenia. Musiała to być tradycja bardzo stara i mocno weszła w krew ówczesnego społeczeństwa, skoro Kazimierz Wielki nie próbował wcale jej przełamywać³². Co więcej, w okresie rządów Ludwika, gdy szlachta często protestowała przeciwko różnym posunięciom królewskim - zwłaszcza w Wielkopolsce - ani jedno źródło nie przynosi wiadomości, by tę właśnie zasadę władca naruszał. Stwierdzimy wobec tego, że i w tym postanowieniu aktu koszyckiego Ludwik przyrzekł szlachcie to, co już od dawna posiadała i przeciwko czemu najprawdopodobniej nie widział potrzeby występować.

- Kolejny podpunkt zawiera zobowiązanie króla do przestrzegania, by urzędnicy zachowali takie prawa, jakie posiadali tempore serenissimorum principum dominorum Vladislai avi et Kazimiri avunculi nostrorum, Regum Polonie. Tu samo powołanie piastowskich poprzedników, zajmujących - jak się powszechnie przyjmuje - zdecydowanie mocniejszą pozycję na tronie

³⁰ W y r o b i s z bezzasadnie przyjmuje, że na budowę grodów musi wyrazić zgodę cała szlachta (Poczet królów..., s. 267).

³¹ HPiPP, t. I, s. 256.

³² K a c z m a r c z y k, Monarchia..., t. I, s. 109; za nim ostatnio A. G a s i o r o w s k i, Urzędnicy zarządu lokalnego w późnośredniowiecznej Wielkopolsce, Poznań 1970, s. 97.

niż Ludwik, wyraźnie wskazuje, że i w tym postanowieniu trudno się doszukać czegoś nowego dla szlachty.

- Zastrzeżenie godności starościńskiej wyłącznie dla Polaków i to nie pochodzących z rodu książęcego. W tym zakresie nie wiemy nic o uprzedniej, przeciwnej tej zasadzie praktyce Ludwika. W świetle znanych perypetii z książątkami piastowskimi nie wydaje się, by ona mogła mieć miejsce/ Trudno też podejrzewać króla, że liczył się poważnie z możliwością i celowością powoływania na starostwa w Polsce Węgrów. Warto natomiast na tę sprawę spojrzeć w kontekście trwającego sporu o obsadę starostwa wielkopolskiego. Już Kazimierz Wielki wykorzystywał Małopolan na tym stanowisku w Wielkopolsce w celu podporządkowania sobie tej dzielnicy. Podobnie kształtuje się i polityka Ludwika, przeciwko czemu zresztą Wielkopolanie ustawicznie protestują. Ustępstwem królewskim w zakresie nominacji na ten urząd - jak można by oczekiwać - winno być wprowadzenie obowiązku osiadłości dla kandydatów na starostów. A tego - jak wiadomo - szlachta polska nie uzyskała. Pakt to znamienny również i z tego względu, że na ustępstwo, którego brak w przywileju andegaweńskim, wyraził już wcześniej zgodę sam Kazimierz Wielki. Zagwarantował on w roku 1351 mieszkańcom ziemi płockiej, wiskiej i zakroczymskiej, iż na starostę na tym terenie nie powoła nikogo innego, jak tylko terrigenę. Zatem takie rozwiązanie ograniczające królewskie prawo nominacji na urząd starościński było już znane i stosowane w naszej praktyce ustrojowej. Skoro mimo żądań szlacheckich nie wprowadzono go w życie także w Wielkopolsce, to przyjmując trzeba, że szlachta nie dysponowała odpowiednią możliwością nacisku, by taki postulat przeforsować.

8. Kolejne zobowiązanie władcy dotyczy zakazu nadawania jakimkolwiek tytułem zamku osobie pochodzącej z książęcego rodu. Gdy uprzytomnimy sobie, że to właśnie Ludwik przez niemal

³³ Dąbrowski, Ostatnie lata..., s. 227; Kaczmarszyk, Monarchia..., t. I, s. 118-119.

³⁴ Dąbrowski, Ostatnie lata..., s. 227 i n., s. 241

³⁵ Demvun promittimus quod nullura capitaneum extraneura in

terris predictis Plocensi, Aysnensl et Zacrocziemiensi nisi terrigenam earundem terrarum statueaus", KDKJi, nr 72. -

cały- okres swego panowania w Polsce dąży do usunięcia rozmaitych ksiąząt z terenu państwa (przy realizacji testamentu Kazimierza Wielkiego, sprawa Władysława Gniewkowskiego), gdyż zdaje sobie sprawę, że jego przeciwnicy dla realizacji ewentualnych pretensji do korony potrzebowaliby warownego punktu zaczepienia w kraju³⁶, to ocena przedstawionego paktu może być" tylko jedna. W sytuacji, w jakiej znajdował się Ludwik, takie ograniczenie zdecydowanie odpowiadało jego interesom³⁷. Natomiast opozycja antyandegaweńska nie mogła traktować tego inaczej jak swoją porażkę.

Tyle najistotniejszych postanowień uzgodniono w Koszycach w 1374 r. Z przedstawionego punktu widzenia trudno się doszukać w tym akcie jakiegoś generalnego sukcesu szlachty polskiej. Korzystnym z pewnością dla niej rozwiązaniem było spisanie i potwierdzenie przez pochodzącego z obcej dynastii władcę praw, które już sobie wywalczyła. Jednak nie na tym ma polegać główny walor przywileju koszyckiego. Stanowił on cenę, którą płacił król za sukcesję dla swej dynastii³⁸, a zatwierdzenie tylko istniejących praw byłoby ceną bardzo niską. Jedynym punktem o istotnej wadze może być rozstrzygnięcie sprawy podatkowej i tak się ją traktuje w świetle dominującej dziś tezy o znacznym ograniczeniu ciężarów podatkowych. W takim rozumieniu reszta postanowień stanowiła tylko tło dla decyzji skarbowej.

Można jednak zaproponować inne stanowisko. Takie, w którym i decyzja skarbowa będzie przedstawiona jako reforma systemu podatkowego, przeprowadzona w interesie władcy, ale zawierająca także elementy korzystne dla szlachty. Wówczas postanowienia podatkowe przywileju koszyckiego uzyskają rangę odpowiadającą znaczeniu całości aktu.

Czy to możliwe? Wbrew powszechnej opinii postanowienia

Np. próba Władysława Białego z 1373 r., zob. Dąbrowski, *Ostatnie lata...*, a. 245. Na tę stronę zagadnienia zwraca już uwagę Skwarczyński, *op. cit.*, s. 23.

³⁷ Zwłaszcza, że stań go było, jak przekonuje nas o tym objęcie przez Władysława Opolczyka lenn po Każku Słupskim, na nierespektowaniu tego zakazu wówczas, gdy mu na tym zależało.

³⁹ Zob. Matuszewski, *Immunitet...*, s. 177.

przywileju koszyckiego, s pominięciem decyzji podatkowej, nie zawierały rozstrzygnięć" przyznających szlachcie nowych praw. Stanowiły one podsumowanie dotychczasowych osiągnięć szlachty-rycerstwa. Jeśli więc Ludwik musiał przełamywać opór szlachty dla uzyskania pożądanego ustępstwa w sprawie sukcesji, a osiągnął to udzielając nowego przywileju, to najważniejsze postanowienie, które zadecydowało o powodzeniu przedsięwzięcia Andegawena, musiało być zawarte w nowej regulacji obowiązków podatkowych.

V. DECYZJE PODATKOWE W PRZYWILEJU KOSZYCKIM
-MOŻLIWOŚCI INTERPRETACYJNE

Można przyjąć, że objąwszy tron w Polsce Ludwik nie naruszał swoich budzińskich zobowiązań. Ani kronikarze, ani inne źródła nie podają, by narzekano na takie postępowanie władcy. Pamiętając o różniącej ale od poprzedników podstawie władzy Ludwika w Polsce, zarządzaniu krajem na odległość, ciągłych kłopotach w wielkopolsce, znajdujemy dostatecznie dużo powodów, które powstrzymywały króla przed takim postępowaniem, nawet jeśliby myślał o nim kiedykolwiek. Nie mniej istotny jest fakt, że Ludwik praktycznie nie sprawował władzy * Polsce osobiście, a jego namiestnicy (*niezależnie* od tego czy była to Elżbieta, Opolezyk, czy biskup krakowski) zajmowali ze zrozumiałych względów o tyle słabszą pozycję, iż naruszanie przez nich warunków umowy z Budy wydaje się nieprawdopodobne. Tym bardziej, że nie były to warunki zbyt uciążliwe. Wobec tego możemy przyjąć, że także ciężary na rzecz państwa nakładane i wybierane były zgodnie ze zwyczajami sprzed panowania Łokietka².

W takiej sytuacji pojawia się kolejny akt podatkowy władcy, zwany przywilejem koszyckim. W interesującym nas fragmencie brzmi tak: "civitates, castra, possessiones, opida et villas, incolas rillarum totius Regni Poloniae inhabitantes, ipaorum boronum et nobilium omnium, absolyimua, liberamus et

Zwłaszcza w porównaniu z żądaniami szlacheckimi, które musiał zaakceptować Ludwik w 1351 r.} por. Dąbrowski, Ostatnie lata..., s. 134-136, 144-146.

2

Pomijamy w tym miejscu wymagającą bliższego omówienia sprawę poprzedzającego zjazd koszycki poboru poradlnego, zob. s. 201 i n. niniejszej pracy.

exeraimus ab omnibus et singulia colleotis, donationibus sive tributis, tam generalibus, quam apeolalibus, quocunque nomine censeantur, et ab omnibus servitils, laboribus, vexationibu³, angariis, praeangariia, in rebus et personis committendis, pure et simpliciter solutos. Sed his tantum volumus esae contenti, quod duo grossi usualis monetae, in dicto regno currentia, quorum quadraginta octo marcem faciunt Polonicalem, de Quolibet manao vel sorte locatia vel possessais, singulia annua, nobla et noatria auceasoribus, in feato beati Martini ConfesBoria in signum aurami domini et recognicionem corone Regni Polonie exsolvantur" .

Porównując z aktem budzińskiego przywileju koszycki stwierdzamy, że ten drugi jest znacznie precyzyjniejszy w części politycznej. Nie mamy tutaj żadnych wątpliwości co do rodzaju i wielkości świadczeń podatkowych, do których na mocy tego przywileju została zobowiązana szlachta, tj. dwu groszy z osiadłego łanu chłopskiego rocznie w monecie obiegowej w Królestwie. Libertacja podatkowa - sformułowanie negatywne - jest tak ogólna, że na jej podstawie żadnych konkretnych wniosków co do zasad podatkowych obowiązujących przed Koszycami wyprowadzić nie można,

Z wystawionego przez Ludwika w 1374 r. aktu dowiadujemy się o ustępstwie królewskimi "absolvimus, liberamus et eximimus ab omnibus et singulis [...] tam generalibus, quam specialibus, quocunque nomine censeantur". Zniesieniu ulec mają wszystkie ponoszone do tej pory przez szlachtę i jej poddanych świadczenia podatkowe i im podobne ciężary. Z tekstu nie wynika wcale, jakie świadczenia władcy dotychczas przysługiwały. Zestawienie "ab omnibus et singulia collectis, dacionibus, contributionibus, exactionibus sive tributis" ma charakter wyrażenia pleonastycznego, okładającego się z synonimów powszechnie stosowanych w źródłach z tego okresu na oznaczenie powinności na rzecz panującego. Są to pojęcia występujące jako nazwa zbiorowa ogółu ciężarów i danin, którym tylko w

³ VL, I, f. 56; Iua Polonicum, a. 185; KDSP, 3, nr 1709. Podobnie dla duchowieństwa został wydany przywilej podatkowy w 1331 r. Jednak w miejsce jednego, powszechnego dla całego stanu, aktu, król wystawiał poszczególnym jednostkom kościelnym odrębne przywileje, o identycznej treści, zob. rozdz.

wyjątkowych wypadkach nadawano w tekstach znaczenie indywidualne, ale wówczas występowały one zawsze w otoczeniu nazw oznaczonych Indywidualnie lub przez taką nazwę były bliżej precyzowane, np. "ut universalem terre collectam, que Poradlnne nuneupatur" , "ab exactlone, que poradlnne dicltur"⁵

W tekście przywileju koszyckiego żaden z zastosowanych terminów nie może być odniesiony do konkretnej daniny, toteż na tej podstawie nie możemy ustalić wartości udzielanego przez władzę zwolnienia* Znoszonych świadczeń mogło być bardzo wiele ale i przeciwnie: równie dobrze omawiana klauzula mogła mieć charakter tylko confirmacji Już wcześniej - m. In. w procesie immunizacji - uzyskanych przez szlachtę praw. wówczas król nie zrzekałby się niczego.

"Sed his tantum volumus esse contenti, quod duo groasi..." czytamy dalej, Ale 1 z tego nie wynika, jak się ta wielkość ma do świadczeń pobieranych poprzednio. Dopuszczalne jest użycie tego sformułowania w dwóch skrajnie przeciwstawnych wypadkach: tak wówczas, gdy owe dwa grosze z łanu to nędzne Resztki z dotychczas obowiązujących poważnych obciążeń fiskalnych, jak i wówczas, gdy mamy do czynienia z sytuacją, w której król na wolną od wszelkich ciężarów podatkowych szlachtę nakłada nowe, nieznanne do tej pory stałe świadczenie, mające charakter podatku jedyne. Przedstawione w tekście przywileju wyrażenie może być również zastosowane do innych, zawierających się między powyższymi skrajnościami stanów faktycznych.

Przywilej budziński pozwala określić generalnie pewne kategorie podatkowe ulegające zniesieniu 1 utrzymywane nadal. I ich konkretnych rodzajach nie mówi nic, zapowiada jednak prowadzenie ulg podatkowych - zniesione być mają pewne kategorie danin. Nie wiemy jednak, czy owe ulgi są poważne, czy też dotyczą niewielkiego zakresu powinności skarbowych społeczeństwa.

Przywilej koszycki, sprowadzając ciężary szlachty do jednego podatku, znosząc formalnie wszystkie inne, zupełnie nie

⁴ CDP, 2/1, nr 297.

⁵ KDWP, 2, nr 739.

pozwała na ocenę wartości i znaczenia dokonywanej libertacji. Precyzyjnie wskazuje obowiązki finansowe szlachty wobec państwa na przyszłość, nie mówi nie o tym, jak one wyglądały dotąd.

Jak widać z przytoczonej literatury, akt koszycki doczekał się zdecydowanie przeciwstawnych ocen. Treść przywileju nie wyklucza żadnej z nich. Zastanówmy się, czy dla rozstrzygnięcia rozbieżności można wykorzystać element formalny aktu - jego stylistykę.

Bezpośrednia lekcja tekstu już na pierwszy rzut oka skłania do opowiedzenia się za rozwiązaniem uznającym, iż w przywileju dokonano poważnego ustępstwa na rzecz jego adresatów. Motywem jego wystawienia była bowiem - rzecz to powszechnie wiadoma - zgoda szlachty na następstwo jednej z córek Ludwika na tronie polskim: "ideo, ob merita fidelitatis facta et voluntates universitatis ipsorum, quo nobis et nostris pueris utriusque sexus facto fideli homagio prestiterunt et in posterum loco et tempore fidelitatis servicia sunt parati dante Domino ehibere, eo speciali favore prosequentes [...] absolvimus. liberamus et eximimus ab omnibus et singulis collectis" . Zatem za zasługi przeszłe i dla przyszłych zasług szlachta uzyskuje królewską łaskę - szeroki przywilej. Konstrukcja całkiem logiczna: za istotne ustępstwo z jednej strony, wzajemne, równie istotne ustępstwo drugiej za wierność i dla wierności przyszłej (wobec córek) król wynagradza stan

7

szlachecki . Czy wobec tego dopuszczalne jest w ogóle kwestionowanie wartości zdobyczy społeczności szlacheckiej z roku 1374? Czy można przypuszczać - jak np. czyni to Balzer - że praktycznie król zrezygnował tylko z tego, czego i tak już nie posiadał? Czy - w konsekwencji - możliwa jest tak daleko idąca królewska demagogia, by w zamian za tron dla córek zrewanżować się w sprawach skarbowych (i nie tylko) jedynie formalnym potwierdzeniem wcześniej już przez szlachtę posiadanych praw, przy jednoczesnej redakcji aktu przywilejowego wskazującej na coś wręcz przeciwnego, na daleko idące ustępstwa władcy?

⁶ KDWP, 3, nr 1709.

⁷ Dla uzasadnienia tezy o istotnym charakterze ustępstw podatkowych poczynionych przez Ludwika w 1331 r. wobec ducho-

Generalne potwierdzenie praw to usus w średniowieczu powszechny. Raz uzyskane przez społeczeństwo prawa przypominane są w przywilejach wystawianych przez kolejnych monarchów. Tak np. Władysław Jagiełło w latach 1386 i 1388 (a także i później np. w 1433) ponowił zwolnienie swych poddanych od wszelkich świadczeń prócz owych ludwikowych dwóch groszy: "Absolvimus etiam et liberamus omnes et singulos omnium nostrorum terrigenarum kmethones ab omnibus solutionibus, contributionibus, exactionibus, vecturis, laboribus et equitaturis, angariis, gravaminibus, frumentorum donationibus, sep vulgari-ter dictis⁹, praeterquam duos grossos, quos quilibet kmetho praedictorum terrigenarum de quolibet laneo possessore [...] singulis annis in futurum a festo s. Michaelis, archangeli, usque ad diem s. Nicolai nobis solvere sit adstrictus¹⁰.

Zacytowanym fragmencie Jagiełło użył takich sformułowań, jakby to on właśnie uwalniał szlachtę od wszelkich podatków, z wyjątkiem 2 groszy dobrowolnie przyrzeczonych przez nią jeszcze królowi Ludwikowi. W tym jednak przypadku nie mamy się znieść stylistyce przywileju: wiemy z całą pewnością, że wcześniej już takie samo uwolnienie od świadczeń podatkowych wydał Andegawczyk. Ale ta obserwacja może być dla nas ważna, gdyż wskazuje na konieczność ostrożności przy czytaniu Sornolotnych sformułowań średniowiecznych tekstów.

Wiele innych wystawianych przez panujących aktów również uzasadnia przekonanie, że władca, cokolwiek by robił, zawsze czyni to łaskawie, hojnie i wspaniałomyślnie. Czy zatem na tej podstawie nie można przypuszczać, że wyrażenie: "sed his

wienstwa Matusewski wykorzystuje właśnie użyte w tekście aktu sformułowanie: "Pakt ustępstwa ze strony króla dźwięczy w zwrocie: volentes... gratiose agere cum ecclesiis et ecclesiastici personis" (Immunitet..., a. 131, przyp. 2).

⁹ Por. też uwagi Kutrzeby o wielkim przywileju Kazimierza W. dla Krakowa z 1358 r. (Finanae..., s. 32). Autor stwierdził, że "te nadania, to właściwie tylko potwierdzenie stanu rzeczy, który istniał wtedy, tu tylko użyto formy jakoby nadania nowego ze strony władcy".

Szczegółowe wskazanie daniny zwanej ospem błędnie może sugerować, że do tej pory taki ciężar na dobrach szlacheckich jeszcze spoczywał.

¹⁰ Ius Polonicum, s. 192 (1338 r.) oraz s. 189, przywilej z 1386 r.

tantum volumus esse contenti." sugeruje tylko bezpodstawnie, że mamy tu do czynienia z łaskawością króla, rzekomo rezygnującego z większych świadczeń i zadowolającego się symbolicznym, na dowód jedynie uznania najwyższej królewskiej władzy? Czy można do użytego w przywileju zwrotu nie przywiązywać większej wagi?

Dla porównania przedstawmy inną decyzję tego samego władcy, który wynagradza zasługi oddanego sobie biskupa krakowskiego Zawiszy. Powszechnie przyjmowana jest teza o decydującej roli, jaką ten prałat odegrał przy rozwiązywaniu po myśli królewskiej problemów sukcesyjnych. Stwierdza ją zarówno współczesny wydarzeniom Janko z Czarnkowa¹¹, jak i zgodnie literatura naukowa¹². Sam zaś Ludwik uzasadnia dokonywaną darowiznę wcześniej złożoną biskupowi obietnicą wynagrodzenia go za dotychczasową wierność oraz świeżo położonymi zasługami. Przedmiotem darowizny jest wieś - podkreślmy - dawno już obiecana. Akt nadania sporządzony został w dniu 7 grudnia 1381 r., a więc tuż po rzekomym skłonieniu przez Zawiszę episkopatu polskiego do akceptacji nowych warunków sukcesji i potwierdzonej źródłowo zgodzie na opłatę z dóbr kościelnych stałego, corocznego poradnego¹³. Znowu zatem podobne rozwiązanie: za położone zasługi obiecywana nagroda. Jednak wspaniałomyślność królewska budzi pewne zastrzeżenia. Z dawna przyrzeczona wieś zostaje co prawda w końcu darowana, ale jednocześnie władca zabiera biskupowi krakowskiemu murowany dom w Krakowie, który okazał się panującemu potrzebny. Zatem wbrew tenorowi dokumentu, nie jest to królewska darowizna, ale akt mocno przypo-

¹¹ MPH, II, s. 710.

¹² Np. Dąbrowski, Ostatnie lata..., a. 393; tenże, Dzieje Polski średniowiecznej, Kraków 1926, t. II, s. 188. Por. rozdz. XIV niniejszej pracy.

Wystawienie przywilejów dla duchowieństwa miało miejsce w większości wypadków w listopadzie 1381 r. Zatem w grudniu tego roku sprawa mogła być uznana za rozstrzygniętą. A ponieważ akty te wystawione zostały w imieniu nieobecnego w kraju Ludwika (zob. I. Sułkowski-Kuraś, 10 w a. Dokumenty królewskie i ich funkcja w państwie polskim za Andegawanów i pierwszych Jagiellonów 1370-1444, Warszawa 1977, s. 13, przyp. 10), decyzje musiały zostać uzgodnione już znacznie wcześniej.

minający zamianę, w której obie strony uzyskują poszukiwane korzyści¹⁴.

Podobnie postępowali władcy panujący wcześniej oraz ci, którzy objęli tron po Ludwiku.

W poprzednim stuleciu Henryk Brodaty sprzedał wieś Muszkowice- zakonnikom klasztoru henrykowskiego: "ob sincere dilectionis affectum, quo benignius eos semper pro ceteris coluimus». Wbrew jednak szczerzej miłości książęcej sama transakcja wykazuje, że Henryk zrobił wspaniały interes. Otrzymał bowiem od klasztoru za Muszkowice 700 grzywien, mimo iż kupując ją sam zapłacił za nią grzywien ... 120. Książę jednak bez żenady zamieszcza informację o swoim afekcie podając równocześnie obie ceny w wystawionym przez siebie dokumencie .

O hojności Władysława Jagiełły dowiadujemy się z dokumencie stwierdzającego nadanie wsi królewskiej - Krzyżanowic, mieszczanom bocheńskim: "cives et incolae Bochnenses speciale graciatura prosequi favoribus (...) villam nostram Crzizanowice [...] damus, conferrimus et donamus, donacione perpetua" . Prawdziwy charakter przedstawionej czynności prawnej poznajemy jednak dopiero przy lekturze innego dokumentu, wystawionego przez sąd ziemski krakowski. Tu już o łasce królewskiej ani słowa. Bowiem wymienioną w nadaniu królewskim wieś mieszczanie bocheńscy kupują za 400 grzywien od jej dotychczasowego właściciela Dzierżka Momota . Ponieważ akt królewski jest wcześniejszy (29 października 1392 r.) od aktu kupna (5 listopada 1392 r.), nadanie Jagiełły musimy traktować raczej jako wyrażenie zgody na transakcję między dziedzicem wsi i mieszczanami z Bochni , Dodatkowej pikan-

¹⁴ Jako dodatkową rekompensatę dla Zawiszy, ale o charakterze tymczasowym, można uznać" królewskie zezwolenie na użytkowanie należącego do władcy drewnianego budynku (wieży), z zastrzeżeniem zwrotu panującemu, gdy uzna to za konieczne (KDKK, 2, nr 313).

¹⁵ Księga henrykowska, wyd. J. Matuszewski i S. Rospond, tłumaczenie i wstęp R. Gródecki, Poznań 1949, f. 133.

¹⁶ ZDM, 6, nr 1586.

¹⁷ Dokumenty sądu ziemskiego krakowskiego 1302-1453, wyd. Perzanowski, Wrocław 1971, nr 53.

18

We wskazanym dokumencie władca nakłada wieczyste mil-

terii królewskiemu "nadaniu" przysparza fakt, iż władca rezerwuje dla siebie w stanowiących przedmiot transakcji Krzyżanowicach 24 grosze z łanu "prętextu censuum regalium". Sądzić można, że ze wsi szlacheckiej, jaką do tej pory były Krzyżanowice, pobierał on tylko 2 grosze z łanu.

Podobny charakter miała łaska władcy w następnym stuleciu. Równie wspaniałomyślnym i hojnym wobec swoich poddanych, tym razem wierzycieli, okazywał się Władysław Warneńczyk: "attentisque ipsius Theodrici meritis et asiduis servitiis" uznaje on dług zaciągnięty przez swego ojca, Jagiełłę, choć jednocześnie stwierdza, że Teodoryk ów dług "fidedignorum testimonio comprobavit"¹⁹. Trudno byłoby królowi należności nie uznać, lepiej jednak, gdy uczynił to łaskawie i za zasługi. I podobny jeszcze przykład "nos volentes graciatura nostrorum prosequi favoribus et ad alterlora nobis plus reddere prompctorem de innata nostra celsitudine clemencia" - wskazuje na wielką łaskawość królewską przy rozliczaniu się z ewidentnych długów, W takiej bowiem formie Warneńczyk zapisał 110 grzywien, które zapisobiorca "in suis quitacionibus [...] inscriptas habuit"²⁰. I tu łaska królewska ogranicza się faktycznie do ponownego uznania tego, co już wcześniej miał wierzyciel stwierdzone na piśmie²¹.

Przedstawione uwagi w sposób ostateczny niczego nie przesądzają. Zezwalają jedynie na nieprzywiązywanie decydującego znaczenia do stylistyki średniowiecznych aktów. Nie można zatem na jej podstawie rozstrzygać, czy przywilej koszycki sta-

czenie na bliskich Dzierżka Momota "apud quem Dirsonem sepe dictam villam Crzizanovice comparavimus et emimus pro certa quantitate pecunie". Z kolei z dokumentu sądu krakowskiego dowiadujemy się, że wobec mieszczan kupujących za sumę 400 grzywien wieś sprzedawca Dzierżko haeres de Krzyżanowice zobowiązał się do zastępu wobec swoich bliskich.

¹⁹ ZDM, 3, nr 2135.

²⁰ ZDM, 5, nr 1410.

²¹ S. K u r a ś zestawiając szereg innych przykładów posługuje się pojęciem "mit łaskawego władcy" (Przywileje prawa niemieckiego miast i wsi małopolskich XIV-ZV wieku, Wrocław 1971, s. 63 i n.). Por. tu również zestawione przez S u ł k o w s k ą-K u r a s i o w ą (op. cit., s. 176, 178, 180-133) arengi łaskawości i hojności stosowane w dokumentach królewskich.

nowił dowód rzeczywistego ustępstwa królewskiego, czy też takich ustępstw nie zawierał, lub że były one tylko pozorne. Charakterystyka łaskawości panującego na podstawie przedstawionych Przypadków uzasadnia natomiast kontynuowanie poszukiwań nad wartością podatkowych postanowień z 1374 r. Bowiem - jak się Przekonaliśmy - użyte w przywileju sformułowania o łasce królewskiej i zasługach poddanych wcale nie muszą odzwierciedlać rzeczywistej hojności i ustępstw panującego, lecz mogą być elementem stylistycznym dokumentu. Za piękną formą daleko idących deklaracji nie musi wcale się kryć fakt ograniczenia rzeczywistości przysługujących władcy praw. 9 efekcie nadal nie wiemy, czy w Koszycach miał miejsce nader konkretny akt wdzięczności Ludwika, uwalniającego swych szlacheckich poddanych w Polsce od poważnych ciężarów, czy też mamy do czynienia z umową między władcą a szlachtą; umową, której warunki, wbrew formularzowej stylistyce aktu, wcale dla Polaków nie były tak korzystne. Możliwa jest w końcu i taka sytuacja, że król w zamian za zgodę na swoje żądania dokonał uporządkowania, ujednolicenia praw publicznych stanu szlacheckiego, rezygnując co najwyżej z dawno nie wykonywanych uprawnień, co jednak wiązało się z bardzo ważnym dla polskich feudałów świeckich uwolnieniem w całości od arbitralnych decyzji panującego na przyszłość.

Skoro ani treść przywileju, ani jego forma nie pozwalają na jednoznaczne rozstrzygnięcie problemu, jedynym wyjściem jest odwołanie się do innych źródeł. Wykorzystać tu musimy dwie grupy źródeł.

²² Postanowienia przywileju koszyckiego można oceniać wychodząc z założenia, że "nie byłby przywilejem, gdyby nakładł poradne, i to stałe, na wsi w zasadzie wolne od poradnego" (Wojciechowski, Prawo..., s. 85). Autor tego wniosku nie zwrócił uwagi na to, że akt koszycki nie został przez wystawcę zatytułowany "przywilejem". Poza tym sam termin "privilegium" w łacinie średniowiecznej (jak i w języku staropolskim spolonizowany "przywilej") jest terminem wieloznacznym, raz oznaczającym uprawnienia szczególne, kiedy indziej zaś ograniczającym swe znaczenie do synonimu dokumentu, zob. J, Matuszewski, Pułapki średniowiecznej łaciny, CPH 1983, t. 35, z. 1. Dla Wojciechowskiego zatem JUŻ sama nazwa używana w historiografii przesądza sprawę: skoro akt koszycki był przywilejem, a taką nazwą posługujemy się powszechnie, to zawarte w nim postanowienia muszą stanowić

Pierwszą stanowić będą te, za pomocą których będziemy próbowali odtworzyć przedkoszycki system podatkowy w Polsce i określić role, jaką w nim pełniło poradlnie. Spróbujemy ustalić, jakie uprawnienia podatkowe przysługiwały bezpośrednio poprzednikom Ludwika i jemu samemu przed rokiem 1374* Porównanie ustalonej w ten sposób wielkości ze stawką jedyne go podatku, wprowadzonego w akcie koszyckim, to najprostszy sposób do uzyskania podstawy do oceny znaczenia i wartości skarbowej aktu koszyckiego.

Epokę przedkoszycką reprezentują przede wszystkim źródła dotyczące kolonizacji na prawie niemieckim i pozostające w ścisłym związku z akcją lokacyjną i działalnością immunitetów w poszczególnych władców. Szeregu istotnych wiadomości spodziewać się można także w dwóch kronikach: jednej, współczesnej badanym wydarzeniom, spisanej przez Janka z Czarnkowa i drugiej, stanowiącej dzieło epokowe, ale późniejszej o całe stulecie, kronice Jana Długosza, zawierającej również opis czasów przedkoszyckich .

Gdyby okazało się, że nadal ze względu na brak pożądaných informacji we współczesnych źródłach nie potrafimy rozstrzygnąć postawionego problemu, będziemy mogli uciec się do szukania potrzebnych nam wyjaśnień w zjawiskach gospodarczych zachodzących w okresie pokoszyckim. Istnieje możliwość wykorzystania materiału źródłowego ostatniej ćwierci wieku czternastego, a także źródeł piętnastowiecznych dla zilustrowania zmian, jakie zaszły w gospodarce skarbowej tak państwa, jak i feudałów świeckich i duchownych. Zmian, będących wynikiem wydania przywileju koszyckiego dla szlachty, a dla duchowieństwa późniejszej o lat siedem serii aktów regulujących obowiązki istotne ustępstwa króla dla szlachty. Od tego stanowiska krok już tylko niewielki, do nieuzasadnionej, a często i nieświadomionej tendencji, by okres przedkoszycki traktować jako czasy obfitości dochodów skarbowych króla ([z określonymi konsekwencjami przy ocenie wpływów podatkowych), przy jednoczesnym twierdzeniu o załamaniu się skarbowości właśnie w wyniku podatkowych postanowień koszyckich.

²³ UPB.II, s. 619-756.

²⁴ Joannis Długossi seu Longini canonici cracoviensis Historiae Polonicae libri XII, ed. I. Żegota Pauli, Cracoviae 1876, t. III, lib. IX, X.

Podatkowe Kościoła wobec państwa. I dla tego okresu niemal wyłącznym materiałem źródłowym, nadającym się do wykorzystania będą przede wszystkim przywileje lokacyjne. Z kronik zaś znaczenie może mieć ewentualnie tylko opus kanonika krakowskiego, gdyż jego poprzednik kończy swoje dzieło na roku 1384, koncentrując się w ostatniej części na opisie wypadków politycznych.

VI. PODATKI OKRESU PRZEDPRZYWILEJOWEGO
- ŹRÓDŁA DYPLMATYCZNE I ICH WYKORZYSTANIE

Przywileje immunitetowe badane były już wielokrotnie, podobnie jak akty lokacyjne. Całość dostępnego materiału wnikliwie analizowali badacze tej miary co Józef Widajewicz, Oswald Balzer, Roman Gródecki, Kazimierz Tymieniecki, Zygmunt Wojoiechowski, Józef Matuszewski, Zdzisław Kaczmarczyk, Karol Buczek. W pracach wspomnianych autorów, jak i innych, winniśmy zatem trafić na wyczerpujące przedstawienie wszystkich typowych rozwiązań i sformułowań odnoszących się do kwestii podatkowych oraz na wskazanie tekstów zawierających rozwiązania odmienne od stosowanych powszechnie. Szanse znalezienia w źródłach informacji nowej, o nadzwyczajnej wartości, są praktycznie żadne, o ile nie zostaną wydobyte na światło dzienne nieznane nam dzisiaj materiały. Zatem kompletna samodzielna kwerenda nie jest w tej sytuacji potrzebna. Jest ona niecelowa również dlatego, że - jak się przekonamy - stwierdzono już, iż niezbędnych dla nas wiadomości te źródła nie zawierają. Dlatego ograniczymy się jedynie do przeglądu istotnych dla spraw podatkowych źródeł, wskazanych już w literaturze. Jego celem będzie ustalenie, czy i w jakiej mierze powoływane informacje uzasadniają tezę o podatkowym eldorado w skarbowości czasów Kazimierza Wielkiego, a przez to pozwalają na przypisywanie decyzji koszyckiej waloru aktu, którego skutkiem była ruina finansów państwa.

¹ Odrębne miejsce poświęcamy przekazom kronikarskim, zob. rozdz. VII niniejszej pracy.

Niebagatelne znaczenie mają również prace innych zajmujących się tą problematyką* badaczy (Masłowskiego, Tyca, Senkowskiego i innych). Por. zestawienie bibliograficzne w HPIPP I, s. 173-174 i HPIPP 1976, s.,333-339.

Na temat podatków okresu przedkoszyckiego wiemy bardzo niewiele. Jedynym pewnym twierdzeniem jest to, że w pierwszych trzech ćwierciach XIV stulecia władcy podatki pobierali³. Wiemy też, że z reguły podstawą opodatkowania wsi był łan jako jednostka gospodarcza. Stan wiedzy o pozostałych kwestiach dosadnie charakteryzują jednoznaczne wypowiedzi badaczy. Buczek w swoim studium poświęconym systemowi podatkowemu XIII i XIV stulecia w Polsce rzetelnie i z całą otwartością stwierdza: "nie wiemy niestety, jakie to podatki nakładali obaj ostatni Piastowie na tronie polskim⁴. Z takim przedstawieniem sprawy nie można się nie zgodzić. W literaturze nie podano ani jednego przykładu źródłowego, pozwalającego stwierdzić, że za panowania tych władców dokonano poboru. Wiemy jedynie, że podatki ściągano. Ale jakie, kiedy, na jakich zasadach, w jaki sposób i z jakim skutkiem - na ten temat źródła milczą.

Stanowisko Buczka znajduje dodatkowe potwierdzenie w wypowiedziach innych badaczy. Widajewicz przed siedemdziesięciu laty napisał: "Odpowiedzi na pytanie, jak wysokim było każdorazowe świadczenie, w dyplomach nie znajdziemy, poprzestać więc musimy na tym, co powiedzieli współczesny Janko z Czarnkowa i późniejszy Długosz". Do podobnego wniosku doszedł Gródecki⁷.

³Zob. np. postanowienia przywileju budzińskiego lub informację zawartą w Kronice Janka z Czarnkowa, MPH II, s. 663, C. 23. Por. też klauzule zawarte w przywilejach imraunitetuS czy lokacyjnych, które mówią o zniesieniu, zawieszeniu tam trzymaniu powinności podatkowych, np.: "Item si collectam generalemediceremus in terra nostra seu poneremus, cmethones premissi non de domibus sive hortis aed de laneis ipsam elapsa tamen libertate suprascripta solvere teneantur"

podatków za panowania Kazimierza Wielkiego pisze papież Klemens VI w roku 1344, zob. AKH, s. 2, t. I, s. 57, nr 1.

⁴Buczek, op. cit., s. 21.

⁵Jednak mimo tego, próbowano szczegółowo przedstawić system Podatkowy Kazimierza Wielkiego; zob. podsumowanie^stanowiska nauki w tym względzie G i e y s z t o r , L'impot...,

⁶J. W i d a j e w i c z , Powołowe - poradlnie. Danina ludności wiejskiej w dobie piastowskiej, Lwów 1913, a. 117.

⁷Zastanawiając się nad wysokością poradlnego przedkoszyckiego G r ó d e c k i stwierdził: "Otóż ze źródeł współ-

Już w świetle tych dwóch stwierdzeń: o braku wiadomości o wymiarze podatków oraz ich poborze budzić musi zastanowienie teza sformułowana przez Kaczmarczyka. Przy charakteryzowaniu dochodów z poradlnego za panowania Kazimierza Wielkiego, mówi oni "Mimo tak ścisłych danych, nie sposób stwierdzić, ile

dochoodu rocznie przynosił ten podatek⁸. Zgodzić ale trzeba, że w takiej sytuacji trudno ustalić wysokość wpływów z poradlnego, ale co wspomniany badacz uznaje za ścisłe dane?

Musimy zatem stwierdzić, czy istnieje podstawa dla tego i innych kategoriycznych stwierdzeń formułowanych w literaturze na temat poradlnego. Być może, okaże się, że nie dla wszystkich badaczy milczenie źródeł było argumentem przekonywającym i dlatego pojawiły się próby szczegółowego odtworzenia systemu podatkowego czasów przedkoszyckich.

Zrozumiało, że w pracach o charakterze syntetycznym nie znajdziemy uzasadnienia źródłowego dla zawartych tam wypowiedzi. Dlatego odnotujemy jako typowe tylko następujące ustalenie: "Najważniejszym podatkiem stałym było poradlne, płacone od obszaru ziemi uprawnej. Jego wymiar osiągnął za Kazimierza Wielkiego niebywałą wysokość 12 gr od łana chłopskiego w dobrach rycerskich i biskupich, a 24 gr od łana w dobrach klasztornych [...] Wymiar ten bywał jeszcze podwyższany jako podatek nadzwyczajny w nagłych potrzebach"⁹. Teza o dwunastogroszowym stałym poradlnem ma wielu zwolenników i powtarzana jest wielokrotnie całkowicie bezkrytycznie.

Spróbujmy odtworzyć jej rodowód w literaturze i skonfrontujmy powoływane tam źródła.

Przede wszystkim - pamiętając o przytoczonym na wstępie stwierdzeniu Buczka - powinniśmy stwierdzić, czy w ogóle jakiegokolwiek źródła, wspominające o stałym poradlnem za dwóch ostatnich Piastów, zostały kiedykolwiek przytoczone. W razie czesnych dziejom Kazimierza Wielkiego nie da się to ustalić" (Polska Piastowska, s. 572).

⁸ K a c z m a r c z y k , Monarchia..., t. I, s. 167-168.

⁹ D o w i a t , Monarchia wczesnopiastowska, s. 85. Por. też Historia Polski PAN 1957, t. 1, s. 462 oraz wypowiedzi cytowane na s. 15-16 niniejszej pracy.

Niekiedy w dość dowolnej interpretacji! "Za rządów Kazimierza Wielkiego podwyższono dochody państwa z poradlnego,

negatywnego wyniku dalsze poszukiwania na temat stawek tego świadczenia staną się bezprzedmiotowe.

Wzmianki źródłowe jednoznacznie wskazujące na pobór corocznego... stałego poradlnego, podawane przez badaczy, pochodzą najpóźniej z końca XIII stulecia • Bardzo wyraźnie to przedstawił Buczek. Szukając uzasadnienia dla tezy Kaczmarczyka o stałym poradlnem musiał stwierdzić; "Sześć »gołych«: wzmianek o poradlnem w autentycznych przywilejach Kazimierza Wielkiego z lat 1357-1365 i to występujących po ćwierćwiekowej z górą przerwie, to chyba zbyt mało, by dało się utrzymać bez zastrzeżeń tezę Kaczmarczyka o współistnieniu starego i nowego poradlnego, choć nie

12

można też odrzucić jej a limine" . To stwierdzenie nadzwyczaj sumiennego badacza - choć bardzo ostrożne - jest nader wymowne, tyra bardziej, że w żadnej z prac poświęconych zajmującemu nas problemowi nie znaleźliśmy wskazania na źródło, Pochodzące z terytorium państwa polskiego, które jednoznacznie potwierdzałoby występowanie w XIV stuleciu stałego poradlnego .

Nieliczne próby powołania takiego aktu wynikają z nieporozumienia, polegającego na traktowaniu falsyfikatów jak dokumentów autentycznych¹³ lub oczywistych błędów interpretacyjnych. Praca Józefa Masłowskiego, jedyna wskazująca obok źródeł pochodzących z trzynastego stulecia kilka aktów czterdzięciu stabilizacji jego formy nadzwyczajnej (a więc wyższej niż zwykle płacono)", Boczniki... Jana Długosza, Warszawa 1981, t, 10, s. 48, przyp. 2.

Np. W i d a j e w i c z (op. cit., s. 66) przytacza tekst następujący: "ut solucionera annalem, que Yulgo poradlne nuncupatur, non solvant incole dicte civitatis et villarum" (KDWP, 1, nr 400, z 1262 r.). Por. też ustalenia B u c z k a, op. cit., s. 17 i n. oraz s. 26.

¹² B u c z e k, op. cit., s. 26. Dla tego autora "goła" wzmianka - jak należy przyjąć - to ta, która pozwala jedynie stwierdzić, że w akcie wspomniano o poradlnem i nic ponadto.

Np. W i d a j e w i c z, op. cit., s. 116; za nim tekst ten powołuje G r ó d e c k i, Polska Piastowska, s. 572, przyp. 86. Zob. też M a t u s z e w s k i, Immunitet..., s. 128, przyp. 2, gdzie stwierdzono, że dowodem na Pobieranie przez Kazimierza 'wielkiego poradlnego w zbożu i Pieniądzu są dyplomy egzempcyjne tego władcy. Jako jedyny Przykład podano tekst (KDIIIIP, 3, nr 1493, z 1363 r.), o którym wiadomo, że jest falsyfikatem, nawet piętnastowiecznym (zob. tamże, s. 337, przyp. 1). Zauważmy, że całość egzemp-

nastowiecznych, Jest tego doskonałym przykładem. Przytoczone tam źródła w żadnym razie nie mogą być uznane za dowód na występowanie stałego poradnego za dwóch ostatnich Piastów. Rozpatrzmy je bliżej.

Jeden z aktów stwierdza przeniesienie wsi książęcej na prawo niemieckie oraz wieozyste nadanie w niej sołectwa, z zastrzeżeniem dla księcia z każdego łanu 1 wiardunku i t ćwiertni pszenicy. Odpowiada to świadczeniom ówczesnie ponoszonym przez kmieci na rzecz dominium. W akcie nie ma mowy o powszechnym chłopskim świadczeniu - czynszu. Przyjąć zatem jedynie można, że wskazane ciężary to nie podatek, a czynsz feudalny, tyle tylko, że świadczony księciu, który występuje tu w roli pana wsi.

Przy lekturze kolejnych dokumentów również dochodzimy do wniosku, że aczkolwiek mówią one o świadczeniach chłopskich na rzecz władcy, to władca występuje jako właściciel wsi. Gdy w 1318 r. Łokietek nadał sołectwo we wsi książęcej, określił w wystawianym akcie prawa i obowiązki sołtysów (było ich dwóch), a w innym miejscu zadecydował o stanowisku chłopów. Jest to zatem typowy dokument zawierający treść umowy osadniczej i nic ponad to. Z faktu, że właścicielem wsi jest władca nie wolno wyciągać wniosków, iż określone wśród warunków lokacji ciężary odnoszą się do powinności publicznoprawnych. Egzempcja dla sołtysów: "et predictis omnibus libere uti et frui absque omnibus servieis, tributis et colleotis nostris universis" także nie może być podstawą do przyjęcia, że ciężące na chłopach powinności są odpowiednikami tych, z których uwolniono sołtysów.

cji tego aktu jest tak sformułowana, jakby wystawca chciał uwolnić klasztor od powinności nałożonych na dobra zakonne aktem Ludwika z 1381 r.

¹⁴ J. M a s ł o w s k i, Kolonizacja wiejska na prawie niemieckim, Poznań 1937, a. 257 (61), przyp. 1, 5 i 6.

¹⁵ CDP, 1, nr 96, z 1303 r.

¹⁶ W dokumencie tym, pod względem stylistycznym zredagowanym niezbyt poprawnie, zawarto wzmiankę, że przedmiotem nadania jest cała wieś. Kładziemy to na karb wadliwej stylizacji aktu; w przeciwnym wypadku musielibyśmy przyjąć, iż książęta darujący tę wieś, jednocześnie powołali w niej na funkcję sołtysa nowego właściciela.

¹⁷ CDP, 3, nr 77, z 1318 r.

Dwa dalsze akty również dotyczą dyspozycji sołectwem w nowo lokowanej wsi panującego * Zawarte w nich określenie stałych rocznych powinności kmiecy, to nic innego jak wskazanie ich obowiązków względem feudalnego właściciela, wsi, którym jest władca. Oczywiście to było także dla samego wystawcy dokumentu pochodzącego z 1349 r. W odniesieniu bowiem do przysługujących księciu praw o charakterze publicznym wprowadzono następującą klauzulę: "et ad orania lura nostra duoalla, sicut inhabitatores certarum yillarum iure Theutonico Meidburgenai locatarum in ducatu nostro sunt astrioti". Tylko to sformułowanie odnosi się do powinności na rzecz państwa. Potwierdza ono nie budzący niczyjej wątpliwości fakt, że poddani byli do nich ponoszenia zobowiązani. Jednak nie jest to zapis pozwalający ustalić charakter tych obciążeń. Naszym zdaniem nie są to źródła uzasadniające tezę o stałym poradlnem. Żaden ze wskazanych w literaturze tekstów²⁰ takiej Podstawy nie daje. Wypowiedzi Buzka (a przez to siłą rzeczy Widajewicza i Gródeckiego) podważyć się nie da: na temat sta-poradnego w Królestwie czternastowieczne teksty sprzed 1374 r. nie zawierają żadnych informacji. Nie potwierdza się w nich jego występowania.

Skąd zatem powszechność tezy o występowaniu tego podatku w Państwie Kazimierza Wielkiego? Rozpowszechnienie jej zawdzięczamy przede wszystkim Wojciechowskiemu i Kaosmarozykowi. A oto podstawa, na jakiej ją formułują.

Wojciechowski w wydanej w Paryżu monografii "La condition des nobles et les probleme de la feodalite en Pologne au Moyen age", powołuje dwa teksty źródłowe dla udokumentowania następującego stwierdzenia: "Uais, au II^e siecle, apres la ^atauration de la monarchie par Ladislaua Łokietek et sous le ^{re}Sne de son fils Casimir le Grand (1333-1370), le souveraln

¹⁸ Są to wsie należące: pierwsza do Władysława, księcia fniewkowskiego (CDP. 2/2, nr 508, z 1349 r.) i druga do Kazimierza Wielkiego (CDP, 2/2, nr 522, z 1365 r.).

¹⁹ Inaczej M a s ł o w s k i (op. cit., s. 256-257) (60-61), uznając klauzule tego typu "przemawiają za utrzymaniem pewnych stałych opłat".

²⁰ Dokumenty powołane przez Z. WojOlechowskiego omawiamy dalej, s. 86 niniejszej pracy.

greve les biens des milites d'un impot annuel de 12 groszys par champa cultivate" . W przypisie znajdujemy odesłanie do dwóch dokumentów wydanych w Kodeksie Dyplomatycznym Wielkopolski • W pierwszym zawarty Jest opis czynności prawnej zamiany dóbr pomiędzy arcybiskupem gnieźnieńskim a dwoma braćmi, -dziedzicami Godziszewa* Zatwierdzając tę urnowe, król nadał wal nabywanej przez kościół wszelkie prawa i przywileje, jakimi cieszą się pozostałe, jut posiadane przez arcybiskupa majątności . Nie tylko o stawce poradlnego, czy o samym poradlnem, ale o żadnym podatku nie znaleźliśmy w ni* ani słowa. Nie można zatem przedstawionego aktu traktować jako źródłowej podstawy zawartej w pracy Wojciechowskiego tezy.

Drugi z powołanych tekstów również dotyczy zamiany dóbr prywatnych na arcybiskupie . Zatwierdzając zawarty kontrakt starosta łączycki uwalnia wieś prywatną przechodzącą w ręce kościoła od ciążących dotychczas na niej wobec panującego ciężarówi "prout alie omnes eiusdem domini ville liberata * nominatia principum angarils, sollempniter gaudebit ezultans"* Jednocześnie uznaje się, że takim powinnościom podlegać będą majątności przechodzące we władanie świeckiej "Tali tamen collaudaclone et condiolone interposita ad lpsam commutationem et concambium, quod sortes prehabite, que fuerant sub thui-clone lpsius domini a contributionibus principum liberę et •zempte, lam sub regimine raemoratorura nobiliura constitutei principum suorum contributionibus et exaccionibus erunt ceteris subiecte, prout alie ville omnes et slngule ipsas regale⁰ soluciones solvere tenebuntur". Tekst ten potwierdza niewątpliwy fakt, że za panowania Kazimierza Wielkiego dobra ziemskie były obciążone rozmaitymi świadczeniami podatkowymi na rzecz państwa oraz powszechnie akceptowaną tezę o istnieniu praktyki udzielania egzempcji od tych świadczeń - w tym przypadku libertacja odnosiła się do majątności kościelnych.

²¹ W o j c i e c h o w s k i , La condition..., s. 52; por. jednak przyp. 72. Zob. t e n ż e , Państwo.'..., s. 191-193.

²² W o j c i e c h o w s k i , La condition..., s. 52, przyp. 1.

²³ KDWP, 2, nr 1249, z 1346 r.

²⁴ KDWP, 3, nr 1471, z 1362 r.

Przedstawiony dokument można wykorzystać dla wykazania, że istniała różnica w stanowisku majątności świeckich i duchowych. Jednak dla interesującego nas problemu poradlnego i jego stawek nie daje on nic.,

Czasy panowania Kazimierza Wielkiego, jego monarchie, opisał- Zdzisław Kaczmarczyk, Dla poznania państwa kazimierzowskiego jest to do dziś dzieło podstawowe²⁵ Omawiając w tej pracy skarbowość* państwa autor, nie ukrywając wahań, tak scharakteryzował poradlnie: "Poradlnie egzekwowane było w czasie Kazimierza Wielkiego jako danina zwyczajna zdaje się, wbrew brzmieniu nadań immunitetowych i jako danina nadzwyczajna, nakładana wobec ciągłych potrzeb bardzo często. Ciężar poradlnego można powiedzieć podwoił się, a świadczenia nadzwyczajne wobec ich stałości zaczęły się stawać zwyczajnymi"²⁷.

²⁵ Kaczmarczyk, Monarchia..., t. I
l'ouyrage de base", określił tę pracę Gieysztor, L'impot..., s. 319, przyp. 7, a "fundamentalnym opracowaniem" Wyrozumski, Kazimierz Wielki, s. 235.

²⁶ Z zastosowanej interpunkcji może wynikać wątpliwość, czy autor swoje przypuszczenie odnosi do tego, że poradlnie było daniną zwyczajną, czy też waha się wysuwając tezę, że póżerane było wbrew nadaniom immunitetowym. Ponieważ jest oczywiste, że jeśli Kazimierz Wielki pobierał poradlnie zwyczajne, to czynił to łamiąc posiadane przez feudałów immunitety, "zdaje się" odnosimy do uznania poradlnego za daninę zwyczajną.

²⁷ Kaczmarczyk, Monarchia..., t. I, e. 167.
O ile jednak cytowany fragment zawiera sformułowania wskazujące

Przedstawione w sposób kategoriyczny: "Najważniejszą jednak daniną płaconą z dóbr kościelnych w XIV w. było poradlnie, króre utrzymało się dzięki temu, że panujący pozbawiony innych dochodów, musiał jeden z nich zatrzymać, a poradlnie najlepiej się tego nadawało, ponieważ płacone było w zbożu, względnie w pieniądzu, analogicznie do czynszu i dziesięciny. Wybierane ono było jako zwyczajne wbrew Immunitetem z poprzedniej doby i jako nadzwyczajne w postaci sta-
----- tego podwójnego obciążenia dokonała się pod naciskiem praktyki królewskiej i wielkość tego podatku wynosiła po 1 ćwiertni żyta i owsa z łanu oraz 12 groszy dla biskupstwa, aż 24 grosze dla klasztorów". W tym miejscu jako dodatkową postawę źródłową powołano dokument tyniecki (Tyn., nr 85) stwierdzający obciążenie wsi klasztornych ospem. Przykład o tyle nie przekonywający, że autor nie wykazał tożsa-

Pomijamy tu problem precyzji tej wypowiedzi, a także kwestię prawdopodobieństwa występowania dwóch de facto stałych po« datków pobieranych równolegle (iwa. razy do roku?) z tytułu poradlnego, jednego zwyczajnego, drugiego nadzwyczajnego -

28

oo naszym zdaniem sugeruje autor . Ważniejszym do rozpatrzenia jest i tym razem zagadnienie podstawy źródłowej, na której opierają się powyższe twierdzenia. Jak się okazuje jedynym informatorem, na którego powołuje się formułując owe stanowisko Kaczmarczyk, jest nasz wielki kronikarz Jan Długosz • We wskazanym dziele kanonika krakowskiego, poza informacjami o wszeteczeństwach królewskich, możemy odnotować jedynie następujące stwierdzenie: "ad violandum quoque ecclesiacas libertates animum impellens, villas Zlotensis tenutae episcopales, que prope Sandomiriam consistunt, per Otthonem de Pilcza palatinum et capitaneum Sandomiriensem [...] tributis et laboribus serrire cogebat"³⁰ . Tekst ten trudno traktować jako dowód, że poradlnie było egzekwowane ja-

mości ospu 1 poradlnego, zaś np. B u c z e k zdecydowanie wyklucza taką możliwość (op. cit., s. 27-28). Inna sprawa, że przykład ten dotyczy dóbr klasztornych, nie biskupich, a wiemy, że ta pierwsza kategoria dóbr podlegała większym ciężarom wobec państwa, niż wszystkie pozostałe. Raz przyjętą tezę Z. K a c z m a r c z y k stanowczo powtarza przy każdej okazji. Odnajdziemy ją w końcu w jubileuszowej monografii: Polska czasów Kazimierza Wielkiego, Kraków 1964, s. 86 w następującej postaci: Kazimierz Wielki "podwyższył dochody z daniny, zwanej poradlnie, dzięki stabilizacji jego formy nadzwyczajnej. W ten sposób z 1 łanu w dobrach rycerskich i biskupich chłop płacił 12 groszy, a w dobrach klasztornych 24 grosze".

Równocześnie pozostaje niewyjaśnione, czy stawka 12 i 24 gr pobierana była dwukrotnie: raz z tytułu poradlnego zwyczajnego, drugi raz z racji poradlnego nadzwyczajnego w postaci stałej (dałoby to rzeczywiście ogromne obciążenie z 1 łanu - 24 gr lub nawet w dobrach zakonnych 48 gr!). Możliwe jednak, że 12 i 24 gr to suma stawek obydwu tych postaci poradlnego. Brak jednak wszelkiej informacji w jaki sposób autor tę wielkość ustalił.

29

Poza wspomnianą już wzmianką o ospie, która jednak została odnotowana dopiero w pracy wydanej w 1947 r., a więc już po ukształtowaniu i przedstawieniu koncepcji poradlnego.

I dalej następuje opis interwencji księdza Baryczki, D ł u g o s z , lib. IX, a. 235.

ko danina stała czy też nadzwyczajna³. Sie wiemy zresztą, co pod terminem "tributum" zaszyfrował Długosz: ozy chodziło tu o Poradlnę, ozy też jakieś inne świadczenie było tyra, co wzbu-
dziło takie oburzenie duchowieństwa i kronikarza, za czym przemawiałoby powiązanie owego *tributum* z robocizną, która nigdy przy poradlnem nie występowała.

Jeśli opis kroniki rzeczywiście odnosi się do próby poboru Poradlnego z dóbr kościelnych, to wówczas jest on mocnym dowodem nadzwyczajnego charakteru tego świadczenia. Nie ma tu bowiem wiadomości o generalnym proteście całego duchowieństwa, które winno być również obciążone stałym poborem. *Tributum* nie dotyczy nawet wszystkich majątności biskupa krakowskiego, a jedynie ich części 1 to niewielkiej. Jak to wyjaśnić?

Jedną z możliwości jest hipoteza, że ów spór powstał na tle próby rozszerzania drogą faktu przez biskupa egzempcji Podatkowej na tę część dóbr, której ona nie przysługiwała. Nie można też wykluczyć, że właśnie w 1349 r. - pod tą datą opisuje te wydarzenia Kronika - Kazimierz próbował wprowadzić nowe świadczenie - stałe poradlnę. Ale skoro próba, dotycząca niewielkiego tylko obszaru z ogromnych majątności kościoła w Polsce, przyniosła tak zdecydowany sprzeciw, to jakiej reakcji należałoby oczekiwać przy rozszerzeniu tego podatku na wszystkie dobra duchowne? Za Ludwika duchowieństwo przez kil-
lat opierało się wprowadzeniu niewysokiego stałego podatku. ZA Kazimierza grożono królowi cenzurami kościelnymi, gdy naruszył, rzekomo czy faktycznie, uprawnienia kościoła w jednej tenucie biskupstwa krakowskiego. A jednocześnie nie dotarła do nas żadna informacja (nie przekazał jej także Długosz) o reakcji duchowieństwa, gdy za tego samego króla wprowadzono stały i to wysoki (12 i 24 gr z łanu) podatek. Czy

³¹ Na tej podstawie należałoby raczej wysunąć supozycję wprowadzeniu przez króla jakiejś nowej formy robocizny na rzecz państwa.

³² O szerokim zastosowaniu terminu "tributura*"; por., W i-
dajewicz, op. cit., s* 75 oraz B a l z e r, Na-
rzaz..., s. 4-5.

to prawdopodobne, by w tej sytuacji kościół bez protestu zgodził się na takie obciążenie?

Dodajmy jeszcze kolejne zastrzeżenie do informacji Kaczmarczyka. Gdy wykorzystuje on przekaz Długosza, winien to robić konsekwentnie. Nasz kronikarz zaś - o czym wspomniany autor nie pisze - sprawę nadużyć króla wobec dóbr kościelnych kończy opisem głębokiego żalu władcy, który w roku 1352 wysłał specjalne poselstwo do papieża, by uzyskać odpuszczenie win, a jednocześnie w kraju: "*Primum enim ius libertatis universis ecclesie Cracovienais villis reddidit*"³³. Z relacji kronikarskiej wynika wniosek niedwuznaczny: jeśli Kazimierz próbował wprowadzić obciążenie dóbr kościelnych, to próba ta zakończyła się niepowodzeniem.

Jedyne zatem wskazane przez autora koncepcji źródło jeśli uznamy Długosza za w pełni zasługującego na wiarę - skłania nas do odrzucenia przedstawionego przez Kaczmarczyka rozwiązania. Za proponowaną wyżej interpretacją przekazu kronikarskiego przemawia dodatkowy argument. Wkrótce po opisywanych przez kanonika krakowskiego wydarzeniach, władca dokonuje potwierdzenia wcześniejszych przywilejów arcybiskupstwa gnieźnieńskiego. W sporządzonym z tej okazji akcie ani słowem nie wspomina o zastrzeżeniu dla siebie rzekomo nowo wprowadzonego, stałego poradnego, chociaż widzimy tam zastrzeżenie obowiązków poddanych kościelnych wobec starych zamków królewskich³⁴. Przeciwnie król zrzeka się poradnego *expressis verbis* "*absolvimus graciosè ab omnibus solutionibus, exactionibus, collectis, talliis, contributionibus et tributis, nec non a podvorove, a poradne...*"³⁴. Możliwości wyjaśnienia - jeśli odrzucimy ewentualność uznania całego aktu za czczą formalność - są dwie: albo do 1357 r. Kazimierz jeszcze poradnego nie wprowadził, wówczas powołanie przekazu

³³ D ł u g o s z, lib. IX s. 243. Przekaz kronikarski nie musi być traktowany jako źródło całkowicie pewne. Badacz zawsze może zakwestionować całą relację lub tylko jej część. Jednak uznamy za niewłaściwą praktykę zamilczenia o fragmencie źródła, który jest sprzeczny z przedstawianą koncepcją.

³⁴ KDWP, 3, nr 1354, z 1357 r.: "*ab orani quoque servicio et servitute, et specialiter a fossione fossatorura [...] preter castra antiqua*".

Długosza nie ma sensu; albo uznamy, że stałego poradlnego nie wprowadzono za panowania tego władcy i ówczesnie nie obowiązywało.

Skoro, nadal dla formułowanej przez Kaczmarczyka tezy nie znajdujemy podstawy źródłowej, opowiedzieć się należy za drugim z-predstawionych rozwiązań.

Nie bez znaczenia dla naszego stosunku do tezy o stałym Poradlnem jest fakt dokładnego scharakteryzowania przez omawianego autora również innego podatku. Ma nim być wprowadzony Przez ostatniego Piasta podatek zwany wojennym: "Z nowych zupełnie danin pojawiło się w czasach Kazimierza Wielkiego tzw. wojenne, będące subsydlum płaconym przez duchowieństwo na wypadek wojny"³. I tu spotykamy dość pochopnie wysuniętą hipotezę, z której zresztą autor częściowo się wycofał* W kolejnej bowiem pracy stanął słusznie na stanowisku, że nie jest to świadczenie ponoszone wyłącznie przez duchowieństwo* Szereg znanych tekstów wskazuje, że było ono znane również w królewskich i w dobrach rycerskich. Omawiając udział chłopów w obronie kraju w monografii poświęconej reformom Wojskowym Kazimierza Wielkiego Kaczmarczyk stwierdzał "Niezależnie od poradlnego w niektórych dokumentach lokacyjnych spotykamy się ze specjalnymi świadczeniami pieniężnymi chłopów, wyraźnie przeznaczonymi na cele wojenne. Wynosiły one od 2 do 6 groszy z łanu"³. Brak nam jednak wskazania, że omawiana powinność nie miała charakteru powszechnego. Bowiem bok tekstów wskazujących na występowanie tego ciężaru, przy

²⁵ Nie wspomina o tym świadczeniu chłopskim HPiPP.

Kaczmarczyk, Monarchia..., t. 11, s. 196; por. tamże, t. I, s. 168. Tezę o wprowadzenie w XIV w, wbrew immunitetom wojennego (w formie subsydlum z dóbr kościelnych) podtrzymuje Wojciechowski, Państwo..., s. 179. Tę koncepcję Kaczmarczyka powtarzają komentatorzy najnowszej edycji polskiego tłumaczenia Roczników Długosza, Warszawa 1981, t. 10, s. 48, przyp. 2.

³⁷ Np. CDP, 1, nr "117, z 1352 r.; KD17P, 3, nr 1742, z 1377 r.

³⁸ Z. Kaczmarczyk, S. Weyman, Reformy wojskowe i organizacja siły zbrojnej za Kazimierza Wielkiego, Warszawa 1958, s. 85. Zwraca uwagę sugestywne sformułowanie: "Niezależnie od poradlnego..." chociaż powołane teksty do niego nie uprawniają.

milczeniu większości aktów, trafiamy i na takie, z których wynika, że nie wszędzie udało się panu wsi przerzucić w pełni ciężary finansowe związane z wyprawą wojenną na kmieci? "ecias kmethones dicte nostre ville G. et ooloni vel kmethones de K. nullum censum vel dacionem expedicionis solvere tenebuntur, nisi secundum eorum arbitrium liberum, si placebit, libere pagabuntur" - zastrzeżono w przywileju sołtysim z 1353 r. wystawionym przy okazji sprzedaży sołectwa we wsi prywatnej³⁹. Podobny wypadek spotykamy w dobrach arcybiskupich: "eciam pro expedicione non petam ab eos, nisi quantum fuerit de ipsorum voluntate"⁴.

Najpoważniejsze wątpliwości budzi - naszym zdaniem - teza, że wojenne to podatek wprowadzony za czasów Kazimierza. Dziwne się wydaje rozwiązanie, w którym - jak w przytoczonych wyżej przykładach - o wysokości świadczenia mają decydować poddani, a w innych przypadkach wysokość ta jest z góry ustalona, ale i to w sposób niejednorodny. Niekiedy przyjmuje się stawkę zróżnicowaną: 2 gr na wyprawę "wewnątrz kraju i 4 gr na wyprawę zagraniczną"⁴, w innych aktach osadniczych przewidywane jest w takich przypadkach stałe świadczenie: albo 2 gr, albo 4 gr • Podatku tego zatem nie nakłada król. Co więcej, świadczenie to ściągane było nie na rzecz państwa, lecz - zgodnie z przekazami źródeł - na rzecz dominium: "nobis dare astriciti sunt" stwierdza dziedzic dokonując lokacji wsi, "nobia et nostris successoribus dabunt sine briga"⁴⁴ zastrzeżono w lokacji klasztornej. Gdy zaś w innym przypadku do udziału w wyprawie osobiście zobowiązany został sołtys, pobrane z kmieci pieniądze nie są przeznaczane dla

Acta Capitulorum, t. I, nr 352 (wg przekazu z 1448 r.)

⁴⁰ KDffP, 3, nr 1442, z 1360 r.

KDWP, 3, nr 1742, z 1377 r. Interesujące rozwiązanie przyjęto w wystawionym przez tego rycerza 7 lat wcześniej akcie: "Cum autem ingrueret aliqua exercitiura contra Lythwanos per sex grossos; cum autem ad aliam partem, preter currua per duos grossos nobis ac nostris successoribus legitimum perpetuis annis solvere tenebuntur" (KDWP, 3, nr 1639, z 1370 r.)«

⁴² KDMP, 1, nr 277, z 1365 r. i CDP, 1, nr 117, z 1352 r.

⁴³ KDWP, 3, nr 1742, z 1377 r. j oraz przyp. 41 niniejszej pracy.

⁴⁴ KDWP, 3, nr 1558, z 1366 r.

króla, lecz sołtys wykorzystuje je na pokrycie wydatków związanych z udziałem w wyprawie wojennej! "in proprio equo tehebitur equitare, recipiens pro eipensis per scotum, cum dooinus vel.princeps terre huius eztra metas regni hostiliter «xiret et tunc in quollbet kmetone per acotum ut premittitur ^ecipiet diotus scoltetus"⁴⁵

Trudno w tym oświeceniu źródeł uznać wojenne za nową daninę, wprowadzoną przez Kazimierza Wielkiego* Jest ono chłopskim świadczeniem na rzecz dominium, które zapewne przekształciło się w procesie wprowadzania gospodarki czynszowej z tradycyjnego obowiązku wsi wyposażenia w naturaliach udającego się na wyprawę rycerza, w znane z aktów lokacyjnych świadczenie pieniężne - wojenne⁴. Ma taki charakter zredukowanego świadczenia wskazuje jeszcze tekst pochodzący z końca XIV w. i acultetus et sui quilibet successores, cum expeditio fuerit Proclamata, pro expeditionali victu (mihi) vel meis legitimis successoribus unum fertonem dando doml manebitj sin autem voluerit equitare, nihil dabit. Quilibet vero incolarura seu cmetonum sex groasos dare teneatnr" '• Widzimy wyraźnie, że świadczenie to pobierane jest "pro expeditionali victu", a nie jako podatek na rzecz państwa. Co więcej, z tego tekstu. trzeba wyciągnąć kolejny wniosek przemawiający przeciwko koncepcji wojennego jako podatku. Mimo wydania przywileju koszyckiego, znoszącego wszystkie świadczenia na rzecz państwa Prócz poradlnego, wojenne pobierane jest nadal, gdy pan wsi udaje się na wyprawę wojenną.

Okazuje się tedy, że proponowana przez Kaczmarczyka konstrukcja wojennego jako podatku, podobnie jak teza o poradlnem, nie znajduje oparcia w źródłach. Co więcej, te dwie propozycje (wojenne obok stałego poradlnego pobieranego wraz z Poradlnem nadzwyczajnym) wykluczają się wzajemnie. Trudno

⁴⁵ KDMP, 1, nr 277, z 1365 r.

⁴⁶ Za prywatnym charakterem tego świadczenia przemawia również to, iż jego wielkość jest dowolnie ustalana przez dominium: "pro eipeditionalibus autem tanetones vlllae praedictae V. medietatera quantitatatis tantae, siout in X. solvi conserunt", (Tyn. nr 116, z 1392 r.).

⁴⁷ ZDM, 4, nr 1061, z 1381 r.

przyjąć, że z tego samego tytułu pobierano dwa podatki nad zwyczajne: wojenne i poradlnie. W takim razie pozostałoby jedynie rozwiązanie: utożsamienie poradlnego nadzwyczajnego i wojennego* Oba te ciężary pobierane były z racji przygotowywanej wyprawy wojennej, oba systemem łanowym (poradlnym): "et ad expeditionem generalnem [...] omethones de quolibet manso per duos scotos dabunt"⁴⁹. Ale w efekcie kolejna trudność: stawka wojennego-poradlnego jest inna od przyjmowanej dla poradlnego,

W przedstawionej sytuacji nie pozostaje nie innego jak przypomnienie wypowiedzi K. Buczka, że wobec milczenia źródeł jesteśmy bezradni, a luki w odniesieniu do podatków czasów kazimierzowskich nie możemy wypełnić przekazami dotyczący innymi innymi świadectw chłopskich.

Wojciechowski i Kaczmarczyk omawiając poradlnie zgodnie odwołują się do pracy J. Matuszewskiego, poświęconej immunitetowi w dobrach kościelnych* Tam być może znajdziemy w końcu poszukiwane przez nas dla omawianej kwestii argumenty źródłowe •

Koncepcja poradlnego w pracy Matuszewskiego została przedstawiona w sposób następujący: "Za czasów Kazimierza Wielkiego zatem istniało obciążenie dóbr duchownych (jak i rycerskich świadectwami stałymi, choć z istoty swej nadzwyczajnymi, zapowiadanymi każdorazowo przez monarchę. Stan taki był zupełnie możliwy na owe czasy. Toż z periodycznym nakładaniem ciężarów nadzwyczajnych spotykamy się pod rządami późniejszych królów"⁵¹.

na wyprawę pana wsi występuje nadal w IV w., co notują szczególnie wyraźnie akty sporządzane przy ustalaniu warunków zastawu dóbr ziemskich: "de hiis hominibus omnes res, que sunt ad bellicam eipedicionem, hoc eat wyrzed, buterum, fertones, caseos, mileura et alia pertinencia ad predictum servicium" (ACZ, 16, nr 1591, z 1433 r.); por. J. S. Matuszewski, Obowiązek służby wojskowej z dóbr ziemskich w Polsce do końca XV w., C?H 1976, t. 28, z. 2, s. 152.

⁴⁹ KDMP, 1, nr 225, z 1348 r.

⁵⁰ Matuszewski, Immunitet... Na tę pracę powołują się również pozostali autorzy zajmujący się problematyką poradlnego, ostatnio np. Gieysztor, L'impot..., e. 322, przyp. 23.

⁵¹ Matuszewski, Immunitet..., s. 128-129. Tamże powołanie literatury starszej.

Teza sformułowana w monografii Immunitetu dóbr kościelnych opiera się na rozumowaniu, wynikającym z następujących przyjętych przez jej autora założeń:

1) Założenie, że przywileje Immunitetowe zniosły w zasadzie wszelkie obciążenia o. charakterze stałym, ponoszone na rzecz-państwa, w tym także poradlnet "stwierdzić trzeba, że z reguły poradlnet zwyczajne przez immunitet zostało uchylone.

Przeważającej większości wypadków dobra Imraunizowane zobowiązane były jedynie do świadczeń nadzwyczajnych".

(2) Przyjęcie, że w miejsce obciążeń stałych panujący stosują usus częstego nakładania świadczeń nadzwyczajnych - przede wszystkim nadzwyczajnego poradlnet. Zdaniem Matuszewskiego częstotliwość nakładania tych świadczeń nadzwyczajnych jest tak duża i regularna, iż nabierają one cech charakterystycznych dla świadczeń zwyczajnych. Domyślać się możemy, że cechami tymi winny być: stały, coroczny termin poboru i określona, niezmienna stawka⁵³

(3) Jako argument dodatkowy wykorzystuje Matuszewski fakt, że Podobna praktyka podatkowa miała miejsce za czasów Alekaan** Jagiellończyka, jak i późniejszych władców⁵⁴. Dziś dyaponujemy dodatkowymi wiadomościami w tym względzie, np. możemy wykorzystaó odpowiednie zestawienie z czasów Zygmunta Starego, kiedy w latach 1507-1543 (czyli na przestrzeni 37 lat), w okresie pełnej wolności podatkowej szlachty, uchwalano na o* obronne trzydziestokrotnie podatek nadzwyczajny⁵⁵. Zatem, nadzwyczajne świadczenie (acz w różnorodnej wysokości⁵) było uchwalane niemal corocznie. Niemniej - nie ulega to dla

⁵² " Tamże, s* 125: zob. też s. 75. Tak właśnie rozumie stwierdzenie Matuszewskiego S e n k o w s k i , op. cit., s. 123.

⁵³ I taką stawkę próbuje odtworzyć, kontynuując swe rozdania, M a t u s z e w s k i , Immunitet..., s. 128-129.:

⁵⁴ Tamże, s. 128.

⁵⁵ A. S u c h e n i - G r a b o w s k a , Monarchia dwu os. tatnich Jagiellonów a ruch egzekucyjny, Wrocław 1974, s. 23-26. Autorka zastrzega, iż sporządzony przez nią wykaz' "nie aspruje do wyczerpania zagadnienia", tamże, a. 23, przyp. 9. Zob. s.135 niniejszej pracy.

współczesnych wątpliwości - zawsze pozostaje ono nadzwyczajnym.

Taką właśnie praktykę, odpowiednio stosowaną przy nakładaniu poradlnego nadzwyczajnego, podłożyć trzeba do tezy o świadczeniach stałych, choć z istoty swej nadzwyczajnych, czasów Kazimierza Wielkiego⁵⁷. Pytanie, na ile teza ta znajduje uzasadnienie w materiale źródłowym, pozostawiamy na razie na uboczu. Tu zwrócimy uwagę, że zdecydowana większość powołujących się na Immunitet... badaczy, albo w ogóle nie rozumiała koncepcji J. Matuszewskiego, albo modyfikowała ją bardzo dowolnie, w zależności od własnych potrzeb.

Na zakończenie przeglądu literatury powołajmy jeszcze sformułowaną w następujący sposób przed 10 laty wątpliwość Karola Buczka: "Ciągłe bowiem nie wiemy, czy była to danina wybierana corocznie, w ustalonym wymiarze, czy też nakładana każdorazowo przez panującego, ewentualnie nawet w różnorodnym kształcie⁶¹ - stwierdza na temat poradlnego. Jednak i ten autor nie potrafił się wyzwolić spod wpływu panującej koncepcji. Mimo, że na podstawie analizy źródeł ustalił, że tylko "nieliczne wzmianki z XIII w. każą ją (opłatę poradlnego)

57

Wówczas jednak decyzję podejmował władca bez potrzeby (i możliwości) odwoływania się do ukształtowanej później formalnej reprezentacji stanu szlacheckiego. Niemniej najprawdopodobniej była ona uzgadniana z najbliższym otoczeniem królewskim; por. KDWP, 2, nr 800.

⁵⁸ Swoją koncepcję buduje Matuszewski wyłącznie na podstawie przekazów kronikarskich; zob. s. 131 niniejszej pracy.

⁵⁹ Tak np. Z g ó r n i a k (op. cit., s. 13. 15) powtarzający dosłownie całą powyższą wypowiedź (s. 13), po to by jej na dalszej stronie zaprzeczyć (s. 15), przez stwierdzenie, że przywilej budziński (wydany za panowania Kazimierza 'wielkiego) utrzymuje na przyszłość poradlnie zwyczajne, znosząc poradlnie nadzwyczajne: zob. s. . Podobnie niekonsekwentnie wykorzystuje tezy J. Matuszewskiego K a o z m a r o z y k, Monarchia..., t. I, s. 167.

Uważany za niecelowe wyczerpujące przedstawienie poglądów wszystkich autorów piszących na temat poradlnego, skoro na stanowisku nauki zaważyły w sposób decydujący przytoczone wypowiedzi badaczy szkoły poznańskiej. Natomiast wszelkie istotne uzupełnienia i rozbieżności późniejszej literatury referujemy w toku rozważań.

B u c z e k , op. cit., s. 17.

uzać za podatek stały" , nie w pełni wyciąga wniosek z faktu, że takich wskazówek nie zawierają już źródła czternastowieczne. Dlatego proponuje uznanie poradlnego za podatek "o jakiejś specyficznej strukturze", skoro źródła potwierdzają jego charakter stały (XIII w.), a w następnym stuleciu już tej cechy nie pozwalają zaobserwować. W końcu przedstawiona jednak została cenna hipoteza (choć tylko o charakterze alternatywy) i "albo przyjąć, że stały pierwotnie podatek gruntowy przekształcał się co najmniej od połowy XIII w. w coraz większym stopniu w podatek niestały, by za Ludwika Węgierskiego powrócić do stanu pierwotnego"⁶³

widzimy, że spośród badaczy zajmujących się poradlnem jedynie Buczek próbuje odejść od utartych w okresie międzywojennym poglądów. Pozostali prezentują dość jednostronne spojrzenie, które jednak - jak się przekonaliśmy - nie posiada dostatecznego uzasadnienia w materiale źródłowym. Co zatem, uwzględnienia zawartości kronik, możemy powiedzieć o poddliem za ostatnich władców piastowskich?

¹ W XIII w. podatek ten występował pod różnymi określeniami, a terminologia ta utrzymała się również w przekazach czternastowiecznych. Ta niejednorodność nazewnicza wprowadziła sporo zamieszania w poglądach historyków, próbujących niekiedy podporządkować niemal każdej nazwie osobny rodzaj świadczenia⁶⁵

2. Charakter tego obciążenia ulegał stałej ewolucji.

⁶² . Tamże, s. 23.

⁶³ Tamże, a. 24. Niezbyt szczęśliwą sugestię, że Ludwik przywrócił starą formę poradlnego skorygowano jednak w zakończeniu pracy, stwierdzając, że nowy podatek "nie miał oprócz nazwy nic wspólnego z dawnym poradlnem i podymnem", tamże, s. 23.

⁶⁴ W i d a j e w i c z , op. cit., s. 107 i n. j B u c z e k , op. cit., s. 17, 27-28. -

⁶⁵ N p , P i e k o s i ó s k i , Ludność..., s. 27 i n., 46 in.. Zob. też uwagi W i d a j e w i c z a , op. cit., 3. 80 in.; oraz B a l z e r a , Narzaz..., s. 4-17. B u c z e k odrzucił możliwość, by określeniem poradlnie-podymne "oznaczano w formułach egzempcyjnych dwie różne daniny gruntowe: stałą i niestałą" op. cit., s. 24.

zana ona była z generalnymi przekształceniami systemu skarbo-
wości polskiej, wynikającymi z likwidacji, w drodze nadań im-
munitetowych, systemu opartego na ciężarach prawa książę-
cego.

Zmiana roli poradnlęgo musiała wynikać nie tylko z wewnę-
trzných przekształceń (zmiana sposobu pobierania: corocznie
lub okolicznościowo, czy też zmiana przedmiotu świadczenia lub
jego wysokości), ale również z faktu, iż poradnlę zmie-
niało swoje usytuowanie wśród innych ciężarów na rzecz panu-
jącego: z jednego z wielu, stało się - jak się wydaje - świa-
dzeniem zasadniczym, a w końcu świadczeniem jedynym.

3. Tę szczególną rolę omawianego podatku można obserwować
w źródłach dyplomatycznych. Jednak precyzyjniejszych informa-
cji dla czasów odrodzonego Królestwa nie posiadamy. Wiemy z
całą pewnością, że podatek taki występuje. Z przekazów star-
szych wynika, że poradnlę występowało kiedyś jako świadcze-
nie stałe (coroczne) i jako świadczenie nadzwyczajne⁶⁶. Zda-
niem⁶⁷ Widajewicza: "racja daniny stałej spoczywa w starym pra-
wie książęcym, podczas gdy poradnlę nakładane przygodnie, wy-
maga osobnych po temu uchwał i rozporządzeń"⁶⁸. Nie wiemy
natomiast, czy w obydwu postaciach ten podatek był jeszcze po-
bierany za Łokietka, za Kazimierza, czy też - co prawdopodob-
niejsze - zachowana została już tylko jego forma nadzwyczajna
Nie potrafimy też wskazać, kiedy to nastąpiło.

W sferze przypuszczeń obracamy się również wówczas, gdy
zastanawiamy się nad tym, czy ostatni Piastowie (bądź tylko
sam Kazimierz) próbowali przywrócić poradnlę stałe lub czy
próbowali przekształcić poradnlę nadzwyczajne w świadczenie

⁶⁶ Por. uwagi Buczka, op. cit., s. 5, 17 i n. 0
przedmiocie świadczenia mówi dokument Kazimierza Wielkiego z
1363 r. udzielający zwolnienia klasztorowi mogileńskiemu od
poradnlęgo "tam frumentalem, quam pecunialem" (KDWP, 3, nr
1493). Jednak jako falsyfikat (z XV w.) informuje nas tylko
o tym, co wchodziło w skład tego poboru w tym czasie; zob.

Matyszewski, Immunitet..., s. 337 oraz Buczek,
cit. s. 27. Por. też Gieysztor, L'impot...,
s. 323

⁶⁷ Widajewicz, op. cit., s. 66-67, 90-91, 102-
-103; Buczek, op. cit., s. 23.

⁶⁸ Widajewicz, op. cit., s. 90-91.

Pobierane w określonej wysokości corocznie, lub niemal każdego roku.

4. Na podstawie dokumentów ustalono, że proces immunizacji doprowadził do utraty przez władcę większości uprawnień podatkowych. Stwierdzono również, że przedmiotem egzempcji było tak poradnlne stałe, jak i poradnlne nadzwyczajne, choć* to ostatnie wyjątkowo⁷⁰.

Tak niewiele na temat poradnlnego mówią dokumenty czternastowieczne. Przy tym zasobie informacji dopuszczalna będzie zarówno interpretacja zakładająca powszechne utrzymanie się poradnlnego zwyczajnego aż do okresu przywilejów andegaweńskich

71

jej jej wykluczyć nie można, bądź też przeciwnie - interpretacja przyjmująca, że podatek ten został utrzymany wyjątkowo jedynie, co bardziej odpowiadałoby generalnej linii rozwojowej, kształtowanej przez proces immunizacji. Nie dysponuje-

⁶⁹ HPiPP, t. I, a. 181-182.

⁷⁰ Buczek, op. cit., s. 19 i n.

⁷¹ Tak. np. Wojciechowski, Państwo..., s. 179; T. Tyć. Początki kolonizacji wiejskiej na prawie niemieckim w Wielkopolsce, Poznań 1924, s. 72; Masłowski, op. cit., s. 256 i n. (s. 60 i n.); Kaczmarsczyk, Monarchia..., t. I, s. 167; Zgórnjak, op. cit. s. 15; I. Ichnatowicz, Społeczeństwo polskie od X do XX wieku. Warszawa 1979, s. 107; Buczek, op. cit., s. 21, 25, aczkolwiek z innych wypowiedzi można również wnioskować, że zdaniem tego autora za czasów Łokietka i Kazimierza Wielkiego "poradnlne uległo [...] dość gruntownemu przeobrażeniu, przybierając tę postać, o której mówi relacja Janka z Czarnkowa" czyli świadczenia nadzwyczajnego tamże, s. 24); ostatnio Wyrozumski, Kazimierz Wielki, s. 157 (zob. jednak przyp. 73).

⁷² Tak Matuszewski, Immunitet..., a. 125 i n.; Skwarczyński, op. cit., s. 5; Z. Wojciechowski, Das Ritterrecht in Polen, s. 122; tenże, Prawo..., s. 147-148; tenże, La condition..., a. 54, stwierdzając definitywnie: "Il faut donc conclure [...] que la generalisation de l'immunité économique s'est faite - excepte les redevances extraprdinaire post-immunitaires - au Plus tard vers la fin du regne de Łokietek, en 1333"; Gięsztor, L'impot..., 3. 322.

⁷³ Proponowane jest również inne rozwiązanie: zniesione przez immunitety stałe poradnlne zostało ponownie wprowadzone Przez Kazimierza Wielkiego (za czasów tego króla: "podwyższono znacznie wysokość poradnlnego, czyniąc je stałym podatkiem", Kaczmarsczyk, Weyman, op. cit.,

my żadnym źródłem pozwalającym stwierdzić, że w Polsce XIV w. generalnie poradnego zwyczajnego nie płacono. Z drugiej strony wskazaliśmy wyżej, że brak również źródła, które dowodziłoby, że stałe poradne jeszcze w tym okresie było pobierane. Powtórzmy - wzmianki źródłowe niedwuznacznie wskazujące na pobór corocznego stałego poradnego pochodzą najpóźniej z końca XIII stulecia.

Przeciwko tezie o utrzymaniu poradnego zwyczajnego przemawiają silnie trzy argumenty:

- powszechność reguły zwolnienia wsi iramunizowanych od wszelkich stałych powinności na rzecz panującego, przy wyjąt-

74

kowości zwolnień od świadczeń nadzwyczajnych ;

- sprzeciw duchowieństwa wobec propozycji koszyckich Ludwika byłby całkiem niezrozumiały, gdyby równocześnie ciążył na dobrach kościelnych obowiązek opłaty stałego i wysokiego świadczenia na rzecz monarchy; postawa taka jest racjonalną tylko wówczas, gdy nowe rozwiązanie narusza jut w jakiś sposób nabyte wcześniej wolności⁷⁵;

27). Podobnie w najnowszej biografii Kazimierza Wielkiego *Wyrozumski!* "Już zdaje się Władysław Łokietek poszedł w kierunku stałego opodatkowania na rzecz państwa wszystkich łanów kmiecych" (Kazimierz Wielki, a* 157). Dalej jednak przyjmuje, że obaj ostatni Piastowie nie obciążyli po* datkiem stałym bezpośrednio ludności wieśniaczej, lecz "opodatkowali właściciele ziemskich od posiadanych przez nich łanów kmiecych (tamże, s. 157). "Na czasy Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego przypada nie tylko rozciągnięcie tego podatku (starego poradnego) na łany kmiece wszystkich właściciele ziemskich, ale również - i to jest chyba najcięższe - bardzo znaczne jego podwyższenie" (tamże, s. 157)»

U a s ł o w s k i, op* cit., a. 256 (60), wskazując jednocześnie, że zwolnienia od świadczeń nadzwyczajnych były z reguły czasowe; *Matuśzewski, Immunitet...*, s* 57-80, "Otóż dla wszystkich dzielnic poza Mazowszem [...] wykazaliśmy, że zwolnienia od poszczególnych świadczeń kończą się z reguły w XIII w.; przywileje czternastowieczne, poza wyjątkami, potwierdzają egzempcje od ciężarów, z których uchyleciem spotkaliśmy się już w stuleciu poprzednim" (tamże s. 77); na upowszechnienie immunitetu w Wielkopolsce i Małopolsce w dobrach rycerskich w latach 1290-1313 wskazuje *Wojciechowski (Das Ritterrecht...*, s. 130, przyp' 92); wcześniej pisał on: "Przyjmujemy tedy wniosek o końcu XIII w., jako o okresie zasadniczego upowszechnienia immunitetu rycerskiego, mimo przeciwnych pozorów" (*Prawo...*, a. 158).

75

Mp. "Nolumus ex edicto perpetuo declarantes, haereditate aefatas ad aliqua regales solutiones aliquo qualiter

- zakładając, że immunitety nie znosiły stałego poradnego należałoby wyjaśnić, dlaczego w wydawanych na ich podstawie dokumentach lokacyjnych tak precyzyjnie (acz nie zawsze wyczerpująco) określano obowiązki osadników na rzecz pana (czynsz, robocizna, honpres i inne), na rzecz kościoła, a jedynie-stałe, zwyczajne świadczenie publiczne pozostało nie wymienione ani razu! Brak ten uznamy za zrozumiały tylko wówczas, gdy świadczenia na rzecz państwa mają charakter nieunorfcowany ani co do częstotliwości pobierania, ani co do wysokości i takich powinności określić w akcie lokacyjnym się nie da⁷⁷.

obligari, aed eoclesiam iuribua, privllegiis, libertatibus et exemptionibus omnino uti, frui et gaudere volumus eandem, quibus TiUae spiritualium personarum antiq̄uitus et nunc gaudent *t gaudere sunt oonsuetae" - deklaruje u schyłku swego panowania Kazimierz Wielki (KDWP, 6, nr 223, z 1370 r.)⁷⁷ por. rozdz. XIV niniejszej pracy.

Nawet wówczas, gdy - co prawda sporadycznie - o ciężarach na rzecz króla mówi wystawiony przywilej sołtysi, to ogranicza się do stwierdzenia, że po upływie wolnizny taki obowiązek na kmieciach będzie spoczywał. Dzieje się tak, mimo, że libertacją objęto także świadczenia na rzecz dominium, które zostały przedstawione bardzo precyzyjnie: "Damus autem inoolis in prefata hereditate a regalitate duodecim annos libertatem plenam, de nostro censu tredecim annos" - stwierdza opat lubiński (KDWP, sn, nr 90, z 1366 r.). Pakt, iż to opat udziela' tego zwolnienia pozwala przypuszczać, że chodzi o świadczenia nakładane doraźnie na majątności klasztorne, przy których rozkładaniu przez dwanaście lat nie zostanie uwzględniona nowe lokowana wieś,

77

Brak zastrzeżeń obowiązków osadników wobec państwa w omawianych aktach próbuje wyjaśnić M a s ł o w s k i (op. cit., s. 258 (62)): "Zjawisko to tłumaczymy w ten sposób, że ciężary ponoszone dla państwa były stałe i nie potrzeba ich było oddzielnie zastrzegać". Jednak sam na poprzedniej stronie przytacza przykłady tychże świadczeń, które pozwalają stwierdzić, że dla każdego przypadku ich wysokość była inna. Możemy zauważyć, że z całą pewnością stałe, zwyczajne i powszechne świadczenie 2 gr z łanu chłopskiego, wprowadzone w aktach Ludwika, jest odnotowywane w rozmaitych dokumentach, mimo iż właśnie wówczas generalny charakter podatku takiej potrzeby nie uzasadniał. Tak np. w nadaniu przez Jagiełłę Leskowej Skały czytamy: "nihil iuris, dominii et proprietatis nobis inibidem reservando, duobus grossia pro exaocione errestri solvendis exclusis et exceptis [...] damus [...] donacione perpetua et in evum" (KDMP, 4, nr 1202, z 1422 r.); por też wcześniejsze: "excepto duntarat fumali, quod in vulgo podimskie dicitur, quod pro nostra celsitudine resor*arę voluimua et specialiter reservamua" (ZDM, 6, nr 1559, z 1389 r.); "ezimimus tamen pro nobis ac nosti'is succeaso-

Wynik przeprowadzonych rozważań prowadzi - naszym zdaniem - do przyjęcia hipotezy, że za dwóch ostatnich Piastów jedynym powszechnym ciężarem podatkowym było poradlnie nadzwyczajne, nie określone ani co do terminu świadczenia, ani co do wysokości. Obok zaś zaczynał się kształtować budowany przez Ło-

ribus nichilominus reservamus specialiter dacionem regiam rui' gariter poradlnie appellatam" (AGZ, 5, nr 21, z 1395 r.) i "hoc tamen excluso, quod singuli cmethones dictae villae P. nobis et nostris successoribus de qualibet curia posaessa aingulis annia pro festo s. Martini duos grossos Bohemicales pro censu oamere noatrae sint astricti" (ZDM, 6, nr 1619, z 1397 r. t por. też ZDM, 6, nr 1561, z 1389 r. j nr 1626, z 1399 r.). liiczne są podobne zastrzeżenia stałego, dwugroszowego podymne- fo na Rusi formułowane w aktach wystawianych przez Władysława Ł polczyka: "hoc tamen adiecto, quod singuli cmethones dictarum Tillarum de qualibet curia posaessa duos grossos Bohemicalia nobis et nostris successoribus aingulis annia in feato a. Martini pro censu noatrae camerae sint astricti aolvere" (ZDM, 4, nr 1022, z 1374 r. { podobnie ZDM, 4, nr 1026, z 1375 r. j oraz nr 1033, 1035, 1037, z 1377 r. » nr 1045, z 1378 r. | KDWP, 3, nr 1743. z 1377 r.). Zauważmy, że ten dwugroszowy podatek pobierany jest jeszcze przed wydaniem przywileju koszyckiego (np. ZDM, 1, nr 139, z 1372 r. » CDP, 1, nr 133, z 1373 T »), co wskazywałoby na niezbyt prawdopodobne szczególnie uprzywilejowanie tych ziem w porównaniu z pozostałymi częściami państwa, gdzie obowiązywać miało jeszcze sześciokrotnie wyższe poradlnie. Równie charakterystyczne, że niemal powszechnie zastrzegają ten czynsz kslážeoy teksty mazowieckie: "Znaczna liczba dokumentów informujących o wysokości czynszu książęcego w tej kategorii dóbr (własność rycerstwa-azlachty) uniemożliwiała indywidualne ich rozpatrywanie. S e n k o w s k i , op. cit., s. 128. Por. też s. 141, powołanie szeregu pietnestowiecznych przykładów, wskazujących, że powszechność świadczenia (takim było jeszcze w XV stuleciu poradlnie pokoszyckie) nie jest dostatecznym argumentem uzasadniającym milczenie źródeł.

78

Przemiany zachodzące w gospodarce XIII i pocz. XIV w. tak charakteryzował T y c (op. cit., s. 72) «cały ruch immunitetowy i «prawa niemieckiego- należy ujmować jako wielką reformę ustroju administracyjnego i skarbowego, przy czym zamiast corocznych mało wydajnych wpływów z danin wprowadza się bardziej elastyczny podatek nadzwyczajny". Tak też ostatnio K. S t e f a ń s k i , Wsie na prawie niemieckim * Wielkopolsce w latach 1333-1370, RH 1971, s. 35: "Materiał źródłowy odnoszący się do badanego okresu i terytorium nie pozwala stwierdzić, w jakiej postaci występowały te obowiązki kmieci wsi na >prawie niemieckimi względem króla. Sprowadzały się one prawdopodobnie głównie do poradlnego [...] Była to początkowo opłata raczej nadzwyczajna, ściągana od kmieci tylko w pewnych określonych wypadkach. Ten moment chyba zaważył, że tak rzadko słyszymy o poradlnym w dokumentach lokacyjnych, które - chociaż miały charakter dokumentów prywatnych - wykazywały tendencje do określania całkowitego

fcietka i Kazimierza nowy system podatkowy, o nim praktycz-
--nie wiemy nic, gdyż decyzje koszyckie - jeśli poprzedni
władcy jakieś osiągnięcia w tym zakresie uzyskali (?)

zniosły wszystko, ostatecznie ujednocając w całym państwie
ciężary podatkowe i nie zostawiając, poza stałym dwugroszowym
poradlnem, żadnych innych obciążeń podatkowych.

Przedstawione wnioski opierają ale wyłącznie na materiale
dyplomatycznym, gdyż w dotychczasowych rozważaniach pomija-
---my całkowicie przekazy kronikarskie, wychodząc z założenia,
że największą wagę należy przywiązywać do źródeł o charakte-
rze ściśle prawnym. Jednak wobec braku dostatecznych informa-
cji będzie uzasadnione odwołanie się również do przekazów Jan-
ka z Czarnkowa i Jana Długosza. Te właśnie dzieła są jedyną
podstawą, na której oparto wnioski dotyczące stawek stałego
poradlnego czasów przedkoszyckich. Jeśli okaże się, że są to
wiadomości wiarygodne, lukę w źródłach dyplomatycznych będzie
mżna uzupełnić za ich pomocą i odpowiednio skorygować wypro-
szone dotychczas wnioski, jeśli w świetle kronikarskich
przekazów okaże się to potrzebne.

Jak zatem przedstawiają się relacje obu naszych kronika-
rzy? Co mówią na temat podatków w interesującym nas okre-
sie?

obciążenia gruntu kmieci na rzecz pana, kościoła i państwa".

Por. rozdz. I niniejszej pracy.

⁷⁹ K. T y m i e n i e c k i chyba intuioyjnie wyczuwał
słabość panującej w naszej literaturze koncepcji poradlnego:
"Niej jest zupełnie jasna sprawa genezy stosunkowo wysokiego
poradlnego za Kazimierza Wielkiego" (O państwie polskim w
Rekach średnich, RH, Poznań 1947, R. 16, a. 61, przyp. 19) i
nie dostrzegł, że zastrzeżenia powinna budzić w pierwszym
rzędzie jej podstawa źródłowa.

⁸⁰ Nie znamy ani rozmiaru, ani charakteru nowo wprowa-
dzonych świadczeń. Nie wiemy też, czy były to powinności par-
tykularne czy powszechnie.

VII. PODATKI W PRZEKAZACH KRONIKARSKICH

Do tej pory nie zajmowaliśmy się wcale relacjami kronikarzy. Rozpatrzmy teraz, jakie informacje na temat poradnego zawierają dzieła Janka z Czarnkowa i Jana Długosza oraz w jaki sposób te materiały zostały wykorzystane przez zajmujących się problematyką podatkową badaczy.

Wspólną obserwację dotyczącą obu przekazów zawrzeć można w stwierdzeniu, że w żadnym z nich nie stosuje się terminologii pozwalającej na jej podstawie rozstrzygnąć czy mowa jest o podatku stałym, czy nadzwyczajnym. W pozostałych kwestiach wersje Janka i Długosza, mimo widocznej zależności kroniki późniejszej od starszej, odbiegają od siebie, niekiedy nawet w interesujących nas szczegółach dość znacznie. Dla czasów kazimierzowskich jedyną informację daje Długosz, Janko zaś kwestie podatkowe odnosi wyłącznie do panowania Ludwika. To pociąga za sobą konieczność odrębnego przedstawienia obydwu relacji,

A. Kronika Janka z Czarnkowa

Kronika Janka z Czarnkowa spisana została przez autora współczesnego opisywanym wydarzeniom i aktywnie uczestniczącego, przynajmniej w ich części. Z jednej strony daje to

Kroniki nie używają określenia świadczenie, podatek, poradne nadzwyczajne. Z kontekstu przekazów wynika jednak, że w nich opisy - poza relacją Długosza związaną z rokiem 1374 - nie mogą dotyczyć stałych (nadzwyczajnych) ciężarok (op. cit., s. 19, 21), posługuje się on natomiast podatkową: "poradne z relacji Janka z Czarnkowa, a. 24, 25).

tkowo działa on jako podkanclerzy, a po utracie

gwarancję, że opis został dokonany przez osobę, która winna być dobrze poinformowana i znać realia współczesności, 2 drugiej jednak nakazuje ostrożność przy przyjmowaniu wszystkich ocen i wiadomości wiążących się z osobistymi przekonaniem i przeżyciami kronikarza. Wobec tego, przy braku krytycznego

tęgo urzędu uczestniczy również czynnie w ważkich wydarzeniach, np. w 1378 r. wchodzi w skład delegacji wysłanej przez arcybiskupa Suchywilka do Władysława Opolczyka w sprawie poradnego, w 1380 r. występuje z kolei jako rękojmia tegoż księcia w jego sporze z biskupem plockim. Zdaniem W. Moszczeńskiej, pobyt kronikarza poza granicami kraju, będący wynikiem afery z Insygniami koronacyjnymi, trwał zaledwie parę miesięcy: "Wygnanie Janka nie trwało długo; powraca on już w r.

1372 do kraju, do swych dóbr beneflojalnych" (i. M o s z c e ń a k a, Rola polityczna rycerstwa wielkopolskiego w czasie bezkrólewia po Ludwiku W., PH 1925, t. 5, s. 97). Pobyt poza krajem nie może być zatem uznany za okoliczność wpływającą na wiarygodność przekazu*

³ 'Ocena walorów kroniki Janka budzi w historiografii rozmaite reakcje: od uznania jej za całkowicie wiarygodną, aż stanowisko odmawiające jej niemal zupełnie zaufania. Zdecydowanymi antagonistami w ocenie wiarygodności przekazu kronikarskiego byli J. Dąbrowski i O. Halecki. Krytyczne stanowisko pierwszego (podtrzymane jeszcze w pracy wydanej w 1964 r. w Warszawie, Dawne dziejopisarstwo polskie do roku 1480, s. 160-161) podzielił R. Grodecki w artykule reencyjnym Historii politycznej Polski (KH 1921, nr pisać : nie ulega wątpliwości, że kronika jego a'5" ^{J a i ^ a}) w niejednym ustępie jest tendencyjna, a ostrożna⁶⁶ w użytkowaniu zawartych w niej szczegółów jest w dużej mierze wskazaną". Odmienny punkt widzenia przedstawił W.

Semko w i c z. Porównując wartość kroniki archidiakona gnieźnieńskiego z Rocznikami kanonika krakowskiego stwierdza, że u pierwszego "krytyka właśnie podziwia sprawiedliwość ocenianiu innych stronnictw" (Krytyczny rozbiór dziejów polskich Jana Długosza (do roku 1384), Kraków 1887, s.32) Wskazuje też na przykład, że aczkolwiek zdecydowanie

niechętny Andegawenom nie popiera bezkrytycznie wszystkich występujących przeciwko tej dynastii: "Janko nie sprzyja jednak Ziemowitowi, nazywa zdrajcami tych, którzy mu zamki wydułi(c. 79, 30, 81), a stronników jego uważa za niedoświadczonych młokosów" (tamże, s. 33). Bezskrytycznym zaufaniem obdarza ekspodkanclerzego J. Sierańskiego, Sprawę Janka z Czarnkowa i jego utwór, Studia źródłoznawcze 1959 t. 4, s. 33-53.

W y r o b i s z z kolei twierdzi, że w wielu wypadkach można Jankowi "udowodnić oczywiście mijanie się z prawdą". Jednak tę tę próbuje niezbyt szczęśliwie udowodnić, podając jako przykład informację z kroniki, że od królowej Elżbiety nikt nie mógł odzyskać zabranych jeszcze przez Kazimierza Wielkiego majątności. Jego zdaniem właśnie królowa ---- zajęła się skutecznie sprawą restytucji (Poczet królów s. 263). W obronie Janka z Czarnkowa w tej

opracowania Kroniki, jedynym możliwym rozwiązaniem jest konieczność zastanowienia się i poszukiwania ewentualnych racji, które uzasadniać by mogły przypuszczenie, że wykorzystywany fragment nie zawiera zgodnej z prawdą relacji.

Z kroniki Janka wykorzystuje literatura trzy fragmenty, na podstawie których przedstawiana jest sprawa podatków - odnosząc je wszystkie do podatku zwanego poradlnem.

0) C. 23. "De exactione tributii Poradlne per Lodvicum"⁴. Z tego tekstu dowiadujemy się, że króli "ab Incolia regni Poloniae tam eclesiasticorum quam nobilium tributum quoddam, quod Poradlne dicitur petebat"⁵. Ani szlachta, ani duchowieństwo nie chcieli się na to świadczynie zgodzić, powołując się na to, iż są "a quibusvis talia exactionibus et tributis per suas litteras penitus absolutos* Ipse (Ludwik) nihilominus in signum dominii tributum aliquod inquirebat", by w końcu po uzyskaniu zgody szlachty na następstwo córek: "omnes regnicolas a tributis quibusvis per novas litteras absolvit, solum duos grossos de quolibet manao singulis annis [...] pro se [...] reaverunt". Natomiast duchowieństwo trwają na swoim początkowym stanowisku: "ipsum tamen tributum per

sprawie staje nasza literatura: "Rycerstwo polskie nie uzyskało załatwienia sprawy restytucji za rządów Ludwika" (K. Potkański. Jeszcze sprawa restytucji, [w:] Lechici, Polanie, Polska, s. 645; oraz s. 608 i n.); "Akcja ta (restytucji) była prowadzona zresztą dość ospale i nie osiągnęła poważniejszych rezultatów" (Z. Kaczmarczyk, Historia Polski PAH, t. 1/1, s. 558); podobnie Dąbrowski, Elżbieta Łokietkówna, s. 401-402; tenże, Ostatnie lata..., s. 331 i n. Pamiętamy jednak, że rzeczywiście kronikarz mija się z prawdą, gdy przedstawia okoliczności utraty przez siebie urzędu podkanclerskiego; zob. Dąbrowski, Elżbieta Łokietkówna, s. 382 i n.; tenże, Ostatnie lata..., s. 233 i n.; tenże, Dawne dziejopisarstwo..., s. 147 i n.; Sieradzki, op. cit., dyskretnie odsyła do opracowań J. Dąbrowskiego (a. 40), zaś zajmując się "zagadnieniem wartości informacyjnej utworu" (s. 43 i n.) do kwestii tej nie powraca. Korzystając z pobieżnego tylko przeglądu stanowisk badaczy w odniesieniu do wiarygodności przekazu kronikarskiego możemy jedynie stwierdzić, że nauce polskiej nadal jest bardzo potrzebne krytyczne studium kroniki Gzarnkowskiego.

⁴ MPH, II, s. 663.

⁵Co do daty nałożenia podatku, zob. a. 201 i n. ni' niejszej pracy.

suos kmethonea nullatenua dare permiaerunt, praeter pauperea religiosos, quorum ruatici non ad duos grossos aed ad viginti quataor infra spatium unius anni solvendoa pro thesauro regla »unt compulsi".

Przedstawiony fragment Kroniki to opła sytuacji związanej ze zjazdem koszyckim 1374 r. 1 z wydanym tam przywilejem dla szlachty.

(2) C. 39. "De eiactione tributi in bonla eocleaiae" .

"Bodem quoque anno (1378 r.), Lodvicus, Ungarie, Polonlae et Daimatae rex, per capitanea sua certi aul tenoria litera ad dominoa arohiepiscopum Gneznensera et epieoopa suae P*ovintiae monet et reqlurit ipsis nlhilomlnua praeopiendo, demandat ut non prohlbeant neque se opponant, quln officiales et ezaotorea tributorum regalium tributum quoddam, quod Poradlne dioitur, in bonla eocleaiastica, per aex groaaoa de quolibet manso et per menauram avenae et per trea choras si-igitlis possint exigere et ad horrea regalia deputare⁷, minas apponendo, quod si exaotioni hujuamodi nollent voluntarie acquiaacere, ipais et clero invitis, majua tributum per capitaneos et eorum miniatroa exlgl deberetur". W tym stanie rzeczywisty aktualny arcybiskup gnieźnieński Jan Suchywilk i cały episkopat polski prosi namiestnika królewskiego Władysława Opol---ka o wstrzymanie poboru. Jednocześnie wydelegowano wybranych w Kaliszu posłów do króla na Węgryt "Causa autem conventionis episcoporum in Kalisia habendae, de qua premiaum est, fuit non solum pro expeditione nunciorum ad curiam romanam, quae minor videbatur esae, aed etiam pro misaione legatorum versus Ungariam ad dominum Lodvicum regem praedictum, ne ole-ro invito tributa a bonla eocleaiae azigere mandaret, aed potius eccleaiam Polonlae circa prlvilegia sua et auorum antecessorum conaervaret [...] Quorum rex magnificua viaa praesentia et cleri provinoiae Cnezneais praecibua placatua tributa exlgere poapoault. Non tamen in totum a solutione eorum-

⁶MPH, II, a. 681-683.

⁷ M a t u a z e w a k i (Immunitet..., a. 129, przyp. 3) stwierdza, że Janko ppomija z reguły świadczenie w zbożu ze względu na jego nieduże znaczenie. Z całą pewnością brak ten występuje w jednym fragmencie kroniki (3).

dem homines ecclesiae absolvit, affectans, ut de aliqua certa quota aeoum oonvenient fisco regio annia singulis de quollbet manso ecolesiae persolvenda".

Tu opis dalszego ciągu sporu między królem, a duchowieństwem, oo do wolnosol podatkowej kościoła; sporu zakończzonego przyjęciem kompromisowego rozwiązania.

(3) C. 55. "De oonsensu Johannis arohiepiscopi Gneznensis et Cracoviensis et Poznaniensis episcoporum ad solutione
Q
tributi poradlne" .

W tym fragmencie kroniki autor opowiada o wyrażeniu zgody przez arcybiskupa gnieźnieńskiego i biskupowi krakowskiego i poznańskiego, pod wpływem namowy starosty wielkopolskiego Domarata, na obciążenie dóbr kościelnych dwugroszowym podatkiem z każdego łanu chłopskiego! "solvi praecepit et litteras submissionis suo sigillo roboratis oonoessit, a privilegiis ecclesiae In laeslonem oonsoientiae inoonsulte recedens, solum eiusdem capltanel promotionem plus quam oommodum et utilitatem ecolesiae prospicere Intendens. Submissionl autom praedictae Zawiasa Craoviensis et Miolaus Posnaniensis episcopi prlnoipaliter operam dederunt, litteras regio tollendo et suas ooncedendo".

w taki sposób przedstawia Janko zakończenie sporu o poradlne w 1381 r. Spór został zamknięty dzięki wyrażeniu zgody przez duchowieństwo (episkopat polski) na coroczny stały podatek dwugroszowy z łanu* Natomiast Kronika nie daje podstawy, by wiązać sprawę podatków z dóbr kościelnych z kwestlą następstwa po Ludwiku na tronie polskim⁸

Z przedstawionych fragmentów dowiadujemy się w sumie nie wiele ponad to, co wynika z tekstów przywileju koszyckiego oraz z aktów dla duchowieństwa z 1381 r: stary system podatkowy został zastąpiony przez Ludwika nowym. Rycerstwo zostało objęte jego postanowieniami w 1374 r., wyrażając nań zgodę w Koszycach, natomiast duchowieństwo przyjęło ostatecznie na siebie nowe obciążenia podatkowe w 1381 r., gdy czołowi przedstawiciele episkopatu zaakceptowali żądania królewskie.

⁸ MPH, II, s. 701.

⁹ Zob. rozdz. XIV.

Nowy system podatkowy oparty został na zasadzie podatku stałego. Ba temat systemu przedprzywilejowego dowiadujemy się z kroniki niewiele. Poznajemy dwie wprowadzone w roku 1374 i 1378 stawki. - 24 gr z dóbr klasztornych w pierwszym przypadku i 6 gr z dóbr kościelnych w następnym. Poza tym z informacji kronikarza wynika, że każdy z tych podatków nakładany był na mocy specjalnej decyzji panującego. Zatem obie relacje Janka (1) i (2) dotyczą podatków nadzwyczajnych. Na temat podatków czasów Kazimierza Wielkiego, nie mówiąc już o Łokietku, ani słowa, choć możemy zakładać, że Ludwik był w tym zakresie tylko kontynuatorem polityki swego wuja. Reformę zaś systemu Podatkowego rozpoczął od roku 1374.

Na temat legalności decyzji królewskich kronikarz własnego zdania nie przedstawia, nie daje podstawy do przypuszczenia, że Ludwik podejmując je przekroczył przysługujące mu uprawnienia. Autor kroniki pokusił się jedynie o ocenę stanowiska episkopatu, gdy ten w 1381 r. zaakceptował wprowadzenie nowego systemu podatkowego. Zdaniem Janka arcybiskup gnieźnieński ustąpił żądaniom królewskimi "a privilegiis ecclesiae in laesionem conscientiae inconsultae reoedens". Nasuwa się tedy kolejny wniosek: stary system podatkowy oparty na świadczeniach nadzwyczajnych nie naruszał przywilejów kościelnych. Natomiast nowe przyjęte przez episkopat rozwiązanie, związane było z pogwałceniem praw, którymi do tej pory kościół się cieszył. Na czym to naruszenie polegało, na podstawie Przedstawionych fragmentów jednoznacznie powiedzieć nie sposób.

Podkreślmy jeszcze, że mimo iż Ludwik i jego matka nie cieszyli się, ze znanych przyczyn, sympatią ekspodkanolerzego¹⁰, nie wykorzystał on nadarzającej się okazji, by wytknąć bezprawność działania władzy w sprawie nakładania podatków na dobra kościelne. Negatywna ocena działań przedstawicieli dynastii andegaweńskiej budzić może w ustach kronikarza w każdym przypadku pewne wątpliwości. Jej brak natomiast, w miejsc-

¹⁰ "Janko jest zagorzałym wrogiem rządów Ludwika i Elżbiety" Semkowicz, op. cit., s. 32; zdaniem Wyrzumińskiego kronikarz przedstawia czasy andegaweńskie "z Pasją politycznego zaangażowania po stronie przeciwników Andegawenów" (Kazimierz Wielki, s. 223).

cu gdzie była po temu okazja, skłania nas do wniosku, że tym razem Janko nie znalazł podstaw do nieprzychylnej opinii.

Mimo że przedstawiliśmy wszystkie wykorzystywane przez historyków dla przedstawienia sprawy poradlnego fragmenty Kroniki, zestawienie zawartych w niej wiadomości o podatkach nie jest kompletne* Wskażmy zatem kolejno jeszcze te teksty z dzieła Janka, które naszym zdaniem wnoszą istotne i nowe informacje.

(4) C. 33¹².

"Iste dominus Domarath (starosta wielkopolski) a rege Poloniam rediens (1377 r.) litteras eiusdem ad dominum Archiepiscopum Gneznensem, Cracoviensem, Posnaniensem, Wladislawiensem, Lubucensem episcopos et dominos et ad capitula eorum apportabat, in quibus dominus rez scribebat eisdem, se contra infidelos Lituanos cum tota sua potentia movere velle, pro eo, quod super terras suas hostiliter invadere praesumpsisset, petens eosdem, ut sibi aliquos homines armatos in subsidium destinarent, quos episcopi et capitula minime habebant. sed pecuniam a kmethonibus ecclesiarum, videlicet per octo grossos exigendo, si octo grossos denegarent, sententias excommunicationis et interdicti ob hoc in eos ferendas curare, asserentes dominum regem ipsos indempnes promisisse conservare; sic tamen dominus archiepiscopus episcopisque collectas kmethonibus imponentos pecunias recoligunt, et dominus archiepiscopus cum suo capitulo, in castro Sandomiriensi constitutum et cum suo exercitu versus terras Hussiae dominum regem tendentem ducentis marci grossorum honoravit".

(5) C. 45. "De solutione pecuniae perfecta Wladislao duci Albo pro terra Gnewcoviensi"¹³

"Eodem namque anno (1379 r.) circa festum omnium sanctorum dominus Lodvigus Ungariae et Poloniae rez saepediotus domino Wladislao duci Albo per Petrassium militem capitaneum

Np. Matuszewski (immunitet..., s. 127 i n.) w swoich rozważaniach nad poradlnem ogranicza się do trzech powyższych fragmentów, chociaż zna również tekst oznaczony przez nas jako {6}; tamże a, 132, przyp. 4; por. przyp. 17 niniejszego rozdziału.

¹² MPH.II, s. 678.

¹³ MPH, II, s. 689.

cuyawiae et per Simonem ricecancellarium Polonlae in civitate Gdańsk vlgeslma dle mensis Octobris, rasiduum pecuniam, quam sibi pro terra Gnewcoriensi debebat, totaliter exsolvit. Haec autem, pecunia fuit In, bonis ecolesiae, ut praemisum est, exacta".

"... magnificua princeps Wladislaua [.».] quia In bonis ecolesiae Plocensls In ducatu suo Dobrinensi conslstantibus collectam gravem ab hominibus ejusdera ecolesiae, vldelloet Per medlam marcam groasorum Imposult et exeglt, quoa etlam homines capltanel ducia praefati diversis raplnls afflingentes pluriraum dampnifioaverant, propter quod episcopus praefatus tam ducem quam capitaneoa et eorum complloes excomulcatos vigore statutorum provincialium et sedls apostolloae legatorum publice nunciare mandavlt, interdictum in terram Dobrinensem tara ob hoc, quam propter nonsolutionem decimarum camPeatrium praferendo".

(7) C. 56¹⁵.

Rozdział ten jest poświęcony opisowi śmierci (a także i życia) biskupa krakowskiego Zawiszy. W tekście zawarto również fragment stanowiący charakterystyka bliskiego współpracownika Zawiszy, Mikołaja z Kórnika - biskupa poznańskiego, który. "primua bona ecclesiae Posnaniensi auae una cum Zavissa episcopo Cracoviensi praedicto tributis annuis subdiderunt, litteras eorum concedendo et a privilegiis et libertatibus olim per pioa principea conceaiaa penitua recedentes".

Przedstawione fragmenty kroniki nie są literaturze historycznej obce. Wykorzystywano je niejednokrotnie, jednak pza P, Piekozińskira nikt nie dostrzegł możliwości posłużenia się nimi przy przedstawianiu kwestii podatkowych. Wyda-

¹⁴ MPH, II, a. 691, z 1381 r.

¹⁵ MPH, II, s. 709.

¹⁶ Np. Dąbrowski (Czasy andegaweńskie, s. 428) informuje o wypłaceniu w Gdańsku przez wymienionych w Kronice połańców pozostałości należnej Władysławowi Białemu za księstwo gniewkowskie sumy; tamże, s. 431 wiadomość o poborze Przeprowadzonym w dobrach kościelnych w miejsce wysłania zbrojach przeciwko Litwie; por. też Piekoziński, Ludność..., s. 30 i 43.

¹⁷ O sporze Władysława Opolczyka z biskupem plockim pisze

je się natomiast, że zawierają istotne wiadomości. Wynika z nich, że panujący, bez protestów ze strony duchowieństwa¹⁸, uzyskuje świadczenie pieniężne z racji przygotowywanej wyprawy wojennej (4)¹⁰. Danina ta, wybierana systemem łanowym (poradnym) z kmieci siedzących w dobrach duchownych została wyznaczona przez episkopat stawką 8 gr⁹⁰. Rzecz godna uwagi to brak jakiegokolwiek oporu i uznanie bez sprzeciwu obowiązku współuczestniczenia w ponoszeniu ciężarów wojennych przez samo duchowieństwo, gdy niemal jednocześnie, przy poborze poradnego przed zjazdem koszyckim (0 kościół w sposób stanowczy opierał się nakładanemu wówczas obciążeniu. Z relacji Janka (4) wynika, że w przeciwieństwie do poboru przedkoszyckiego (0) w roku 1377 duchowieństwo samo podjęło decyzje o opodatkowaniu swych majątkowości i samo ustaliło wysokość świadczenia. Ze strony króla wypłynęło jedynie żądanie udzielenia pomocy. Nie wiemy nic o celu, na jaki przeznaczony był pobór poprzedni (1). a może w tym właśnie kryje się przyczyna, dla której kościół raz odmawia - nie znając lub nie akceptując przeznaczenia ustanow-

M a t u s z e w s k i i "Pozostaje to w niewątpliwym związku z ówczesnym stanowiskiem duchowieństwa sprzeciwiającego się uiszczaniu poradnego, która to sprawa została ostatecznie uregulowana przywilejami z końca 1381 r." (immunitet..., s. 432). Niestety, nie wykorzystuje tego fragmentu w swoich rozważaniach nad stawką poradnego.

¹⁸ Odmianą wersję, o zdecydowanym oporze duchowieństwa i odmowie z jego strony wszelkich świadczeń przedstawia D ł u g o s z (X, s. 372) i por. s. 124 niniejszej pracy.
¹⁹ Zagrożenia opornym podatnikom duchownym ekskomuniką nie uznajemy za podstawę do wnioskowania o nielegalności nakładanego przez władze kościelne świadczenia. Równolegle występuje bowiem identyczna niechęć do wszelkich świadczeń pieniężnych, nawet nakładanych przez papieża na rzecz kościoła, a więc nie budzących wątpliwości, co do ich zasadności, zob. J. D u d z i a k, Dziesięcina papieska w Folsoe średniowiecznej. Studium historyczno-prawne, Lublin 1974, s. 99: "Wiadomo również, że jedną i drugą dziesięcinę duchowieństwo niechętnie płaciło, tak że papież specjalnie interweniował z tego powodu" - dotyczy świadczeń z lat 1377 i 1378; podobnie, tamże, s. 173, 177, 236; "Sankcje stosowane przeciw zalegającym płatnikom stanowiły wyraz nie tyle teoretycznych zastrzeżeń wobec tego podatku, ile raczej przytępienia wrażliwości części duchowieństwa na ogólnokościelne potrzeby" (tamże, s. 238-239).

20

Nie wiadomo czym kierował się P i e k o s i ń s k i (Ludność..., a, 43) pisząc, iż duchowieństwu zagrożono sankcjo podwojenia poboru, gdyby dobrowolnie nie chciało zapłacić.

wionego podatku, innym razem wyraża zgodę na subsidium, gdy cel jego wydatkowania - wyprawa "contra infidelos Lituanos" od Powiada zwyczajowo określonym i uznawanym powodom .

Za takim wyjaśnieniem-przemawia również kolejny z przytoczonych fragmentów źródła (5). I tutaj cel, na który wydatkowane zostają uzyskane z podatku nałożonego na duohowieńskie pieniądze - wykup księstwa gniewkowskiego, także mieści się w tradycyjnie przyjmowanym katalogu okoliczności uprawiających panującego do ściągnięcia nadzwyczajnego podatku²² Powszechnie zalicza się do nich także konieczność wykupu z zestawu lub zakupienie nowej ziemi przez władcę .

Równie ciekawych wiadomości dowiadujemy się z opisu perypetii Władysława Opolczyka z cenzurami kościelnymi. Z tekstu kroniki (6) wynika, że na dobra biskupstwa płockiego położone * Ziemi Dobrzyńskiej nałożona została kolekta. Janko, Przedstawiając okoliczności związane ze sporem księcia z biskupem płockim Dobiesławem, zwanym Sówką, ogranicza się do zwięzłego zreferowania przyczyn sporu, jego przebiegu i zażalenia. Nie wiemy zatem czy poborem 1/2 grzywny z łanu

W kronice Janka o tym nie ma mowy, a u Długosza takich wiadomości nie znajdziemy.

²¹ Por. zestawienie takich przyczyn sporządzone na podstawie aktów książąt śląskich i mazowieckich, W i d a j e w l c z , op. cit., s. 77-78; S e n k o w o k i, op. cit., a. 143 i n. Bez wskazania uzasadnienia W y r o z u m s k i (Kazimierz Wielki s.57) przyjmuje, że także przyczyny były podstawą ściągania w Polsce za Kazimierza Wielkiego kolekty. r

²² Piekosiński (Ludność..., s. 48) przyjmuje, że pieniądze na ten cel przeznaczone pochodziły z kolekty nałożonej duchowieństwu w 1380 r. (z powołaniem na kronikę Janka acz bez wskazania miejsca). Teza o tyle nieprawdopodobna że wypłata sum uzyskanych z tego podatku nastąpiła w październiku 1379 r. (I), a więc przed wskazanym przez wspomnianego autora terminem nałożenia podatku. Sądzymy, że "ut praemissum eat" to odesłanie do znajdującego się wcześniej opisu nałożenia poradnego na duchowieństwo w 1378 r. (2). Okoliczności towarzyszące temu poborowi (prośba do Opolczyka o jego zawieszenie, zjazd duchowieństwa w Kaliszu, wyjazd delegacji na Węgry, konieczność określenia wysokości korapromisowouzgodnionej formy świadczenia) wypełniają uzasadnić przekonanie, że realizacja wypłaty dla Władysława Białego mogła zostać z tych pieniędzy dokonana - zgodnie z opisem Janka - dopiero w końcu 1379 r. Wobec tego niesłuszne stanowisko Buczka, że rokowania w tej kwestii trwały aż do 1381 r. (op. cit., s. 18).

²³ Por. przyp. 21.

obciążono wyłącznie majątności biskupa płockiego, a takie selektywne opodatkowanie wydaje się małą prawdopodobne, czy też Dobiesław Sówka był jedynym z obciążonych podatników z Ziemi Dobrzyńskiej, który w sposób zdecydowany wystąpił przeciwko nałożonej daninie. Z omawianego źródła również nie wynika ozy owa ciężka kolekta byłaby dostatecznym powodem do ekskomuniki i interdyktu, gdyby nie łączyła się z poważnymi nadużyciami urzędników książęcych i równolegle występującą odmową świadczeń dziesięcinnych. Ocenę sytuacji dodatkowo komplikuje fakt, iż do sprawy włączył się arcybiskup gnieźnieński, któryś "nulla satisfacione nabita, ipsum duce absolvlit et absolutum publice nunciari mandavlt"²⁴. Dowiadujemy się jedynie, że ostateczne rozwiązanie sporu nastąpiło w wyniku ugody zawartej w Złotoryi, gdzie w końcu książe podporządkował się żądaniom biskupa płockiego "et sic meruit absolutiois beneficium obtinere"²⁵.

Czy możemy zarzucić Jankowi przemilczanie istotnych szczegółów, gdy skądinąd wiemy, że był on uczestnikiem przedstawianych wypadków i występuje nawet jako poręczyciel po stronie Opolczyka przy zawieranej w Złotoryi ugodzie? Czy brak w kronice wyrazów potępienia, dopuszczającego się zdzierstw wobec majątku kościoła, księcia nie uzasadnia wątpliwości co do rzetelności i innych relacji podatkowych?

Przed wszystkim zarzutu nieprawdziwości przekazowi Janka postawić nie można. Prawem kronikarza było przedstawienie tylko najistotniejszych elementów sporu, a to uczynił on zgodnie z prawdą. Historyk z pewnością wolałby obszerniejszy i bardziej szczegółowy opis, chociaż w omawianym przypadku dysponujemy na szczęście dodatkowymi informacjami pochodzącymi z innych współczesnych źródeł. Dzięki tym tekstom możemy wyjaśnić w sposób zadowalający przyczyny, które uzasadniły jedyny spośród opisywanych przez ekspodkanclerzego sporów podatkowych z duchowieństwem wypadek posłużenia się przez protestujących przeciwko podatkowej decyzji panującego cenzurami prawa kanonicznego.

²⁴ , *MHP*, II s. 692.

²⁵ 15 maja 1381 r., tamże.

²⁶ KDKM, nr 103.

Otóż w roku 1375, gdy Ziemia Dobrzyńska znajdowała się we władaniu Kazka szczecińskiego, położone na jej terenie majątności biskupstwa płockiego zostały przez tego księcia wieczyście uwolnione od wszelkich i jakichkolwiek obciążeń:

w omnes et singulas hereditates prefati domini episcopi et capituli ipsius nec non successorum ipsorum Ecclesie Flooensis, Bitas in ducatu sive in terra nostra Dobrinensi ab omnibus nostris solutionibus, sep, collectis, contributionibus, stationibus, dacionibus, pobor, Vecturis, caatorum nostrorum an-Sariia et preangariis quibuscunque [...] litteram per pre-entem perpetuis temporibus absolvimus, eximimus et liberamus²⁷. W tej sytuacji podatek nałożony przez Opolczyka w 1380 r. w Ziemi Dobrzyńskiej nie powinien być pobierany w imię unizowanych aktem z 1375 r. dobrach biskupa płockiego, tym bardziej że niedawno udzielony akt egzempcji z pewnością nie uleciał jeszcze z pamięci zainteresowanych. Mając mocne uzasadnienie na obronę przed finansowymi zakusami księcia, a jednocześnie będąc od niego niezależnym - stolica biskupstwa znajdowała się w państwie Siemowita III - Dobiesław mógł sobie pozwolić na konsekwentne stanowisko, co doprowadziło do zakończenia sporu pełnym dla niego sukcesem.

Natomiast związek przedstawionej przez kronikarza relacji uznamy za wynik jego bliskich związków z Opolczykiem. Nie chcąc notować ujemnej cenzurki, ograniczył się do podkreślenia, że nadużyć dopuścili się urzędnicy książęcy. Dla naszych potrzeb uznamy za istotne stwierdzenie nadzwyczajnego charakteru dokonanego poboru i zanotowanie wysokości stawki.

Charakteryzując Mikołaja z Kórnik (7), autor, wśród szeregu innych niewłaściwych posunięć i wad biskupa poznańskiego, zwraca uwagę na podjętą wraz z biskupem krakowskim decyzję o wyrażeniu zgody na obciążenie dóbr kościelnych stałym Podatkiem. Wiedząc o nieprzychylnym stanowisku Janka wobec tych dwóch prominentów kościoła w Polsce nie będziemy się dziwić nader negatywnemu oświetleniu obu postaci. Jednak war-

²⁷ KDKM, nr 93.

²⁸ Zob. zestawienie źródeł i literatury do tej kwestii Z. Kozłowska - Budkowska, PSB, Kraków 1939-1946, t. 5,

to zwrócić uwagę, że kronikarz nie sprowadza swego zarzutu do stwierdzenia, że Interesy materialne kościoła podporządkowane zostały interesowi państwa: przedmiotem krytyki nie jest sama zgoda na obciążenie podatkowe duchowieństwa. Zresztą z innych fragmentów kroniki wynika, że dla jej autora konieczność współdziałania kościoła « finansowaniu wydatków państwa jest zrozumiała i nie jest też kwestionowana. Natomiast - zdaniem kronikarza - z obowiązku tego duchowieństwo winno się wywiązywać w ramach przysługujących mu wolności. I tu mamy zarzut skierowany przeciwko naruszaniu tych swobód. Zarzut ten odnosi się do Jednej, jedynej, ale bardzo istotnej cechy zawartej w omawianej decyzji biskupów "tributis annuis subdiderunt" - czyli wyrazili zgodę, wbrew uzyskanym już wcześniej od pobożnych władców przywilejom, na stały doroczny, a przez to całkowicie niezależny od woli podatnika trybut. Z przedstawionych tu rozważań wynika Istotny wniosek dla charakterystyki przedprzywilejowych obowiązków podatkowych duchowieństwa. W ich świetle nie ulega wątpliwości, że do chwili podjęcia kwestionowanej przez Kronikę decyzji z 1381 r. majątkości kościelne były wolne od wszelkich stałych i powszechnych powinności na rzecz państwa. V przeciwnym wypadku uwaga ekspodkanolerzego, znajdującego zapewne z czasów swej praktyki kancelaryjnej stosunki podatkowe czasów Kazimierza, byłaby całkowicie pozbawiona sensu. Jej wartość jest tym większa, że niemal całkowicie uzasadnia wykluczenie fałszywości przekazu. Janko posiadał bujną wyobraźnię - świadczy o tym jego relacja o własnej aferze z Insygniami koronnymi. Jednak przeciwko nie* lubianym przez siebie biskupom postawił zarzut skromny w kwestii podatkowej. Naruszenie przez nich wolności kościoła ograniczył tylko do uznania stałego opodatkowania, a nie, co byłoby znacznie wymowniejsze, do naruszenia całkowitej wolności od ciężarów podatkowych.

Podobnie ocenimy wiarygodność innych poruszających sprawy podatkowe fragmentów Kroniki. Nie widzimy podstaw do kwestionowania prawdziwości wykorzystanych przez nas fragmentów.

Porównując sytuację podatkową duchowieństwa i mieszczaństwa stwierdzimy, że miasta świadczyły na prośbę władcy, ale decyzja co do świadczenia i jego wysokości formalnie należała

Referowane partie Kroniki nie budzą naszych zastrzeżeń. W gruncie rzeczy Janko ogranicza się do przedstawienia suchych faktów, niemal nie siląc się na osobisty komentarz. Nie potrafimy sobie wyobrazić powodu, który uzasadniałby, w tych miejscach jakieś kronikarskie amplifikacje lub po prostu sfałszowanie opisu czy przebiegu relacjonowanych wypadków. Poprawność przekazu potwierdzają inne źródła (w sprawie postanowień koszyckich, czy w sprawie opodatkowania przez Władysława Opolczyka dóbr biskupa płockiego), a relacje dotyczące spraw podatkowych tworzą całość doskonale pasującą do informacji zawartych we współczesnych dokumentach! brak stałej stawki podatkowej, nieregularność nadzwyczajnych świadczeń, uznanie królewskiego prawa do dokonywania takiego nadzwyczajnego Poboru.

Podsumujmy zatem informacje dostarczone nam przez współczesnego wydarzeniom kronikarza:

1. Z relacji Janka z Czarnkowa uzyskujemy szereg danych na temat stawek pobieranych podatków nadzwyczajnych. Są one następujące: 6 gr, 8 gr i dwukrotnie 24 gr. Ta ostatnia wielkość w obydwu przypadkach oceniana jest przez autora kroniki jako bardzo wysoka. Taka zaś charakterystyka dwudziesto-
"toozterogroszowej stawki pozostaje w wyraźnej sprzeczności z tezą o jej zwyczajnym w dobrach klasztornych charakterze za Panowania Kazimierza Wielkiego³¹. Dowiadujemy się również o

do nich (zob. s. 43 i n.), natomiast kościół został zobowiązany Przez opisywane w Kronice ustępstwa episkopatu, do regularnego świadczenia, niezależnego odeń zupełnie, będącego zapewne kontynuacją rozwiązania z 1378 r. przewidującego coroczny ryczałt (Semkowicz, op. cit., a. 390). To porównanie lepiej pozwala zrozumieć stosunek Janka do decyzji zawartej w wystawionych w końcu 1381 r. dokumentach.

Jako wskazanie stawki 24 gr traktujemy informację o nałożeniu podatku w wysokości pół grzywny w Ziemi Dobrzyńskiej. Nie można jednak wykluczyć, że określenie to odnosiło się do stosowanej tam grzywny pruskiej - wówczas stawka wykosiłaby 15 gr, lub do tzw. grzywny kujawsko-mazowieckiej, której połowa równała się 18 gr} por. R. Gródecki, 0
tzw. grzywnie kujawsko-mazowieckiej, Wiadomości Humizmatyczno-Archeologiczne, Kraków 1935, a. 58-60 (nadbit.); zob. też Żabiński, op. cit., s. 46.

Gdy przyjmemy, że w 1380 r. dobra biskupie obciążone zostały podatkiem o stawce 24 gr, to straci uzasadnienie też, że była to stawka obowiązująca w majątnościach klasztornych.

możliwości zastosowania stawki karnej w wypadku oporu podatników. Jej wysokości nie znamy, o ile nie uznamy za taką 'stawkę 24 gr nałożoną na dobra klasztorne po odmowie świadczenia przez duchowieństwo w 1374 r,

2. Dwukrotnie dowiadujemy się o okolicznościach, które zdecydowały o nałożeniu podatku. W jednym wypadku była to przedsięwzięta przez monarchę wyprawa wojenna, w drugim - potrzeba pieniędzy na wykup Ziemi Gniewkowskiej celem pozbycia się roszczeń Władysława Białego. To - jak wiemy - ówczesnie są powszechnie uznawane podstawy do żądania przez panującego świadczeń nadzwyczajnych .

3. Przy nakładaniu podatków występowały spory między władcą a opodatkowanymi. Raz jeden w ogóle nie kwestionowano prawa króla do żądania pomocy: gdy obciążenie uzasadnione było wyprawą wojenną i gdy Ludwik pozostawił decyzję co do charakteru tej pomocy, a przez to i co do wysokości poboru pociąg' nłtemu do świadczenia duchowieństwu.

W trzech pozostałych wypadkach obserwujemy zdecydowany sprzeciw:

1. Przed zjazdem koszyckim, gdy nałożone zostało poradnlne bez zgody zainteresowanych 1 chyba - ze źródeł w tej kwestii nie wynika nic odmiennego - bez dostatecznego, zwyczajowo akceptowanego uzasadnienia. Historycy zgodnie przyjmują, że był to szantaż podatkowy, mający na celu wymuszenie zgody na następstwo córek królewskich. Spór rozstrzygnięto w ten sposób, że szlachta, uzyskawszy rezygnację władcy z prawa arbitralnego nakładania podatków, zgodziła się na stałe dwugroszowe poradnlne, akceptując jednocześnie jedną z Andegawenek jako sukcesorkę Ludwika na polskim tronie. Duchowieństwo świeckie wytrwało na zajmowanym od początku stanowisku - nie zgodziło się na królewskie żądanie. Efektem tego zdecydowania episkopatu - rzecz niemal paradoksalna - była "kara" nałożona ' na kler zakonny: klasztory zostały zmuszone do zapłacenia bardzo wysokiego - 24 gr z łanu podatku* Był to pobór tak wysoki, że jego zebranie rozłożono na przeciąg całego roku.

2. U roku 1378 duchowieństwo protestuje znowu przeciwko nałożeniu nań poradnlnego. Nie wiemy nic o tym, by nakładając

je władca wskazał jednocześnie na jego przeznaczenie. Uzyskaną w wyniku zawartego kompromisu jakąś kwotę król - według re-

Janka - wypłacił w Gdańsku Władysławowi Białemu. Nie wiemy też, na czym polegały ustępstwa stron w tej sprawie, i która ze stron je w rzeczywistości poczyniła. Król, jak wiemy, zgodził się na odstąpienie od już postanowionego poboru pod warunkiem, że duchowieństwo będzie corocznie płaciło pewną sumę. Może ustępstwem króla było określenie celu, na który zostaną wydatkowane pieniądze, a być może duchowieństwo uznało za satysfakcjonujące je rozwiązanie, gdy król zrzekł się Poboru sześciogroszowego - zrezygnował również ze ściągnięcia świadczenia w zbożu - jaki przewidywano początkowo, kumulując się jedynie określonym ryczałtem w pieniądzu. To jedynie przypuszczenia. Nie ulega natomiast wątpliwości, że Ludwik całkowicie od daniny ze strony kościoła nie odstąpił, a uzyskaną kwotę (lub tylko jej część) przeznaczył na wykupienie praw dziedzicznych księcia gniewkowskiego.

Zatem i w tym przypadku dopuszczalne jest założenie, że przyczyną oporu przeciwko podatkowi nie było przekonanie, iż takich ciężarów kościół nie powinien ponosić, lecz jedynie dążność do uzyskania lub odzyskania prawa współdecydowania o samym świadczeniu i jego wielkości w okolicznościach uznawanych przez zwyczaj.

3. Przyczyny oporu przeciwko podatkowi nałożonemu na dobrzyńskie dobra biskupa płockiego w 1380 r. przedstawiliśmy wyżej. W tym jedynym wypadku stwierdzamy, że władca w sposób wyraźny naruszył niedawne zobowiązanie egzempcyjne swego poprzednika. Niezależnie od tego jednak musimy uznać, że było to świadczenie o charakterze nadzwyczajnym, którego wysokość ustalona została przez księcia.

Żaden z zawartych w Kronice fragmentów nie daje podstawy do tego, by zakładać występowanie ówczasnie (przed rokiem

³³ I w tym przypadku Janko nie wskazuje oczywistej bezprawności decyzji Opolczyka. Wynikać to może z szeregu najrozmaitszych przyczyn. Ograniczmy się tylko do przedstawienia dwóch, które wydają się nam najbardziej prawdopodobne. Kronikarz, nie kwestionuje decyzji księcia, gdyż temu przysługiwało prawo do nakładania ciężarów nadzwyczajnych, a jedynie w stosunku do biskupstwa płockiego powodowało naruszenie jego przywilejów. Możliwe też, że archidiakon gnieźnieński blisko

1374 • dobrach świeckich, a przed 1381 w majątnościach duchownych) jakiegoś stałego świadczenia systematycznie pobieranego przez monarchę w jednolitej wysokości. Dopiero w świetle Kroniki Czarnkowskiego można poczynić obserwację, że to Ludwik Węgierski czyni starania zmierzające do uzyskania takiego właśnie regularnego i stałej wielkości świadczenia. Widać to wyraźnie w konsekwencjach zjazdu koszyckiego - stałym dwugroszowym podatku rekognlcyjnym.

Podobnie postępuje Ludwik wobec duchowieństwa. W roku 1378 wyraża zgodę na zamianę zapowiedzianego poboru nadzwyczajnego na uzgodnione, prawdopodobnie niższe, ale stałe coroczne świadczenie z majątków kościelnych. Pełnym tego potwierdzeniem są decyzje episkopatu polskiego podjęte w roku 1381; decyzje, które tak nie podobają się naszemu kronikarzowi.

Tyle istotnych wiadomości przekazuje nam w swoim dziele archidiakon gnieźnieński. Przyjęta przez nas interpretacja wszystkich powołanych wypowiedzi ma za sobą następujące argumenty!

- pozwala na odtworzenie niesprzecznego z żadnym fragmentem relacji systemu podatkowego okresu przedkoszyckiego;

- uzyskany obraz pozostaje w całkowitej zgodności z innymi źródłami odnoszącymi się do przedprzywilejowej praktyki podatkowej:

- potwierdzenie dla proponowanej koncepcji znajdziemy także w źródłach praktyki okresu pokoszyckiego.

Kasza propozycja pozostaje jednak w sprzeczności z przyjmowanymi w nauce poglądami, a jednocześnie wymaga krytycznego podejścia do tego, co na temat podatków w interesującym nas okresie wypisuje w swoim ogromnym "opus" kanonik krakowski.

B. Kronika Jana Długosza

Zdecydowanie inne znaczenie niż dziełu Janka przypisujemy relacji spisanej w kronice Jana Długosza.

Pierwsze, najważniejsze chyba spostrzeżenie to mocne pod-

związany z Władysławem Opolczykiem celowo uchylił się od wysutu«enia oceny, nie chcąc zapisać uzasadnionej w tym wypadku opinii negatywnej: zob. s. 115 niniejszej pracy.

kreślenie faktu, że powstała w wiele lat po opisywanych wydawnictwach (a być może właśnie dlatego) praca kanonika krakowskiego zawiera znacznie więcej i niekiedy odmiennych wiadomości, niż to przekazał uczestnik wypadków.

Co więcej, porównanie wersji Oługoszowej z dokumentami czternastowiecznymi skłania nas do refleksji, którą Aleksander Semkowicz sformułował w sposób następujący: "Mniej szlachetna tendencja przebija się w tych ustępach Długosza, w których kreśli na podstawie Janka sprawę o poradlnie (X, s. 353 i 377). Wbrew twierdzeniu Janka i dokumentu koszyckiego twierdzi Długosz, że biskupi i duchowni uwolnieni byli od daniny, a nawet kłamliwie powołuje się na listy Kazimierza na korzyść tychże wydane". Nie jest to wyjątkowy pod tym względem fragment Roczników. Na podstawie oceny całego dzieła krytyk doszedł do wniosku, że nasz kronikarz lubi przekręcać znane sobie fakty, dostosowując je do założonej a priori własnej tezy, a co gorsza podsuwając wymyślone tylko przez siebie szczegóły. Takie stwierdzenie jest w pełni uprawnione tylko wówczas, gdy wobec reakcji kronikarskiej dysponujemy materiałem porównawczym. Trzeba jednak przezornie założyć, że również w przypadkach, gdy Długosz jest jedynym źródłem, niebezpieczeństwo podobnej amplifikacji jest równie prawdopodobne³⁷. Ewentualna teza o nieznanym nam źródle, z którego kro-

Wątpliwości są tu niezbędne, gdy okazuje się, że - jak stwierdził znakomity krytyk Długoszowego dzieła - "Cały okres dziejów Pol3ki od r. 1370-1384 kreśli Długosz na podstawie kroniki Janka z Czarnkowa" (Semkowicz, op. cit., s.

Semkowicz, op. cit., s. 32, 385. Zauważmy, że "brev twierdzeniu tego autora dokument koszycki nie może służyć jako podstawa do rozsądzania, czy kanonik krakowski piślał prawdę o wolności biskupów i klasztorów od poradlnego. Akt ten powinnościami duchowieństwa po prostu się nie zajmuje.

³⁶ Semkowicz, op. cit., s. 32.

³⁷ Zob. publikowane ostatnio studium poświęcone badaniu wartości historycznej Kroniki Długosza dla czasów kronikarstwa w niewspółczesnych (J. Matuszewski, Relacja Długosza o najeździe tatarskim w 1241 r. Polskie zdania legnickie, Łódź 1980). Odmienne, ale raczej na intuicji oparte zdanie na temat wiarygodności tyra razem czternastowiecznych parrelacji Długosza sformułował Gródeccki: "Ze jednak Długosz nie jest zbyt odległy od czasów Kazimierza Wielkiego i wiadomości swoje podaje w sposób zupełnie precyzyjny,

nikarz mógł w danym przypadku korzystać jest o tyle wygodna, o ile równocześnie pozbawiona waloru naukowego argumentu .

Dodajmy jeszcze, że nawet dla czasów sobie współczesnych *Annales* nie w każdym fragmencie są uznawane za źródło w pełni wiarygodne . Dlatego wykorzystując zawarte w *Rocznikach* informacje, należy pamiętać o konieczności niezbędnego dystansu do przekazu i poszukiwania niezależnych od kroniki argumentów potwierdzających prawdziwość interesującej nas relacji. Tak też postąpić trzeba w sprawie poradnlęgo, zwłaszcza tam, gdzie u Długosza znajomość wydarzeń wykracza poza wiadomości, które podaje Janko . Przy braku innych wskazówek pierwszeństwo należy się winno przekazowi bezpośredniego świadka przed relacją z drugiej ręki - a za taką uznać trzeba tekst Jana Długosza.

Pamiętając o powyższych zastrzeżeniach przedstawimy informacje Długoszewej kroniki, proponując jednocześnie ocenę ich wiarygodności•

nie zaś jako domniemanie czy pogłoskę, wydaje się, że można i należy mu zaufać w tym przypadku" (*Polska Piastowska*, s. 562) Zdecydowanie surowiej potraktował ten badacz Janka z Czarnkowa (zob. przyp. 3). Podobnie *Wyrobisz*, *Poczet królów...*, s. 265: "Jan Długosz, kronikarz o blisko sto lat późniejszy od Janka z Czarnkowa, a więc patrzący na czasy Ludwika Węgierskiego z odległej perspektywy i chociaż zależny od dzieła swego poprzednika, to jednak bardziej odeń obiektywny"

³⁸ *Wyrozumski* oceniając w swej najnowszej pracy wiarygodność przekazu Długoszewego zajmuje dość niekonsekwentne stanowisko. Raz dla uzasadnienia założenia, że relacja jest prawdziwa wykorzystuje argument "nie znanego nam dziś źródła" (*Kazimierz Wielki*, s. 95), by dalej, przy innej okazji stwierdzić: "Relację swoją znacznie rozbudował, jak zwykł to czynić z reguły, robiąc liczne kombinacje własne dla uzupełnienia luk w materiale, z którego czerpał" (tamże, s. 136).

³⁹ Por. *Rozbiór krytyczny Annalium Poloniae Jana Długosza z lat 1385-1444*, Wrocław 1961, t. I i t. II (1965); por. też *J. S. Matuszewski*, *Czy pierwsi Jagiellonowie roztrwonili dobra królewskie*, *Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń ŁTN* 1979, R. 33, 6; *tenże*, *Uwagi do "Rozbioru krytycznego Annalium Poloniae Jana Długosza"*, *Studia Źródłoznawcze* 1961, t. 26, s. 33-52.

⁴⁰ Wątpliwości dotyczące poprawności przekazu kanonika krakowskiego nasunęły się już *Buczkowi*: "informacje o dobrach klasztornych podał Długosz (*Opera omnia*, XII, s. 354), którego wiadomości o tych sprawach nie sięgają w zasadzie poza kronikę Janka z Czarnkowa, a tam gdzie sięgają, winny być traktowane z wielką ostrożnością" (op. cit., s. 18,

1. Długosz, omawiając problem podatkowy w przywileju budzińskim, chyba nie dostrzegł, że popełnia łatwe do wykrycia, zupełnie jawne fałszerstwo, Referując postanowienia tego aktu stwierdza, że Ludwik zobowiązał się: "signanter quod Regnum foloniae nullis tallis, exactionibus et colleotis, sed nec stationibus aut descensibus in loca ecclesiastica vel saecularia gravabit, sed suraptibus regiis sibi comparabit necessaria"⁴¹ Jednocześnie tuż obok przytacza pełny tekst przywileju wydanego w Budzie, z którego - jak wiemy - nie wynika wcale wskazane przez kronikarza zrzeczenie się króla wszelkich Podatków w Królestwie Polskim, Co do stacji - zgoda. W sprawie podatkowej zaprotestować trzeba zdecydowanie - relacja Długosza nie jest zgodna z prawdą.

(2) Przed rokiem 1374 przekazuje kanonik krakowski informację o okolicznościach towarzyszących wydaniu przywileju korszkiego: gdy Ludwik zażądał opłaty poradlnego w wysokości 12 gr z łanu osiadłego, Polacy zaprotestowali, domagając się respektowania - oo ciekawe, już nie zobowiązania przyjętego na siebie przez Ludwika według poprzedniego fragmentu w 1355 r.. lecz przywileju wystawionego przez Kazimierza Wielkiego. Król, po przeprowadzeniu postępowania wyjaśniającego, ustalił, że były to ze strony jego poprzednika jedynie obietnice, mimo których aż do śmierci Kazimierz pobierał Poradlnę⁴. Niemniej obecnie nowy król daje dowód swej łaskawości: "nova sua concessione atque dono tributii praefati ih Parte maiori In signum dominii mlnorl remanente, relaxatlo subseąatur"*³.

Kronikarz wyjaśnia królewskie ustępstwo tym, iż wobec braku męskich następców pragnął uzyskać zgodę Polaków na sukcesję córek: "Pontifices itaaue barones et prooeres Poloniae, grave et onerosum tributii praefati poradlne iugura a suis et succedanorum suorun cervicibus excussuri, in conditionem a

Przyp, 102). Stąd właśnie próba uwierzytelnienia tego przekazu Podjęta przez Buczka, zob. s. 133 niniejszej pracy.

⁴¹ D ł u g o s z , U , s. 253. ^oor. też s. 51, przyp. 59 niniejszej pracy.

⁴² O zasięgnięciu przez Ludwika wiadomości, co do legalności Poradlnego, ani co do faktu pobierania go przez Kazimierza Wielkiego aż do śmierci nie wie nic Janko.

43

D ł u g o s z , X , s. 354, gdzie dalej precyzuje wy-

Ludovico Rege petitam consentiunt, et alteram ex filiabus Regis, eo mortuo, pro haerede se suscepturos [...] astringunt" . Wbrew Jednak temu stwierdzeniu z następnego zdania wynika jasno, że biskupi na te warunki zgody nie wyrazili. Pragnęli oni - zdaniem kronikarza - pozostać przy dotychczasowych wolnościach, nie chcąc opłacać nawet dwugroszowego poradnego. Natomiast poddani klasztorowi zostali zmuszeni do opłacenia całego podatku przy obojętności episkopatu na te krzywdę.

(3) Kolejna informacja Długosza tycząca spraw podatkowych zamieszczona została pod rokiem 1377. Wówczas to Ludwik, przygotowując wyprawę przeciwko Litwie, wezwał duchowieństwo polskie do nadesłania posiłków: "Verum pontifices, ne se et ecclesiam obnoxios servituti redderent, nulla se subsidia missuros respondent; subsidiura insuper a kmethonibua eorum postulatum, et quod Rex Ludovicus exgendum mandaverat, negant" • Tu zatem kolejna niezgodność z przekazem Janka (4), gdyż zdaniem Długosza biskupi odmówili wszelkiej pomocy wybierającemu się na wyprawę wojenną królowi, a Janko podaje nawet wysokość stawki z łanu, określonego przez władzę kościelną świadczenia*

(4) Tak zdecydowane stanowisko duchowieństwa próbował raz jeszcze przełamać władca w 1378 r., nakładając na kmieci z majątności kościelnych poradne w wysokości 6 gr: "dimidium eiufi quod alias solvere soliti erant" . Jednakże arcybiskup gnieźnieński, uzyskawszy od Władysława Opolczyka "cum tributui huiuscemodl reputetur exactor primarius"zawieszenie poboru, zwołał synod w Kaliszu. Tam wybrano delegację, z biskupem krakowskim Florianem, która udała się do króla i uzyskała zniesienie podatku: "Mandato itaque regio conquievit et ex-

sokość nowego podatku: "Ludovico rege tributum poradne per literaa relaiante et nonnisi ad duos gros3oa ad signum domini restringente". Tu zatem wyraźnie sformułowana teza o obniżce poradnego.

Zdaniem Długosza ówczesnie Ludwik: "duas tantummodo ti" lias, Mariam et Hedvigira, relinauebat". Za kronikarzem tę błędną tezę powtarza jeszcze najnowsza literatura: "La noblesse s'obligea, de' son côté, a assurer la succession au trone polonais d'une des deux filles de roi" (G i e y s z t o r , pot..., s. 325).

ł u g o 3 z, X, 3. 372.

⁴⁶ Tamże, s. 377.

actor et tributum, et tam ecclesiastica bona temporalia, quam militaria, in unam libertatem addicta"⁴⁷. Znowu zatem relacja o całkowitym sukcesie kościoła, I znowu niezgodność z przekazem Janka. (2).

Tym razem możemy spróbować tak wyjaśnić zapis Długosza, by uniknąć tej sprzeczności. Zwrot: "tam ecclesiastica bona temporalia, quam militaria, in unam libertatem addicta" oznaczać powinien - logicznie rzecz ujmując - poddanie dóbr kościelnych temu samemu reżimowi podatkowemu, któremu podlegały dobra rycerskie. Skoro od roku 1374 majątności szlacheckie obciążone były dwugroazowym poradlnem, to i dobra kościelne "in unam libertatem addicta" w 1378 r. od tego czasu powinny pokosić ten sam ciężar. Ponieważ archidiakon gnieźnieński informuje nas, że król, uwalniając ttościół od nałożonego poboru, zażądał "ut de aliqua certa quota secum conveniant fisco regio annis singulis de quolibet manso ecclesiae persolvenda", Możemy uznać, że Długosz precyzuje te informacje przez wskazane, IŻ majątności kościelne podlegają tym samym wolnościom (a zatem i powinnościom) co dobra rycerskie. Oznaczałoby to rozlegnięcie dwugroszowego poradlnego na dobra duchowne już w 1378 r., a nie jak przyjmuje się powszechnie dopiero w roku 1381. Ta dodatkowa, a szczegółowa wiadomość kroniki kanonika krakowskiego może opierać się na nieznanym iródlu (?) co uznajemy za mało prawdopodobne; może też wynikać ze znajomości stosunków pietnastowiecznych, kiedy kościół takie poradlnie jeszcze opłacał⁴⁸.

najbardziej jednak przekonujące wydaje się wyjaśnienie przyjmujące, że omawiany passus o zrównaniu w wolnościach dóbr kościelnych i świeckich oznaczać miał stwierdzenie pełnej wolności podatkowej duchowieństwa, a przedstawione wyżej Możliwości odmiennej interpretacji wynikają jedynie z niezręczności porównania stanowiska dóbr świeckich i duchownych, Rzpowszechniona już w drugiej połowie XV stulecia teza o całkowitej wolności podatkowej szlachty mogła zasugerować kronikarza do tego stopnia, że zapomniał o mającym już coraz mniej-

⁴⁷ Tamże, s. 378.

⁴⁸ Por. M a t u s z e w s k i , Immunitet..., a. 130 przyp.. 5.

sze znaczenie, ale obowiązującym nadal dwugroszowym poradlnem.

Za taką właśnie interpretacją przemawia zdecydowanie dominująca w całym przygotowanym przez Długosza materiale, całkiem jednoznaczna tendencja. Służyć ona ma wykazaniu niezaprzeczalnych, acz niekiedy - na szczęście bezskutecznie - naruszanych praw kościoła do całkowitej wolności podatkowej. Z relacji tej wynika również przekonanie o nieugiętej postawie dygnitarzy duchownych walczących w obronie tych praw. To nastawienie autora przekazu jest tak wyraźne, że nie może budzić niczyich wątpliwości⁴.

Długosz - jak widać - nie liczy się zupełnie ze zgodnością tego co pisze ze źródłem, z którego korzystał. Nad poszukiwaniem prawdy przemawia cel utylitarny. Tak zostały przedstawione postanowienia Dudzińskie, sprawa koszycka (biskupi raz wyrażają zgodę na warunki Ludwika, by po chwili stawiać królowi zdecydowany i skuteczny opór), zupełnie sfałszowano przebieg sprawy subsidium, którego żądał Ludwik udając się przeciwko Litwie; uznanie zasady stałej dwunastogroszowej stawki poradlnego płaconej przez duchowieństwo, przy jednoczesnym twierdzeniu, że dobra kościoła są w ogóle wolne od wszelkich podatków; pominięcie zastrzeżenia ze starszej kroniki, iż Ludwik zwalniając w 1378 r. duchowieństwo od nałożonego podatku wprowadził obowiązek świadczenia pewnej sumy corocznie 1 dalej - w konsekwencji - opuszczenie kolejnej uwagi Janka, że Władysławowi Białemu dług za ojcowiznę spłacono pieniędzmi pobranymi z dóbr kościelnych. Przy

Po raz ostatni w interesującym na3 okresie powraca kronika do sprawy podatkowej przy okazji opisu sporu Opolczyka z biskupem płockim o dziesięciny i nałożony na kmieci biskupich trybut (D ł u g o s z , I, a. 390). Sprawa ta, choć umieszczona została w 13B1 r., to w relacji Długosza nie odbiega od przekazu kroniki Janka.

50

Ta niekonsekwencja Długosza w wersji wydarzeń wynika z konieczności pogodzenia ze sobą tezy o wolności podatkowej kościoła ab antiquo z jednoczesnym przyznaniem pełnych praw do tronu królowej Jadwidze, którą kronikarz darzył gorącym uczuciem. Zatem biskupi wyrazili zgodę na następstwo córek, lecz nie przyjęli warunków Ludwika w całości, to jest nie zgodzili się na ograniczenie poradlnego, gdyż nie chcieli uznać wcale tego podatku. Na tę niezgodność przekazu z re-

przedstawieniu wydarzeń oczywiście nie ma już miejsca nawet na wzmiankę o ustalonych w aktach 1381 r. obowiązkach Podatkowych duchowieństwa. Zburzyłaby ona bowiem tak pracowicie konstruowaną relację o wywalczeniu przez kościół pełnej wolności od wszystkich ciężarów na rzecz monarchy.

Na sposób pracy Długosza rzuca pewne światło używana przez niego terminologia: "Krolewstwo, id est Regalia census aut Poradlne nuncupari consuevit" . Królestwem nie określają poradlnego źródła trzynastowieczne. To zrozumiałe. Nazwa taka mogła się ukształtować najwcześniej dopiero po odnowieniu królestwa w Polsce. Drugim niezbędnym do jej pojawienia się warunkiem jest nadanie określanemu przez nią poborowi charakteru świadczenia rekognicyjnego, a więc cechującego się m. in. stałością pobierania. Takie cechy ma dopiero poradlne wprowadzone przywilejem koszyckim. Tam ustalono, że świadczenie to ma być pobierane dla uznania najwyższej zwierzchności królewskiej i korony Królestwa Polskiego: "in signum summi dominii et recognitionem orone regni Polonie^o. Trudno założyć - pomijając już brak informacji o stałych podatkach tyr Łokietkowi lub Kazimierzowi Wielkiemu, występującym jako domini naturales, takie uznanie było potrzebne. Tym bardziej to nieprawdopodobne, że piastowskie poradlne z XIV w. było świadczeniem o charakterze nadzwyczajnym pobieranym zgodnie ze zwyczajem nie dla uznania władzy królewskiej, ale z powodów wskazanych przez panującego i dla zaspokojenia potrzeb państwa, np. na pokrycie kosztów wyprawy wojennej.

Nazwy "królestwo" nie używa ani akt koszycki, ani akty roku 1381. Ma wobec tego charakter zwyczajowy. Zaś dla ukształcenia takiej zwyczajowej nazwy potrzebna jest przynajmniej

kilkunastoletnia praktyka. Dlatego pojawienia jej w źródłach oczekiwać należy najwcześniej na przełomie XIV i XV

lacją Janka zwraca już uwagę S e m k o w i c z , op.'cit., s. 335. Trzeba tu podkreślić niezyciowość przedawianej przez Długosza koncepcji: .wynika z niej, że episkopat przeszedł na ustępstwa wobec żądań króla w sprawie zmiany zasad następstwa tronu, nie wyrniając jednocześnie zgody na wzajemne koncesje Ludwika w sprawach podatkowych!

⁵¹ D ł u g o s z , X, s. 353, 377.

stulecia, a więc po upływie pewnego czasu od wprowadzenia podatku, który tym terminem będzie określany. I rzeczywiście, najstarszy zapis tej nazwy poradlnego koszyckiego jest zawarty w klauzuli egzerapcyjnej dokumentu wystawionego w roku 1409: "dumtaiat duobus grosais de quolibet laneo annis singulis nobis et nostris successoribus per kmethones villae praedictae orolewstwo vlg dictis, aolvendis exceptis et reservatia"⁵³ Kolejne wzmianki o "królestwie" obserwujemy od tam już częściej. Wszystko zatem - poza Długoszem - przemawia za piętnastowieczną metryką omawianej nazwy poradlnego⁵⁵

⁵² Np. w dokumencie królewskim z 1395 r. stały podatek potocznie zwany jest jeszcze poradlnera: "eximimus taraen pro nobis ao nostris succoessoribua nohilorainus reservamus specialiter dacionem regiam vulgariter poradlne appellatam", AGZ.5, nr 21.

⁵³ Codei diplomaticus Unireraitatla studii generalia Craoovlensia, t. I, Gracoviae 1870, nr 77. Dysponujemy co prawda przekazem, zawierającym wiadomość, że już Kazimierz Wielki udzielił klasztorowi łykogórskiemu egzempcji m. in. "a [...] poradlne rulgarter kroleatwo". Znajdujemy ją jednak w zatwierdzeniu przywileju Kazimierzowskiego, wystawionym przez Władysława Jagiełłę w 1423 r. (KDMP, 4, nr 1209), kiedy termin ten już był w obiegu. Jest to zatem najprawdopodobniej uwaga-wyjaśnienie pisarza aktu z piętnastego wieku, gdyż znany nam oryginalny dokument Kazimierza dla łykogórkich benedyktynów (CKDMP, 3, nr 795, z 13>6 r.) - jeśli ten właśnie akt stanowił przedmiot potwierdzenia - nie nazywa poradlnego królestwem.

⁵⁴ Zob. Słownik Staropolski, t. III, a. 399: Królestwo - 4« Dla azeanaatowiecznego kronikarza atarodawny charakter tego terminu nie budził wątpliwości: Ludwik "kazał aby mu poradlne (królewaczczyzną to pierwej zwano) dawano" (M. Biel-ski, Kronika Polska, Sanok 1856, s. 424). Ale wiemy, że autor ten idzie wiernie za Długoszem.

⁵⁵ Poprawność przekazu kronikarskiego przyjął K. S z a j" n o c h a, Jadwiga i Jagiełło, Warszawa 1969, t. I, a. 173? piazact "Za czasów Kazimierza Wielkiego weszła w używanie nazwa »królewaczczyzną«, »królestwo<". Także K a c z - m a r c z y k i W e y m a n (op. cit., s. 59) przyjęli, że za panowania Kazimierza panującemu pozostało "prawo nakładania podatku gruntowego (łanowe, królestwo)". Z g ó r - n i a k (op. cit., a. 13) stara się wykazać, że charakter rekognicyjny, cechujący poradlne pokoszyckie występował także w tym świadczeniu czasów przedprzywilejowych I zdecydował właśnie o dalszym jego utrzymaniu. Jednak na poparcie swej tezy powołuje jedynie akty Ludwika z 1374 i 1331 r., które wskazują, że określony w nich podatek będzie miał taki wła-

Wobec tego przyjmujemy, że nowy termin pojawia się dla świadczenia wyróżniającego się od dotychczasowych. Owe, nowe cechy to stałość podatku i nadanie mu znaczenia symbolu uznania władzy królewskiej⁵⁶. Stare podatki (nadzwyczajne) czasów kazimierzowskich zgodnie ze swoim charakterem były określane pospolicie Inną nazwą "proventus ... , qui vulgari-ternuncupatur Berne". W niej zaś doszukać się pierwiastków świadczenia rekognicyjnego jest bardzo trudno.

Przedstawiliśmy kolejny przykład niedoskonałości pracy Długosza. Nie czynimy z tego zarzutu wielkiemu dziejopisowi. w XV w., obowiązywały inne kanony pracy historyka. W wieku XX należy jednak uwzględnić fakt, że kronikarz przedstawia dzieje poprzedniego stulecia na podstawie znanych sobie, piętnastowiecznych realiów, nie zdaje sobie widocznie sprawy ze zmian, jakieg międzyczasie zachodziły. My uznajemy tę obserwację jako kolejny argument uzasadniający bardzo ostrożne wykorzystywanie *Annales*.

Całość poczynionych nad obydwoma kronikami uwag wykazuje wyższość przekazu współczesnego nad amplifikowaną, zniekształconą obrazem współczesności i tendencją ochrony praw kościoła wersją, którą zaproponował Jan Długosz.

Ta konstatacja ma szczególne znaczenie w chwili, gdy prze-rodzimy do rozpatrzenia problemu stawek poradnlęgo.

śnie charakter. Ha temat poradnlęgo z okresu wcześniejszego nie mówią nic. Podobnie w sprawie nowej nazwy tego podatku bezkrytycznie przyjmuje przekaz Długosza (nie porównując go nawet ze znanym szeroko tekstem przywileju koszyckiego), jako-by ustanowiony w 1374 r. ciężar nazwany został królewskożyzną (tamże s. 13, przyp. 31). Gieysztor uważa, że "królewstwo" to powszechna w XIV w. nazwa poradnlęgo (L'impot...., s. 321). Gąsiorowski (Monarchia..., s. 283) stwierdza, że od 1374 r. "knieoie z dóbr szlacheckich płacić mieli na rzecz państwa rocznie po dwa grosze z łanu podatku zwanego wówczas poradnlęm albo »królestwem«".

⁵⁶ Tak już W i d a j e w i c z , przyjmując powstanie nazwy królestwo na przełom XIV i XV stulecia (*POWOŁOWE...* s. 100, t e n ż e , Danina stołu książęcego w Polsce Piastowskiej Lwów 1926, s. 78), B u c z e k w podsumowaniu swej pracy *Powołowe-poradnlę-podymne*, s. 28 zdecydowanie przyjmuje w 1374 r. wynegocjonowany został zupełnie nowy podatek który tylko nazwą - poradnlę - przypomina świadczenia starsze.

⁵⁷ SPPP, t. I, s. 226} por. też B u c z e k , op. cit., s. oraz s. 140, przyp. 2 niniejszej pracy.

VIII. STAWKA PORADLNEGO PRZEDPRZYWILIEJOWEGO

O stawkach pobieranych z jednego łanu tytułem poradlnego mówią przywileje z 1374 i 1381 r. Jest w nich wskazana jednolita wielkość 2 gr z łanu dla dóbr szlacheckich i biskupich oraz 4 gr dla majątności zakonnych. Te stawki zostaną utrzymane bez zmian, aż do chwili zaniku samego świadczenia. Jak natomiast wyglądała sytuacja przed wydaniem tych aktów?

Przypomnijmy w tym miejscu stwierdzenie Widajewicza i Grodeckiego, że jedyną informację w tym względzie przekazują nadkronikarze, a źródła dyplomatyczne na ten temat milczą.

Literatura jednak przyjęła jednolitą wielkość stawek poradlnego wybieranego przed wydaniem przywilejów andegaweńskich. W tych wysokościach miało być pobierane poradlnie przynajmniej za czasów panowania Kazimierza Wielkiego. Stawki te odtworzone zostały mimo wskazanej luki źródłowej, gdyż autorzy koncepcji stałego poradlnego czy też poradlnego nadzwyczajnego, ale mającego charakter stały, potrzebowali ustalenia o obowiązujących przynajmniej zwyczajowo stałych stawkach poboru. Brak takich stawek byłby bowiem argumentem mocno osłabiającym proponowaną koncepcję systemu podatkowego. Ustalenie natomiast tych wielkości przesądzało w gruncie rzeczy o zasadności całej konstrukcji.

Zob. Z g ó r n i a k , op. cit., s. 17 i rozdz. II.

² W i d a j e w i c z , Powołowe..., s. 117! G r o d e c k i , Polska Piastowska, s. 572. Ten ostatni badacz trafnie ko-
ryguje wypowiedź Widajewicza, wskazując, że stawki przedkosz-
kie zawarte są tylko w relacji Jana Długosza. Por. rozdz. "i
niniejszej pracy.

Zauważmy, że trzynastowieczne przekazy o stałych *swift*,
czeniach na rzecz władcy wykluczają możliwość występowania o*
cześnie na terenie całego kraju jednolitej stawki, np. *powoł**

Na kronikarskie informacje Janka i Długosza w tym względzie powołuje się Widajewicz, akceptując przekaz tego ostatniego kronikarza o dwunastogroszowej stawce poradlnego. Jednak systematyczny rozbiór relacji kronikarskich dokonany został

dopiero przez Józefa Matuszewskiego. Za podstawę zostały przyjęte informacje z przywilejów 1374 i 1381 r. - 2 i 4 gr z łanu. To są dane pewne. Następnie, na podstawie kronik mdlących o nałożeniu przez Ludwika w 1374 r. poradlnego o stawce 24 gr przyjęto, że wyższa stawka niż w innych dobrach obowiązywała w majątkach klasztornych: wieśniacy w nich zamieszkali płacili 24 grosze z łanu". Brak nam jednak w tym miejscu argumentu wskazującego, że powyższy wymiar ma w dobrach zakonnych charakter stały.

Następstwem przedstawionego rozumowania jest budowa równości:

$$2 : z - 4 : 24,$$

w której wielkości 2 i 4 - stawki poradlnego zaczerpnięte ze źródła pewnego (akty Ludwika), 24 - przyjęta przez autora koncepcji wielkość przedprzywilejowych stawek poradlnego obowiązująca kmieci klasztornych. Rozwiązując równanie, otrzymano przez Masłowskięgo (op. cit., s. 257, przyp. 3 i 4) zawierają zastrzeżenie dla panującego: "de duobus mansis tres mensuras tritici solvere tenebuntur" (Dokumenty kujawsko-mazowieckie, s. 128, nr 15, z 1282 r.) oraz dla dwóch innych wsi « "de quolibet manso mensuram tritici singulis annis [...] nobis solvere tenebuntur" (tamże, s. 130, nr 18, z 1295 r.).

Widajewicz, Powołowe..., s. 117. wcześniej pisali tak m. in. Szajnocha, op. cit., t. I, s. 114; Potkański, Daty..., a. 255; powołujący się na Kroraera Piekoski, Ludność..., s. 33.

⁵ Matuszewski, Immunitet..., s. 128, przyp. 3. Decydujące znaczenie uwag tego autora podkreślano wielokrotnie: ostatnio Gięysztor (I^{impot}..., a. 323, przyp. 33): "Les textes princiaux, les chroniques de Janko de Czarn (XIV S.), et de Jean Długosz (XV^e s.), sont minutieusement analyses par Matuszewski".

⁶ Matuszewski, Immunitet..., s. 129, przyp. 2 wskazuje: HPH II, s. 663 i Długosz, Opera omnia, s.

⁷ Matuszewski, Immunitet..., s. 129.

⁸ Przeciw przemawia powtórzenie tej samej stawki w dobrach leżących do biskupstwa plockiego (a więc nie klasztornych),

my wielkość 12 gr stałego poradlnego dla tych dóbr, które dzięki przywilejom opłacać będą poradlnie określone stawką

2 gr, "co jest zgodne z informacją Długosza"⁹. I ustalone ten sposób stawki uznane zostały powszechnie za realnie obowiązujące w państwie ostatniego Piasta.

Uzyskany wynik jest jednak obciążony poważnym ryzykiem błędu, który może wynikać z jednego z koniecznych przy przeprowadzonym wnioskowaniu założeni

- że relacja między stawką poradlnego przed i poprzywilejowego ma charakter stały, a więc że obniżenie stawki poradlnego polegało na sześciokrotnym obniżeniu w stosunku do wszystkich kategorii dóbr;

- . że podana przez kronikarzy stawka 24 gr dla dóbr klasztornych jest właśnie stawką stałą w tych majątnościach, o czym żaden z kronikarzy nie pisze;

- że w okresie przedprzywilejowym w ogóle istniała jakaś stała stawka poradlnego.

Dla wartości uzyskanego wyniku nie bez znaczenia pozostaje fakt, że tak o stawce 12 gr, jak i o tym, że sześciogroszowa stawka to połowa tego, co płacono zazwyczaj, pisze wyłącznie Długosz. "Janko o dawnym poradlnem zdaje się wcale nie wiedzieć". Takie przemilczenie - przypuszcza Józef Matuszewski - mogło wynikać z chęci przedstawienia w jak najgorszym świetle zgody arcybiskupa na podatek. Jednak i tym razem teza, że mamy tu do czynienia z przemilczeniem opiera się na założeniu, że za czasów kazimierzowskich były stałe stawki podatkowe. A czy można wykluczyć, że kronikarz niczego nie przemilczał - wspomina przecież parokrotnie w rozmaitych sytuacjach o podatkach nakładanych przez Ludwika i świadczonych przez duchowieństwo. Wówczas ocena postępowania arcybiskupa odnotowana w kronice okaże się słuszna.

Z drugiej strony należy rozstrzygnąć bardzo istotne pytanie: skoro takich informacji nie zawiera kronika archidiacona gnieźnieńskiego, to skąd znalazła się w dziele kanonika kraprzy podatku nałożonym w 1380 r.; zob. s. 111 i n. niniejszej pracy.

⁹ M a t u s z e w s k i , Immunitet..., s. 128, przyp. 3.

¹⁰ Tamże.

kowskiego? Od odpowiedzi na to pytanie praktycznie zależeć winno odrzucenie lub przyjęcie całej konstrukcji poradnego Przedprzywilejowego. Z konieczności udzielenia jej zdawano sobie sprawę już dawno. Jednak poszczególni badacze wychodzili * jak się wydaje - z niewłaściwego założenia. Zamiast poszukiwać wszystkich możliwych źródeł tej informacji, także współczesnych Długoszowi ograniczano się do prób wykazania na podstawie materiału czternastowiecznego, że informacja o 12 gr stałej stawki jest prawdziwa lub co najmniej prawdopodobna. Stanowisko to niebezpieczne skoro wiemy, że dla kronikarza współczesne mu. stosunki były identyczne z panującymi w stuleciach poprzednich. Nie zdawał on sobie sprawy z zachodzących w społeczeństwie zmian .

Ponieważ źródła z terenu Królestwa tezy Długoszowej nie Potwierdzały, przyjęto generalnie konieczność odwoływania się do stosunków panujących na Mazowszu . Matuszewski proponuje porównanie: "Może nie bez znaczenia dla oceny wiarygodności informacji Długosza będzie fakt, że na Mazowszu w XIV w. kmiecie wsi rycerskich, osadzeni na prawie niemieckim, a więc szczególnie uprzywilejowani, opłacali z łanu 6 groszy"¹³. Buczek wysunął przypuszczenie: "być może jednak, iż informację tę wydedukował (Długosz) ze stosunków mazowieckich. Por. o nich J. Senkowski, Skarbowość Mazowsza, s. 127" .

Argument tu przedstawiony - powołanie się na podobieństwo stosunków panujących na Mazowszu jest argumentem zdecydowanie chybionym. Analogia stosunków mazowieckich przemawia wyraźnie Przeciwko tezie, którą ma popierać.

Przytoczmy, co na temat stawek mazowieckich ustalił w swojej monografii Senkowski: "Nie wydawano, w tej sprawie zadach Indywidualnych dokumentów i wszystkie dobra obciążał czynsz książęcy w wysokości 12 gr z włóki. Przytoczona tu stawka wskazuje, że być może skorzystano tu z wzorców koron-

¹¹ D a b r o w s k i , Dawne dziejopisarstwo..., s. 234-235.

¹² Jedynie W i d a j e w i c z (Powołowe..., s. 118) wskazuje na Śląsk, gdzie nie świadczone zboża, przy niższej, dziesięciogroszowej stawce.

M a t u s z e w s k i , Immunitet..., 1. c.

¹⁴ B u c z e k , op, cit., s. 18, przyp. 103.

nych. W takiej wysokości pobierano poradnlne poimmunitetowe z dóbr rycerskich i biskupich w państwie Łokietka i Kazimierza Wielkiego¹⁵¹⁵. Zatem dowód przedstawiony przypomina nam mocno "circulus Tritiosus". Stosunki w Koronie określono na podstawie informacji Długosza. Wiarygodność przekazu kronikarskiego mają potwierdzać stosunki panujące na Mazowszu. Zaś stosunki mazowieckie zostały odtworzone na podstawie ustaleń dokonanych dla Korony.

Niezależnie od powyższego można zauważyć, że sformułowana przez Senkowskiego teza została w gruncie rzeczy w tej samej pracy zdecydowanie zanegowana. Mianowicie, w innym miejscu możemy przeczytać: "Sądzimy, że omawiany podatek przekształcił się w świadczenie powszechnie obowiązujące dopiero z momentem znacznieszego upowszechnienia się Immunitetu ekonomicznego, co nastąpiło właśnie około połowy XV stulecia" . natomiast na kolejnych stronach trafiamy na tabelę 8, zatytułowaną: "Wysokość czynszu książęcego na Mazowszu w latach 1414-1495", z której wynika, że wysokość czynszu książęcego z włóki sięgała od 1 do 12 gr, nie omijając żadnej z wielkości pośrednich¹⁷. Wyliczona następnie średnia wysokość czynszu książęcego w latach 1414-1429 wynosi 8,47 gr, 1430-1454 równa się 6,94 gr, a w ostatnim okresie 1468-1495 daje wielkość 4,70 gr. Natomiast średnia dla całego wskazanego przedziału chronologicznego ukształtowała się w wysokości 6,23 gr. V podsumowaniu czytamy: "Pobieżny rzut oka na powyższą tabelę wskazuje na dużą rozpiętość stawek, wahającą się w granicach od 1 do 12 gr"¹⁸.

W tej sytuacji nie potrafimy zrozumieć, skąd się wzięła powołana na wstępie teza, że na Mazowszu "wszystkię¹⁹ dobra obciążał czynsz książęcy w wysokości 12 gr z włóki" .

- ' S e n k o w s k i , op. cit., s. 127. Za nim idzie późniejsza literatura; zob. np. B u c z e k , op. cit., s. 24. I h n a t o w i c z , op. cit., s. 167, gdzie również porównuje się mazowiecki czynsz książęcy z koronnym poradnlmem.

S e n k o w s k i , op. cit., s. 127.

¹⁷ S e n k o w s k i , op. cit., s. 129.

¹⁸ S e n k o w s k i , op. cit., s. 130.

¹⁹ S e n k o w s k i , op. cit., s. 127. Wszakże na s. 99 tej pracy czytamy: "Przypuszczamy, że czynsz książęcy

Latem wniosek ostateczny. Skoro na Mazowszu w wyniku immunizacji kształtuje się w XV stuleciu niejednolita stawka powszechnego świadczenia na rzecz panującego, to z analogii tej dla stosunków w Koronie wyciągnąć można tylko jeden wniosek: również i tu stawka podatkowa, przed jej uregulowaniem przez Ludwika nie ma charakteru jednolitego. Lub... należy z analogii zrezygnować. A wówczas obok Długosza mamy pustkę.

Podobnie niekorzystne dla wersji Długosza wnioski wyciągniemy z zestawienia sugerowanej dla czasów Kazimierza stawki, z wysokością ściąganej opłaty w 150 lat później poborów za Zygmunta Starego. W latach 1507-1543 uchwalono na sejmie podatki następującej wielkości²⁰:

24 gr 2 razy
 20 gr 2 razy
 18 gr 4 razy
 16 gr 2 razy
 14 gr 1 raz
 12 gr 13 razy (!)
 10 gr 1 raz
 8 gr 3 razy
 6 gr 2 razy

21

Czy wobec stwierdzonego spadku wartości pieniądza porównanie stawek poborowych, z których tylko szesnastowieczne są poświadczane źródłowo, nie stawia pod znakiem zapytania wielkości przyjmowanych dla czasów ostatnich Piastów. Czy nie byłoby to nieprawdopodobnie wysokie obciążenie?

²⁰ "dóbr nieimmunizowanych w wysokości 12 groszy z włóki uiszczony był w monecie bieżącej". Sugerować by to mogło, że "eża o 12 gr czynszu książęcego odnosi się wyłącznie do dóbr nieimmunizowanych, ale i dla tej sugestii nie znaleźliśmy w Pracy ani uzasadnienia, ani podstawy źródłowej. Inna rzecz, ** wówczas wszelkie porównanie traci sens, skoro w jednym Przypadku podatek dotyczy dóbr nieimmunizowanych (Mazowsze),⁶ w drugim - generalnie już z immunizacji korzystających (Korona).

20

S u c h e n i - G r a b o w s k a , Monarchia..., cz. 1, s. 23-26. Podobnie J. R u t k o w s k i dla poprzedniego Półwiecza: "Wysokość tego podatku (nadzwyczajnego) w drugiej połowie XV •• wynosiła najczęściej 12 groszy z łanu i wyjątkowo tylko w niektórych latach spadała do 4 lub podwyższała się do 24 groszy" (HGP, S. 70).

Ż a b i ń s k i , op. cit., s. 44 i n.

Przeciwko danym zawartym w przekazie Długosza przemawia dodatkowo fakt, iż w przywilejach lokacyjnych XIV w. określających powinności lokowanych kmieci ani razu (!) nie wskazano na stałą stawkę poradlnego bądź zwyczajnego, bądź nadzwyczajnego.. Argument e silentio nie jest najmocniejszy, jednak w tym wypadku wydaje się godny uwzględnienia.

Skąd zatem 12 gr w kronice Wieniawity? Pewnej odpowiedzi dać oczywiście nie można, ale wydaje się, że ta wielkość zaczerpnął nasz kronikarz ze stosunków sobie współczesnych. Być może wprowadzany przez Kazimierza Jagiellończyka zwyczaj z reguły wiardunkowego poboru nasunął kanonikowi krakowskiemu myśl, że i w XIV stuleciu była to norma obowiązująca²². Jest to dla nas zrozumiałe także i z tego powodu, że kronikarz musiał jakoś wykazać ustępstwo podatkowe Ludwika. Najprościej można to było zrobić przez porównanie nowego stałego świadczenia ze starym znacznie wyższym, ale również stałym.

Skoro wiemy, że cała sprawa poradlnego przedstawiona jest przez Długosza w sposób nierzetelny, wyciągnijmy i w tym omawianym szczególnie dotyczącym stawki konsekwencje ze stwierdzenia Balzera: "Z tego rodzaju kombinacjami jego nauka daw-

Możliwe, że pobierane w drugiej połowie XV w. przez biskupa krakowskiego w kilku należących do niego wsiach wiardunkowe świadczenie zwane poradlnem i odnotowane Liber beneficiorum nasunęło Długoszowi wprowadzone do kroniki rozwiązanie} zob. s.159« Trudno też wykluczyć, że owe 12 gr poradlnego zaczerpnął kronikarz z praktyki ziemi Wachowskiej, która była królewskim lennem na prawie niemieckim (por. KDWP, 2, nr 1282, z 1349 r.; KDWP, 3, nr 1876, z 1388 r.) i gdzie pomimo uwolnienia od tej formy zależności lennej ("a iure feudali [...] ab aolvlmus, liberamus et tenore presencium eximimus", KDWP, 5, nr 355, z 12 czerwca 1422 r.) Władysław Jagiełło dokonał następującej rezerwacji: "Ceterum fertones latorum grossorum, quos nobis et nostros antecessoribus raione ezaccionis generalia, vulgariter poradlne diote, in singulis kmetho'nibus per singulas villas ipsorum dare consueyerunt, pro nobis et fisco nostro reservamus et in hoc poterint adhuc nostrura arbitrium ezpectare liberale". Tekst ten nie wskazuje, czy mamy do czynienia ze świadczeniem stałym (może to suferować stała stawka), czy ze świadczeniem arbitralnie naładanyra przez władcę - nadzwyczajnym (na to z kolei wskazuje obietnica monarchy, że mieszkańcy ziemi Wachowskiej mogą spodziewać się jego łaskawości). Także ze względu na specyficzną sytuację zależności lennej tego obszaru trudno uznać, że cytowany tekst dowodzi, iż sugestia kronikarza dotycząca stałego podatku jest uzasadniona. Na odmienne stanowisko ziemi Wachowskiej i pobierane tam poradlne zwraca jedynie uwagę. 5.

no już przestała się liczyć²³. Gdy zaś wyeliminujemy "kombinacje" Długoszowe, to na temat stałej stawki poradnego zwyczajnego czy uzwyczajnionego nadzwyczajnego nie będziemy wiernieli nic*. Czy w takim przypadku nie będzie poprawniejszym rozwiązaniem przyjęcie prawdopodobniejszego założenia, że poradnego stałego (i stałej stawki) nie było, a wysokość poradnego nadzwyczajnego była ustalana każdorazowo w momencie Podejmowania decyzji o jego nałożeniu - jak przedstawia to Janko²⁴.

Nie wykluczamy możliwości powtarzania się wielokrotnego nawet, tego samego wymiaru. To rzecz nieunikniona. Jednak w interesie władcy, dopóki to było możliwe, leżało zachowanie dla siebie prawa dostosowywania wielkości świadczeń z poszczególnych łańów zarówno do potrzeb własnych, jak i do aktualnych możliwości poddanych. Tym właśnie można tłumaczyć zgodą szlachty na wprowadzenie w 1374 r. podatku stałego. Było to bowiem dla niej rozwiązaniem korzystniejszym od dotychczasowego, dającego królowi pełną swobodę. Feudałowie uzyskiwali przez to stabilizację powinności finansowych ze swoich dóbr

K u t r z e b a , Historia ustroju Polski, Korona, Warszawa 1949, s. 133.

²³ B a l z e r , Królestwo..., t. II, s. 97. Przeróbka znanej Długoszowi z kroniki Janka stawki 6 gr na połowę świadczenia zwyczajnego mogła być dobrym zabiegiem propagandowym Piętnastowiecznego kronikarza, wskazującym na niezłomność polskiego episkopatu w walce o wolność kościoła przez podkreślenie, że duchowieństwo nie zgadza się nawet na obniżony do -owy pobór. Przypuszczenie to znajduje potwierdzenie w wyrażonej tendencji Długosza przy przedstawianiu obowiązków podatkowych kościoła.

²⁴ Niekiedy badacze dodatkowo komplikują sprawę stawek poradnego, podając rzekomo źródłowe informacje w tym względzie. Tak np. Z g ó r n i a k (op. cit., s. 14) stwierdza, że według Janka i Długosza obowiązywała przed 1374 r. dwunastogroszowa stawka poradnego, a wiemy, że u Czarnkowskiego takiej wiadomości nie ma. O poborze 6 gr poradnego przed zjazdem koszyckim pisze D a b r o w s k i (Czasy andegaweńskie, s. 423). Tymczasem w kronice ekspodkanolerzego o stawce tego poboru ani słowa, zaś według Długosza wynosić ona miała 12 gr. g r ó d e c k i natomiast podaje, że przed przywilejami andegaweńskimi ściągano poradlae w wysokości 6 gr z łańu (P o t k i p i e n i ężnego..., s. 22).

²⁵ Por. niniejsza praca, s. 135 - zestawienie stawek poborowych z czasów Zygmunta I.

²⁶ Por. niniejsza praca, s. 182 i n. niniejszej pracy.

i gwarancje - rozpatrując rzecz na dłuższą metę, pozorne - uniezależnienia własnej sytuacji finansowej od potrzeb akarbowo-politycznych państwa²⁷.

Jeśli do roku 1374 utrzymało się w wyniku akcji immunitetowej tylko poradne nadzwyczajne, każdorazowo zapowiadane (nakładane) przez monarchę - a wszystko na to wskazuje - to i wielkość przypadającego na jednostkę płatniczą obciążenia musiała być każdorazowo przez władcę określana. Przemawiają za tym następujące względy i

1, Poradne nadzwyczajne zostało wprowadzone w celu uzupełnienia luk w skarbcu książęcym. Zdajemy sobie sprawę z tego, że do wyjątkowych należeć będzie sytuacja, w której panujący posiada dochody przekraczające jego wydatki. Jednak do nałożenia podatku nadzwyczajnego konieczny jest jakiś powód szczególny. Stąd wydaje się naturalne, iż wielkość pojawiających się nagle nadzwyczajnych potrzeb, stanowiących bodziec do nałożenia podatku, nie mogła być jednolita. Odpowiednio zatem do tego określana była wielkość poboru. Jednocześnie interesujące nas świadczenie, jako pobierane okazjonalnie (np. wykup ziemi, wyprawa wojenna), nie mogło mieć stałych terminów ściągania. Nakładane było w chwili, gdy zrodziła się uzasadniająca je potrzeba. I ten fakt musiał wpływać na decyzje panującego, uzgadniane zapewne z przedstawicielami poddanych. Możliwości płatnicze ludności, będące obiektywnym czynnikiem określającym realność podatku, w dużej mierze były uzależnione od pory roku, w której zamierzano dokonać poboru. Także nie bez znaczenia dla ustalenia wysokości nakładanego świadczenia musiała pozostawać odległość w czasie od poprzedniego nadzwyczajnego obciążenia²⁹.

²⁷ Od połowy IV w. praktyka skarbowa w rzeczywistości znacznie podniosła obciążenia podatkowe przez stosowanie niemal corocznie poborów nadzwyczajnych.

²⁸ Por. tu akt Bolesława Wstydlwego z 1255 r. (KDMP, nr 41) "et ab orani servitute sive solutione, quocuraque nomine censeatur erunt immunes, excepta tantum communi-solutione. quam nos de consilio baronum nostrorum pro aliqua necessitate* noatro tota terre instituerimus".

Nie można pomijać i takich czynników, jak urodzaj danego roku (bądź roku poprzedzającego), zniszczenia spowodowali najazdem nieprzyjacielskim itp.

Melość tych, jakże Istotnych czynników, przemawia zdecydowanie przeciwko możliwości ukształtowania się w drodze zwyczajowej stałej stawki podatku nadzwyczajnego²⁰

2. Za niejednorodnością stawki nadzwyczajnego poradnego Przemawiają wiadomości zaczerpnięte z przekazu współczesnego kronikarza i brak wszelkich informacji przeciwnych³¹

3. Nie bez znaczenia dla zajmowanego stanowiska winna być także analogia z poborem podatków nadzwyczajnych w okresie Późniejszym. Tak właśnie niemal corocznie uchwalane za czasów Zygmunta Starego pobory również nie wykształciły stałej stawki i wahała się ona od 6 do 24 gr³².

²⁰ W i d a j e w i c z (Powołowe..., s. 78-79) zestawiając katalog przyczyn, uzasadniających nałożenie podatku okolicznościowego nie może wskazać żadnej stałej stawki. Tak też K. K a c z m a r c z y k (Ciężary ludności wiejskiej i miejskiej na prawic niemieckim w Polsce do końca XIV wieku, PH 910, t. 11, s. 303) wskazując, że wysokość poboru "dochodzi aż do stosunkowo znacznej kwoty 1/2 grzywny od każdego konisty"; P i e k o s i r i s k i, Ludność..., s. 47: "Wysokość tych kolekt od woli księcia zależała"; tak też S e n k o w s k i, op. cit., s. 156-157.

³¹ Zob. rozdz. VI i VII niniejszej pracy.

³² Por. niniejsza praca, s. 135; za proponowaną interpretacją przemawia także analogia z niestałym świadczeniem miejskim - 3Z03em. Również on w końcu XIV w. "z przychodu nieregularnego dorazowego, zmienił się w zwykły, coroczny dochód miejski" (K u t r z e b a, Finanse Krakowa..., s. 76).
stałej stawce tego świadczenia w XIV stuleciu nie ma mowy.

IX. ZMIANY W DOCHODACH FEUDAŁÓW
PO WYDANIU PRZYWILEJÓW SKARBOWYCH

W celu ustalenia znaczenia skarbowego decyzji koszyckiej podjęliśmy poszukiwanie argumentów uzasadniających tezę o stałym poradlnem w okresie przedprzywilejowym. Wynik uzyskaliśmy negatywny: ani źródła wskazywane w literaturze, ani własna kwerenda nie potwierdziły poglądu, że za czasów Kazimierza Wielkiego występowało zwyczajne poradlne. Wynik negatywny poszukiwań wszakże nie przesądza definitywnie problemu.¹ Stanowi jednak nader ważącą wskazówkę, zwłaszcza gdy uzmysłowimy sobie, że bogate w pozostałości źródłowe półwiecze niemal rządów ostatniego Piasta właśnie w tej kwestii nie

o

pozostawiło dla nas żadnego przekazu. A jednocześnie od momentu wprowadzenia przez Ludwika Węgierskiego stałego poradlnego wzmianki o nim pojawiają się w źródłach przy najrozmaitszych okazjach. Dlaczego tak nie postępował ostatni król

Ciężar dowodu - co prawda - winien spoczywać na wysuwającym hipotezę, a brak argumentacji uzasadnia odrzucenie a priori proponowanej koncepcji.

2

W statucie kazimierzowskim o starostach użyto określenia: "omnes proventus, qui proveniunt in toto regno Polonlae, qui vulgariter nuncupatur berne, omnes [...] capitanei, procuratores omnium tenutarum, debent reservari pro thesauro domini Regis" (SPPP, I, s. 226). Zgodnie z przyjętym w literaturze rozumieniem, traktujemy opisane tu świadczenie jako synonim dla ogólnego terminu collecta czy exactio generalia; zob. J. Matuszewski, *Perna i berna*, *Studia Śląskie* 1971, seria nova, t. 20, s. 325 i zestawiona tam literatura. Termin berna nie wskazuje w żadnym razie na stały charakter powinności, a jego szeroki zakres potwierdza wyżej zawarte postanowienie: "Et omnes proventus censuales et exactionum, integraliter domino Regi debent praesentare ad thesaurum" (SPPP, I, s. 226).

³W 1387 r, opat lubiński sprzedając sołectwo zastrzega: "Insuper statuimus in eadem villa de septem manais contrUbu-

Piastowski i jego współcześni? Luka w aktach kazimierzowskich dziwić musi także dlatego, że ten władca z reguły nie zapomniał o określeniu powinności o charakterze publicznym.

Mało przekonujące okazały się hipotezy formułowane w literaturze tak w odniesieniu do zwyczajnego charakteru czternastowiecznego poradlnego, jak o do wysokości stałej stawki, a także i co do dochodów płynących zeń do skarbu państwa • w przeprowadzonych rozważaniach uwagi nasze ograniczyliśmy * reguły do czasu, w którym miało obowiązywać stałe przedkoszyckie poradlnie. Także z tego okresu wykorzystywaliśmy źródła. Obecnie przechodzimy do czasów pokoszyckich. Jakie skutki winny towarzyszyć zniesieniu zwykłego stałego poradlnego o niezmiennej stawce?

Jeśli pobierano je regularnie za czasów kazimierzowskich, to bez wątplenia zostało ono zlikwidowane na mocy decyzji koszyckich przez wprowadzenie nowego stałego i jedyne go podatku. Rozpatrzmy teraz konsekwencje tego rozstrzygnięcia

ciones et donaciones, que poradlne et vogenne dicuntur et regali (!) aolvere et pagare tenebuntur KD*P sn I. nr 117. Również szereg piętnastowiecznych zapiac wspomina o obowiązku Piacenia poprzywilejowego stałego poradlnego "omnes kmethonea de Yillis capituli prestimonialibus solvant annualem refiia-n contributionem, alias poradlnye", Acta Capituiorum, t. I, nr 452, podobnie nr 2174, z 1478 r.; zob. też akty wystawiane przez panujących z okazji poboru podatków nadzwyczajnych, np. w roku 1447 czy 1470: "quo a liberos ab omni aolutione fatemur praeter duos grossos contrlbutiois regiae pobór, alias Poradlne vocatis, quos de aolibet laneo possesso solvere nobis singulia annis obllgantur", Cod. eplat. a. XV, I, cz. 2, nr 218, czy też dyplomy wystawiane przy okazji zatwierdzenia Przywilejów. Zob. też s. 101, przyp. 77 niniejszej pracy.

⁴ "Regułą jest utrzymanie ciężaru wojny obronnej" - stwierdza Matuszewski (immunitet..., a. 24). Trudne natomiast do zaakceptowania jest rozumowanie Masłowskiego: "ciężary ponoszone dla państwa były stałe i nie Potrzeba ich było oddzielnie zastrzegać", zwłaszcza gdy zwrócimy uwagę na niemal równocześnie występujące dwie dalsze sprzeczne wypowiedzi tego autora: "Te liczne przykłady świadka, że panujący zastrzegali sobie nie tylko nadzwyczajne poradlne [...], ale i stałe poradlne", by parę wierszy dalej stwierdzić: "Charakterystyczne jest również, że w kontraktach lokacyjnych bardzo rzadko czytamy o obowiązkach osadników wobec państwa" (op. cit., s. 258).

Bujak formułuje generalną opinię: "Wysokości dochodów króla z powodu braku źródeł historycznych ustalić nie można" (op. cit., s. 101). Por. rozdz. XI niniejszej pracy.

w sferze gospodarki feudałów: oczekiwane i rzeczywiście występujące.

Narzucającym się nieodparcie twierdzeniem jest konstatacja, że na akcie 1374 r. skorzystać powinna wyłącznie szlachta, a na przywilejach 1381 r. feudałowie duchowni. Czy i w jaki sposób ta korzystna zamiana znalazła odbicie w źródłach.

W gospodarce czynszowej - a taka dominowała w ostatniej ćwierci XIV w. - wytwarzany przez chłopą produkt był przeznaczony na następujące cele:

- świadczenie na rzecz pana feudalnego,
- świadczenie na rzecz kościoła,
- świadczenie na rzecz państwa,
- pozostałość na własne potrzeby kmiecia.

Podział ten można przedstawić w formie następującej:

$$D = P + K + M + Ch, \quad (1)$$

gdzie: D oznacza całkowity dochód chłopą, P - część przekazywaną w ramach renty feudalnej panu, K - wielkość przejmowaną przez kościół, H - wielkość pobierana przez monarchę, Ch - część pozostająca do dyspozycji producenta-chłopą.

W następstwie skarbowych decyzji Ludwika w przedstawionym podziale miała dokonać się poważna zmiana, którą odnotujemy w następujący sposób:

$$D^1 = P^1 + K^1 + M^1 + Ch^1. \quad (2)$$

Scharakteryzujemy te zmiany bliżej.

Nie potrzeba argumentów ze źródeł by uznać, że ani **przywilej** koszycki - w odniesieniu do osad feudałów świeckich, ani akty z 1381 r. w dobrach duchownych nie wpłynęły na ogólną wielkość chłopskiej produkcji. To oczywiste. Zmiana regu-

Przyjęcie odmiennej tezy byłoby sprzeczne z niekwestionowanymi ustaleniami w odniesieniu do całej dotychczasowej polityki władców polskich. Działalność immunitetowa zmierzała wyłącznie do umożliwienia feudałom większego udziału w dochodach poddanych: "Udzielając Immunitetu panujący miał na oku interes pana gruntowego, klasztoru czy biskupstwa," a nie osiadłej w jego dobrach ludności" - stwierdza Matuśzewski, Immunitet..., s.-80-81, 192, 298.

⁷ Nie bierze udziału w pierwotnym podziale chłopskiego dochodu sołtys. Partycypuje on dopiero przy wtórnej dystrybucji kmiecej produkcji, i to przechwytyjąc tak część tej wielkości,

lacji prawnej - systemu opodatkowania - jest rzeczą całkowicie obojętną dla wydajności łanowego gospodarstwa. Przywileje skarbowe Ludwika dotyczyły dystrybucji produktu chłopskiego, a nie jego wielkości. Zatem

$$D^1 - D.$$

Interesujących nas zmian szukać należy po drugiej stronie równania.

Wiemy, że istotnemu obniżeniu ulec miały ponoszone przez każde gospodarstwo chłopskie świadczenia na rzecz monarchy, czyli

$$M^1 = M.$$

Ta zmiana pociągnąć musi za sobą przynajmniej jedną dalszą. Odpowiednio powiększeniu ulec winna jedna z pozostałych wielkości. Możliwe również, że wzrost ten dotyczył wleoej niż jedanej równocześnie. To absolutnie pewne. Jeśli $M < M^1$, to wobec tego albo $P^1 > P$, albo $K^1 > K$, bądź też $Ch^1 > Ch$. Kto został beneficjariuszem całej operacji. Peudałowie, instytucja religijna czy sam chłop?

Nie dysponujemy żadnym źródłem, które pozwoliłoby porównać wielkości określone jako Ch i Ch^1 . Trudno jednak przeciwstawić się twierdzeniu, że nowy system podatkowy nie został wprowadzony w interesie chłopstwa. Kie ono więc miało % nieego czerpać zyski. A wobec tego bez zastrzeżeń możemy przyjąć, że

$$Ch^1 - Ch.$$

Nic nie wskazuje na to, by zmniejszenie opodatkowania wykorzystał kościół jako instytucja religijna. Wielkość dziesięciny - podstawowego i powszechnego świadczenia nie ulega wzrostowi. Dziesięcina snopowa, wytyczana na chłopskim polu, siłą rzeczy nadal opiera się na zasadzie poboru co dziesiątego snopa. Dziesięcina pieniężna, wskazywana w przywilejach lokacyjnych nadal nie przekracza wymiaru 12 gr z jednego ła-

którą chłop zatrzymywał dla siebie, np. dzięki monopolowi na Przemiał, dzięki karczmie sołtysiej, itd., jak i przejmując część dochodów pana czy kościoła, np. prawo do ułamka z zebranych czynszów.

o

nu, często jest nawet niższa. Niższy wymiar dziesięciny był też określany w ugodach między społeczeństwem a kościołem w okresie poprzywilejowyra. W ordynacji Bodzanty, biskupa krakowskiego ustalono w 1359 r., że chłopci w nowo lokowanych wsiach: "ultra Wyslām versus et circa metas Russie et Un-garie", a więc na wschodnich połaciach Małopolski płacić mają

o

dziesięcinę pieniężną w wysokości 1 wlarđunku. Arcybiskup ha-licki (w 1392 r.) i biskup przemyski (w 1395 r.) przyjęli zasadę, że dziesięcina pieniężna wynosić ma tylko 6 gr z łanu. Poczyniona obserwacja nie ma związku z przywilejem koszyckim. Walka o dziesięcinę między jej płatnikami a kościołem toczyła się już w XIII stuleciu i jej wynikiem jest obniżenie wysokości ciężaru. Dla nas ważnym stwierdzeniem jest fakt, że 9 wzroście tego świadczenia w interesującym nas okresie nie może być mowy. Odbiorcą aktów skarbowych w 1374 r. była szlachta, a w 1381 r. biskupi i klasztory jako feudałowie (właściciele ziemscy), a nie jako instytucja religijna. Zatem i tu należy przyjąć, że

$$K^1 \ll K.$$

Jeśli przedstawione rozumowania nie jest obciążone błędem. to wynika zeń wniosek następujący: ta część poradnego, której zrzekł się władca, przejęta została przez dominium. Na przywilejach skarbowych Ludwika zarobili ich adresaci - feudałowie świeccy i duchowni. Zatem

$$F^1 > P.$$

W konsekwencji stwierdzimy, że o tyle wzrosły dochody dominium, o ile zmniejszyło się obciążenie na rzecz monarchyt co zapiszemy:

⁸ Np. ZDM, 6, nr 1561, z 1389 r.; ZDM, 4, nr 1118, * 1395 r. j. AGZ, 1, nr 10, z 1397 r.; ZDM, 4, nr 1140, z 1399 * - mówią o 6 gr dziesięciny, AGZ, 8, nr 19, z 1389 r. - o dziesięcinie w wymiarze 4 gr.

⁹ KDMP, 3, nr 730.

¹⁰ AGZ, 3, nr 55, z 1392 r.; AGZ, 8, ar 24, z 1395 r. Taką ugodę z arcybiskupem Jarosławem zawarł w 1360 r. Kazimierz Wielki (KL.ŹP, 3, nr 1416); por. M. W y s z y ń s k i, Ze studiów nad historią dziesięciny w Polsce średniowiecznej, Lwów 1929, t. I, s. 34 i n.

¹¹ W ł y a z y ń s k i, op. cit., a. 40 in.

$$F^1 = P + x,$$

$$M^1 = M - i.$$

Wobec tego dla doby poprzywilejowej przyjęte równanie (2) możemy przedstawić w następującej postaci:

$$D = K + Ch + (P + x) + (M - x). \quad (3)$$

Spróbujmy teraz ustalić wielkość x . Wielkość M jest nora doskonale znana. Określa ją przywilej koszycki, akty dla duchowieństwa i cały szereg późniejszych źródeł wskazujących, że wysokość podatku stałego ma wynosić 2 gr z łanu chłopskiego (w dobrach zakonnych 4 gr)

$$M^1 = 2 \text{ gr.}$$

wysokość stałego podatku czasów przedprzywilejowych określić można wyłącznie na podstawie przekazu Jana Długosza. Twierdzi on - i za nim przyjmuje nauka - że stały podatek wynosił wówczas 12 gr z łanu. Zatem

$$M \ll 12 \text{ gr.}$$

W wyniku wprowadzenia nowego systemu podatkowego władca obniżył swoje wpływy ze stałych podatków o 10 gr z każdego łanu, czyli

$$x = 10 \text{ gr.}$$

W ten sposób ustaliliśmy jednocześnie o ile wzrosła pobierana Przez dominium renta feudalna

$$P^1 = P + x = P + 10 \text{ gr.}$$

W porównaniu z okresem przedkoszyckim feudał dzięki uzyskanemu przywilejowi będzie mógł pobierać z jednego łanu chłopskiego rentę wyższą o 10 gr od dotychczasowej wartości, Wniosek ten jednak musi być zweryfikowany na podstawie źródeł. Tylko wówczas uznamy go za udowodniony naukowo.

Przystępując do takiej weryfikacji zakładamy, że jest nieprawdopodobne, by feudałowie w skali masowej nie dostrzegli możliwości zwiększenia własnych dochodów, powstałej dzięki obniżeniu dotychczasowych stałych powinności podatkowych¹².

Koncepcja według której "w świadczenie na rzecz feuda-

Wzajemne uregulowanie stosunków gospodarczych między wsią a dominium precyzowane było w licznych przywilejach sołtysich. Wiemy, że stanowią one zapis nowo ustalonych warunków kontraktu między feudałem, sołtysem i kmięciami, kształtowanych swobodnie w zależności od aktualnej sytuacji. One zatem odzwierciedlały na bieżąco zmiany w układzie: pan - wieś. Nie znajdujemy żadnych podstaw do uzasadnienia ewentualności, w której dominium przy okazji określania powinności kmięcych w lokowanych na prawie niemieckim osadach pominęłoby w umowie osadniczej przejętą z racji przywilejów Ludwika wartość. Takie, niczym nie uzasadnione rozwiązanie wiązałoby się z niepotrzebnym dla dominium ryzykiem, wiemy, że przywilej stanowi* podstawę stosunku między panem a wsią na długie lata. we wszelkich sporach między stronami ten akt właśnie stanowić będzie dowód decydujący - przekonują nas o tym jeszcze szesnastowieczne wizytacje. W takim razie wartości informacji zawartych w umowach lokacyjnych kwestionować nie można. One od-

ła wliczany był i podatek należny panującemu z ziemi chłopskiej. Podatek ten był płacony za chłopą przez właściciela ziemskiego" (W. R u s i ń s k i, *Rozwój gospodarczy ziem polskich w zarysie*, Warszawa 1973, s. 45) ma rację bytu tylko wówczas, gdy odrzucimy możliwość występowania za czasów kazimierzowskich stałego dwunastogroszowego podatku. W przeciwnym wypadku dopuszczalibyśmy paradoksalną sytuację, gdy np. pobierający rocznie 8 gr czynszu z łanu feudał dopłacał świadcząc podatek do każdego posiadanego przez siebie łanu chłopskiego 4 gr. Z dużej części kontraktów lokacyjnych, przewidujących czynsz 12 gr, wynikałoby zaś, że dominium w wyniku lokacji straciło cały dochód pieniężny z osadzonych chłopów. Tej konsekwencji nie dostrzega W y r o z u m s k i, Kazimierz Wielki, a. 157.

¹³ Por. też np. KDMP, 4, nr 1044, z 139B r., gdzie nawet w sporze z królem o powinności chłopskie rozstrzygającym okazał się dokument lokacyjny (wystawiony przez dominium!): "tandem prefati scultetus et cmethones privilegium ipsorum nostroru que predecesaorum antiqura atque nostrura innovacionis antiqui privilegii predicti ostenderunt" wobec tego "iuxta privilegia nostra in posterum nos et perhenniter nostros successores volumus esse contentos". Dla naszych rozważań pozostaje rzeczą obojętną fakt, że nie wszystkie przywileje lokacyjne zostały zrealizowane. Zmierzamy bowiem jedynie do stwierdzenia czy istniał wpływ podatkowych decyzji Ludwika na wysokość świadczeń kmięcych określanych w umowach osadniczych. Dlatego mają jednakową wagę tak kontrakty, których z rozmaitych przyczyn ogóle nie zrealizowano, jak i te, w których przewidziana lokacja zakończyła się pełnym powodzeniem.

fcwieroiedlają wiernie kształt aktualnych stosunków, a przede wszystkim powinności wsi wobec dominium. Przejrzenie zatem wystawionych w okresie poprzywilejowym dokumentów zawierających warunki kontraktu osadniczego winno dostarczyć-poszukiwanego argumentu dla stwierdzenia, czy i w jaki sposób powiększony został udział feudałów w podziale chłopskiego produktu.

Znamy trzy formy renty feudalnej: naturalną, odrobkową i Pieniężną. Należy więc rozpatrzyć trzy możliwości wzrostu dochodu feudała przez powiększenie jednej z wymienionych postaci chłopskich świadczeń. Poszukamy więc informacji wskazujących na wzrost wymiaru robocizny, świadczeń w naturze lub świadczeń pieniężnych. Uwzględnić też musimy możliwość przejęcia wskazanej nadwyżki drogą wprowadzenia nowego, dotychczas nie pobieranego oiętaru, np. przez zastrzeżenie w większej liczbie wsi obok najpowszechniejszego czynszu pieniężnego również robocizny lub ciężarów w naturze.

Na wstępie zestawmy dwa akty lokacyjne pochodzące od tego Samego wystawoy (feudała świeckiego), a wystawione jeden Przed¹⁴, a drugi po wydaniu przywileju koszyckiego . Powinności chłopskie zostały w tych dokumentach określone w sposób następujący:

v 25 lipca 1370 r.

24 sierpnia 1377 r.

czynsz

octo grossos pro censu, qua-	quolibet anno in festo beati
tourraenaurassiliginis, qua-	Martini pro censu, quilibet de
tour avene in festo sanctl	suo manao, per octo grossos
Martini	nobla dare tenebuntur

honores

duos pullos in die Assumpcio-	In festo Paschę per quindecim
nis Marie, viginti ova in	ova, et in Assumpcione beate
Pascha quilibet eorum dare	Marie per duos pullos nobis
tenebuntur	dabunt.

¹⁴ KDWP, 3, nr 1639 - dokument lokacyjny wystawiony przez Poraja i Janusza, dziedziców fokarzewa.

^{*15} KDWP, 3, nr 1742 - dokument lokacyjny dla wsi Tokarzewo wydany przez Poraja, dziedzica Tokarzewa.

wicne

Iudicialia duo, et tercium	Bis in anno pro duobus pran-
aolteto per octo grossos	diis magni iudici omnes inai-
	mul octo grosaos dabunt.

robocizna

Boiam vero kraethones noatri	Quater in anno in nostris a-
in nostra hereditate supra-	gris ibidem arabunt et diem
dicta quatuor dies in anno	falcabunt in noatris pratia
arare tenebuntur, et quilibet	propriia in expenaie, nos ve-
eorum super festum Nativita-	ro eisdem cerevisiam dabiraus.
tis Christi ligna per currum	
unum portare oportent (sio).	

wojenne

Cum autem ingrueret aliquid	Ad ezpedicionem voro, quam
exeroicium contra Lythwanos,	noa infra metas Polonie tran-
per sex grosaos; cum autem	sire contingerit, per duos
ad aliam partem, preter car-	grosaos; extra guldem metas,
rus per duos grossos nobis	por quatuor grosaos nobis da-
ac nostris successoribus le-	re aatricti aunt".
gittimia perpetuia annis sol-	
vere tenebuntur.	

Przedstawione teksty nie zawierają poszukiwanej wskazówki* Pieniężne świadczenia chłopów nie uległy podwyżce: ozynsz w obu przypadkach wynosi 8 gr z łanu, wiecne ustalono w takiej samej wysokości. Natomiast wojenne, aczkolwiek określone w odmienny sposób, korzystniej - jak się wydaje - ustalone zostało w umowie pokoszyckiej: zamiast stawki 6 gr i 2 gr oraz obowiązku dostarczenia 1 wozu przewidziano tylko świadczenie pieniężne, i to nieco niższe - 4 i 2 gr.

Porównanie wymiaru robocizny także nie wskazuje na zwiększenie obciążeń chłopskich po 1374 r. i w miejsce 4 dni rocznie pracy na folwarku i obowiązku dostarczenia 1 wozu drewna, późniejszy akt lokacyjny przewiduje także 4 dni pracy na folwarku oraz 1 dzień sianokosów na pańskim w ciągu roku, ale napitek dać musi pan.

Istotną różnicę dostrzegamy przy świadczeniu naturaliów. Umowa późniejsza nie przewiduje wcale czynszu w zbożu, wobec

8 miar ustalonych w kontrakcie starszym. To znacząca zmiana, ale idąca w przeciwnym od oczekiwanego kierunku. Zamiast wzrostu dochodu pańskiego wskazywałaby na jego zmniejszenie. Horenia: 2 kury w obu przypadkach i we wsi lokowanej wcześniej po 20 jaj, natomiast lokacja późniejsza przewiduje tylko po 15 jaj. Także więc korzystniejsze dla chłopów rozwiązanie w umowie spisanej po wydaniu przywileju koszyckiego.

Żadnej ze wskazanych różnic nie można traktować jako dowodu na przewidywany w okresie pokoszyckim wzrost dochodów dominium. Nie ma śladu, by feudał w jakiegokolwiek postaci przechwytywał tę wartość, z której w przywileju koszyckim miał zrezygnować monarcha. Wręcz odwrotnie, przytoczony przykład wskazuje na spadek w okresie pokoszyckim dochodów pańskich.

Zdajemy sobie jednak sprawę z tego, że w indywidualnym przypadku, jaki przedstawiłmy, specyficzne okoliczności - dla nas nieznane - mogły spowodować wprowadzenie w życie rozwiązania odmiennego od typowych. Nie traktujemy zatem powyższego jako rozstrzygającego argumentu. Potrzebna jest obserwacja dotycząca większej liczby przypadków. Tylko ona może stanowić podstawę do ostatecznego wniosku*

Niezbędne w tym celu dane zebraliśmy z drukowanych dokumentów lokacyjnych pochodzących z lat 1350-1400. Umożliwiłoby to winny porównanie kontraktów lokacyjnych z ćwierćwieczem poprzedzającego zmianę systemu podatkowego z takimi aktami wybawionymi już pod rządami nowych przepisów, w okresie kolejnego ćwierćwiecza.

A oto wyniki poszukiwań.

Najpoważniejsze trudności sprawiło nam porównanie wysokości robocizny. W dokumentach stosowano rozmaite metody okreś-

¹⁶ Wykorzystaliśmy następujące wydawnictwa źródłowe: Kodeks dyplomatyczny Polski, Kodeks dyplomatyczny Małopolski, kodeks dyplomatyczny Wielkopolski, Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski seria nova, Akta grodzkie i ziemskie, t. 1-9, materiały archiwalne z Metryki Litewskiej, A. Prochaski, dyplomatyczny m. Krakowa, Kodeks dyplomatyczny Katedry I skiej św. Wacława, Kodeks dyplomatyczny kłaaztoru tynieckiego Zbiór dokumentów małopolskich. W przygotowanym uprzednio rackie oparliśmy się na nieco węższej bazie źródłowej, S. M a t u s z e w s k i, Znaczenie skarbowych decyzji ka Węgierskiego z lat 1374 i 1381, Sprawozdania Ł R. 36, 6.

rzut oka wskazujące taki sum wymiar pracy chłopów: "Tres dies annuatim In nostris agris pro nobis exarabunt" ; lagros eciam nostros ipsis inoole nomine subsidii ezoolent ter in anno"¹⁹. W gruncie rzeczy nie wiemy czy to są równoznaczne obciążenia, czy też w drugim przypadku dominium, przez użyte sformułowanie, zapewniło sobie możliwość większej eksploatacji poddanych.

Zestawmy tekst kolejny: "Et prefati kmethones tenentur nobis arare tribus Yicibus in anno, pericere et seminare sicut sibi ipsis, et causa peticlons nostre debent tres dies labo-

20

rare in anno" . Nie wiemy czy owe 3 dni to tylko sprecyzowanie wskazanej wcześniej robocizny i sposobu wzywania do niej chłopów, czy też dotyczy to pracy dodatkowej - ku czemu się skłaniamy - ponad wymienioną uprzednio.

A jak do powyższych ma alf następująca klauzula rezerwa-
oyjaa: "Item sepedicti incole dicte hereditatls omnibus annis nobis sint obligati ad hyemalia et estivalia agriculturam nostrara prout decet arare, seminare et arpicare et eciam pro nobis uno die fenom falcare et congregare et ad horreum dedu-

21

"Ter in anno arabunt" - to robocizna pokoazycka. Czy można ją uznać za wyższą niż * następujący sposób określoną już * roku 13511 "bis in anno arare tenebuntur, in vere una vice, pro hiemali conserainatione altera [...]. Item stercora alias gnoie in agrum vehere, avenas confalcastrare, vias reparare. tum et obstaculum in fluvio B. reataurare, tua et alios solitos labores praestare sunt astricti"²²³ ' Najchętniej dalibyśmy odpowiedź negatywną.

¹⁷ ZDM, 4, nr 944, z 1353 r.

¹⁸ KDWP, 3, nr 1315, z 1352 r.

¹⁹ KDWP, 3, nr 1306, z 1351 r.

²⁰ KOT, 3, nr 1365, z 1357 r.

²¹ KDMP, 1, nr 231, z 1365 r.

²² KDM, 3, nr 1923, z 1392 r.

²³ ZDM, 1, nr 65.

Łatwiej porównywać jedynie te klauzule rezerwacyjne, które określają wymiar robocizny za pomocą liczby dni, do pracowania których na pańskim zostali zobowiązani lokowani kmiecie. Okazuje się, że nie ulega zmianie najniższy wymiar tej formy renty. Tak w okresie przed, jak i poprzywilejowym wynosi on 2, 3 lub 4 dni w roku²⁴. Te wielkości spotykamy w obu ćwierćwieczach. Także najwyższy wymiar, gdzie robociznę określa się już liczbą dni pracy w tygodniu - w ostatniej ćwierci XIV w. zanotowany dwukrotnie - pojawia się po raz pierwszy w lokacji przedkoszyckiej "unam de quolibet manso

26

diera quolibet aeptimana laborare tenebuntur" - zastrzega akt królowej Elżbiety z 1374 r. Zatem w pełni porównywalne teksty nie zawierają poszukiwanej wskazówki. Wzrostu wymiaru robocizny nie potwierdzają. Zauważmy jeszcze, że temu najwyższemu wymiarowi renty odrobkowej (1 dzień w tygodniu) może odpowiadać często pojawiająca się w dokumentach tak przed, jak i pokoszyckich pańszczyzna jutrzynna: "de quolibet manso iuger agri per estatem et iuger per hyemem mihi Rlraero (właściciel lokowanej wsi) arare, aeminure [...] et metere sic (a.) etiam ad horreum meum inducere aut eonducere tenebuntur"²⁸.

Nic zatem w umowach lokacyjnych nie wskazuje, by w drodze podwyższenia wymiaru renty odrobkowej dominium przejmowało Powstała w wyniku ograniczenia obciążeń podatkowych nadwyż-

Jednak mimo tego, że sam wymiar pańszczyzny nie uległ wzrostowi, to omawiana forma renty mogła zostać liczniej wprowadzana w zawieranych umowach lokacyjnych niż dotychczas. W wielu bowiem aktach przedkoszyckich ta forma powinności nie

Dla czasów poprzywilejowych por. S. K u r a ś , Zaginionie ustawy z czasów Władysława Jagiełły o odpowiedzialności mnieaszczan za zabójstwo szlachcica oraz o dorocznej pańszczyznie kmieci, PH 1975, t. 66, z. 1, a. 31.

²⁵ ZDM, 4, nr 1073^a, z 1337 r.; ZDM, 6, nr 1623, z 1393 r. ~ 1 dzień w tygodniu.

²⁶ CDP, 2/2, nr 523, z 1374 r.

²⁷ ZDM, 1, nr 160, z 1330 r.

²⁸ KDMP, 3, nr 770, z 1304 r., gdzie wymieniono jeszcze inne prace, do których zobowiązano kmieci.

była zastrzegana. Stwierdźmy zatem czy wzrosła liczba lokacji* w których dominium gwarantowało sobie także chłopską pracę.

W okresie przedprzywilejowym spośród wykorzystanych 197 dyplomów tylko w 74 przypadkach kmiecie zostali w rozmaity sposób i w różnym wymiarze zobowiązani do pracy na pańskim. Stanowi to 37,56/6 wszystkich uwzględnionych lokacji. Natomiast w okresie następnym, wśród 64 aktów lokacyjnych robocizną zastrzegało 24, co stanowi 37,50%. Praktycznie różnicy nie ma żadnej.

Z przedstawionych uwag wynika jedyny wniosek: w formie renty odrobkowej feudałowie nie przejęli tej części dochodu chłopca, z której zrezygnował panujący. Wniosek ten jest uzasadniony jeszcze z dalszych względów. Dla wprowadzenia lub zwiększenia wymiaru pańszczyzny pan musiał wpierw stworzyć odpowiednie miejsce pracy dla chłopów. Tego z dnia na dzień zrobić się nie dało. Poważny wzrost areału pańskiego folwarku następuje dopiero w wieku XV. W okresie bezpośrednio po uzyskaniu przywilejów dominium nie mogło zwrócić swej eksploatacji w tym kierunku, Wówczas jeszcze gwałtowne zwiększenie robocizny nie było ekonomicznie możliwe.

Podobnie przedstawia się sytuacja z podwyższeniem świadczeń w naturze²⁹. Co prawda niemal równie trudno porównywać bezpośrednio te formy renty naturalnej, jak i odrobkowej, ze względu na ich niejednorodność - w aktach lokacyjnych obserwujemy mozaikę tak wielkości (liczba miar od 1 do 24) Jak i rodzajów ziarna (4 ziarna: owies, żyto, pszenica, Jęczmień; niekiedy jeszcze chmiel), występujących w najrozmaitszych zestawieniach ilości i rodzaju. Prócz zboża pełną rolę odgrywa świadczenie miodu. To wszystko wielkości nieporównywalne. Ograniczymy się wobec tego wyłącznie do zestawienia liczbowego lokacji, w których obok czynszu w pieniądzu przewidywano świadczenie w naturze. Dla okresu przedprzywilejowego stosunek lokacji, w których prócz pieniężnej zastrzeżono rentę naturalną wynosi 36:197, czyli osady te stanowią 13,27% całości. Dla następnego okresu wielkości te

Pomijamy tu wymieniane poza czynszem tzw. honores. Zastrzegano je w umowach regularnie i w podobnej stałej wysokości.

kształtują się odpowiednio 12:64, co stanowi 18,7555. Żadnej zatem istotnej zmiany. wobec tego nie możemy przyjąć, że omawiana forma świadczenia chłopskiego została wykorzystana do Przejęcia zwolnionej przez panującego części kmieckiego produktu. Dziwilibyśmy się zresztą, gdyby to miało miejsce. Mając do wyboru bezpośredni wzrost przychodów pieniężnych (przejęcie sumy, z której zrezygnował król), feudał decydowałby się na wprowadzenie w to miejsce świadczenia w naturze, które dopiero własnym przemysłem musiałby zamieniać na zawsze potrzebną gotówkę. To ewentualność kłócąca się ze zdrowym rozsądkiem.

U takim razie, jeśli poradne zmniejszone zostało o 10 gr z jednego łanu, to pan musiał je przejąć bezpośrednio w gotówce. To wniosek wpływający z przedstawionej analizy źródeł, jak i z najprostszych zasad racjonalnej gospodarki*-

Przejęcie w formie pieniężnej omawianej nadwyżki mogło nastąpić w drodze jednego z dwu poniższych rozwiązańi

- albo przez utrzymanie czynszu w dotychczasowej wysokości i wprowadzenie nowego świadczenia pieniężnego pod jakąkolwiek nową nazwą lub też przy zachowaniu starej nazwy, dotąd tylko królewskiego poradnego

- albo przez włączenie części dotychczasowego podatku do Podwyższonej stawki czynszowej.

Innej możliwości nie widzimy. W pierwszym przypadku pojawi się w dokumencie lokacyjnym nowa kategoria świadczenia Pieniężnego na rzecz pana, w drugim struktura ciężarów dorai- hialnych nie ulegnie żadnej zmianie.

Nie stwierdziliśmy w źródłach, by do końca XIV stulecia Pojawiło się nowe świadczenie pieniężne. Natomiast dwa teksty dopuszczają możliwość Interpretacji, zgodnie z którą u- znać można, że dominium pobiera dla siebie poradne. Oba ak- ty dotyczą dóbr duchowieństwa świeckiego. Przyjrzyjmy się im dokładnie.

Dokument pierwszy odnosi się do wsi należącej do biskups- twa poznańskiego. W wystawionym w 1383 r. przywileju sołty- sim czytamy między innymi, że chłopi: "solvent eciara annis singulis exaccionem poradne vulgarlter nuncupatara" . In-

formację te zamieszczono po wskazaniu czynszu, który mają opłacać chłopii i po niej mowa jest o świadczeniach świątecznych "et de quolibet manso medium capete ovorum in festo Pasche, et duos pullos simillter de auolibet manso in festo Nativitatis Marie". Ani z przedstawionego sformułowania, ani z kontekstu nie można ustalić ozy świadczenie poradlnego wynika z rezerwowanego przez króla w aktach 1381 r. dwugroszowego podatku, ozy też jest to poszukiwany przez nas przykład na przejęcie przez feudała byłego podatku. Obowiązek zbierania świadczeń pieniężnych ciąży na sołtysie i jego spadkobiercach! "tenebuntur nobla censum pecunialem predicte ville annls singulis ezigere et in curiam nostraa in G. deportare". Czynsz świadczony ma być przez chłopów in festo sancti Martini, a to jest także termin poboru poradlnego. Równie prawdopodobne w świetle omawianego źródła, że sołtys zbiera i czynsz, i poradlny, zaś to ostatnie świadczenie jest albo zatrzymywane dis siebie przez dominium, albo przekazywane władcy. Stwierdzili¹ my, że w poprzywilejowych umowach lokacyjnych niejednokrotni* zastrzegano dwugroszowe poradlny. Możliwe, że 1 w omawianym tekście wątpliwości spowodowane zostały tylko tym, że nie wskazano wysokości poradlnego. Ten brak przemawia raczej za publicznym charakterem świadczenia, którego wysokości ni* musiało wskazywać dominium, skoro ustalono ją w przywileju Ludwika. Wszystkie pozostałe powinności na rzecz feudała określone zostały w dokumencie bardzo precyzyjnie.

Mie chcąc na takiej podstawie przesądzać sprawy, przyjmujemy, że źródło może być argumentem za przejęciem przez dominium poradlnego, ale tylko wtedy, gdy stwierdzimy częstsze występowanie praktyki tego rodzaju. W przeciwnym wypadku słuszniejsze będzie uznanie, że w omawianym tekście wspomina się o poradlnem Ludwikowym.

Z inną nieco sytuacją mamy do czynienia w drugim przypadku. Lokując wieś Modrzew w 1387 r., arcybiskup gnieźnieński postanawia: "kmethones pro censu et decima et solutione poradlne de auolibet manso sive sorte 16 scotos grossorum et 4 choros de avena In festo sancti Martini singulis annis solve-re [•••] tenentur³¹. Także i ten tekst nasuwa wątpliwości

* Visit., a. 363. Ponownie drukowany jest ten akt w ZDM 4, nr 1078a.

intepretacyjne, pozwalając - jak i poprzedni - na dowolność w ocenie.

Przed wszystkim znany jest tylko z późnej kopii i to w Poataci skróconej. Liczyć się więc trzeba z możliwością, że kopista pozbawił nas informacji jednoznacznie określającej charakter interesującego nas świadczona. Może w ten sposób Powstała podstawowa trudność polegająca na tym, iż mamy do czynienia z kwotą zryczałtowaną. W owych 16 szkojach (pomijamy już 4 korce owsa) mieści się czynsz, dziesięcina i Poradlnie. W takim stanie rzeczy nie można wyróżnić wielkości uiszczanej tytułem czynszu, kwoty świadczonej z racji dziesięciny i wreszcie owego, tak nas interesującego, poradlnego. czy obejmuje ono 10 gr, o które miał zostać zmniejszony Podatek królewski? Czy może jednak pod tym terminem zanotowano właśnie dwugroszowe poradlnie dla panującego, które wraz ze świadczeniami dla siebie pobierał arcybiskup, by potem odprowadzić je do królewskiego skarbcza?

Czy możliwe zresztą, że dopiero wówczas arcybiskup zorientował się, że jego poddani od 6 lat nie płacą już dawnego wysokiego poradlnego, wobec czego jako adresat przywileju z 1381 r. spieszy teraz by przejąć należne mu dochody? Takie- mu Przypuszczeniu przeciwstawia się fakt, iż arcybiskup Bodzanta, wystawiając w latach 1384-1383 szereg innych przywilejów lokacyjnych, w żadnym z nich; ani w tych wydanych przed, ani po 1387 r. ponownie klauzuli o poradlnem nie zawarł. Także jego następcy do końca stulecia ani razu nie wspominają w swoich dyplomach o takiej powinności chłopskiej, zrozumiałe to tylko wówczas, gdy chodzi o świadczenie publiczne i to stałe. Ciężar na rzecz dominium winien w kontraktach lokacyjnych pojawiać się coraz częściej.

³² Viavit., s. XXXV i n., nr 147-163. » dopiero co opublikowanm 6 tomie KDWP znaleźliśmy jeszcze jeden dokument stwierdzający sprzedaż sołectwa we wsi stanowiącej uposażenie kawałka gnieźnieńskiego (zwrócił nam nań uwagę dr P. Sikora), którym w następujący sposób ustalono interesujące nas powinności kmieci: "incole seu kmethones omnes et singulariter singuli dieto suo domino [...] sex scotos pro censu ad festum sancti Martini, sex grossos eiactione comrauni, vulgari- ter Poradlnie, cum sex choris avenae de quolibet manao anni3 singulis ad festum sancti Adalberti dare ac solvere tenebuntur" (KDWP, 6, nr 339/1394). Tym razem znamy wielkość sumy świadczonej tytułem poradlnego = 6 gr, ale nadal nie wiemy,

Tak też wygląda sytuacja z poradlnem, gdy ma ono charakter ciężaru prywatnego. Ma to jednak dopiero miejsce w stuleciu następnym. W zebranych w *Vlsitationes* dokumentach pochodzących z pierwszej połowy XV w, trafiliśmy na nie w następujących przypadkach³³.

rok	wieś	określenie źródłowe	świad- czenia	stan w 1511 r.
1403	Sarbinowo	pro eiactione, quae poraldne dicitur	6 gr	reluowane
1406	Raszewo	ratione poraldne	6 gr	-
1408.	Wilczkowo	ratione poraldne	6 gr	reluowane
1416	Noskowo	per VI gros. latoś dictos poradlne	6 gr	reluowane
1419	Borowo	pro poraldne	6 gr	7 gr
1422	Jamno	ac de exactione	6 gr	9 gr
1422	Rzejewice	per mediaa marcam [***] ratione cen- sus et poraldne		(130 gr)
1430	Biskupice Ołoboczne	VI gros. [...] po- radlnego	6 gr	

czy jest to dochód dominium, czy też suma zbierana jako po-
datek dla króla. Nie może służyć jako wskazówka stawka 6 gr,
różna od powszechnie przyjmowanej dla dóbr duchowieństwa
świeckiego po 1381 r. stawki 2 gr, gdyż wiemy że przede wszy-
stkim na terenie Wielkopolski w praktyce taką właśnie wyso-
kość poradlnego stosowano (por. *K a r b o w n l k*, Ciężary..
a. 47, 58). Być może w nieznanym nam dokumencie Ludwika dla
arcybiskupstwa mowa była o sześciogroszowym stałym podatku i
w tym tkwi przyczyna, dla której usunięto ten akt z archiwów
kościelnych i zniszczono. Za tym przemawia też rozpowszechnio-
ne w XV i XVI stuleciu w dobrach prymasowskich prywatne 6 gro-
szowe "poraldne" (por. przyp. 33 niniejszego rozdziału).

³³ *Visit.*, s. 297, 443, 304, 420, 412, 126, 368, 417, 84.
157, 151, 257, 331, 376, 111. Odnajdujemy, że wbrew twierdzeniu
J. .7 a r ę z a k a (Rozwój uposażenia arcybiskupstwa gnieź-
nińskiego w średniowieczu z uwzględnieniem stosunków gospo-
darczych XIV i XV w., Lwów 1929, a. 127) stawka arcybiskupie-
go poradlnego nie jest jednolita i najczęściej dla pełnego łą-
nu chłopskiego wynosi 6, 7 lub 9 gr. Potwierdzają "to nawet
teksty powołane przez wspomnianego autora (tamże, s. 127,
przyp. 1, np. *Visit.*, s. 62, 126, 163 - stawka 9 gr, s. 405
- 7 gr). Charakterystyczne, że pierwotna stawka zawsze wy-
nosi 6 gr i dopiero wraz ze wzrostem czynszu podnosi się rów-
nież poradlne. Inaczej kształtują się wysokości poradlnego
płaconego z karczem.

1435	Bądków	ratlone poraldne	6 gr	9 gr
1439	Dąbrowice	poraldnego	6 gr	9 gr
1440	Miedniewice	per sex grossos porambu -	6 gr	9 gr
1441	Ladorudz	ratlone ezactlonla alias poboru ²⁵	6 gr	6 gr, ale poprawiono na 8 gr
1441	Kadłub	per VI grossos [...] ad festum Penthecostes	6 gr	6 gr wojennego
1441	Załecze Uałe	expeditlonales alias voyenne	6 gr	6 gr
1445	Dollwle (Rogoźno)	poraldnego	6 gr	9 gr

W miarę upływu czasu obserwujemy wzrost powszechności obnażenia poradlnem (poraldnem) prywatnym w dobrach arcybiskupich. W XIV stuleciu (1331-1400) wspomina się o takim (ale wiemy jednak czy to prywatne, czy publiczne) świadczeniu tylko jeden raz, we wsi Modrzew, mimo iż wizytatorzy odwiedzali z tego okresu 14 aktów lokacyjnych zawierających określanie powinności chłopskich, w pierwszej połowie następnego stulecia sytuacja ulega już istotnej zmianie: co prawda dwudziestokrotnie nie ma mowy w wystawianych dokumentach o poradlnem, ale równocześnie w dwudziestu dalszych aktach powinność

¹⁴ O tożsamości świadczeń określanych mianem poradlne (poraldne) albo porąb świadczy sporządzony w pierwszej połowie XV w. słowniczek łacińsko-polski: •Cributum poradlne i [d est] porap. (Słownik Staropolski, t. 6, z. 5 (33) sub poradlne). Dla szesnastowiecznego pisarza Visitatlonas, dla którego geneza obu tych nazw była widocznie obca, utożsamienie takie wydarło się błędem. Dlatego kilkakrotnie dokonywano w tekście poprawek, by w miejsce skreślonego poraldnego wstawić poramb, nP. Visit., s. 113, przyp. 2 i 8, s. 123, przyp. 2. W innym charakterze występuje ta danina jeszcze w 1421 r., Acta Iudicii Eccles. Pozn., t. II, nr 973.

Mimo odmiennej nazwy zaliczamy tu również świadczenie zwane wojenne, pobór, niekiedy także świąteczne. Wszystkie te ciężary chłopskie mają identyczny charakter, nie występują obok siebie, pobierane są w tej samej wysokości w terminie wiosennym. Od wojennego pobieranego przez dominium z racji wyprawy wojennej (zob. s. 91 i n. niniejszej pracy) różni je doroczny wymiar, por. przyp. 37 niniejszego rozdziału.

ta została stwierdzona³⁶. W chwili przeprowadzania wizytacji (1511-1512) poradne jest już świadczeniem powszechnym w większości kluczy arcybiskupich³⁷. Pojawia się także we wsiach, w których z początku XV w. z całą pewnością nie było

TO

jeszcze pobierane. Tam zaś, gdzie jeszcze w czasie wizytacji toczy się spór o to świadczenie, z reguły jego zakończenie odnotowywane było w następujący sposób: "lam solvit". Tak przedstawia się sytuacja w dobrach arcybiskupich.

W majątnościach kapituły gnieźnieńskiej ciężar ten został

Prócz 15 wskazanych w zestawieniu notujemy odpowiednią informację jeszcze w 5 dalszych aktach, zawierających zapis nowej ordynacji arcybiskupiej, w wyniku której po zrelewowaniu powinności chłopskich do jednorodnego świadczenia pieniężnego: "ab omnibus aliis solutionibus, puta: declma, wieprzowe, poradne, wieczne, et aliis quibuslibet ac laboribus agrorum penitus sunt liberi et exempti" (Visit., s. 76, tekst s 1424 r. oraz dalsze, s. 86, 87, 38, 93; dodatkowy tekst znajdujemy w KDMP, 5, nr 393, z 1424 f.).

W a r ę ż a k poczynił następującą obserwację: "0 poradnyra nie wszystkie przywileje lokacyjne wspominają. Dopiero od roku 1400 spotyka się częstsze wiadomości" (Rozwój u->oaażenia..., 3. 127).

W niektórych kompleksach wsi poradne zastąpione jest równoważnym, ciężarem: wojenne - świąteczne (tenuta wieluńska), pobór (klucz grzegorzewski). w innych, w początkach XVI w. już nie występuje wcale, mimo że w starszych przytoczonych przez wizytatorów aktach było jeszcze znane (klucz miński, tenuta kurzelowka). Jest to wynik przeprowadzonej między innymi nowej ordynacji. Dokładnego przedstawienia sygnalizowanego tylko problemu należy oczekiwać od bardzo potrzebnej monografii dóbr arcybiskupich. Ani praca V. Arvzaka, ani Zytkiewiczza, zajmujące się przede wszystkim gospodarczą stroną zagadnienia nie udzielają odpowiedzi na konieczne wyjaśnienia pytania.

Np. Visit., s. 27/23, gdzie najpierw zanotowano: "Solvebant incolae de manso iuxta dispoitionem privilegii [...] item fertonem argenti usualis monetę pro feato 3. Martini", by jednak dalej dokonać następującego uaktualnienia: "solvunt moderno tempore ratione census de laneo XVIII grosas super festum 3. Martini et poradnego per IX grossos pro festo s. Adalberti"; podobnie: "solvebant cmethones censum de quolibet laneo iurta privilegii dispoitionem, videlicet fertonem Pragensem et maldratam triplicis grani [...] attamen sic est introductum per consuetudinem, quia solvunt pro cenau super festa-n a. Martini de quolibet laneo per raediam marcem et pro festo Iohanais aut Adalberti per IX grossos similiter de laneo, quod poradne vocatur", Viatit., s. 25-26, sob. też a. 70, 95, 171.

³⁹ Np. Visit., s. 33, przyp. 3.

zniesiony w taki sposób, że w miejsce dwukrotnego opłacania czynszu przez chłopów - na św. Marcina i po raz drugi na wiosnę (z reguły na św. Wojciecha - czynsz w drugim terminie zwano właśnie poradlnem), «poddani zostali zobowiązani statutem kapituły z 1463 r. do opłacania całości czynszu na św. Marcina⁴⁰. Nie potrafimy wskazać czy to opór kmieci, czy też Postawa kanoników utrudniała realizację tej decyzji, bowiem jeszcze w 1479 r. natrafiamy na informacje o pobieraniu w dobrach kapitulnych 6 gr na św. Wojciecha. W końcu jednak postanowienie to zostało wprowadzone w życie, bo w 1535 r» Przeprowadzona wizytacja nie stwierdza już występowania poradlnego. Ciężar ten, podobnie jak w majątnościach arcybiskupich, na początku XV w. najprawdopodobniej nie miał jeszcze charakteru powszechnego, bowiem w 1432 r., gdy sporządzono zestawienie dochodów 8 wsi należących do kapituły, jedynie w 3 z nich zanotowano poradlnie⁴¹. Później, druga rata czynszu pod postacią poradlnego została wprowadzona szerzej. * ze statutu 1463 r. wynika już jej powszechny charakter.

W majątnościach innych instytucji kościelnych występowanie podobnej daniny (zwanej poradlnem) udało się stwierdzić jedynie w dobrach biskupa krakowskiego i to zaledwie w pięciu *aiach⁴⁴.

Czy przedstawione informacje dotyczące dziejów prywatnego Poradlnego w XV w, mogą stanowić wskazówkę przy poszukiwaniu sposobów przejęcia przez właścicieli części podatku, z której zrezygnował w 1374 i 1391 r. król? Za odpowiedź pozytywną przemawia kontynuowana być może nazwa ekspodatku, Przeciw - zbyt duża przerwa czasowa między decyzjami skarbowymi, a rozpowszechnieniem się prywatnego poradlnego. Ponieważ

Acta Capitulatorum, t. I, nr 1938. Tekst ten wydany został wcześniej w Rocznikach Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznań- I akiego 1878, t. 10, s. 271.

⁴¹ Acta Capitulatorum, t. I, nr 2187.

⁴² Acta Capitulatorum, t. I, nr 1621.

⁴³ Na rozpowszechnienie się tego świadczenia wskazują kolejne informacje zawarte w Acta Capitulatorum, t. I, nr 1843, z 1455 r., nr 1873, z 1457 r., nr 1907, z 1459 r.

⁴⁴ Liber beneficiorum, t. III, s. 192-193. W jednym tylko Przypadku dotyczącym wsi Powozowicze Długosz informuje o wyso-

nie potrafimy jednoznacznie rozstrzygnąć" wszystkich nasuwających się wątpliwości musimy ograniczyć się jedynie do przedstawienia możliwych do wysunięcia hipotez.

1. Charakteryzowane wcześniej poradlnie pobierane przez dominium jest tą częścią dawnego podatku, z której zrezygnował w swoich przywilejach Ludwik .

Opowiadając się za tym stanowiskiem należy wyjaśnić związane z nim następujące wątpliwości:

- arcybiskupstwo gnieźnieńskie uzyskało zwolnienie od poradlnego najpóźniej w 1357 r. ; dlaczego dopiero po 30 latach zdecydowano się po raz pierwszy, a w szerszej skali po upływie pół wieku, na przejście przez arcybiskupa tego świadczenia;

- co jest przyczyną, że to świadczenie chłopskie pobierano tylko w dobrach arcybiskupich i kapituły gnieźnieńskiej (a być może także w dobrach biskupstwa krakowskiego): czy inni feudałowie, zwłaszcza świeccy, nie zorientowali się w korzyściach udzielonych im przez Ludwika Węgierskiego;

- w jaki sposób, przy przyjętej genezie omawianej postaci poradlnego, wyjaśnimy pobieranie tej daniny także z karczem arcybiskupich;

- czym wyjaśnić zupełnie wyjątkowy charakter tej daniny * majątkowości biskupa krakowskiego;

- jaki traf zadecydował - jeśli odrzucimy postawione wyżej pytania - że poza nielicznymi przywilejami lokacyjnymi arcybiskupa nie zachował się żaden inny dokument, wskazujący na pobieranie przez dominium poradlnego przedkoszyckiego.

Naszym zdaniem przedstawione zastrzeżenia stanowić mogą podstawę do odrzucania pierwszej hipotezy.

2, Poradlnie arcybiskupie tylko przypadkowo - ze względu na sposób pobierania - ma tę samą nazwę, co stara danina na rzecz władcy. Pojawiło się właśnie w majątkach arcybiskupa, jako druga część czynszu, który znacznie dłużej niż w dobrach

kości tego świadczenia z łanu: "unum fertone pro festo Sancti Adalberti", czyli 12 gr.

⁴⁵ Przyjęcie tej tezy zmuszałoby w konsekwencji do przyjęcia wątpliwego twierdzenia o stałym poradlnem czasów ostatnich Piastów.

⁴⁶ KDWP, 3, nr 1354.

innych feudałów był utrzymywany w stałej wysokości - 12 gr z łanu '. Wówczas to dodatkowe świadczenie pieniężne stanowiłoby jedynie rekompensatę dla dominium spadku wartości stałego czynszu. ... -

3* Omawiane świadczenie ma rzeczywiście związek ze starym zwyczajnym poradlnem i z aktami z 1381 r. W skład dóbr arcybiskupich mogły wejść pewne dobra, stosunkowo nieliczne, które z jakichkolwiek względów nie zostały objęte immunitetem. W stosunku do nich decyzja Ludwika miała istotne znaczenie, gdyż w jej wyniku król efektywnie rezygnował z pobieranego tam - ale tylko tam - stałego podatku. W tych właśnie dobrach, przy lokowaniu ich na prawie niemieckim arcybiskup notował, że należy mu się prócz czynszu również ponoszone dotychczas przez chłopów świadczenie zwane poradlnem . Wobec spadku realnej wartości czynszu pieniężnego, ta forma obciążenia zostaje rozpowszechniona drogą zwyczajową na znaczną część majątności arcybiskupstwa gnieźnieńskiego. Kontynuację tego procesu narzucania poddanym owego świadczenia możemy jeszcze obserwować w trakcie dokonywanej na początku XVI w. wizytacji.

To rozwiązanie wyjaśniałoby wszystkie zastrzeżenia, które wysunęliśmy w odniesieniu do hipotezy pierwszej*

4. W końcu nie można wykluczyć i takiej ewentualności, że Poradlnie arcybiskupa Bodzanty z 1387 r. odnosi się do wprowadzonego przez Ludwika w 1381 r. stałego poradlnego. ./zmianka w przywileju lokacyjnym wynika albo z faktu, iż poradlnie we wsi Modrzew zostało w całości przekazane arcybiskupowi Przez władcę (lub zostało przyjęte w czasie politycznego chao-

⁴⁷ Por. przyp. 63 niniejszego rozdziału.

⁴⁸ Takiej właśnie sytuacji można domyślać się we wsi Rzejewice, która dopiero przez arcybiskupa Mikołaja CKurowskiego lub Trąbę) w latach 1402-1422 została przeniesiona de iure Polonico in ius Theutonicum Srzedense jCyisit^, s. 367-368}. mogły zatem utrzymać się w niej do tej ' pory tradycyjne powinności prawa polskiego, a wśród nich jeszcze stałe poradlnie. Także wsie zakładane dopiero po 1357 r. in cruda radice mogły nie zostać objęte postanowieniami wydanego w tym roku Przywileju dla arcybiskupstwa. Dzięki temu mogło utrzymane w nich być stałe świadczenie na rzecz panującego, które dopiero po 1381 r. przeszło w ręce dominium, np. wieś Rogoźno albo Doliwie (Visit., s. 111)

au po śmierci Ludwika⁴⁹ albo arcybiskup, chcąc uchronić się przed nadużyciami urzędników królewskich, uzyskał prawo do pobierania go we własnym zakresie na rzecz króla. Również późniejsze (piętnastowieczne) wzmianki o tym podatku w dobrach prymasowskich mogą być związane ze stopniowym przejmowaniem wprowadzonego przez Ludwika poradlnego. Tak np. można wytłumaczyć zanotowane w przywileju sołtysim w 1443 r. obciążenie: "Et in festo s. Nicolai quilibet (cmethe) de laneo per duos grossos ezactionis regalia alias poradlnego oontribuet singulis armia", na temat którego wizytatorzy zanotowali taką uwagą "Sic in privilegio continetur, sed ista ezactio non est regalia, sed pro mensa archiepisoopi, et vocari debet poraldne"⁵⁰.

Prócz hipotezy pierwszej trzy pozostałe wydają się jednakowo prawdopodobne. Stałość stawki czynszu pieniężnego uzasadnia w jednakowym stopniu wyjątkowy charakter arcybiskupiego poradlnego. W dobrach pozostałych feudałów widać wyraźnie, że czynsz pieniężny z łańców kmiecych, inaczej niż * majątku kościoła gnieźnieńskiego, ulega stałym zmianom. Możliwe też, że na powstanie tego świadczenia miały wpływ równoległe czynniki uwzględnione w drugiej, trzeciej i czwartej hipotezie.

Niezależnie jednak od tego, za którą z przedstawionych ewentualności się opowiemy, żadna z nich praktycznie nie może być wykorzystana jako dowód, że w wyniku decyzji podatkowych Ludwika Węgierskiego feudałowie bezpośrednio przejęli dotychczasowe królewskie poradlne. Dwie czternastowieczne wzmianki źródłowe ("czy nawet trzy gdy za taką uznamy wskazany wyżej akt z 1383 r.) to zbyt nikły argument wobec dużej liczby dokumentów lokacyjnych z ostatniej ćwierci tego stulecia, wykluczających przypuszczenie, że od roku 1374 (w do-

o zaniku tego świadczenia w dobrach biskupich zob. Z g ó r n i a k, . op. cit., s. 22-23.

Visit., s. 256 i przyp. 1 oraz ponowne wyjaśnienie (przyp. 2): "Videndum est ad. probam, quod non daret ista villa poraldne regi, ex quo aliae villae dant". Por. też. np.: "Non solvunt poraldne regale ab antiqua observatione" (Visit s. 305).

⁵¹ Zob. zestawienie s. 168 niniejszej pracy.

brach-kościelnych od 1331) dominium zaczyna pobierać darowane przez króla poradnie. Tym bardziej, że oczekiwane zjawisko winno mieć charakter masowy. Udokumentowaniem tego faktu musi być obserwacja powszechnej bądź przynajmniej częstej w tym kierunku praktyki.

Natomiast, gdy uda się stwierdzić, że feudałowie - choć w innej formie - rzeczywiście wykorzystali stworzoną przez Przywileje skarbowe możliwość bezpośredniego podniesienia swych dochodów, wówczas omawiany akt arcybiskupi będzie można potraktować jako wyjątkową postać procesu zachodzącego powszechnie w dobrach objętych podatkowymi ustępstwami Andegawena. W przeciwnym przypadku trudno przypuścić, by w ciągu całego ćwierćwiecza w całym Królestwie jeden jedyny feudał i to w jednej tylko ze swych licznych wsi dostrzegł i wykorzystał płynące z reformy podatkowej możliwości.

W takim stanie rzeczy przechodzimy do rozpatrzenia najprawdopodobniejszego sposobu przejęcia nadwyżki: feudałowie, wykorzystując obniżenie powinności podatkowych chłopstwa, zabrali dla siebie odpowiednią wielkość pod postacią podwyższonego czynszu. Innej możliwości zrealizowania przez adresatów przywilejów z 1374 i 1381 r. zawartych tam ustępstw skarbowych już nie dostrzegamy.

Ustaliliśmy, że decyzje Ludwika dały możliwość zwiększenia dochodu feudała o 10 gr z jednego łanu. W dobrach klasztornych możliwość ta byłaby większa, gdyż określa ją suma 20 gr. Ponieważ okazało się, że żadna z omówionych wyżej postaci renty feudalnej do tego celu nie została wykorzystana cały ten przyrost mógł się skupić jedynie w podwyższonej stawce czynszowej. Najniższa ze znanych nam stawek przedkoszykowych wynosi 5 gr z łanu. Jednak bezpośrednio przed wydaniem przywileju podatkowego tak niski wymiar czynszu już nie występuje. Teraz już chłopci muszą płacić najmniej po 8 gr z łanu, a i tak jest to stawka wyjątkowa. Dominują czynsze 12 gr z łanu i wyższe. Wolno nam zatem spodziewać się, że w

⁵² KDWP, 3, nr 1515, z 1364 r. Z tych 5 gr pan dla siebie zachowuje 3 gr, pozostałe 2 gr przeznaczając dla plebana.

⁵³ KDWP, 3, nr 1369, z 1370 r.; KDWP, 3, nr 1685, z 1373 r. - w tym akcie czynsz wynosi 7,5 gr.

wyniku królewskich postanowień skarbowych najniższy czynsz będzie określony co najmniej dotychczasową stawką minimalną (8 gr), powiększoną o sumę uzyskaną dzięki monarszej łaskawości (10 gr, a w majątnościach zakonnych - 20 gr). Zatem po roku 1374 w dobrach rycerskich najniższy czynsz winien kształtować się na poziomie 18 gr. .v dobrach duchowieństwa świeckiego takiej stawki minimalnej spodziewamy się po roku 1381, natomiast w majątkach klasztornych po tej dacie nie powinno się już natrafić na stawkę niższą niż 28 gr z łanu.

źródła pochodzące z okresu bezpośrednio następującego po wystawieniu przywilejów skarbowych naszego wniosku nie potwierdzają.

Dokonując lokacji w dobrach prywatnych ustalono następującej wysokości czynsze: w 1377 r. - 8 gr, w 1380 r. - 24 gr, w 1381 r. - 12 gr, w 1383 r. - 8 gr⁵⁴. Zatem 1 akt na 4 zawiera informację o czynszu pieniężnym ustalonym powyżej przewidywanego minimum. W pozostałych - stawki są wyraźnie niższe.

Z kolei, w dobrach biskupich, dokonując lokacji po 1381 r. przewidziano następujące stawki czynszu: w 1332 r. - 12 i 30 gr, w 1383 r. - 10 i 12 gr, w 1384 r. - 12 gr, w 1335 r. - dwukrotnie stawkę 12 gr i 1 raz 20 gr⁵⁵. Lokacje zaś klasztorne w tym samym czasie przewidywały stawki: w 1332 r. - 16 i 24 gr. w 1383 r. - 24 gr⁵⁶.

W dobrach duchowieństwa świeckiego na 8 aktów tylko w 2 wprowadzono stawkę zgodną z naszymi wyliczeniami, w dobrach zakonnych ani razu.

Być może oczekiwanej prawidłowości nie udało się spostrzec, gdyż dysponowaliśmy niewielką liczbą przywilejów sołtysich - zaledwie trzynastoma. Mimo, iż można zakładać, że zmiany wynikające z decyzji skarbowych z lat 1374 i 1331 winny znaleźć swoje odzwierciedlenie w zdecydowanej większości dokonywanych lokacji, dla pełnego obrazu przedstawimy kształtowanie się śre-

⁵⁴ KD.YP, 3, nr 1742, z 1377 r.; ZDM, 1, nr 160, z 1380 r. I ZDM, 4, nr 1061, z 1381 r. \$ KDWP, 3, nr 1812, z 1333 r.

⁵⁵ CDP, 2/1, nr 324, z 1382 r.; CDP, 2/1, nr 325; KK, 2, nr 317, z 1333 r.} KK, 2, nr 324, z 1384 r.; KD«P, 3, nr 18295 nr 1834; nr 1338, z 1335 r.

⁵⁶ KDMP, 1, nr 366; Tyn. nr 108, z 1382 r.; CDP, 3, nr 165. s 1383 r.

dniej czynszu chłopskiego w ciągu całego półwiecza. Tu już element przypadkowości zostanie ograniczony w bardzo poważnym Ropniu, mimo że nie dysponujemy materiałem gwarantującym wysoką precyzję ustaleń⁵⁷. Dla naszych potrzeb jest ona jednak dostateczna. 2 ćwierćwiecza przedprzywilejowego znaleźliśmy 197 dyplomów lokacyjnych zawierających wyraźne wskazanie wysokości czynszu pieniężnego, dla okresu pokoszyokiego dysponujemy tylko 64 aktami. Ponieważ akty Ludwika objęły całość gospodarki feudalnej, tak panów świeckich jak i duchownych, niezależnie od pewnych mankamentów wykorzystanego materiału możemy zasadnie oczekiwać, iż tak poważna zmiana w dochodach feudałów znajdzie dostrzegalne odzwierciedlenie w poniższych zestawieniach.

Przyjrzymy się zatem zestawieniom zawierającym wskazanie średniej arytmetycznej (i geometrycznej) czynszów określanych w przywilejach sołtysich (średnie wyliczane dla okresów pięcioletnich; dane z wszystkich kategorii dóbr) i

57

Mankamentem przedstawianych zestawień jest konieczność uwzględnienia obok lokacji, w których czynsz świadczony jest wyłącznie w postaci pieniężnej także aktów lokacyjnych stwierdzających ustalenie czynszu mieszanego: prócz stawki pieniężnej również naturalia (zboże lub niekiedy miód). Wyłączenie tych ostatnich aktów bardzo ograniczyłoby liczbę możliwych do zestawienia informacji. Ponieważ postępujemy tak w stosunku do obu porównywanych okresów, wynikające stąd zniekształcenia dla naszych ustaleń nie mają istotnego znaczenia.

Podobnie ze względu na brak odpowiednich wskazówek źródłowych traktujemy jednakowo stawki czynszowe, niezależnie od tego czy dotyczą one łąnów wielkich czy małych, por. np. "ratione vero census de manso magno franconiko [...] per octo scotos, de parvo autem Sredensi per fertonem grossorum" (KK, 2 nr 248, z 1334 r.). Jednak nie wiemy nic o zróżnicowaniu stawki poradlnego w zależności od wielkości łąnu.

58

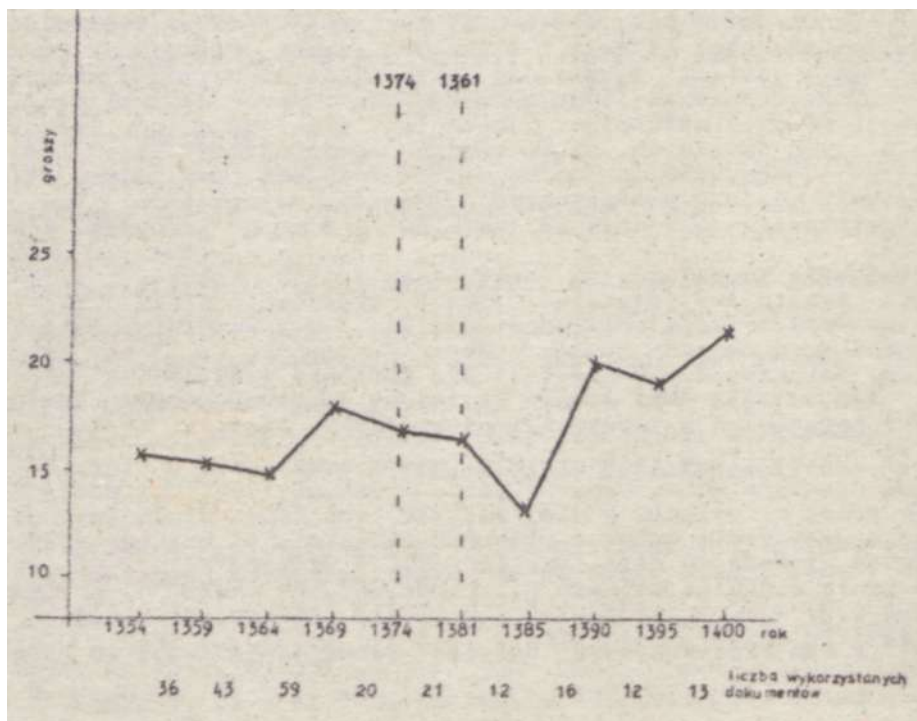
Wyłączyliśmy te wszystkie umowy osadnicze, w których Podana stawka stanowi sumę czynszu i dziesięciny, nie podejmując próby określenia w niej udziału tych dwóch ciężarów, np. "incole iam dicti quinque mensuras eiliginia et quinqua avene ac decem grossos de manso quolibet [...] ratione toi, u et decime annis singulis solvere [...] tenebuntur" (KDWP, i, nr 1362, z 1354 r.).
I tym królewsczyzn dotyczą odpowiednio 86 i 20 dokumentów.

lata	liczba dokumentów	Średnia arytmetyczna	średnia geometryczna
1350-1354	27	16,03	15,52
1355-1359	36	16,47	15,27
1360-1364	43	15,84	14,59
1365-1369	59	20,51	17,59
1370-1374	20	19,70	16,93
1375-1381	21	17,23	16,08
1382-1385	12	16,00	14,80
1336-1390	18	23,00	20,10
1391-1395	12	27,50	21,06
1396-1400	13	28,61	22,50

Graficzny przebieg średniej geometrycznej przedstawia wykres 1.

Wykres 1

Średnia (geometryczna) czynszu w dobrach feudalnych
w latach 1350-1400



Ponownie nie dostrzegamy oczekiwanej reakcji ani po wydaniu aktu koszyckiego (1374 r.), ani po serii przywilejów dla duchowieństwa (1381 r.). Zamiast spodziewanego wzrostu średniej czynszu obserwujemy tak po 1374 r., jak i po 1381 r. Pewien spadek. Dopiero po 1386 r. pojawia się wyraźna tendencja podnoszenia się średniej. Sądzymy jednak, że jest to odbicie trwającego jeszcze dłuższy okres procesu podwyższania stawki czynszowej, która około połowy XV w. ustali się w wysokości 48 gr 0 grzywny) z łanu .

Sporządzone zestawienie może jednak budzić zastrzeżenia czytelnika. Objęte nim zostały wszystkie kategorie dóbr: tak teudałów świeckich, jak i duchownych oraz królewskiej. Wiemy z całą pewnością, że akt koszycki i akty z 1381 r. odnosiły się do dóbr rycerskich i kościelnych. W żadnym z nich nie ma mowy, by jego postanowienia rozciągały się także na Majętności należące do króla. Jednak uwzględnienie także źródeł dotyczących królewskiej jest uzasadnione. Stwierdzenia w źródłach okresu poprzywilejowego, że dwugroszowe z reguły poradne występuje również w tych dobrach już w XIV w. Nie znamy aktu, który by je powszechnie w tej kategorii dóbr wprowadzał. Praktyka jednak wskazuje na objęcie nowym systemem podatkowym także domeny panującego. Trudno zresztą zakładać, że może mieć trwały charakter sytuacja, w której tylko pewna kategoria dóbr ziemskich byłaby obciążona znacznie wyższym (sześciokrotnie) podatkiem.

Dla uniknięcia jednak wszelkich wątpliwości, potwierdzenia poprawności naszego rozumowania poszukamy w zestawieniach

Obserwacja czyniona powszechnie przez badaczy kolonialnej na prawie niemieckim, zob. Z. Kędzińska, "Wieś na prawie niemieckim w powiecie sądowym poznańskim w latach 1400-1434, RH 1938, 14, s. 50; R. Heck, "Okres gospodarki czynszowej od połowy XIII do schyłku XV w.", [w:] Historia chłopów polskich, red. S. Inglot, t. I, s. 190; K. Tyliński. Historia chłopów polskich, Warszawa 1966, t. II, s. 229-230. HPIP, t. I, s. 391; ERGP, t. I, s. 133. Powszechność czynszu w tej wysokości stwierdzają także zapisy sądowe zawarte w wydawnictwie akt grodzkich i ziemskich.

Zob. s. 101, przyp. 77 niniejszej pracy. Znamy też przypadki, gdy wysokość stałego poradnego jest inna, np. w lokowanej w 1330 r. wsi królewskiej, należącej do starostwa ojcowskiego prócz czynszu (20 gr), wojennego (o gr) zastrzeżono z każdego łanu pro collecta per 4 grosas (ZDH, 4, nr 1055)-

kontrolnych. W pierwszym ograniczymy się tylko do wykorzystania danych pochodzących z majątności niekrólewskich. Do nich akty Ludwika odnosiły się z całą pewnością. W drugim zestawimy informację dotyczące wyłącznie królewskich. Gdyby okazało się, że domena panującego nie została objęta omawianymi decyzjami podatkowymi, to wszelkie zmiany zaobserwowane w tej tabeli musiałyby wynikać z przyczyn dla nas obojętnych. Porównując uzyskane wyniki już bez żadnych wątpliwości stwierdzimy, że tendencje pojawiające się w majątkach niekrólewskich a obce zestawieniu czynszów pochodzących z królewskich winny być uznane za skutek wprowadzenia nowego systemu podatkowego. Natomiast brak takich odrębności zmusi do przyjęcia za poprawne wyników uzyskanych w zestawieniu na s. 166.

Jak przedstawia się średnia czynszu w majątnościach niekrólewskich przed wprowadzeniem dwugroszowego poradlnego uwiidoczniono w poniższych zestawieniach!

lata	liczba dokumentów	średnia arytmetyczna	średnia geometryczna
1350-1354	13	14,84	13,99
1355-1359	21	15,33	13,69
1360-1364	24	13,04	12,53
1365-1369	25	20,16	16,60
1370-1374	16	17,75	15,32
1375-1381 (w dobrach kościelnych)	12	15,17	14,60

W okresie 1350-1374(1381) obserwujemy pewne wahania wielkości średniej czynszu i jednocześnie słabą tendencję wzrostową wynikającą przede wszystkim z pojawienia się w kontraktach lokacyjnych czynszu pieniężnego o charakterze relucyjnyra, a więc wyższego, niekiedy znacznie, od stawki stosowanej powszechnie. W latach 1375 (1382)-1400 średnie czynszów wyglądają następująco:

lata	liczba dokumentów	średnia arytmetyczna	średnia geometryczna
1375-1381	3	14,66	13,20
1382-1385	12	16,00	14,80

1386-1390	14		24,86	21,28
1391-1395	8	24,	25	20,75
1396-1400	7		20,28	17,92

W okresie następującym bezpośrednio po wydaniu przywilejów skarbowych nie obserwujemy zakładanego wzrostu średniej. Po upływie lat 10 osiąga ona (po niewielkim spadku) poziom z pięciolecia przedprzywilejowego. Dopiero ostatnie piętnastolecie XIV w. przynosi poważny wzrost. Czy jest to opóźniona reakcja na obniżkę stawki stałego poradnego, czy też jako przyczynę należy wskazać inne czynniki gospodarcze - zastępowanie dotychczasowej wieloskładnikowej renty zreluowanym czynszem pieniężnym, wzrost wymiaru czynszu na skutek spadku wartości pieniądza i wzrostu cen?⁶² Za przyjęciem wskazanych ostatnio powodów wzrostu czynszów przemawia fakt, iż wzrost ten kontynuowany był przez całe kolejne półwiecze, Tak długotrwałego oddziaływania nie możemy przypisać przywilejom skarbowym.

Jednak odpowiedzi rozstrzygającej oczekujemy od kolejnych zestawień dotyczących wyłącznie królewskich. Podlegały one z pewnością oddziaływaniu czynników pozaprzywilejowych tak zmianie wartości pieniądza, jak i reformie relucyjnej, którą rozpoczęto jeszcze za panowania Kazimierza wielkiego. Czy Przyniosły one skutek inny niż w majątnościach nlekrólewskich?

w dobrach królewskich w trzecim ćwierćwieczu XIV w. obserwujemy wyższą niż w pozostałych majątnościach średnią czynszu. Wyraźniejsza też jest tendencja stałego wzrostu wymiaru czynszu.

lata	liczba dokumentów	średnia arytmetyczna	średnia geometryczna
1150-1354	14	17,14	17,08
1355-1359	15	18,06	17,77
1360-1364	19	19,37	17,59
1365-1369	34	20,76	18,36
1370-1374	4	27,50	25,23

⁶² Zob. B u j a k , Studia nad osadnictwem Małopolski...*. s. 378.
⁶³ Np. KDMP, 1, nr 300, z 1369 r. Czynsz mógł także wyka-

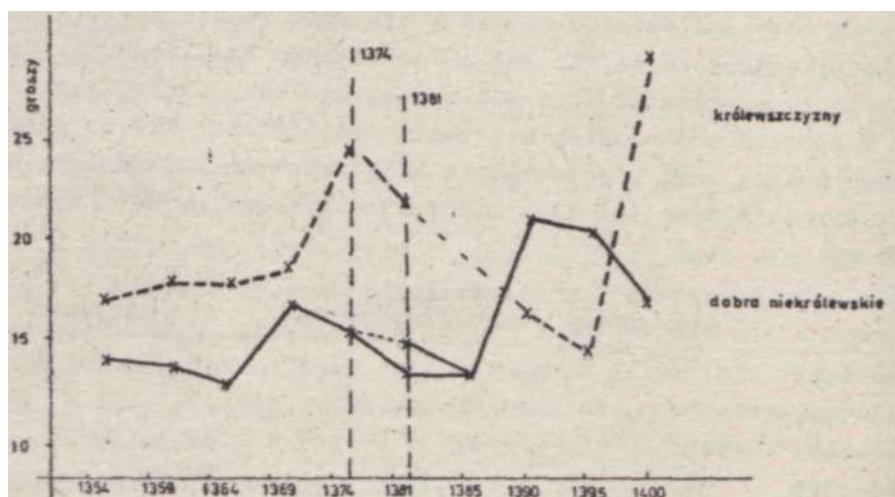
W latach poprzywilejowych wysokość czynszu w królewazczyznach kształtuje ale następująco:

lata	liczba dokumentów	średnia arytmetyczna	średnia geometryczna
1375-1381	6	22,26	21,52
1382-1385	-	-	-
1386-1390	4	16,50	16,48
1391-1395	4	25,00	21,69
1396-1400	6	28,33	29,33

Zatem reakcja taka sama jak w dobrach niekrólewskich. W pierwszych latach poprzywilejowych pewien spadek wysokości średniej, a w ostatnim dziesięcioleciu gwałtowny wzrost. Zbieżność tendencji występujących w dobrach niekrólewskich i królewazczyznach łatwo można dostrzec w paralelnym wykresie graficznym (wykres 2).

Wykres 2

średnia (geometryczna) czynszu w dobrach królewskich i niekrólewskich w latach 1350-1400



zywać całkowitą obojętność na wszelkie zachodzące w gospodarce procesy, jak np. w dobrach arcybiskupich, w których do końca XIV w. utrzymywała się bez zmian dwunastogroszowa stawka z łanu tylko w 4 przypadkach na 48 aktów zebranych w Visitatione ustanowiono czynsz inny. Por. W a r e ż a k, Rozwój uposażenia..., s. 123.

W najbardziej nas interesującym okresie - w latach następujących bezpośrednio po dacie wydania przywileju koszyckie-80 i aktów dla duchowieństwa - następuje obniżenie wysokości średniej czynszu. W latach następnych pojawia się jej wzrost. **To obserwacje dotyczące obydwu wyróżnionych kategorii dóbr.** Jeżeli więc w królewskie przywileje skarbowe nie wprowadziły żadnych zmian, natomiast kształtowanie się wysokości stawek czynszowych przebiega z tą samą tendencją co w dobrach niekrólewskich, to możliwe są tylko dwa prowadzące zresztą do tego samego wniosku wyjaśnienia. Należy albo Przyjąć, że akty skarbowe Ludwika były decyzjami obojętnymi dla kształtowania się stawek czynszowych, skoro te same tendencje występują także w dobrach, do których założyliśmy, że nie zostały objęte mocą nowych przywilejów podatkowych, albo wycofać się z tego założenia. W tym drugim przypadku konsekwencją będzie uznanie poprawności wniosków wyprowadzonych z zestawienia na s. 166.

Niezależnie tedy od przyjętego rozwiązania okaże się, że Założenie o przejściu przez dominium, na drodze podwyższenia czynszu, tej części poradnego, której na mocy decyzji koszyckiej zrzekł się król jest nieuzasadnione. W tej sytuacji nie potrafimy już zaproponować żadnej możliwości przejścia tej rzekomej nadwyżki. Konkludujemy.

Wniosek możliwy do przyjęcia jest jeden. Peudałowie nie Przejęli żadnej części dawnego poradnego. Nie zarobili na Przywileju skarbowym nic. Zatem powracając do zbudowanego przez nas równania (3) stwierdzimy, że $P \cdot P$, czyli wartość $x = 0$, Jak pamiętamy symbolem x oznaczyliśmy różnicę

⁶⁴ Można zgłaszać pewne zastrzeżenia, co do podstawy na której opiera się przeprowadzone rozumowanie, skoro zwłaszcza dla czasów poprzywilejowych dysponujemy stosunkowo skromną liczbą danych. Jednak na poparcie przedstawionego stanowiska można wykorzystać fakt, że podobne zestawienie sporządzone na podstawie węższego materiału źródłowego pozwoliło odnotować identyczne tendencje w kształtowaniu się średniej czynszu, zob. J. S. Matuszewski, Znaczenie skarbowych decyzji Ludwika Węgierskiego z lat 1374 i 1381, Sprawozdania ŁTN 1982, H. 36, 6. Jednocześnie pamiętamy, że poszukiwana prawidłowość winna mieć charakter powszechny. Brak jej potwierdzenia, nawet w skąpym materiale źródłowym, staje się przez to dostatecznie wymowny.

między poradlnem przedprzywilejowym, a podatkiem wprowadzonym na mocy omawianych decyzji skarbowych Ludwika. Skoro $x \cdot 0$, zatem

$M^1 - M$.

Poradlnie przedprzywilejowe co do swej wielkości nie może być różne od ustalonego w akcie koszyckim! Do tego wniosku doszliśmy w rozważaniach, które u swej podstawy miały założenie, że w wyniku decyzji skarbowych Ludwika Węgierskiego stawka podatkowa uległa sześciokrotnemu obniżeniu. Założenie to - przypomnijmy - wynikająca wyłącznie z zawartych w przekazie Długosza informacji nie znalazło potwierdzenia w innych źródłach dotyczących okresu przedprzywilejowego, a także okazało się sprzeczne z zawartością źródeł późniejszych. Trzeba je zatem zdecydowanie odrzucić.

Jak w tej sytuacji ocenimy wartość i znaczenie omawianych postanowień Andegawena. Czy możliwe, że akty te ograniczyły się wyłącznie do potwierdzenia dotychczasowej praktyki, nie dając niczego nowego feudałom? Czy prawdopodobne, że szlachta zgodziła się na sukcesję królewskich córek, uzyskując w zamian tylko potwierdzenie swych dotychczasowych praw?

Udzielając odpowiedzi na stawione tu pytania nie wystarczy zaproponować odmiennej od przyjmowanej powszechnie charakterystyki postanowień podatkowych z lat 1374 i 1381. Będzie ona uzasadniona tylko wtedy, gdy uda się jednocześnie wykazać, że w kontekście kształtującej się aktualnie sytuacji politycznej taka propozycja jest dopuszczalna.

Po odrzuceniu tradycyjnej interpretacji przywilejów skarbowych przystępujemy do przedstawienia odmiennej, jedynej - jak się wydaje - w tej sytuacji możliwej.

Por. s. 145 niniejszej pracy.

X. ZMIANY W OBCIĄŻENIU PODATKOWYM
WPROWADZONE AKIAMI Z 1374 i 1331 r.

Przywileje prawa niemieckiego, wprowadzając lub ugruntowując nowy ustrój organizacyjno-gospodarczy wsi, swoje znaczenie zawdzięczały zawarciu w nich precyzyjnego określenia Powinności chłopskich. Nie było to jednak wyliczenie wyczerpujące. Niejednokrotnie przy wystawianiu dokumentu ograniczono się tylko do wskazania podstawowych ciężarów, przede wszystkim czynszu: "Qua libertate elapsa tuno cmethones ville Predictae quilibet eorum quilibet anno pro festo sancti Martini confessoria persolvere per octo scotos grossorum de quolibet manso nobis et nostris successoribus dare tenebuntur. Ceterum pro nobis excipimus tria magna iudicia [...] in quibus tria prandia, videlicet scoltetus unura, cmethonea vero duo predicto nostro nuncio aut fertonem unura singulis annis solvere sint astricti². Pomijano więc niekiedy inne powszechnie obowiązujące świadczenia (np. dziesięcinę) lub ograniczono się do wzmianki, że chłopci mają ją płacić: "decimam autem pro nostro monasterio totaliter volumus retinere" stwierdza, nie określając jej wysokości, opatka klasztoru klarysek. Brak wzmianki w kontrakcie lokacyjnym oczywiście nie upoważnia do twierdzenia, że lokowana wieś od świadczeń dzie-

Por. K. K a c z m a r c z y k , Ciężary ludności wiejskiej i miejskiej na prawie niemieckim w Polsce XIII i XIV w., PH 1910, XI, a. 308 i n.; zob. też KDWP, 6, nr 192, z 1360 r. i Alia vero servicia, soluciones nec non labores predioti kmetones non eieroebunt nisi de beneplacito, cum fuerint petiti"

² KDMP, 1, nr 232, z 1351 r. Brak tu zatem wzmianki o dziesięcinie, honores, jakiegokolwiek formie robocizny.

³ Np. KDMP, 3, nr 713, z 1356 r.; KD[^]P, 3, nr 1516, z 1364 r,

⁴ KDMP, 3, nr 719, z 1358 r.

sięcinnych była wolna. Luka w przywileju nie pozwala kwestionować powszechności tego ciężaru .

Podobnie i w odniesieniu do innych powinności jak np. tzw. honores, wiecne czy robocizna akty mogą ograniczać się do wprowadzenia generalnej klauzuli rezerwacyjnej: "incole vllle memorate nobis et nostris successoribus honores, petioiones et aervicia, iurta consuetudinem allarum villarum nostrarum nostre castellanie woyborlenai loatarum, exhibebunt " czy "et [ad] alias omnia servicia facienda, ad que ius Srzedense et scultetorum nostrorum territorii Kyelciensi Ipsos obligat et astringit"⁷ Nie mamy wątpliwości, że aktualny zakres tych powinności był stronom umowy dobrze znany, mimo że omawianej klauzuli nadawano niekiedy postać klauzuli ignorancyjnej⁸.

O występowaniu żadnego ciężaru chłopskiego nie mówi się wyłącznie na podstawie takiego zastrzeżenia generalnego. Każdy poświadczony jest wielokrotnie, chociaż nie we wszystkich przywilejach osadniczych. Zatem powszechność świadczenia nie może uzasadniać braku informacji o nim we wszystkich znanych nam aktach lokacyjnych. Jedynym wyjątkiem miało być rzekome stałe dwunastogroszowe poradlnie. Dla czasów kazimierzowskich poświadczają je jedynie piętnastowieczny kronikarz - Długosz. To wzbudziło nasze wątpliwości. Czy wobec powyższego możemy twierdzić, że skoro brak informacji o poradlnem w aktach osadniczych, to ciężaru tego nie było w ogóle. Taki wniosek jest niedopuszczalny, gdyż brak jedynie potwierdzenia Długoszewego przekazu o stałym poradlnem; znamy jednak

Zob. W y s z y ń s k i , op. cit., s. 73 i n.

⁶ CDP, 2/1, nr 311, z 1370 r.; podobnie np. CDP, 2/1, nr 293, z 1351 r.

⁷ KK, 2, nr 277, z 1372 r. Por. też np. "Honores autem, iura et alia omnia servicia facient iuxta consuetudinem iuris Theuthonici", ZDi!, 1, nr 59, z 1350 r.

Por. J . M a t u s z e w s k i , Motywacja ignoracyjna w dokumentach prawa niemieckiego, *Studia historica w 35-lecie pracy naukowej Henryka Łowmiańskiego* 1953, s. 167-179; t e n ż e , Die Ignoranzklausel der Schultneissprivilegien, *Zeit3chrift der Savigny-Stiftung fur Rechtsgeschichte, Weimar* 1976, s. 154-183.

wzmianki wskazujące na występowanie poradlnego . Odrzuciliśmy tylko ich interpretacje za pomocą Annales.

Kazimierz Wielki na pewno ściągał podatki. Tak też postępowali jego. poprzednicy. Jednak w XIV w. nie były to już ciężary o charakterze stałym. Gdy przyjmiemy tezę J. Matuszewskiego-, że poradlnie kazimierzowskie było świadczeniem nadzwyczajnym stanie się zrozumiałe, dlaczego generalnie nie mówią o nim dokumenty lokacyjne, świadczenie nadzwyczajne niezmiernie trudno w takim akcie zapisać. Zawierając umowę osadniczą strony nie mogły ustalić, kiedy i w jakiej wysokości czy postaci taki ciężar zostanie nałożony. Jakiegokolwiek ustalenie nie chroniłoby osadników w tym względzie przed odmiennymi decyzjami władcy. Nie miałoby w takim razie żadnego znaczenia. Dlatego wzmianki o poradlnem występują tam, gdzie Panujący zobowiązuje się na określony czas takich świadczeń nie nakładać . Jedynie wówczas są one uzasadnione.

Nadzwyczajny charakter poradlnego za ostatnich Piastów na znaczenie dla przedstawionego wyżej podziału chłopskiego Produktu. W stałym systemie dystrybucji tego, co wytwarza kmięć nie ma miejsca dla państwa. W podziale tym regularnie Uczestniczą tylko: dominium, kościół i sam wytwórca)

$$D \gg P \cdot K + Ch. \quad (I)$$

Żadnej wielkości nie przewidujemy dla panującego:

$$M \Rightarrow 0.$$

Odmiennej formuły wymaga rok, w którym do udziału w podziale produktu chłopskiego przystąpiło państwo przez nałożenie podatku. Oczywiście ta monarsza decyzja nie wpłynie na wydajność gospodarki chłopskiej. Zmianie może ulec tylko sposób podziału. Wyglądać ona w tym przypadku musi taki

$$D = P \ll + K \gg + Ch^* + M. \quad (II)$$

Postawny teraz pytanie, na które odpowiedź winna stanowić podsta.wę do oceny znaczenia przywilejów andegaweńskich w zakresie podatków. Kosztem czyjego dochodu będzie pobierany

⁹ Zob. B u c z e k, op. cit., s. 24-25.

¹⁰ Por. s. 94 niniejszej pracy.

¹¹ Np. KD'.YP, 3, nr 1354, 1396, 1533.

ustanowiony w danym roku przez władce ciężar? Czy wielkość M powstanie przez zmniejszenie K , czy ? bądź też Ch ?

Na samym wstępie możemy uznać, że poborem, podatku nie zostaną dotknięte świadczenia na rzecz kościoła, które pobiera on nie jako feudał, a jako instytucja religijna. Władca niejednokrotnie otrzymywał od duchowieństwa znaczącą pomoc finansową¹². Jednak była to partycypacja panującego w dochodach już zebranych, a zatem dla naszych rozważań jest to sprawa obojętna. Ważne jedynie czy w związku z nałożeniem podatku kościół obniżał ściągane z wszystkich chłopów świadczenia, przede wszystkim najważniejsze - dziesięcina. Żadne źródło w tym względzie się nie wypowiada. Jednak mimo braku bezpośredniej wskazówki źródłowej dwa względy uzasadniają odrzucenie tej sugestii. Król nakładał podatki i na kościół, i na feudałów świeckich, na dobra rycerskie. W tym drugim przypadku ciężar ich winien spoczywać albo na właścicielu, albo na jego poddanych. W przeciwnym wypadku świecka część społeczeństwa byłaby całkowicie wolna w praktyce od podatków nadzwyczajnych* Obciążałoby one wyłącznie duchowieństwo. Po drugie, zakładana praktyka podatkowa - ściąganie ich kosztem świadczeń na rzecz kościoła - wymagałaby uznania aktu koszyckiego za przywilej przynoszący wyłącznie korzyści majątkowe duchowieństwu, a szlachcie - straty. Ona została bowiem na mocy decyzji koszyckiej zobowiązana do opłacania stałego podatku. Wniosek taki uważamy za absurdalny, a zatem odrzucić trzeba leżące u jego podstawy założenie. W konsekwencji stwierdzić musimy, że

$$K \gg K.$$

Pozostaje tedy do rozpatrzenia sytuacja, w której podatek nadzwyczajny jest ściągany albo kosztem feudała

albo kosztem jego poddanych

$$M \ll Ch - Ch.$$

W pierwszym przypadku podatek obciąża całkowicie dominium*

¹²Zob. K a c z m a r c z y k, Monarchia..., t. I, s. 123 in.

w drugim szlachta przerzuca ciężar podatkowy w całości na chłopą.

Jeśli opowiemy się za ostatnią ewentualnością, że podatek nie dotyka wcale dochodów feudała, trudno będzie wskazać powód, dla którego decyzja o zniesieniu tych podatków znalazła się w przywileju koszyckim, akcie adresowanym do szlachty. Zniesienie królewskiego prawa do nakładania podatków nadzwyczajnych stanowiłoby tym razem ustępstwo wyłącznie na rzecz kmieci. Skoro zniesione zostały tylko podatki nadzwyczajne, dominium nie będzie mogło z tego wyciągnąć żadnej korzyści. Możliwe jest przejęcie przez pana zniesionego podatku stałego ~ to zrozumiałe. W jaki jednak sposób miałby właściciel wsi uzyskać sumę, której panujący nie ściągnął z chłopów, ponieważ nie nałożył podatku nadzwyczajnego? Tego nie potrafimy wyjaśnić. Chyba, że przyjmiemy, iż zawierając umowę osadniczą pan odpowiednio obniżał powinności chłopskie na swoją rzecz, by pozostawić kmieciowi dostatecznie dużą rezerwę dla ewentualnego opłacenia podatku. Zaś dzięki przywilejowi z 1374 r. uzyskał możliwość podwyższenia tych świadczeń. To rozwiązanie trąci Jednak nieco filantropią, o którą feudała nie posądzamy. Po drugie, sprzeczne jest z wynikami, które uzyskaliśmy badając akty lokacyjne. Hie stwierdziliśmy bowiem wzrostu obciążeń chłopą na rzecz pana po wydaniu przywilejów skarbowych. Uznać więc musimy za nieprawdopodobne, by podatek nadzwyczajny powstawał kosztem wielkości, którą w latach bezpodatkowych zachowywał dla siebie chłop. Zatem

Ch* - Ch.

Jednocześnie przyjmując musimy, że decyzja o nałożeniu podatku

nadzwyczajnego była wykonywana kosztem dochodów dominium. Podział chłopskiego produktu w tej sytuacji będzie wyglądał w roku opodatkowania następująco:

$$D \Rightarrow (F - M) + K + Ch + U. \quad (III)$$

Por. rozdz. IX niniejszej pracy.

Dla uproszczenia rozważań pomijamy tu rozwiązanie najprawdopodobniejsze, które przyjmowałoby, że podatkiem nadzwyczajnym w pewnej części dotknięte były dochody chłopą, a w pozostałej - domińlum. Uproszczenie to jest uzasadniono tym, że interesuje nas wpływ przywileju koszyckiego na dochody pana.

Tylko przy takim ukształtowaniu się systemu dystrybucji chłopskich dochodów w roku opodatkowania zniesienie królewskiego prawa do nakładania podatków nadzwyczajnych - o czym rozstrzygał przywilej koszycki - leży w interesie szlacheckim. Stanowi wówczas ważącą rekompensatę za wzajemne ustęstwo polskiego rycerstwa - zgodę na sukcesję córek.

Zdajemy sobie sprawę, że przedstawiona spekulacja wymaga przynajmniej uprawdopodobnienia na podstawie materiałów źródłowych. Opierając się wyłącznie na teoretycznych rozważaniach historii przedstawić się nie da.

Niestety nie trafiliśmy na żaden akt, który wskazywałby że w okresie przedkoszyckim dominium - przynajmniej w znacznej części - partycypowało w świadczeniu podatku nadzwyczajnego. Możemy natomiast wykorzystać informację pochodzącą z okresu późniejszego. Wskazuje ona wyraźnie, że feudał zobowiązany jest uwzględniać przy poborze należnych mu świadczeń fakt obciążenia poddanych uchwalonymi przez sejm podatkami nadzwyczajnymi. Tak postępuje arcybiskup gnieźnieński: "Item de prefato oppido (Łowicz) proveniunt L marcae de exactione, vulgariter soschu, pro mensa domini" - to zasada sformułowana przy wyliczaniu dochodów arcybiskupa pobieranych z Łowicza* -Ja marginesie zaś wizytacji zanotowano dodatkowe dwie dla nas nader istotne uwagi. Pierwsza z nich: "Si publica seu regalia exactio decernitur, hoc anno archiepiscopus non percipiet, quo reipublicae datur" - została przekreślona i zastąpiona następną: "Sed si publica exactio decernit, quam certaffl suramam pecuniae sunt daturi cives reipublicae, igitur residuum archiepiscopo solvatur illius anni, quo publico decreto exactionem publicam solverunt, sed de hoc videndum sit privilegium civile nominatum" . Rozwiązanie zanotowane przez wizytatorów jest dla nas zrozumiałe. Przerwanie więzi między poddanymi a państwem, przy uznaniu, że stosunki między feudałem a mieszkańcami jego dóbr opierają się na umowie-przywileju, może doprowadzić do opisanego w wizytacjach zwyczaju. Jest to jednak zapis pochodzący z początku XVI w. Podobnych

¹⁵ Visit. s. 7 i przyp. 8. Na tekst ten zwraca już uwagę K u t r z e b a , Szos..., s. 233.

Piętnastowiecznych tekstów nie znaleźliśmy. Czy uznamy to za dowód nieznanomości tej zasady? Przeciw przemawia zdecydowanie stanowisko tak szlachty, jak i duchowieństwa wobec kwestii podatkowych, zwłaszcza w drugiej połowie XV stulecia. Gdyby stosowany wówczas z dużą częstotliwością podatek nadzwyczajny (pobór) nie dotyczył kiesy feudała, to opór przeciwko takiemu opodatkowaniu # powszechny również w stuleciach następnych byłby dla nas niezrozumiały. Z całą pewnością szlachcie nie chodziło o ochronę stopy życiowej poddanych lecz o ochronę własnych interesów.

Czy przedstawione wyżej uwagi były jednak już aktualne w XIV w. Sądźmy, że tak. Możemy **przytoczyć tekst pochodzący z** okresu przedkoszyckiego, który wyraźnie wskazuje na znajomość i stosowanie przedstawionej zasady. W przywileju osadniczym sporządzonym przy okazji sprzedaży sołectwa w 1371 r., dotyczącym wsi należącej do ówczesnego kasztelana przemęckiego, wystawca uwalnia zamieszkałych w niej chłopów od następującego obowiązku: "Et eciam kmethonea pretacte hereditatis omnibus solucionibus ad ezpedicionem pertractibus perpetue sint absoluti et liberi", dodając cenne dla nas zastrzeżenie: "Et cum ad expeditionem pro nostra indigencia ab ipsis aliquam Pecuniam reoiperimus, illam eis de censu ipsorum defalcare debemus" . Sformułowano tu wyraźnie zasadę, że pobierane ponad wymiar ustalony w przywileju lokacyjnym świadczenia dodatkowe wpływają na obniżenie w danym roku czynszu chłopskiego, przez potrącenie wypłaconej dodatkowo sumy. Zasada ta została co prawda sformułowana w taki sposób, że nie możemy rozstrzygnąć czy ma ona zastosowanie wyłącznie wówczas, gdy Pan ściągnął dodatkowe świadczenie na własne potrzeby, czy też na koszty wyprawy wojennej, na którą zostanie wezwany (miałoby ono wówczas charakter zaliczki na poczet czynszu), czy też będzie ona uwzględniona również wtedy, gdy zostanie hałożony podatek nadzwyczajny. Nie wiemy też czy zacytowana klauzula odzwierciedla powszechnie obowiązującą regułę i z tego względu pojawia się wyjątkowo, czy przeciwnie, stanowi wyjątek od odmiennej, stosowanej w takich wypadkach zasady.

¹⁶ KPWP, sn, 1, nr 102.

Jest to natomiast dostateczny dowód znajomości również w okresie przedkoszyckira sugerowanego w naszym wywodzie rozwiązania i dzięki temu może być wykorzystany ten tekst jako wskazówka interpretacyjna. Żadne ze znanych nam źródeł nie potwierdza zwyczaju przeciwnego: niezmienności pobieranego czynszu niezależnie od wszelkich dodatkowo nakładanych na chłopów ciężarów. Stosowanie takiego zaś rozwiązania groziło ruiną chłopów i opuszczeniem przez nich wsi, co ułatwiała trwająca intensywna akcja kolonizacyjna. Taką konsekwencją nie był zainteresowany żaden z feudałów.

Sądźmy, że przeprowadzony wywód stanowi dostateczne uzasadnienie dla hipotezy, że przedkoszyckie podatki nadzwyczajne wpływały każdorazowo ujemnie na dochody dominium. Pozbawienie króla w przywileju 1374 r. prawa do nakładania tych świadczeń stanowiło więc istotne osiągnięcie szlachty.

Jednak niewątpliwym ograniczeniem tych korzyści finansowych było równoczesne wprowadzenie aktem koszyckim nieznanego do tej pory, powszechnego, stałego dwugroszowego poradnego. Jakby rzeczy nie przedstawiać, przy stałej wielkości produkcji chłopskiej włączył się jeszcze dodatkowo do jej podziału na stałe król. Po roku 1374 podział dochodu chłopskiego można przedstawiać już tylko w sposób następujący:

$$D \Rightarrow (K + ? + Ch) - M + U. \quad (IV)$$

Czym kosztem będzie świadczone koszyckie poradne? Z pewnością nie dotknie ono wielkości pobieranej przez kościół¹⁷. Ponieważ interesuje nas wpływ tego podatku na dochody feudałów, dla uproszczenia możemy przyjąć rozwiązanie dla dominium najbardziej niekorzystne: stały podatek w całości pokrywany jest ze świadczeń na rzecz właściciela:

$$D - K + Ch + (? - M) + U. \quad (V)$$

Ten podział dochodów chłopskich jest zdecydowanie mniej korzystny niż zawarty w równości przewidzianej dla czasów przedkoszyckich (I). Pamiętamy jednak, że wówczas mogło wejść w życie rozwiązanie przewidywane w wypadku "nałożenia podatku nadzwyczajnego (III). A wtedy o tym, który z syste-

mów był; dla dominium korzystniejszy rozstrzygamy stwierdzając, czy ustanowiony podatek przedkoszycki jest wyższy niż 2 gr z łanu.

O wysokości nakładanych za Kazimierza Wielkiego podatków - jeśli nie uwzględniamy Długosza - nie mamy żadnych danych. Cedynie z Kroniki Janka z Czarnkowa uzyskujemy informacje o stawkach podatkowych, które w stosunku do dóbr kościoła, przed wprowadzeniem nowego systemu, stosował Ludwik¹⁸. Przypomnijmy je: 24 gr w 1374 r., 8 gr dobrowolnego opodatkowania w 1377 r. i 6 gr podatku z 1378 r. W 1381 r. wprowadzono podatek dwugroszowy. Zatem w pierwszych dziesięciu latach rządów andegawen- skich w Polsce - jeśli dane te uznamy za kompletne - na jeden Podlegający opodatkowaniu łan wypada 38 gr ; średnio rocznie blisko 4 gr. A nie mamy wiadomości, by okres ten uznawano za czasy szczególnego ucisku fiskalnego. Dla panowania Ludwika uzyskujemy wynik zbliżony do ustalonego w jego przywilejach z 1381 r. To jednak ocena delikatnej polityki podatkowej Andegawena. Powszechnie natomiast przedstawia się w odmiennym świetle lata panowania Kazimierza Wielkiego. Za tego króla podatki nadzwyczajne miały być tak czyste, iż z tego powodu upodobniły się nawet do podatków stałych . Nie wiemy co prawda czy nakładane były corocznie, ale teza o ich dużej częstotliwości znajduje pełne uzasadnienie w równoległych wypadkach politycznych, Wiemy, że połowę lat, w których władzę sprawował Kazimierz, objęły rozmaite wyprawy i działania wojenne. Każdy z takich przypadków stanowił dostateczne uzasadnienie do nałożenia podatku²². A przecież król prowa-

¹⁸ Por. rozdz. VII niniejszej pracy.

¹⁹ Podatkiem 24 gr według kronikarza w roku 1374 obciążono tylko dobra zakonne. Zatem dla łanu chłopskiego w majątkowości duchowieństwa świeckiego wypada 14 gr, ale tylko wówczas, gdy nie uwzględnimy owego ryczałtu, który miał obowiązywać na mocy kompromisu wieńczącego spór podatkowy z roku 1373; por. s. 118-119 niniejszej pracy.

²⁰ Także i dla dóbr biskupich należy przyjąć średnie obciążenie w tym okresie nieco poniżej 2 gr z łanu (por. przyp. '9 niniejszego rozdziału).

²¹ Zob. M a t u s z e w s k i , Immunitet..., a. 127.

²² W naszej historiografii przeważa niesłuszna tendencja *o traktowania panowania Kazimierza Wielkiego jako czasów po-

dził również szereg innych nadzwyczaj kosztownych działań po-
23

litycznych i gospodarczych. Nie wątpimy, że często zmusza-
ny był do sięgania po finansowe zasoby swych poddanych. Zna-
cznie częściej niż czynił to mniej zainteresowany sprawami
Polski Ludwik. A zatem dotkliwość systemu podatkowego była
w czasach kazimierzowskich znacznie większa. A system wprowa-
dzony w 1374 r. dla szlachty należy ocenić, porównując nie
z niespełną czteroletnim okresem panowania andegaweńskiego
tylko w odniesieniu do praktyki blisko czterdziestoletniej
ostatniego Piasta. Ona tkwiła jeszcze bardzo mocno w świadomości społeczeństwa.

Dlatego też szlachta uznała za istotne ustępstwo wprowa-
dzenie stałego podatku w miejsce nieokreślonych i nadzwyc-
zajnych obciążeń* Rozumiała, że było to dla niej rozwiąza-
nie korzystniejsze. Potwierdziła to również późniejsza prak-
tyka. Od chwili uzyskania przywileju koszyckiego dobra
szlacheckie po raz pierwszy zostały obciążone podatkiem
nadzwyczajnym dopiero po upływie 30 lat - w 1404 r., a ko-
lejnym po dalszym z górą trzydziestolecium, w 1440 r. Zaś
trudno wymagać, by w 1374 r. ktokolwiek mógł przewidzieć prak-
tykę podatkową Kazimierza Jagiellończyka i jego następców.
Nawet w średniowieczu walory systemu podatkowego mogą stracić
swoje znaczenie po upływie 3/4 stulecia.

Ponieważ nie możemy precyzyjnie wykazać różnic w obciążeniu
dochodów f. eudała podatkiem przedkoszyckim i dwugroszo-

kojowych. Czynią to zarówno autorzy prac naukowych (np. osta-
tnio Z. K a c z m a r c z y k zatytułował cały rozdział
"Pokojowa polityka Kazimierza Wielkiego", HDP, t. I, a. 243) t
jak i opracowań popularyzatorskich: "za Kazimierza przeważają
tendencje do przedłużania stanu pokojowego. Jeżeli - powiedz-
my - w ciągu blisko czterdziestoletniego panowania tego króla
"rycerz" został powołany na wojnę dwa razy przeciwko Czechom
i trzy, cztery razy na Ruś, za każdym razem najwyżej na pół
roku, to co robił poza tym?" (A. K l u b ó w n a, Ostatni z
wielkich Piastów, Warszawa 1976, a. 175). Por. też ostroż-
niejsze stanowisko W y r o z u m s k i e g o, Kazimierz
Wielki, rozdz. VI.

23

Np. zapłata Janowi Luksemburskiemu za zrzeczenie się
roszczeń do korony polskiej, budowa obwarowań miejskich i zam-
ków, szerokie kontakty dyplomatyczne (zjazd krakowski) itd.

²⁴ CD?, 2/1, nr 349.

²⁵ D ł u g o o z, XII, s. 654.

wym stałym poradlnem rozpatrzmy jeszcze sytuacje finansową właścicieli dóbr ziemskich przy założeniu, że przeciętne roczne obciążenie łanu podatkiem nadzwyczajnym w praktyce zbliżone było do 2 gr. Przy tym założeniu wprowadzenie dwugroszowego stałego podatku nie dawało dominium wyraźnej oszczędności. "Przed 1374 r. średnie roczne obciążenie podatkowe niewiele przekraczałyby dwa grosze z łanu, zaś po tej dacie wynosiło stale równe 2 gr.

Jednak także nowy system podatkowy zawierał strony dla szlachty korzystniejsze. Gwarantował on stałość wpływów z posiadanych majątności. Dochody feudałów przestały być obciążone ryzykiem wynikającym z prawa władcy do arbitralnego opodatkowania. A to istotny czynnik umożliwiający prowadzenie racjonalnej gospodarki. Mniejsze też są przy systemie stałego podatku możliwości nadużycia przez urzędników królewskich. Za Kazimierza tych funkcjonariuszy oceniano zależnie od wielkości sum dostarczanych do skarbcza. Oczywiście nadużyć tych w całości nie da się wyeliminować nigdy.

Jeszcze istotniejszej cechy doszukać się można w charakterze nowego podatku. Wskazaliśmy wyżej, że podatku nadzwyczajnego na poddanych przerzucić nie było można. Przeczą temu zdecydowanie akty lokacyjne. Nie pozostawiają natomiast wątpliwości źródła poprzywilejowe. w ich świetle dwa grosze z łanu jako świadczenie stałe pobierane było poza ustalonym czynszem, bezpośrednio od kmieci: "auilibet kmetho seu incola dictarum rillarum L., M. et D. singulis annis in festo s. Martini duos grossos latoś seu polonlcales ad nostrum thezaurum dare perpetuo teneantur" - zastrzega Władysław Jagiełło nadając wymienione w akcie wsie. O powszechności pobierania tego podatku w taki właśnie sposób - prosto od kmieci przez poborcę mówi statut tego króla z 1433 r.: "Eiactor peouniarum praedictarum [...] et nihilominus literis suis kraethones

²⁶ Por. SPPP, I, s. 226.

Zob. statut Jana Olbrachta z 1496 r. (Ius Polonicum, a. 350). Możemy jednak przypuszczać, że znacznie większe pole do nadużyć pozostawało w sytuacji, gdy poborcy ściągali podatek nadzwyczajny.

²⁸ ZDM, 6, nr 1610, z. 1395 r.

quietet de solutis"²⁹. Coroczne, stałej wysokości obciążenie łatwo dało się zmieścić w ramach gospodarki czynszowej, jako świadczenie przerzucone na barki poddanych.

Zyski, które otrzymała szlachta w części podatkowej aktu koszyckiego, nie mogły w przedstawionej postaci znaleźć odbicia w świadczeniach na rzecz dominium ustalanych w umowach osadniczych. Wzrost dochodów pana feudalnego uzyskany dzięki decyzji skarbowej Ludwika nie dokonał się przez zwiększenie stawek poszczególnych rodzajów świadczeń. One pozostawały bez zmian. Ważne jednak, że były w całości do dyspozycji szlachcica.

Proponowana interpretacja znaczenia przywileju koszyckiego byłaby zgodna z charakterem umowy, zawierającej wzajemne ustępstwa: sukcesyjne - szlachty i podatkowe, w pierwszym rzędzie - króla. Ale ustępstwa władcy polegały na czymś innym, niż dotychczas przyjmowano. Nie można już mówić o sześciokrotnym obniżeniu podatku stałego, przy jednoczesnym zniesieniu podatków nadzwyczajnych. Przywilej koszycki zawierał postanowienie skarbowe, którego znaczenie polegało na zastąpieniu podatków nadzwyczajnych przez jednolity podatek stały wybierany w wysokości 2 gr z każdego osiadłego łąnu chłopskiego.

Stwierdziliśmy, że rozstrzygnięcie to było dla szlachty korzystne. Jakie natomiast skutki pociągnęła za sobą ta decyzja dla skarbu królewskiego. Czy możemy ustalić, że nowy system podatkowy był także rozwiązaniem korzystnym dla państwa, czy też stanowił pierwszy krok do rozkładu polskiej skarbowości?

XI. ZNACZENIE PRZYWILEJÓW ANDEGAWEŃSKICH DLA SKARBOWOŚCI PAŃSTWA

Przystępując do rozpatrywania skutków aktów skarbowych dla sytuacji finansowej państwa, musimy już na wstępie zastrzec, że nie dysponujemy żadnymi konkretnymi danymi o wielkości przychodów podatkowych w skarbie Kazimierza Wielkiego, które opierałyby się na materiale źródłowym. W tym stanie rzeczy zdajemy sobie sprawę z tego, że rzetelnego porównania przeprowadzić nie można. Do podjęcia jednak tego tematu czujemy się uprawnieni dlatego, że literatura historyczna zajęła w tej kwestii merytoryczne stanowisko. Wynika z niego, że po 1374 r. (po aktach z 1381 r.) do kiesy monarszej wpływają symboliczne grosze, w przeciwieństwie do okresu poprzedniego, gdy wpływy z podatków stanowiły istotną i ważącą pozycję wśród dochodów królewskich.

Co wiemy o wpływach z poradnego czasów kazimierzowskich? Powtórzmy - ze źródeł nic. To samo możemy powiedzieć o podstawie do ocen wypowiedzianych przez badaczy na temat wartości dochodów płynących z wprowadzonego przez Ludwika stałego

2

Podatku łanowego. W obydwu zatem przypadkach jedynym uzasadnieniem proponowanej oceny jest intuicja historyka. Czy to Podstawa dostateczna? A w taki właśnie sposób zbudowana teza, mająca charakteryzować konsekwencje dla skarbu publicznego przywileju z Koszyc, wykorzystywana jest do podkreślenia wagi nabytej wówczas przez szlachtę wolności; "Zrzeczenie się

¹ B u j a k , Życie gospodarcze..., s. 101.

² Źródła w liczbie pozwalającej formułować uzasadnione tezy o skarbowości państwa pojawiają się dopiero u schyłku XV w. Z okresu wcześniejszego dysponujemy co najwyżej fragmentarycznymi informacjami.

ze strony Ludwika Węgierskiego tak obfitego źródła dochodów, jakie przedstawiało poradlnie było znacznym ustępstwem". Spośród badaczy wypowiadających się w tej kwestii tylko Skwarczynski poszukuje uzasadnienia dla takiego stanowiska. Powołuje on ustalenia Balzera dotyczące okresu rozbitcia dzielnicowego. Na tej podstawie przyjmuje, że świadczenia in signum dominii ustanowione "przedstawiły pospolicie minimalną część wartości ustąpionych praw władcy" .. Jednak odniesienie do okresu dzielnicowego w tym przypadku nie jest dostatecznym argumentem. Inna była pozycja księcia w XIII stuleciu, a zdecydowanie

³ W i d a j e w i c z , Powołowe..., s. 91; podobnie A. G i e y s z t o r , Polska tysiąclecie, Warszawa 1975, s. 60« "W roku 1374 król Ludwik zapewnił, za cenę olbrzymiego obniżenia podatków, poparcie szlachty dla sprawy sukcesji". Charakterystyczna też w tej sprawie niekonsekwencja K a c z m a r - c z y k a . Przeciętny roczny dochód króla szacuje on na ok. 10 000 grzywien. W tej wielkości rezerwuje ok. 5000 grzywien na dochody z danin, kar sądowych i mennicy (Monarchia..., s. 199). Jeśli teraz nawet całość tak wskazanej sumy (5000 grzywien) uznamy za wpływy z 12 gr z łanu poradlnego, to okaże się, że wielkość ta może być uzyskana z co najwyżej 20 000 łanów, podlegających opodatkowaniu, czyli z około tysiąca osad wiejskich w całym państwie Kazimierza. Przy przyjętej przez tegoż autora liczbie zaludnienia kraju (ok. 1 300 000 mieszkańców, tamże, s. 13) otrzymujemy nieprawdopodobny wynik - ok. 1000 mieszkańców w jednej wsi! Do całkowicie absurdalnych wniosków doprowadzi uwzględnienie hipotezy, że obok 12 gr stałego poradlnego pobierano jeszcze drugie 12 gr uzwyczajonego poradlnego nadzwyczajnego. A gdy uwzględnimy nie 12 a 24 gr z łanu z niemałych majątności klasztornych? Nie zdecydujemy się też na przyjęcie propozycji G i e y s z t o r a (L'irapot..., s. 323), która zakłada, że przy dochodzie rocznym skarbu Kazimierza ok. 100 000 grzywien wpływy z poradlnego stanowiły 1/4 tej sumy, tzn. ok. 25 000 grzywien. Tym bardziej, gdy koncepcja ta została poprzedzona następującym stwierdzeniem: "Paute de registres de la tróssorerie pour cette epoąue, on ne diapose pas de donnees exactes sur ces recettes" (tamże, l.c). Bez komentarza pozostawiamy wypowiedź idącą jeszcze dalej: za czasów Kazimierza "pozostało tylko poradlnie w wysokości 12 groszy od łanu, co uważano za wielkie obciążenie oraz danina na specjalne cele [...] Danina była niewielka (!) - około pół grzywiny od osadnika (24 grosze) i zwano ją szosem (?) lub poborem"* K l u b ó w n a , op. cit., s. 104.

⁴ S k w a r c z y Ń s k i , op. cit., s. 15, przyp. 1. Regułę, że świadczenie rekognicyjne było opłacane według bardzo niskiej stawki przyjmuje S e n k o w s k i (op. cit., s. 126; tamże zestawienie literatury, s. 126, przyp. 166}. Zaszczerzenia co do zbyt niskiej oceny wartości dochodów z dwugroszowego poradlnego zgłaszali już Gródecki i Gieysztor,. zob.

mocniejsze stanowisko Ludwika, króla Węgier i Polski. Niemniej, przedstawiony pogląd przyjmowany jest szeroko: poradne czasów kazimierzowskich w przeciwieństwie do andegaweńskiego stanowiło znakomitą część królewskich przychodów .

Uznanie symbolicznej wartości wpływów z dwugroszowego poradnego pozostaje w sprzeczności z jedynym zachowanym przekazem pozwalającym orientacyjnie przynajmniej wskazać roczny dochód z tego podatku. W kronice Jana Długosza jest zamieszczony passus stwierdzający, że dokonany w 1404 r. pobór 12 gr z łanu przyniósł królowi 100 000 grzywien⁷. Zatem ściąganie zwykłej dwugroszowej stawki winno prowadzić do uzyskania 1/6 wymienionej sumy, tj. około 16-17 tys. grzywien. Zrozumiałe, że suma ta nie może mieć charakteru bezwzględnie stałego i - jako to słusznie wskazuje kronikarz - uzależniona jest jej wielkość: pro conditione colonorum et villarum, et fidelitate exactorum . Wskazana szacunkowa wielkość stałego wpływu z poradnego może okazać się jeszcze zaniżona, gdy uwzględnimy ewentualną pomyłkę lub amplifikację Długosza. Mówi on o poborze w 1404 r. stawki 12 gr z łanu, gdy tymczasem znana nam uchwała podatkowa mówi eipressi³ verbis o stawce 5 szkocjów (tj. 10 gr)⁹. W tym przypadku, gdy owe 100 000 grzywien uzyskano z poboru dziesięciogroszowego, dwugroszowe Poradne winno przynosić 1/5 tej sumy, a więc ok. 20 000 grzywien.

8. 17 niniejszej pracy. Dysponujemy również tekstem o nieco innym charakterze, w którym świadczenie uznane za rekognicyjne ma poważną wartość: "Cum decime sint tributū genclum animarum, quas sibi Rex Regum in signum universalis dominii reservavit" - to początek aktu w sprawie dziesięcin, wystawionego przez Kazimierza Wielkiego (KK, 1, nr 195, z 1352 r.).

Z g ó r n i a k stwierdza autorytatywnie: "Obok dochodów z ogromnych dóbr królewskich dochód z poradnego stanowił więc główną podstawę wpływów skarbowych w XIV w." (op. cit., s. 14).

Jest to opia wydarzenia dostatecznie bliskiego w czasie decyzji koszyckiej, by nadawał się do jej oceny.

⁷D ł u g o s z, X, s. 559. Na ten grzeżkaz kronikarza Wskazuje już G i e y s z t o r , L'impot..., s. 326, przyp. Długosz, X, s. 559.

⁹Quod quilibet kmethonum quinque scotos seu decem gros-803 de villis eorum de quolibet laneo seu manao poasesso

Korzystając z informacji Długosza możemy zatem szacować roczny dochód ze stałego poradlnego - pamiętając, że o jego wielkości decydowało szereg rozmaitych czynników (np. zwolnienia czasowe, nierzetelność poborców i płatników itd.) - w granicach 10 000-20 000 grzywien . A to już suma niemała.

Całe jednak powyższe rozumowanie, jego zasadność, zależy od tego czy leżąca u jego podstawy wiadomość o zebraniu z podatku 1404 r. sumy 100 000 grzywien jest wiarygodna, czy też należy ją zaliczyć do wytworów fantazji kronikarza.

Autorzy krytycznego rozbioru dzieła Długoszowego interesujący nas fragment opatrzyli komentarzem: "Nie udało się stwierdzić, czy zdanie to jest myślową konstrukcją Długosza, czy też zostało oparte na nieznanym dziś źródle" . Zatem, limo wahań czy wiadomość o stutysięcznym wpływie jest wymysłem autora Annales - tak interpretujemy zwrot "myślowa konstrukcja Długosza" - czy też opiera się na zaginionym źródle, komentatorzy nie dostrzegają potrzeby zastanowienia się nad

[...] dare et solvere debent irrecuse", CDP, 2/1, nr 349. Przy ponownym ustanowieniu poboru uchwała z 1447 r. stwierdza wyraźnie: "cuius contributionis prefati fertone absoluti erunt kraethones a solutione anni duntaxat presentis exactionis, quod vulgariter krolewsthwo [•••] dicitur" (lua Polonicum, s. 250) 00 'wskazywać by mogło na zasadność przypuszczenia, że także w 1404 r. stawką 10 gr został objęty podatek dwugroszowy. W literaturze przyjęto jednak poprawność crzekazu Długosza, tzn. że obok 10 gr .poboru nadzwyczajnego ściągano jednocześnie poradlnie dwugroszowe, zob. Rozbiór krytyczny..., t. I, s. 71. Najdalej natomiast poszedł Dąbrowski, przyjmując, że w 1404 r. "zjazd w Nowym Korczynie uchwalił nadzwyczajne sześciokrotne łonowe" (Dzieje Polski..., t. II, s. 190), gdy sam Długosz zaznacza: de quolibet laneo possesso duodecim grossi (usualibus duobus regalibus inclusis). Nadzwyczajny pobór * każdym razie dotyczył tylko 10 gr, nie wiemy zaś jedynie czy równolegle zostało ściągnięte stałe poradlnie, czy też nie. Zdaniem R u t k o w s k i e g o : "Na wsi ten nadzwyczajny podatek był początkowo tylko parokrotnie zwiększonym zwykłym podatkiem gruntowym; w drugiej połowie XV w. ustala się jednak zasada, że nadzwyczajny podatek pobiera się niezależnie od dorocznego" (HGP, a. 70) .

¹⁰ Wielkość skrajną obniżamy do 10 000 grzywien, gdyż nie wiemy, czy z podanej przez kronikarza sumy nie należy wyłączyć pewnej wielkości, obejmującej świadczenia miast na wykup Ziemi Dobrzyńskiej. Sam Kraków przeznaczył na ten cel 4000 florenów; zob. K u t r z e b a , Pinanse Krakowa..., s. 103*

Rozbiór krytyczny..., t. I, s. 71.

Realnością owej sumy. Uznają tedy jej dopuszczalność. Czy słusznie? Spróbujmy to ustalić.

Wskazaną przez kanonika krakowskiego sumę przy dwunastogroszowym poborze można uzyskać z 400 000 łanów chłopskich.. Przy stawce zaś 10 gr wpływ taki otrzyma się z 480 000 łanów. To są Wielkości nieprawdopodobne. Jednak w podanej przez kronikarza sumie można uwzględnić także świadczenia miast. Wiemy z całą pewnością, że i one świadczyły na wykup Ziemi Dobrzyńskiej. Skoro Kraków dał 4000 florenów, to całość uzyskanej od mieszczan sumy z dużym prawdopodobieństwem nie przekroczyła 25 000 grzywien. Na dochód z poradlnego pozostaje i tak wielka suma, co najmniej 75 000 grzywien. Uzyskanie jej przy stawce 12 gr wymaga istnienia ok. 15 000 osad dwudziestołanowych¹². Na podstawie przeprowadzonych dotychczas badań, przy Uzupełnieniu wynikającym z założenia, że uzyskane wyniki nie są kompletne, można się doliczyć na terenie ówczesnej Polski co najwyżej 10 000 osad. Zatem niezależnie od wielu przybliżeń uniemożliwiających uzyskanie w pełni wiarygodnych wyników stwierdzić musimy, że przedstwiony rachunek kwestionu-

¹² Osady na prawie polskim szacuje się na przynajmniej 14 gospodarstw (Bujak, Studia..., s. 312); na prawie niemieckim najczęściej 20-40 (Tfidajewicz, Powołowe..., s. 116, przyp. 1).

¹³ Dla Małopolski drugiej połowy XV w. Bujak opierając się na niekompletnych danych (zob. J. Lucinaki, *Łowcy królewscy w Koronie od 3chylku XIV w. do XVII w.*, Poznań 1970, s. 122 i n.) zaczerpniętych z t. II Liber beneficiorum ustalił liczbę osad na 3175 (Studia..., s. 285). Sądzymy, że dla naszych potrzeb powiększenie tej wielkości o ok. 1/4 będzie stanowić uzasadnione uspełnienie w sumie dla terenów Małopolski przyjmujemy zatem liczbę 4000 osad, Podobnie niekompletne zestawienie dla piętnastowiecznej Rusi sporządził P. Dąbkowski (*Podział administracyjny województwa ruskiego i bełzkiego w XV wieku*, Lwów 1939) doliczając się 1837 osad. I tu luki w zestawieniu uprawniają do Podniesienia tej liczby do 2500 miejscowości. Łącznie zatem z pozostałymi ziemiami wchodzącymi w 1404 r. w skład Korony można, dla kontroli wiarygodności przekazu Długosza, przyjąć że na terenie państwa znajdowało się co najwyżej ok. 10 000 osad. Uzyskana w ten sposób liczba znajduje potwierdzenie w Przyjmowanych szacunkach zaludnienia Polski, przy zakładanej przeciętnej 100 osób w jednej osadzie (por. wstawiania Przedstawianych przez poszczególnych badaczy szacunki.y wielkości zaludnienia, J. Michalewicz, *Elementy demografii historycznej*, Warszawa 1979, s. 28, tabl. 5).

je prawdziwość omawianego przekazu kanonika krakowskie-

Możemy natomiast wykorzystać uzyskane wyniki i - pamiętając o ich szacunkowym charakterze - pokusić się o odtworzenie w miarę realnej wielkości dochodów z wprowadzonego przez Ludwika podatku. Jeśli na przełomie XIV i XV stulecia w granicach Korony znajdowało się około 10 tysięcy osad (przy założonej średniej wielkości 20 łanów każda), to zobowiązanych do corocznego podatku dwóch groszy byłoby ok. 200 000 łanów. Każdego więc roku powinno do skarbcza wpływać z tego tytułu 400 tys. gr, czyli ok. 8400 grzywien. Gdy przypomnimy, że dla czasów znakomitego administratora, Kazimierza Wielkiego, na wpływy ze stałego sześciokrotnie wyższego podatku zarezerwowano ma-

ić
ksymalnie do 5000 grzywien, to w konsekwencji można by przyjąć, że dochód z poradlnego pokoszyckiego przekraczał wpływy podatkowe uzyskiwane za panowania ostatniego Piasta. Niezależnie od stosunku wskazanej przez nas wielkości do szacunków odnoszących się do czasów kazimierzowskich, suma ok. 8000 grzywien winna być uznana za istotny wpływ skarbowy.

Umocnimy się w tym przekonaniu, gdy uwzględnimy proporcje między stałymi dochodami feudałów uzyskiwanymi w pieniądzu, a ustalonym w 1374 r. "symbolicznym" dwugroszowym podatkiem. Dla przełomu stuleci przyjmuje się przeciętną wysokość czynszu kmiecego z łanu w granicach 12-15 gr¹⁷. Również i z naszych wyliczeń dla czasu tuż po wydaniu aktów skarbowych

Zauważmy, że na wykup Ziemi Dobrzyńskiej potrzebna była tylko suma 40 000 grzywien.

¹⁵ Por. przyp. 2 niniejszego rozdziału; por. też Gródekki, Początki..., s. 22.

Dla porównania, średnia roczna dochodu z domeny królewskiej w latach 1484-1487 wynosiła ok. 6600 florenów, czyli ok. 4400 grzywien; zob. Sucheni-Grabowska, Odbudowa..., s. 41 i przytoczone tam zastrzeżenia.

¹⁷ M. Bogucka, Kazimierz Jagiellończyk i jego czasy, Warszawa 1981, a. 15; EHGP, t. I, s. 133: "W XIII i XIV w. czynsz pieniężny z gospodarstwa kmiecego wynosił we wsiach na prawie niemieckim najczęściej 1 wiardunek"; tak też A. Gąsiorowski. Organizacja społeczna i rozwój gospodarstwa wiejskiego, [w:] Dzieje Wielkopolski, Poznań 1969, t. I s. 257; Rutkowski, HGP, s. 77 podaje "zamiast 6 skojców w XIII w., w w. XIV typowy był czynsz 9 3kojców".

1382--1385) średnia wysokość czynszu wynosiła ok. 15 gr . Porównując dwie wielkości - czynsz i stały podatek - stwierdzimy, że król otrzymywał jako symboliczne, świadczenie równe 1/7 rocznego dochodu pieniężnego feudała z 1 łanu (tj, ok. 14⁸)¹⁹. Jest to wielkość niebagatelna, a przy tym trudno odpowiedzieć twierdząco, że gospodarka czynszowa ówczesznie wytrzymałaby jakiegokolwiek wyższe obciążenie stałe.

Ha znaczenie tego podatku dla skarbu państwa istotny wpływ miał w chwili jego wprowadzenia, fakt, że w drugiej połowie XIV w. dominuje w Polsce gospodarka czynszowa. Podatek obliczany od łanów chłopskich obejmował swym zasięgiem - w przeciwieństwie do czasów późniejszych - niemal całość uprawianej sierai.

Kolejną zaletą - z punktu widzenia monarchy - tego podatku jest oparcie go na zasadzie stałości. Przy takim rozwiązaniu król uzyskuje coroczny dochód z gospodarki swych poddanych ale musząc ubiegać się o ich zgodę. Nabiera to szczególne znaczenia w czasach, gdy tron znajduje się w rękach nowej dynastii, która coraz bardziej musi się liczyć z kształtującą się reprezentacją społeczeństwa. Stały, chociaż niezbyt wysoki podatek mógł być podstawą do większej samodzielności w Podejmowanych przez władcę decyzjach²⁰.

Miał więc wprowadzony w Koszycach podatek także i dla króla pewne zalety. A wiemy, że jednocześnie udało mu się uzyskać zgodę szlachty dla swoich planów sukcesyjnych. Gzy wobec tego uznamy, że umowa koszycka była przynajmniej transakcją jednakowo ważkich ustępstw, czy należy stwierdzić, że władca dając

Por. a. 166 niniejszej pracy.

Dla duchowieństwa zakonnego jest to wartość jeszcze wyższa - wynosi ona ok. 28%. Zauważmy, że uchwalane w XVI w. Przez sejm podatki od czynszów płaconych przez ludność wiejską, nakładane były na właścicieli ziemskich w stosunku od 13,5% do 20%, a były to podatki nadzwyczajne, zob. R u t k o w s k i , KGP, 158.

20

Dla uproszczenia pomijamy całkowicie w naszych rozważaniach fakt, iż za panowania Kazimierza Wielkiego trwały w dużej liczbie wsi czasowe zwolnienia kmieci od wszelkich świadczeń. Przyznane im w umowach lokacyjnych. Wygasanie tych libertacji. Przypada w dużej części na lata andegaweńskie, stanowi zatem czynnik wpływający na wzrost przychodów królewskich.

tak niewiele uzyskał tak dużo. A może przecenia się dotąd zasadnicze ustępstwo szlacheckie?

Proponując zmianę w ocenie wartości skarbowych decyzji Ludwika Węgierskiego, należy jednocześnie ponownie scharakteryzować wzajemną koncesję szlachecką: zgodę na ewentualną sukcesję w Polsce córek królewskich. Jaki w niej zawierał się dla obydwu stron walor?

XII. RZEKOMY ZJAZD KOSZYCKI W ROKU 1373

Trudno mówić o przywileju koszyckim pomijając okoliczności, w jakich został wydany. Jest on jednym z elementów całości stosunków politycznych, wynika z ich aktualnego układu i musi być z nimi zgodny. Zaś znaczenie wzajemnych ustępstw i może także być podkreślone przez wskazanie trudności, z jakimi związane było ich uzyskanie. Na zacięty przebieg walki między królem a szlachtą wskazywać ma bezskuteczność pierwszego spotkania Polaków z władcą w 1373 r. w Koszycach. Niezbyt mocne stanowisko monarchy w przetargu ze społeczeństwem wynikać ma z grożącej dynastii andegaweńskiej po śmierci Ludwika utraty tronu polskiego ze względu na jednoznaczne klauzule sukcesyjne traktatu budzińskiego, konkurencję kontrkandydatów piastowskich, czy nawet ze względu na zakładany przez współczesnych epizodyczny charakter rządów w Polsce dynastii andegaweńskiej, jaki z nimi łączono od samego początku rokowań o następstwo prowadzonych jeszcze między Kazimierzem Wielkim i Karolem Robertem. Elementem doskonale pasującym

¹ Zob. np. Potkański, *Daty...*, s. 254; Dąbrowski, *Elżbieta Łokietkówna*, s. 411; Moszczeńska, *op. cit.*, s. 100 (68).

² Odmienne znaczenie wydarzeniom z 1373 r. przypisuje J. Żylińska (*Piastówny i żony Piastów*, Warszawa 1967, a. 263) Elżbieta "w roku 1373 wytargowała już od panów polskich Zgodę, że po Ludwiku wstąpi na tron jedna z jego córek, z których najstarsza liczyła lat trzy, a najmłodsza właśnie się urodziła. Elżbieta zawczasu wszystko przygotowała. Ludwikowi zostało tylko dopełnienie formalności. W roku 1374 nastąpiło zawarcie układu w Koszycach".

³ O Halecki, *O genezie i znaczeniu rządów andegaweńskich w Polsce*, KH 1921, R. 33, s. 33. Nie dostrzega on, iż problem sukcesji po Ludwiku, który to problem pojawił się w chwili wstąpienia przezeń na tron polski (1370 r.), nic mógł być w ogóle przewidywany, w czasie przygotowywania umowy

do przedstawionej charakterystyki stanowiska Ludwika wobec Polaków jest brak porozumienia między stronami przyszłej ugody koszyckiej na pierwszym zjeździe w Koszycach, który Jest datowany na rok 1373.

Jeśli jednak stwierdziliśmy, że i w 1374 r. król na daleko idące ustępstwa nie poszedł, a mimo tego wówczas szlachta złożyła homagium królewskim córkom, to konflikt na zjeździe w roku poprzednim przestaje być zrozumiały. Gdy odrzucimy nieprawdopodobne zupełnie przypuszczenie, że władca za łaskawe desygnowanie swych córek na tron polski żądał na pierwszym zjeździe daleko idących ustępstw, to wydaje się, że mniej niż to zawarł w akcie koszyckim Ludwik i w 1373 r. oferować nie mógł. Co w takim razie wpłynęło, że oporna przed rokiem szlachta (1373) na ponownym zjeździe zaakceptowała warunki panującego.

Tocząca się za panowania Ludwika walka polityczna miała na celu ze strony dynastii i stronnictwa andegaweńskiego zapewnienie sukcesji w Polsce jednej z córek Ludwika, wobec braku męskiego potomka. To teza mocno w nauce ugruntowana, ma znakomitą argumentację źródłową, toteż jej kwestionować nie można. Jednak problemem, na który trzeba zwrócić uwagę, to celowość prowadzenia takiej właśnie polityki Już od momentu przejścia tronu przez nową dynastię i wynikające i powyższego pytanie, od kiedy dwór budziński doszedł do przekonania, że narodzin królewskiego syna może się już nie doczekać.

Starania o sukcesję córek - to niemal dogmat ciążyący nad każdą z formułowanych ocen działalności Ludwika, jako króla

o następstwo, zwłaszcza, że jeszcze w 1339 r. Kazimierz mógł śmiało liczyć na syna. W traktacie budzińskim jako ewentualny sukcesor występuje obok Ludwika i jego przyszłych synów także bratanek króla Węgier, Jan. * roku 1355 Elżbieta Bośniaczka, poślubiona Ludwikowi w połowie 1353 r. liczyła zaledwie 15 lat (wkraczała dopiero w wiek prokreacyjny). Zatem szanse pary królewskiej na potomstwo były bardzo duże. Zdecydowanie gorzej układała się sytuacja rodzinna króla polskiego. Pozostawał bez synów i - praktycznie - bez nadziei na nich wobec separacji z królową Adelajdą. Sprawa mogła wydawać się jeszcze beznadziejną o tyle, że Kazimierz lata młodości miał już za sobą: zob. Dą b r o w s k i, Dzieje..., t. II, 3. 66-67. Na wpływ wpływu czasu na znaczenie umowy sukcesyjnej wskazuje R. G r o d e c k i, Kongres krakowski w roku 1364, Warszawa 1939 3. 97.

Polskiego. Z tego wynika stereotypowe rozumowanie o władcy, który dla osiągnięcia korzyści dynastycznych, dla uzyskania zgody na realizację własnych planów ustępuje w końcu wobec najdalszych żądań społeczeństwa. Tu pasuje więc też koncepcja bezskutecznego 1 zjazdu koszyckiego.

Gdy odrzucimy ów stereotyp, także i zjazd z 1373 r. przestaje być potrzebny. Jednak raz przyjęty sposób myślenia dominuje nawet nad realiami. Stąd np. następujące sformułowanie zawarte w biogramie Ludwika Węgierskiego: "Odjeżdżając z Polski w I połowie grudnia 1370, zostawił matkę jako regentkę [...] celem ich obojga było obecnie zapewnienie tronu polskiego córkom Ludwika". Pisząca to autorka zapomniała, że w grudniu 1370 r. Ludwik był ojcem dopiero jednej, i to zaledwie półrocznej córeczki, Katarzyny⁴. Czy już wówczas mógł przewidzieć, że i przyszłe potomstwo będzie również płci żeńskiej?⁵

Jak wiemy, szlachta wyraziła zgodę na uznanie jednej z królewien węgierskich, jako przyszłej władczyni Polski. Ustępowstwo to było faktycznym zezwoleniem na zmianę sukcesyjnych

³. Pieradzka, Ludwik I Węgierski, PSB 1973, t. 18. s. 96.

Dąbrowski, Ostatnie lata..., s. 23.

Sprawa sukcesji córek tak bardzo zaabsorbowała niektórych badaczy, że zapominając o faktach historycznych każą marzyć się Ludwikowi o koronę dla nich, jeszcze przed ich narodzeniem. Tak np. Pieradzki (Sprawa Janka z Czarnkowa..., s. 33) przyjmuje, że w 1370 r. "dewolucja korony na rzecz Kaźka po Ludwiku była po prostu zdefiniowana (Ludwik miał tylko córki)". Podobny błąd popełnia i sam Dąbrowski - badacz, który ustalił daty narodzin córek królewskich. Ody omawia stosunek tzw. legitymaistów do układów sukcesyjnych, stwierdza: "Łamanie ich było zresztą zbyt bezcelne, bo wobec przyścia na świat trzech z kolei córek z biegiem lat coraz pewniejszym stawało się przypuszczenie, że społeczeństwo będzie mogło wykonać zastrzeżoną mu układem budzińskim swobodę wyboru króla, a zatem powołać ewentualnie na tron Kazka Bolesławowicza" (Polityka..., s. 28). A wiemy, że od chwili narodzin ostatniej córki do momentu zmiany zasad sukcesyjnych w akcie koszyckim nie minął nawet rok jeden. O dominującej roli sprawy sukcesyjnej od pierwszych lat panowania Ludwika w Polsce pisał ten badacz wcześniej; zob. Elżbieta Łokietkówna, s. 411. Ostatnio Wyrozumski (Kazimierz Wielki, s. 221) wskazuje, że już obalenie testamentu ostatniego Piasta było przeprowadzone z myślą o wprowadzeniu na tron polski córki Ludwika.

postanowień z Budy. I za to tak szlachcie, jak i wyrażającemu później swą zgodę duchowieństwu należało zapłacić. Ceną, którą płaciła dynastia, jest przywilej koszycki, a dla feudałów duchownych - cykl aktów z 1381 r. Zaś jej wysokość - co zrozumiałe - zależała od tego, czy Ludwik musiał zapłacić dużo, bo innego wyjścia nie miał, a szlachta natomiast mogła akceptować również rozwiązania alternatywne dla kandydatek andegaweńskich. Możliwe też rozwiązanie odmiennie król dał niewiele, wykpił się po prostu aktem zatwierdzającym dotychczasowe prawa szlachty, gdyż ta na proponowane przez władce warunki nie mogła się nie zgodzić.

Przeciw obniżaniu znaczenia aktu koszyckiego ma przemawiać istotne zdarzenie: trudności w uzyskaniu akceptacji Polaków proponowanych przez króla warunków, czego dowodem brak efektów zjazdu z 1373 r. Ludwik już wówczas próbował uzyskać zgodę na sukcesję córek, ale tym razem jeszcze przegrał, przynajmniej częściowo, gdyż zaledwie niektóre z miast przychyliły się do jego prośby. Ani szlachta, ani duchowieństwo nie przystało na zmianę warunków ustalonych w 1355 r.⁷ Że taki był rezultat zjazdu w r. 1373, możemy częściowo wnosić z tego, co wprost o nim wiemy, ale jeszcze więcej z tego, że po nim nastąpił zjazd drugi, na którym o dwóch tych sprawach t.J.

a

o poradnym i o następstwie jeszcze radzono". Przedstawiciele dwu przodujących stanów zdecydowanie oparli się woli królewskiej. Wynikałoby z tego, że bardzo mocnych i korzystnych argumentów musiał użyć następnym razem Ludwik (1374 r.), by dla swojej propozycji sukcesyjnej pozyskać chociaż samą szlachtę. Tym razem zdawkowymi ustępstwami wykręcić się nie

⁷ Zob. M a t u s z e w s k i , Immunitet..., s. 171.

⁷ W rozważaniach nad znaczeniem przywileju koszyckiego nie uwzględniano dotąd czynnika istotnej wagi. We wrześniu 1374 r. nikt nie miał pewności, że Ludwik rzeczywiście umrze nie zostawiając męskiego potomka. Zatem na stanowisko szlachty mogła wpływać świadomość - że ma szansę uzyskania koncesji od króla, w zamian za poprawkę do zasad sukcesyjnych z Budy, która może się okazać Ludwikowi całkowicie niepotrzebna.

⁸ D a b r o w s k i , Ostatnie lata..., s. 341.

⁹ P o t k a ń s k i , Daty..., s. 256.

¹⁰ Ze szlachta bowiem i duchowieństwem rzecz się rozbiła. Z jakich powodów nie wiadomo. Przypuszczać tylko możemy,

mógł . . Jakże inaczej przedstawiałaby się sprawa, gdyby królewski postulat został przyjęty od razu, na pierwszym zjeździe bez żadnych protestów i oporów¹²,

Karol Potkański w swoim studium poświęconym zjazdom koszyckim udowodniał, że pierwszy z nich odbył się w 1373 r.¹³ Oparł się przy tym na następujących argumentach!

1. Uzyskanie przez mieszczan poznańskich i kaliskich w dniu 3 października 1373 r. w Koszycach aktów przywilejowych od Ludwika i jego matki regentki. Poznaniacy - według tego dokumentu - składają hołd córkom Ludwika, jako jego sukcesorom, na wypadek, gdyby król zmarł nie doczekawszy się męskiego potomka. "Kie już więcej o tym zjeździe nie wiemy, nie ulega jednak wątpliwości, że był to jakiś zjazd większy i znaczniejszy" . Eksponujemy zatem w tym miejscu jedyny argument źródłowy dla tezy o zjeździe koszyckim z 1373 r. Jak wiadaó nie Jest to dowód przekonujący.

Dalsze elementy rozumowania Potkańskiego mają już tylko charakter wniosków wyprowadzanych na podstawie wiadomości o aktualnym i przyszłym rozwoju wypadków.

2. Mieszczanie z Wielkopolski mogli się znaleźć w Koszycach li tylko z okazji zjazdu¹⁵, a nie z innej racji.

3. Uzyskany przez Poznań w Koszycach przywilej "ma ogólne, a bardzo doniosłe znaczenie i jest Jakoby echem tych spraw, nad którymi wówczas radzono" .

że zdaje się, Ludwik nie chciał iść w ustępstwach tak daleko, jak tego żądano. Dosyć, że zjazd się rozszedł na niczym. Trzeba było pracę podejmować na nowo", Dąbrowski, Ostatnie lata..., s. 341.

¹¹ Tamże, s. 340 i n.

¹² "Drugi zjazd, zwołany we wrześniu znowu do Koszyc załatwił sprawę szybko, a więc pewno bez większych trudności", Dąbrowski, Dzieje..., t. II, s. 171 - Zatem, gdyby nie ów pierwszy zjazd należałoby przyjąć, że sprawę sukcesji załatwił Ludwik ze szlachtą bez większych problemów.

¹³ W rzeczywistości, ojcem tezy, iż pierwszy zjazd koszycki miał miejsce w 1373 r. jest Szajnocha; ten jednak pod tą datą przedstawia wydarzenia, które miały miejsce na zjeździe w Koszycach w 1374 r., przyjmując, iż to w 1373 r. złamano postanowienia budzińskie, składając hołd księżniczce Katarzynie (Jadwiga i Jagiełło..., t. I, s. 165.).

¹⁴ Potkański, Daty..., s. 253.

¹⁵ Tamże, l.c.

¹⁶ Tamże, l.c.

4. O konieczności podjęcia starań o sukcesję córek Już w 1373 r. ma nas przekonywać dodatkowo fakt, iż: "Dwa lata przed owym pierwszym zjazdem w Koszycach urodziła się Ludwikowi trzecia córka Jadwiga [...], po jej urodzeniu coraz bardziej musiał się król Ludwik oswajać z myślą, że się Już syna nie doczeka. Trzeba się było z tym ostatecznie pogodzić i sprawę następstwa załatwić"¹⁷.

5. Wykorzystanie przez Ludwika poboru poradlnego przed św. Michałem w 1373 r. dla wywarcia nacisku na szlachtę: "Sprawa poradlnego łączyła się, Jak widzimy, ze sprawą następstwa tak bardzo ściśle, iż nie można przypuścić, aby skoro Ludwik poruszył na zjeździe w Koszycach w roku 1373 jedną i drugą zaraz na jaw nie wyszła"¹⁸.

Możemy zauważyć, że podstawową nicią przewodnią dowodu przeprowadzanego przez Potkańskiego, jest założenie - bez którego żaden z przedstawionych argumentów nie ma racji bytu - że Ludwik jest ojcem trzech córek, wobec czego stracił już nadzieję na męskiego dziedzica¹⁹.

Rozumowania, które przeprowadził Potkański nie możemy uznać za w pełni poprawne. Z faktu, że w Koszycach został wystawiony przywilej dla miasta Poznania, wysnuwa on wniosek, że miał tam miejsce zjazd. A to tylko co najwyżej jedna z wielu możliwości. Równie prawdopodobna jak np, przyjęcie, że Ludwik celowo wezwał do Koszyc tylko mieszczan wielkopolskich, a więc z dzielnicy, w której najsilniejsze były nastroje opozycyjne, lub że zjawili się tam oni sami, wiedząc, że król i królowa matka będą tam w owym czasie. To zatem typowy przykład przyjęcia możliwości, jako dowodu rzeczywistego stanu rzeczy.

Co więcej, zbudowana na podstawie tej hipotezy konstrukcja dotknięta jest dalszym błędem wynikającym z istotnej omyłki chronologicznej.

¹⁷ Tamże, l.c.

¹⁸ Tamże, s. 256. Datę roczną poboru poradlnego" (1373 r.)» której nie podają źródła, ustala Potkański, tamże, s. 255, przyp. 4. Za nim idzie Dąbrowski, Elżbieta Łokietkówna, s. 411 i późniejsza literatura.

¹⁹ Miał on same córki, dla których się musiał na nowo starać o następstwo w Polsce, co nie było wcale łatwym. Wobec

Autor koncepcji zawierzył informacji Długosza, który w swej kronice pod rokiem 1371 podaje, że wówczas przyszła na świat córka Ludwika, ochrzczona imieniem Jadwiga. Tymczasem okazało się, że i w tym wypadku - jak w wielu innych kronikarz nie zareagował dostatecznie poprawnie swojego przekazu. Dlatego konstrukcja historyczna oparta wyłącznie na jego kronice grozi zawaleniem całej budowli. I tak się stało w omawianym wypadku. Już po opublikowaniu pracy Potkańskiego historiografia wykazała niezbitcie, że w 1371 r. na świat Przyszła dopiero druga córka Ludwika, Marla; natomiast datę narodzin ostatniej córki pomieszcza się między 3 października 1373 r. a 16 kwietnia 1374 r. Najczęściej jest to data 18 (niekiedy 15) lutego 1374 r.²¹

W tym stanie rzeczy traci racje bytu podstawowy element w przedstawianej koncepcji²². Nie wyklucza to oczywiście moż-

takiego stanu rzeczy nie trudno powiedzieć, że ów zjazd w Koszycach 1373 r. zwołał król Ludwik, aby radzić" nad sprawą następstwa, które chciał koniecznie dla córek wyjednać", Potkański, *Daty...*, s. 254.

²⁰ Długosz, I, s. 344.

²¹ Dąbrowski, *Ostatnie lata...*, s. 171 n. Za nim powszechnie późniejsi badacze, aż po najnowszą literaturę włącznie. Zob. PSB, t. 10, s. 291t "Ur. w pierwszych tygodniach 1374 r., prawdopodobnie 13 II" - pisze A. Strzeleokaj tak też w innej pracy tej autorki 1 Z biografii królowej Jadwigi, *Analecta Cracoviensia* 1975, 8. 92-93. Z. Wdowiszewski (*Genealogia Jagiellonów, Yiarszawa* 1968, s. 34-35) przyjmuje "prawie z całą oewnością" datę urodzenia 15.2.1374 r., jednak w tablicy III (s. 215) podaje: "przed 18.2.1374"5 podobnie S. Przybylski (*Jadwiga i Wilhelm, Analecta Cracoviensia* 1975, s. 122) przyjmuje datę 15 lutego; tak też komentarz do najnowszej edycji *Annales* (ks. X, s. 35, przyp. 10). Powszechnie rok 1374 jako datę urodzin Jadwigi przyjmuje się w wydawnictwach encyklopedycznych, np. *Encyklopedia PWN*, 1974. Jedynie #. Dworzaczek w swojej *Genealogii* podaje, że Jadwiga urodziła się: "przed 18 II 1373 (zima 1374?)". Te dwie daty wykluczają się zdecydowanie. Czym zaś kierował się ten badacz nie potrafimy powiedzieć, a trudno uznać za błąd drukarski, skoro taka sama datacja powtórzona została trzykrotnie w kolejnych tablicach: tabl. 3, 13, 85.

22

Nie zwraca na to uwagi Dąbrowski, przyjmując bezkrytycznie wnioski Potkańskiego (*Ostatnie lata...*, s. 245, 340-341), chociaż sam stwierdził, że Jadwigi do 3 października 1373 roku jeszcze nie było na świecie. Co więcej, omawiając kwestię następstwa w innym miejscu tejże pracy stwierdza: "Ważnym też dla tych epraw jest okres między pierwszym a drugim zjazdem koszyckim, gdyż wówczas przychodzi na świat trzecia córka Ludwika, Jadwiga" (tamże, s. 353).

liwości zwołania i odbycia zjazdu w chwili, gdy Ludwik był ojcem tylko dwóch córek, zwłaszcza że nie ma najmniejszych podataw, by kwestionować pobyt mieszczan poznańskich i kaliskich w Koszycach 1373 r., jak i bytności tam króla i jego matki. Jednak prawdopodobieństwo Jego odbycia (a przynajmniej poświęcenia go sprawom zmiany zasad sukcesji) ulegnie poważnemu ograniczeniu, gdy weźmiemy pod uwagę pomijany dotychczas fakt. Jeśli Jadwiga przyszła na świat po 3 października 1373 r.» najpewniej w połowie lutego 1374 r., to w czasie trwania domniemanego zjazdu (I zjazdu koszyckiego) małżonka króla musiała już być przy nadziei (między piątym a ostatnim miesiącem ciąży). Możemy śmiało wykluczyć ewentualność, iż królowa utrzymywała tę wiadomość w tajemnicy przed małżonkiem. Brzemienności królowej Elżbiety nie uznamy też za okoliczność skłaniającą władcę do czynienia starań zmierzających do zapewnienia córkom prawa do sukcesji w Polsce. Uznamy raczej przeciwnie, że był to czynnik przemawiający właśnie w owym czasie przeciwko potrzebie podejmowania takich działań. Król w 1373 r. miał lat 47, jego małżonka liczyła sobie 33 lata. Mieli więc jeszcze szanse (i to całkiem realne - czego dowodem Jadwiga) na dalsze potomstwo. Być może dopiero przyjście na świat kolejnej, trzeciej córki skłoniło Ludwika do poważniejszego uwzględnienia możliwości, iż syna nie będzie miał. Wynikiem tego byłby zjazd koszycki 1374 r. Gzy natomiast król miał podstawy, by w trakcie ciąży małżonki ubiegać się o zmianę postanowień budzińskich. Nie było więc w rzeczywistości powodu - który dla Potkańskiego był zasadniczym - do zwołania zjazdu z przedstawicielami społeczeństwa polskiego na Jesieni 1373 r.²⁴

²³ Zwłaszcza, że w realiach średniowiecznej Europy przyznanie prawa dziedziczenia, nawet tylko ewentualnych, córkom mogło w przyszłości być przyczyną poważnych komplikacji dla oczekiwanego męskiego następcy tronu.

²⁴ Można wziąć pod uwagę zwołanie tego zjazdu jeszcze przed otrzymaniem przez władcę wiadomości o tym, że królowa jest w odmiennym stanie, a w nowej sytuacji nie postanowiono tam niczego, gdyż obie strony oczekiwały na to, co przyniesie rozwiązanie. Nie wolno jednak zapominać, że w historiografii kreowano ten zjazd właśnie ze względu na to, iż błędnie przyjmowano, że ówczesnie król już był ojcem trzech córek. Po cóż zatem nnożyć byty ponad potrzebę?

Innym argumentem, który ma przemawiać za zjazdem, jest - Zdaniem Potkańskiego - dokonany uprzednio pobór poradlnego. Król, dla osłabienia spodziewanego oporu szlachty i duchowieństwa zarządził we wrześniu ściągnięcie podatku, nadzwyczaj dla podatników dokuczliwego. Chciał w ten sposób stworzyć dodatkowy motyw skłaniający poddanych do ustępstw na przygotowywanym zjeździe. I z tym rozumowaniem zgodzić by się należało, gdyby to była wiadomość pochodząca bezpośrednio ze źródeł. Nie możemy jednak zapominać, że Janko z Czarnkowa informujący o tym opodatkowaniu nie podaje daty tego wydarzenia. Potkański wykorzystał ten brak w przekazie, starając się wykazać związek owego poboru za stwierdzonym przez

26

siebie zjazdem 1373 r« - mimo iż w kronice sprawa poradlnego bezpośrednio poprzedza opis wypadków koszyckich z roku 1374.

Przedstawiona w pracy Potkańskiego interpretacja może być przyjęta tylko wówczas, gdy zapowiedź i pobór poradlnego * 1373 r« rzeczywiście poprzedzały domniemany zjazd króla ze szlachtą. Czyli datę 1373 r. dla nałożenia poradlnego uznamy tylko wtedy, gdy zostanie udowodniony fakt odbycia I zjazdu koszyckiego. Ryzykowna wydaje się kombinacja, w której raz wykazuje się, że zjazd miał miejsce, bo poprzedziło go poradlnie, a jednocześnie datę poboru ustala się opierając się na fakcie odbycia tego zjazdu.

Inną sprawą pozostaje uznanie celowości sugerowanego przez Potkańskiego postępowania Ludwika. Poradlnie, jako forma szantażu, miałyby sens tylko wówczas, gdyby między zapowiedzią poboru, a faktycznym ściągnięciem pieniędzy z poddanych był czas na spotkanie z królem - jak to miało miejsce w 1374 r. Zwoływanie zjazdu już po zebraniu podatku (po św. Michała) to ryzyko spotkania z rozjątrzoną szlachtą. A nie o to przecież Ludwikowi chodziło.

Spróbujmy przeto wyjaśnić datę poboru poradlnego. Kronikarz rozpoczyna rozdział, w którym mowa o poradlnem od słów:

²⁵ P o t k a ń s k i , Daty..., s. 255.

²⁶ Tamże, s. 255, przyp. 4.

²⁷ Tamże, s. 255.

"eodem itaque anno"²⁸ To sformułowanie oczywiście trzeba wiązać z tekstem poprzedzającym, opisującym akcję Władysława Białego. Nie wiemy jednak czy chodzi tutaj o datę rozpoczęcia, czy też zakończenia eskapady księcia gniewkowskiego* Potkański przyjmuje, że wspomniany zwrot odnosi się do roku rozpoczęcia dywersji księcia Władysława (8 września 1373 r.). To nie jest wykluczone. Zauważmy jednak, że wystąpienie awanturniczego Piasta opisywane jest w trzech kolejnych rozdziałach (rozd. 19, 20, 21) poprzedzających rozdział o poradnym (rozd. 23). Te dwie partie kroniki rozdzielone zostały rozdziałem 22, zatytułowanym: "De origine ducis huius Albi Wladislai", w którym przedstawiono rodowód księcia i jego losy do chwili potajemnego wkroczenia do Polski » "clam Poloniam aubintrans, suura dominium Gnewcoiriense, ut supra descriptum est, ceperat". Jest to ostatnie poprzedzające rozdział o poradnym zdanie. "Eodem itaque anno" odnosić się może tak do pierwszej części zacytowanego wyżej zdania: "clam Poloniam aubintrans" - wówczas tyczyłoby roku 1373. jak i do jego drugiej części, odsyłającej do szerszego opisu "ut spura descriptum est" - wówczas uzyskujemy znaczną swobodę w określeniu daty rocznej, a wśród wielu możliwości znajduje się także data 1374 r.

Rok 1373 jako termin opisywanego przez kronikarza poboru poradnego, mającego stanowić środek nacisku na szlachtę i na duchowieństwo, nie pasuje nam zupełnie. Stwierdziliśmy już wyżej, że termin sugerowanego I zjazdu koszyckiego ustala się na 3 października, a więc już po ściągnięciu podatków. Natomiast zjazd z roku 1374 został zakończony aktem wystawionym przez króla 17 września. Tylko w tym drugim wypadku przez cały czas trwania zjazdu działa na jego uczestników istotny bodziec w postaci szansy uniknięcia już w bieżącym roku opłaty nadzwyczajnego poradnego w wysokości arbitralnej ustalonej przez władzę. Jest to wtedy bodziec, który mógł w niebagatelny sposób wpływać na stanowisko szlachty wobec królewskich postulatów.

Sugestii omawianego autora w odniesieniu do daty poboru poradnego nie można także uzgodnić z innym fragmentem, kroniki Janka. Archidiakon gnieźnieński zanotował bowiem, że odma-

²⁸ M?H, II, s. 663.

wiające swej zgody na życzenia króla duchowieństwo dopiero w wyniku zjazdu zostało decyzją władcy pociągnięte do świadczenia: "non ad duos grossos sed ad vīginti quatuor infra spatium unius. anni solvendos" . Gdyby więc owo poradlnie. zostało nałożone w 1373 r. - wiemy, że nikt nie chciał go płacić: "archiepiscopus et episcopi vero ac viri ecclesistici et nobiles universi Poloniae sibi dare denegarunt, dicentes se a o. uibusvis talibus exactionibus et tributis per suas litteras Penitus absolutos" - to w czasie zjazdu 1374 r. nie byłoby już o czym dyskutować. Albo szlachta i duchowieństwo skutecznie odmawiając poboru w 1373 r. nie podejmowałyby już wcale tego tematu na kolejnym spotkaniu z królem, albo zapłacony rok wcześniej - co niezgodne z relacją kroniki - duchowieństwo nie mogłoby zostać ukarane poborem 24 gr z łanu³⁰.

W świetle wiadomości zawartych w dziele Janka z Czarnkowa pobór poradlnego w 1373 r. okazuje się bardzo słabo uzasadnioną koncepcją, a właściwie - gdy przyjmiemy dopuszczalne zupełnie rozwiązanie, że sprawiający tyle kłopotu zwrot "eodem itaque anno" odnieść trzeba do daty rocznej zakończenia awantury Władysława Białego, co miało miejsce właśnie w roku 1374 - propozycji Potkańskiego nie da się uzasadnić niczym.

Problem z datą wskazaną przez kronikarza może mieć pozorny zupełnie charakter. Nieszczęsne sformułowanie Janka, może być po prostu zwykłą pomyłką autora Kroniki, który i w innych miejscach wyraźnie wykazuje, że nie zawsze był pewien nawet dat rocznych przedstawianych przez siebie wydarzeń³².

W takim naświetleniu kolejny argument kreatora I zjazdu koszyckiego okazuje się chybiony.

²³ Tamże, l.c.

Duchowieństwo nie tylko nie wyraziło zgody na podatek wyznaczony przez króla przed zjazdem, ale nawet mimo monitów władcy nie przystało na opłatę akceptowanych na zjeździe przez szlachtę dwóch groszy z łanu. Stawka 2 gr pojawia się jak wiemy dopiero w roku 1374!

Dą b r o w s k i , Ostatnie lata..., s. 247, przyp. 1. Według Janka (MPH, II, s. 656): "f ere per annum in ca3tro Drdzen moram traxit".

³² Zob. np. rozdz. 26: "Circa annum domini :MCCCLXXV aut sextum" (MPH, II, s. 654) i odniesienie chronologiczne kolejnego rozdziału (rozdz. 27): "Eodem quoque anno..." (MPH, II, s. 665).

Rozpatrując kwestie zjazdu z 1373 r. nie można przejść do porządku dziennego nad faktem całkowitego pominięcia go przez współczesnego kronikarza. Trudno przypuszczać by o nim ale wiedział. Gdy zaś uwzględnimy jego antyandegaweńską tendencję w przekazywaniu wiadomości, niczym się nie da wyjaśnić tego przemilczenia. Przekaz o niepowodzeniu planów politycznych nielubianego władcy, o odmowie udzielenia zgody ze strony stanów polskich na sukcesję córek, to woda na młyn koncepcji politycznej, którą jak najwyraźniej wyznaje nasz kronikarz. Zrozumielibyśmy tendencyjność w wyjaśnianiu przyczyn, które uniemożliwiły porozumienie na rzekomym I zjeździe koszyckim. Natomiast sprzeczne z obrazem, który wyrobić sobie można na podstawie lektury całości kroniki byłoby przypuszczenie, że Janko chciał ukryć przed czytelnikiem wiadomość o politycznej porażce Ludwika.

Jeśli zatem odrzucimy możliwość, by wiadomość o tym zjeździe do Janka nie dotarła, a zbyt głośna stałaby się sprawa, by zwłaszcza w Wielkopolsce o niej nie mówiono, wyjaśnienie pozostaje tylko jedno: I zjazd koszycki z 1373 r., to konstrukcja myślowa powstała i istniejąca tylko w historiografii. W rzeczywistości, zjazdu, którego byt próbował uprawdopodobnić Karol Potkański, nie było w ogóle.

³³ Zob. Dąbrowski, Ostatnie lata..., s. 239-240; por. też s. 105 niniejszej pracy.

Milczenie Janka w tej kwestii kwituje Potkański jednym zdaniem: "Widocznie Janko z Czarnkowa nie liczy owego pierwszego zjazdu z 1373 r., który jest zresztą najmniej ważnym i który mógł łatwo ująć jego uwagi" (Daty... s. 260, przyp. 1). A czy rzeczywiście wiadomość o niepowodzeniu królewskim • rozgrywce z Polakami o tron dla córek tak łatwo mogła wypaść z pamięci kronikarza?

³⁵ Trzeba by też założyć, że fakty te utrzymywano w tajemnicy na dworze Władysława Opolczyka, z którym bliskie kontakty utrzymywał ekspodkanclerzy.

Historiografia do dzisiaj akceptuje w pełni koncepcję I zjazdu koszyckiego z 1373 r.: "po bezowocnym zjeździe w r. 1373", Pieradzka, op. cit., t. 13, s. 96. Zob. też Dworzaczek, Lelewici..., s. 91. Próbowano nawet wyjaśnić przyczyny niepowodzenia: "pierwszy z tych zjazdów nie mógł się udać, skoro właśnie równocześnie toczyła się wojna domowa", Halecki, op. cit., s. 58. Uatomiast zdaniem Dworzaczka zjazdów "nie przyniósł Ludwikowi spodziewanych rezultatów, zapewne z racji nieprzejeđnane-

Jedyny bezpośredni argument źródłowy - wystawione w Koszycach 3 października 1373 r. przywileje dla mieszczan wielkopolskich - pozostawiliśmy do tej pory na uboczu.

Skoro akty te zostały - wydane aż w Koszycach - rozumiemy Potkański - znaczy to, że działo się tam coś ważnego, bo Inaczej Wielkopole nie by się tam nie znaleźli. Z tej hipotezy wyprowadzona jest następująca: tym ważnym wydarzeniem był zjazd króla z przedstawicielami polskiej szlachty i duchowieństwa, a zapewne także i mieszczaństwa. Tak więc przypuszczenie opiera się na przypuszczeniu. A jeśli już pierwsze z nich okaże się bezzasadne?

Wiemy, że na Węgry po swoje przywileje jeździli w roku 1372 mieszczanie krakowscy³⁸, w tymże roku kupcy polscy uzyskują przywilej aż w wyssehradzie³⁹, przywilej zaś dla sęddeckich klarysek wystawiono w 1373 r. w miejscowości Sobania koło Preszowa⁴⁰, mimo iż żadnych zjazdów tara nie organizowano równocześnie. Swoje homagium wobec córek Ludwika składa Kraków w 1375 r. w Budzie⁴¹. Ale to nie wszystko: mieszczanie sęddecy przywilej zwalnający ich z ceł w Sandomierzu także otrzymali w Budzie ..Ponownie mieszczanie krakows-

go stanowiska duchowieństwa nie godzącego się na zmianę układów zawartych ze zmarłym Kazimierzem" (.Leliwici..., s. 91).

Jednocześnie nadal pomijane są wątpliwości 00 do pobytu króla w Polsce w maju 1373 (zob. S u ł k o w s k a - K u r a s i o w a, op. cit., s. 17, 31, przyp. 6). Pobyt ten wynikać miał m. in. z konieczności przygotowań do planowanego na jesień zjazdu (por. D a b r o w s k i, Elżbieta Łokietkówna, s. 411; t e n ż e, Ostatnie lata..., s. 336-337; ostatnio K a o z m a r c z y k. HDP, t. I, s. 266, por. też przyp. 54 niniejszego rozdziału). Równie konsekwentnie przyjęto wynikający z uznania zjazdu 1373 r. pogląd o przeprowadzeniu w tymże roku, opisywanego przez Janka, poboru poradlnego, zob. M a t u s z e w s k i, Immunitet. ., s. 127, przyp. 2, ostatnio G i e y s z t o r, L'impot..., s. 325.

³⁷ Trudno inaczej zrozumieć uwagę: "Gdyby zamiast mieszczan poznańskich i kaliskich występowali np. krakowscy i sęddecy, przypuścićby jeszcze można, iż skorzystali oni z jakiejś przypadkowej bytności w Koszycach króla Ludwika i jego matki...", P o t k a ń s k i, Daty..., s. 253.

³⁸ Kod. m. Krak., nr 42.

³⁹ Kod. m. Krak., nr 43, z 1372 r.

⁴⁰ KDUP, 3, nr 355.

⁴¹ Kod. m. Krak., nr 50.

⁴² KDMP, 1, nr 340,

cy są adresatami przywilejów wystawionych przez Ludwika w roku 1377 w Dyosgior i w 1378 r. znowu w Budzie⁴³. Ustanowienie przymusu drożnego z Węgier do Prus przez Sącz i na wschód przez Lwów również zostało dokonane poza granicami kraju, którego owe przywileje dotyczyły - w Wyszehradzie .

Wystawianie przez Ludwika, jako króla polskiego, dokumentów na terenie Węgier wynika z systemu zarządzania krajem na odległość. Stwierdzono już, że na 21 aktów tego rodzaju, aż 16 zostało datowanych na Węgrzech . W tej sytuacji ryzykowne jest na podstawie miejsca wystawienia dokumentu budowanie zdecydowanych wniosków merytorycznych i do tego takich, których do całej tej grupy dyplomów zastosować się nie da.

Obok próby wyjaśnienia kwestii przywilejów dla mieszczan wielkopolskich, w świetle innych wydanych ówczesznie aktów dla polskiego odbiorcy, zwróćmy także uwagę na warstwę merytoryczną tego wydarzenia.

Poznań nie cieszył się życzliwością ostatnich Piastów - królowie ci pamiętali o wrogiej postawie mieszczan poznańskich w trakcie procesu jednoczenia państwa: "Ostatni Piastowie mszcząc się niejako za niewierność nie udzielili miastu więcej przywilejów"⁴⁶ , co więcej szykanowali je, bo jakże inaczej można nazwać wydany przez Kazimierza 'Wielkiego' zakaz przejazdu kupców z Wrocławia do Torunia i Gdańska przez Poznań⁴⁷ . Jaki w tej sytuacji będzie stosunek dyskryminowanego dotychczas miasta do nowej dynastii?

Wydaje się zrozumiałe, że poznaniacy będą tyra razem praktyczniejsi i przeciwko królowi nie tylko nie wystąpią, ale będą się dostosowywać do wszystkich jego życzeń, tym bardziej że już na początku panowania andegaweńskiego miasto odzyskało zabrane przez króla Kazimierza wsie Jeżyce i Winiary ,

⁴³ Kod. a. Krak., nr 51 i 53.

⁴⁴ Kod. nu Krak., nr 57 i 53, z 1330 r.

⁴⁵ Sułkowska-Kurasiova, op. cit., s. 13,

⁴⁶ I. Radtke, Kancelaria miasta Poznania od XIII-XV /;., RH 1961, 27, s. 163.

⁴⁷ tamże, l.c

48 nr 1665, z 1372 r.

a krótko potem otrzymało od nowego władcy bardzo cenny przywilej, uwalniający kupców poznańskich od ceł na terenie całej Polski. Czy w takiej sytuacji można się dziwić, że miasto od dawna pozbawione wszelkich przejawów łaski królewskiej, teraz jako pierwsze złoży hołd także córkom monarchy, który tak bardzo sprzyja miastu. Zwłaszcza, gdy w zamian otrzyma potwierdzenie swych wszystkich dotychczasowych praw i przywilejów. Dodajmy, że czyni to w dobrze rozumianym interesie nie tylko mieszczaństwa wielkopolskiego. Z gospodarczego punktu widzenia utrzymanie więzi z Węgrami - obojętne czy przez królewskiego syna czy córkę - dawało miastom polskim bardzo istotne korzyści. Żadna inna konfiguracja polityczna, żaden inny panujący, nie mówiąc już o skromnym księżątku piastowskim, nie zapewniały tak atrakcyjnych możliwości⁴⁹. Wobec powyższego nie powinna nas dziwić specjalna wyprawa Wielkopolan do Koszyc, tak jak nie budzi zdziwienia podróż w roku poprzednim za królem aż na pogranicze węgiersko-morawskie⁵¹.

Za kameralnym charakterem spotkania w Koszycach w 1373 r. może przemawiać także znany talent dyplomatyczny króla. Być może, chcąc ograniczyć ryzyko związane z wystąpieniem o zmianę zasad sukcesji, dokonuje sui generis próby na mieszczanach poznańskich. Czyni to w chwili, gdy oczekiwane są narodziny kolejnego potomka. To oczywiście osłabia ewentualne opory osamotnionej grupy mieszczan. Waga składanego hołdu wydaje się wówczas mniejsza. Skuteczne przeprowadzenie tej próby daje Ludwikowi dodatkowy atut w ewentualnej przyszłej rozgrywce z Polakami⁵².

Zatem pobyt mieszczan poznańskich i kaliskich w Koszycach nie może dać podstawy do mniemania, że zjawili się tam na wezwanie królewskie z okazji organizowanego spotkania z

⁴⁹ KDWP, 3, nr 1676, z 4 października 1372. Zauważmy, że i ten przywilej został wystawiony poza granicami państwa polskiego. Koło 5 października tego roku Ludwik brał udział w spotkaniu z cesarzem na pograniczu morawsko-węgierskim, Dąbrowski, Ostatnie lata..., s. 327 i tak też I. Sułkowska-Kuraszowa, op. cit., s. 31, przyp. 21.

⁵⁰ Por. tu Dąbrowski, Ostatnie lata..., s. 270-236.

⁵¹ Por. przyp. 49 niniejszego rozdziału.

⁵² Dąbrowski wskazuje, że dla oczekiwanego syna

przedstawicielami społeczeństwa polskiego, spotkania o którym współczesny wydarzeniom Janko nie wie nic⁵³.

Zdajemy sobie sprawę, że żaden z przedstawionych argumentów nie wyklucza bezwzględnie możliwości faktycznego odbycia w 1373 r. zjazdu w Koszycach. Zgodnie jednak z zasadą: "negativa non sunt probanda" gdy okazuje się, że teza przeciwna opiera się wyłącznie na domniemaniach, niekiedy wyraźnie błędnych (np. wynikające z przyjęcia niewłaściwej daty urodzin Jadwigi), uważamy, że należy odrzucić proponowaną przez Potkańskiego koncepcję. W chwili obecnej I zjazd koszycki wydaje się być jedynie wytworem popełnionej przez polską historiografię amplifikacji.

W konsekwencji możemy stwierdzić, że upadł jeden z argumentów wskazujących na zdecydowany opór Polaków przeciwko no-

Ludwik chciał rezerwować tron węgierski, planując jednocześnie oddanie m. in. tronu polskiego jako posagu córkom COatatinie lata..., s. 352 i n.). W takim ujęciu starania o zmianę zasad sukcesji przedstawiają się w całkiem innym świetle. To nie obawa o utratę korony polskiej, ale chęć zapewnienia sobie prawa swobody dysponowania nią skłania Ludwika do podejmowania sprawy następstwa. Przyjęcie takiej koncepcji podkreślałoby mocną pozycję królewską, na którą nie wpływa w toku rozmów obawa utraty tronu polskiego.

⁵³ Rozpatrując rolę mieszczaństwa przy zmianie zasad sukcesji, należy pamiętać, że nie dotarły do nas żadne wiadomości o współudziale przedstawicieli miast w czasie nie budzącego najmniejszych wątpliwości zjazdu koszyckiego 1374 r.

⁵⁴ Ostatnio K a c z m a r c z y k (HDP, t. I, s. 266) napisał: "Już w zimie 1372-1373 r. doradcy małopolscy przebywali na Węgrzech, układając się w sprawie zmiany postanowień sukcesji z 1355 r., a w maju 1373 r. Ludwik zjechał do Krakowa dla dalszych porozumień. Na jesieni miał się odbyć zjazd w Koszycach w sprawie uznania córek Ludwika za spadkobierczynie tronu polskiego. Do zjazdu jeszcze tyra raz nie doszło. Dopiero drugi zjazd zwołany we wrześniu 1374 r. do Koszyc załatwił sprawę sukcesji córek królewskich". Przypuszczamy, że intencją autora nie było zanegowanie faktu odbycia zjazdu w 1373 r., lecz tylko stwierdzenie, że wówczas nie doszło do ugody. Bardziej zrozumiała byłaby zatem wersja: "Do ugody (w miejsce: do zjazdu) jeszcze tym razem nie doszło". Bez takiej korekty obserwujemy sprzeczność w stosunku do kolejnej wypowiedzi autora, w której wylicza on zjazdy Ludwika z Przedstawicielami stanów polskich w Koszycach w latach 1373, 1374, 1377, 1379, 1381 (tamie, a. 280).

Formalnie rzecz biorąc należy jednak Z. Kaczmarczykowi przypisać zwrócenie uwagi na to, że w 1373 r. nie odbył

wej koncepcji następstwa tronu. Okazuje się, że szlachta już na pierwszym zwołanym w tym celu zjeździe zaakceptowała córki Ludwika jako jego sukcesorki w Polsce.

się w Koszycach zjazd. Trzeba też wskazać, że przy założeniu, iż ów zjazd się nie odbył, nie znajdujemy żadnej informacji o podstawie źródłowej dla tezy, że taki zjazd był planowany i przygotowywany.

XIII. KONTRKANDYDACI ANDEGAWENEK DO SUKCESJI PO LUDWIKU

Zawarcia układu w 1374 r. - warunkowego: o ile Ludwik nie doczeka się syna - można oceniać z dwóch przeciwstawnych punktów widzenia. Przypomnijmy je.

1. Możemy przyjąć, że zainteresowaną stroną w zawarciu nowego paktu był tylko Ludwik, pragnący za wszelką cenę utrzymać dla dynastii koronę polską. Dla Polaków brak męskich sukcesorów króla to sytuacja korzystna, stwarzająca swobodę w wyborze przyszłego władcy. Chętnie z niej skorzystają. Wówczas rozszerzenie praw sukcesyjnych na kobiety należy potraktować jako istotne ustępstwo. Jednocześnie należy poszukiwać również istotnej koncesji ze strony panującego.

2. Możemy też przyjąć, że zarówno aktualnemu władcy, jak i przedstawicielom stanów polskich w równej mierze zależało na zachowaniu więzi między Węgrami a Polską, brak zaś pozytywnego uregulowania sprawy następstwa wobec braku synów, to niebezpieczeństwo zarówno dla dynastii, jak i dla Polaków.

W zależności od przyjęcia jednej z przedstawionych wyżej ewentualności trzeba spojrzeć odmiennie na charakter aktu, stwierdzającego nowo uzgodnione warunki następstwa.

Jeśli chcemy opowiedzieć się za pierwszą z przedstawionych możliwości, to należy udzielić odpowiedzi twierdzącej na pytanie czy szlachta mogła nie zgodzić się na propozycję królewską. Praktycznie należy więc ustalić czy istniała wobec jednej z Andegawenek, w czasie gdy dochodziło do zawarcia ugody w Koszycach, realna kontrkandydatura .

Zestawienie kontrkandydatów do tronu po śmierci Kazimierza Wielkiego sporządził 3 a 1 z e r (o następstwie..., t. 36, s. 239-230, 403 i n.). Natomiast potencjalnych konkurentów po śmierci Ludwika, w razie nierozstrzygnięcia za je-

W chwili zgonu Kazimierza Wielkiego, był to rok 1370, mocnym konkurentem dla samego Ludwika wydawał się wnuk po kądzieli zmarłego Piasta, Kazko Szczeciński. Jednak bliski związek polityczny ze szwagrem, cesarzem Karolem IV - prawdopodobnie nieznanym jeszcze zmarłemu królowi - zdecydowanie obniżył jego szanse², a w końcu i on sam zrezygnował z ewentualnych roz-

go życia sprawy sukcesji, wymienia Dąbrowski, Ostatnie lata..., s. 329: "Polacy uzyskają swobodę rozporządzania tronem, a mała była nadzieja, by rozporządzili nim na korzyść córek Ludwika. Prócz córek Kazimierza W. żył przecież Kaśko szczeciński, któremu by na pewno legitymiści polscy nie szczędzili poparcia, a byli przecież i kandydaci Piastowie. Miał swe stronnictwo Władysław Biały, nikt nie mógł zaręczyć, co zrobią książęta mazowieccy".

² Zob. Dąbrowski, Ostatnie lata..., a. 175; tenże, Dzieje..., t. II, s. 157. Sprawę zapisu na rzecz Kazka przedstawia S. Kętrzyński, Zapis Kazimierza Wielkiego dla Kazimierza Bogusławowicza, PH 1912, 14; zob. też Balzer, O następstwie..., s. 419 i n. Odmienne na sprawę Kazka spoglądają autorzy reprezentujący antyandegaweńskie stanowisko. Halicki zakładał, że sam Kazimierz Wielki preferował na swego następcę Kazka Cop. cit., a. 42). Zdecydowanym zwolennikiem kandydatury Kazimierzowego wnuka po kądzieli jest Sieradzki, Sprawa Janka z Czarnkowa..., s. 34-35, 36 i n. Dla poparcia swoich tez powołał on nawet pracę, w której sformułowano poglądy przeciwnostawne. Dla udokumentowania stanowiska, że afera Janka z Czarnkowa wiązała się z dążeniem do koronacji Kazka, wskazuje m. in. syntezę Dąbrowskiego (Dzieje..., t. II, s. 136), gdzie jedynie stwierdzono, że podkanclerzy należał do zwolenników Janusza Suohywilka (zob. Sieradzki, Sprawa Janka z Czarnkowa..., s. 39, przyp. 39), a dalej dopiero Dąbrowski wyraźnie stwierdza, że insygnia koronacyjne potrzebne były Jankowi dla koronacji Władysława Białego. To stanowisko podtrzymuje ten autor jeszcze w Dawnym dziejopisarstwie polskim (do roku 1480), które ukazało się w 1964 r. (s. 154), chociaż nieco wcześniej dał się skłonić do stanowiska, które tak intensywnie propagował Sieradzki (Dąbrowski, Korona Królestwa Polskiego w XIV wieku, Wrocław-Kraków 1956, s. 107, przyp. 111).

Zdaniem Sieradzkiego poglądy łączące Janka z Władysławem Białym "nie były właściwie nigdy uzasadnione", a przeciw nim przemawia krytyczna opinia o tym księciu, zawarta w Kronice (zob. Sieradzki, Sprawa Janka z Czarnkowa..., s. 39). Wiemy jednak, że tezę o planach koronacyjnych związanych z osobą księcia gniewkowskiego uprawdopodobnił Dąbrowski (Ostatnie lata..., s. 223 i n.). Natomiast negatywna charakterystyka tego Piasta przedstawiona w dziele Janka doskonale pasuje do autora, który związaawszy z osobą Władysława swe plany, stracił w wyniku ich niepowodzeń swój urząd, uposażenie i osobisty majątek. V takim kontekście jakże wymowne staje się osobiste oświadczenie zawiedzionego kronikarza » "nolite oonfidere in principibus" CMPH, II, 3. 661).

ożeń, stając ale "wzorowym lennikiem króla polskiego" . Charakterystyka jego osobowości przedstawiana w literaturze, sporządzona w znacznej mierze na podstawie kronikarskiego przekazu Janka z Czarnkowa, nie pozwala widzieć w nim poważnego rywala Andegawenów: "Człowiek dobrego charakteru, us-
tępliwy, ale gwałtowny i niestały, szczodry aż do przesady, nie miał zdaje się uzdolnienia, a może i aspiracji na władce wielkiego państwa"⁴. Czy z tym księciem mogła polska szlachta, a zwłaszcza jej wyszkoleni u boku Kazimierza Wielkiego przywódcy, wiązać zbyt wiele nadziei w roku 1374?

Kandydatura Kazka miała również istotne wady nie tylko ze względu na jego przymioty osobiste. Wprowadzenie go na tron polski spowodowałoby pewne zmiany terytorialne, a przede wszystkim "odzyskanie Pomorza Zachodniego (?), zupełne odcięcie Zakonu od Niemiec"⁵ . Wzrost potencjału Polski dzięki włączeniu księstwa słupskiego - niewielki. A jaka niemal pewna reakcja ze strony Krzyżaków. Trudno spodziewać się, by z założonymi rękami oczekiwali na konsekwencje pozbawienia bezpośredniego połączenia z cesarstwem, naturalnym zapleczem Zakonu.. Czy współcześni mieli ochotę podjąć ryzyko takiego konfliktu, skoro nawet Kazimierz Wielki go unikał. A miał on za sobą poparcie potężnego sojusznika węgierskiego, który w razie utraty tronu w Polsce, już takiego poparcia nie gwarantował. Prowadzący ówczesną politykę polską, pochodzący z

Dą b r o w s k i , Ostatnie lata..., s. 224, 239 - Kazko w końcu oddał życie za swojego suwerena; por. też J. M i t k o w s k i , PSB, t. 12, s. 282.

⁴ Dą b r o w s k i , Ostatnie lata..., s. 224-225. Podobnie charakteryzują tego księcia i inni autorzy: D o w i a t , Monarchia wczesnopiastowska..., s. 95: "Kazko zaś, ku rozczarowaniu swych zwolenników, nie kwapił się do odegrania roli jego (Ludwika) rywala" M i t k o w s k i , op. cit., t. 12, s. 282: "wedle opinii współczesnych, Kazko był słabego zdrowia, rycerski, gwałtowny, niestały i łatwo dający narzucić sobie inicjatywę oraz ponad miarę hojny". Także zdaniem W y r o z u m s k i e g o "książę ten wydawał się nienajlepszym kandydatem do tronu", Historia..., I, s. 237.

⁵ K a c z m a r c z y k , HDP, t. I, s. 263, 291. Tak też już wcześniej: "Pierwszym jego etapem Codzyskania całego Pomorza) miało być zapewnienie wnukowi króla, księciu słupskiemu Kazkowi, tronu w Polsce po Ludwiku Węgierskim. W ten sposób miało się dokonać włączenie Pomorza Zachodniego do Polski"

najbliższego otoczenia zmarłego króla panowie musieli sobie zdawać sprawę z tego, że Polska pod rządami Kazka w porównaniu z państwem ostatniego Piasta, czy nawet Ludwika znalazłaby się w zdecydowanie gorszym położeniu: powiększona o część Pomorza Zachodniego, za to bez Mazowsza i Rusi (lub w otwartym konflikcie z Węgrami), z perspektywą nieuniknionego w bliskiej przyszłości starcia z Krzyżakami, bez realnych szans na ważące przymierze z którymkolwiek z liczących się sąsiadów. Również otwartą pozostaje sprawa ewentualnych pretensji ze strony książąt mazowieckich. Kandydatura Kazka zatem wiązała się z dużym ryzykiem, zaś dla Małopolan z niemal pewnością utraty terenów ekspansji na wschodzie, przy jednoczesnym braku, poza domniemaną wolą zmarłego króla i ewentualnym przywiązaniem do tradycji piastowskich, istotnych czynników zachęcających do wysunięcia i popierania kandydatury tego książątka.

Czy taką kandydaturą można było poważnie szachować Ludwika w czasie rozmów koszyckich w 1374 r.?

Inną zupełnie osobowość reprezentował drugi z potencjalnych rywali Ludwika, a później jego córek - Władysław Biały. Znacznie obrotniejszy, już dwukrotnie (do chwili zjazdu koszyckiego) próbował dochodzić swoich praw do dziedzictwa, a być może także i korony królewskiej (w 1370 i 1373/1374 r.)¹⁰. Czyni to jednak niefortunnie i szybko traci zwolenników. Nie-

(Kaczmarczyk, Weyman, op. cit., s. 30). Rozpatrując pozytywy kandydatury Kazka z reguły zapomina się, iż nie był on władcą całego Pomorza (podzielonego od 1295 r.), stąd i realność przyłączenia w wyniku objęcia przezeń tronu w Polsce całej tej dzielnicy może budzić poważne wątpliwości.

Dąbrowski, Ostatnie lata..., s. 193 i n.

Ewentualne oparcie się na cesarstwie groziło z kolei daleko Idącym uzależnieniem całkowicie osamotnionej Polski.

Zdaniem Dąbrowskiego: "sytuację rozumiało istotnie tylko grono wielmożów małopolskich" (Dzieje..., t. II, s. 191).

⁹ Podobnie uzasadnia Dąbrowski celowość obalenia testamentu Kazimierza Wielkiego w części dotyczącej zapisu na rzecz wnuka. Autor ten wskazuje na niebezpieczeństwo rozpadu Królestwa Polskiego i pozostawienie Ludwikowi tylko pozycji króla krakowskiego (Półtyka..., s. 27).

¹⁰ Dąbrowski, Ostatnie lata..., s. 223 i n., 245

powodzenie akcji księcia gniewkowskiego rozpoczętej we wrześniu 1373 r. można traktować także jako czynnik sprzyjający pożądanej przez króla decyzji w sprawie następstwa. Dwie pierwsze próby Władysława, z jednej strony nie rokując dobrych nadziei na przyszłość wykluczyły tę postać z grona pretendentów, z drugiej zaś mogły dobitnie uprzytomnić, że piastowskie książątko, ex mnich benedyktyński z Dijon na tronie polskim, to poważne niebezpieczeństwo nawiązania do źle wspomnianej tradycji okresu dzielnicowego¹².

W sumie zgodzić się trzeba ze stwierdzeniem Dąbrowskiego, że "malkontenci wielkopolscy nie mieli szczęścia do preten-

dentów". Pretendenci nie byli to ludzie formatu, który pozwalałyby przeciwstawić się skutecznie Andegawenom, o czym przekonał już rok 1370. Przy podejmowaniu decyzji koszyckiej ci dwaj książęta już nie mogli być powodem do odrzucenia Andegawenek. Nieudane książątko piastowskie nie miało co myśleć o skutecznej rywalizacji z jedną z najpotężniejszych dynastii ówczesnej Europy*

Jako ewentualnych kolejnych konkurentów do sukcesji po Ludwiku wobec jego córek można wskazać córki zmarłego króla polskiego, Kazimierza. Z pewnością były one bliższe do tronu piastowskiego niż księżniczki węgierskie¹⁴ w chwili śmierci ojca liczyły sobie: Anna - 4, a najmłodsza Jadwiga - 2 lat-

i n. Już po zawarciu ugody koszyckiej Władysław Biały podjął ponowną próbę zmiany na swoją korzyść sytuacji w Polsce, ale "przy trzeciej próbie niestałego księcia nikt nie miał ochoty się angażować i narażać" (tamże, s. 250).

Zwraca na to uwagę Dąbrowski, Ostatnie lata..., s. 253.

12

¹² Włodzisław podjął kilkakrotnie próbę zdobycia sobie korony polskiej, to nie można do usiłowań tych przywiązywać zasadniczego znaczenia, już chociażby ze względu na sam nastój umysłu awanturniczego księcia, imającego się co chwila nowych zamysłów" (3 a l z e r, 0 następstwie..., s. 415); "Przedsięwzięcie Władysława Białego [...] nie miało poważnego charakteru i da się wytłumaczyć jedynie niezadowoleniem z nowych rządów" - ocenia wysiłki gniewkowskiego Piastowioza K. Tymieniecki, Polska w średniowieczu, Warszawa 1961, s. 146.

¹³ Dąbrowski, Ostatnie lata..., s. 253.

Nie było już wśród żyjących starszych córek Kazimierza, Elżbiety i Kunegundy, zob. B a l z e r, 0 następstwie..., s. 290.

W praktyce najgroźniejszym konkurentem w walce o sukcesję polską okazał się, po śmierci Ludwika, w okresie dwuletniego bezkrólewia, Siemowit IV²⁰. Wypadki te miały jednak miejsce niemal 10 lat po zjeździe koszyckim. Wiemy natomiast, że ów książę mazowiecki do chwili śmierci swego ojca (1381 r.) nie podejmował jeszcze żadnych poważniejszych samodzielnych kroków politycznych. Zatem, jeśli uprzednio wskazani potencjalni rywale w czasie zjazdu koszyckiego już wypadli z konkurencji, to na temat ewentualnych przedsięwzięć Siemowita młodszego w pierwszych latach panowania Ludwika nie wiemy nic²¹. Być może wpływ na to miała zależność od ojca, który starał się zachować poprawne przynajmniej stosunki z władcą Polski. * każdym razie w chwili, gdy kandydatura ta mogła stanowić istotny argument przetargowy w rozmowach z Ludwikiem nie została jeszcze wysunięta. Natomiast kiedy u schyłku życia Andegawena osoba Siemowita zaczyna zyskiwać sobie popularność - szczególnie wśród Wielkopolan²² - było już za późno: sukcesję andegaweńską zagwarantowała już w akcie koszyckim szlachta, a w szeregu odrębnych aktów także miesz-

wowane było obawą, by sieroty nie wystąpiły z pretensjami do tronu, gdy dojdą do pełnoletności", *P i e r a d z k a*, op. cit., t. IX, s. 122. Por. też *S z a j n o c h a*, op. cit., t. I, s. 147.

²⁰

²⁰Zob. *D ą b r o w s k i*, *Historia...*, cz. I, s. 447 i n.J
A. *S w i e ż a w s k i*, *Rawskie Księstwo Piastów Mazowieckich 1313-1462. Dzieje polityczne*, ZHUL 1975, s. 66-79.

²¹

Jakiegokolwiek roszczenia Siemowita III po śmierci Kazi' mierzą (w 1370 r.) wyklucza *D ą b r o w s k i* (*Elżbieta Łokietkówna*, s. 389); "Po pierwszym okresie nieufności nawiązały się pomiędzy Siemowitem a Ludwikiem wielkim zupełnie poprawne, jeśli nawet nie przyjazne stosunki" (*S w i e ż a w s k i*, *Rawskie Księstwo...*, s. 52). Podobnie charakteryzuje stosunki między tymi władcami *S. M. K u c z y ń s k i* (*Siemowit III Mazowiecki, Poczet królów...*, s. 260): "Z królem Ludwikiem utrzymywał zaś poprawne lecz chłodne stosunki". W odniesieniu do Siemowita IV przyjąć należy, iż do chwili uniezależnienia się od apodyktycznego ojca, który zmarł w 1331 r., nie okazywał większej samodzielności w działaniach politycznych, nie mógł zatem być w 1374 r. konkurentem wobec sukcesyjnych propozycji Ludwika, por. *S w i e ż a w s k i*, *Rawskie Księstwo...*, s. 63. Nie wiemy natomiast na jakiej podstawie wśród pretendentów do tronu po śmierci ostatniego Piasta (1370 r.) wymienia tego księcia *A. G ą s i c r o w s k i*, *Polska monarchia stanowa*, [wt] *Dzieje Polski*, red. J. Topolski, Warszawa 1975, s. 189.

²²*D ą b r o w s k i*, *Ostatnie lata...*, s. 261-266 in

czańs-two . Nie widzimy więc potrzeby zastanawiać się nad tym, co by było, gdyby o kandydaturze Siemowita słycać już było Przed zjazdem 1374 r.

W zestawieniu potencjalnych kontrkandydatów do korony polskiej można pominąć osobę innego, bardzo ówczesnie aktywne-80 na arenie politycznej Piasta, Władysława Opolczyka. Niechęć do lennika luksemburskiego była w społeczeństwie polskim wyraźna . Być może właśnie dlatego świadomy sytuacji Ludwik, nie obawiając się z jego strony jakiegokolwiek zagrożenia andegaweńskich praw do tronu, posługiwał się nim tak chętnie, także w Polsce. Dla porządku jednak wskaźmy że i w literaturze historycznej wśród wysuwanych kandydatur tego księcia nie uwzględnia się wcale ⁵.

Dokonany przegląd ewentualnych konkurentów pozwala uzmysłowić sobie kłopotliwą sytuację Polaków wobec sukcesji andegaweńskiej. Nie mieli oni ówczesnie żadnego rozsądnego wyboru.

²³ O roli duchowieństwa zob. rozdz. XIV niniejszej pracy.

²⁴ Przejawia się to najjaskrawiej w chwili, gdy Opolczykowi powierzono funkcję namiestnika królewskiego w Polsce; zob. Dąbrowski, Ostatnie lata..., s. 381. Na brak popularności tego księcia wśród Polaków także w okresie późniejszym wskazuje E. Malczyńska, Społeczeństwo polskie Pierwszej połowy XV wieku wobec zagadnień zachodnich (Studia nad dynastyczną polityką Jagiellonów), Wrocław 1947, s. 25. Negatywne nastawienie społeczeństwa do Władysława Opolczyka mocno podkreśla Z. Boras, Książęta piastowscy Śląska, Katowice 1974, s. 245 i n.

Jedynie na podstawie mało wiarygodnego przekazu Długosza wspomina się, że w 1339 r. rozpatrywano, ale odrzucono kandydaturę tego Piasta, jako ewentualnego następcy Kazimierza 'Wielkiego, R. Hec k, Piastowie śląscy a Królestwo Polskie w XIV-XV w., [w:] Piastowie w dziejach Polski, Wrocław 1975, s. 77, 82. Nie brano też pod uwagę - jak dotąd - żadnego z pozostałych licznych Piastów śląskich; por. też Boras, op. cit., s. 246. Widzimy, że niezależnie od liczby Przyjmowanych kontrkandydatów dla sukcesji andegaweńskiej nie ustalono dotąd, który z nich realnie był brany w rachubę, a ograniczano się jedynie do wskazywania możliwości. Przypomnijmy w tym miejscu, że podobnie niezdecydowane stanowisko prezentowano w nauce w odniesieniu do planów sukcesyjnych przygotowywanych przez Kazimierza Wielkiego. Jak wskazał Dąbrowski omawiający wywody Haleckiego: "czytelnik nie wie czego właściwie w sprawie sukcesji chciał Kazimierz Wielki w ostatnich latach przed swym zgonem" (Polityka..., s. 25-26). Odnieść więc można wrażenie, iż Halecki chciał wykazać przede wszystkim, że plany ostatniego Piasta były związane nie z osobą Ludwika, a rzeczą mniej istotną było stwierdzenie z

Możemy jeszcze rozważyć czy przedstawiciele stanów mieli inne powody, by opierać się propozycji Ludwika. Znając jego słabe zdrowie, musieli zdawać sobie sprawę z tego, że brak szybkiego uregulowania sukcesji - jeszcze przed jego śmiercią, to nie tyle ponętna perspektywa realizacji uprawnień Dudzińskich (swobodna elekcja), ale raczej realna możliwość niebezpiecznych zawichrzeń wewnętrznych, interwencji sąsiadów, a nawet groźba rozpadu z takim trudem jednoczonego Królestwa Polskiego. Udało się tego uniknąć po śmierci Kazimierza Wielkiego dzięki obaleniu jego testamentu. Zrozumiało zatem, że kierownicy państwa chcieli zapobiec podobnemu niebezpieczeństwu i na przyszłość. Nie mając w ręku dostatecznych atutów, by przekonać Ludwika o możliwości alternatywnej decyzji co do powierzenia korony (w realiach 1374 r. nie było nawet dostatecznie poważnego kontrkandydata), uczestnicy zjazdu kozyckiego nie mogli wysuwać wygórowanych żądań. Tym bardziej, że przywódcy szlacheccy musieli sobie zdawać sprawę z tego, że korzystniejszego aliansu niż z Węgrami nie można szukać²⁶.

Zapewne i Ludwik zdawał sobie sprawę ze swej mocnej pozycji, jaką zajmował wobec Polaków. Mógł jednak obawiać się, że tak pomyślna koniunktura dla jego dynastii może ulec zmianie, skoro już w pół roku po narodzinach trzeciej córki doprowadza do pożądanego uregulowania sprawy następstwa w Polsce²⁷. Na pośpiech, także ze strony króla, mogła wpływać świadomość kiepskiego stanu swego zdrowia, przynaglająca do rozstrzygnięcia najważniejszych spraw rodziny na wypadek

kim. Czy w grę wchodziła sukcesja luksemburska, Konstantego Korjatowicza czy Kazka Słupskiego w kombinacji litewskiej. Podobnie wygląda sprawa sukcesji po Ludwiku. W przedstawianych rozważaniach sugeruje się przede wszystkim, że społeczeństwo polskie wolało widzieć na tronie obojętnie już jaką postać, byleby nie dynastię andegaweńską.

²⁶ W grupie wielmożów małopolskich już u wstępu rządów Ludwika przeważało widocznie zdanie, iż sukcesję po nim należy zapewnić jego córkom [...] Przyczyną [...] była nieufność do tych książąt piastowskich, którzy mogli być brani w rachubę, nieufność do ich zdolności rządzenia, ich ciasnych poglądów politycznych", Dąbrowski, Ostatnie lata..., s. 330.

²⁷ Odmienne przedstawia rzecz G. Labuda pisząc o zjeździe 1374 r.: "zagrożony pojawieniem się pretendentów do tronu królewskiego, Ludwik dążył do zapewnienia następ-

28

śmierci . 'wydaje się ,jednak, że król ani przez chwilę nie wątpi w to, że korona polska zostanie utrzymana przez Andegawenów. Jeszcze przed zawarciem ugody koszyckiej - nie mając męskiego potomstwa, w maju. 1372 r. zrzekając się praw. do śląska, czyni to w imieniu swoim, małżonki i swych spadkobierców na tronie polskim²⁹. Sie byłby to może zbyt mocny argument - taki zapis mógł wynikać tylko z przyjętego formularza, gdyby w odbywających się równolegle rokowaniach w sprawie małżeństwa córek Ludwika nie rozpatrywano jednocześnie, także przed zawarciem ugody koszyckiej sprawy posagu krolewien, do którego wliczano także koronę polską³⁰.

W przedstawionej sytuacji przyjąć trzeba, że dla Polaków nie było ówczasie wyboru między sukcesją andegaweńską, a jakąkolwiek inną. To nie tylko Ludwik wobec braku synów, ale także oni znajdowali się w sytuacji przymusowej. Co więcej, w interesie Polski leżało zapewnienie sobie na przyszłość kontynuacji związku dynastycznego z Węgrami. Za tym bowiem, obok czynnika negatywnego - brak innych kandydatów, przemawia cały szereg argumentów pozytywnych.

Węgry to potężny sojusznik, mający wspólne lub niesprzeczne z Polską interesy. Przekonywająco dowiodła tego praktyka mijającego półwiecza •• Sytuacja nie na tyle uległa zmianie, by przestały być aktualne czynniki, które wpłynęły na sukcesyjną decyzję Kazimierza Wielkiego, Jan Dąbrowski przedstawia i uzasadnia ją w sposób następujący: "Przy tem wszystkim atoli ciśnie się pytanie, dlaczego Kazimierz W. spośród tylu możliwych sukcesorów wybrał właśnie Andegawenów [...] Mógł Kazimierz W, oddać córkę jednemu z Piastowiczów, dezygnując go zarazem jako swego następcę. W praktyce oznaczałoby to powiększenie Polski o drobną dzielnicę bez zad-

twa swoim córkom" (Wybuch anarchii możnowładczej za Andegawenów, [w:] Dzieje Wielkopolski, Poznań 1969, t. I, a. 310). Jednak swojej koncepcji autor nie uzasadnia.

28

Dą b r o w s k i , Ostatnie lata..., s. 24 i n. oraz s. 397.

²⁹ Dą b r o w s k i , Elżbieta Łokietkówna, s. 413.

³⁰ Por. P o t k a ń s k i , Daty..., s. 264 i n.

³¹ Zob. Dą b r o w s k i , Ostatnie lata..., s. 86 i n., 91, 169--170; W y r o b i s z , Poczet królów..., s. 264-265.

nych gwarancji, że nowy władca obroni ją już nie przed potężnymi sąsiadami, ale nawet przed własnymi krewniakami, którzy wobec żywych jeszcze różnic dzielnicowych łatwo znaleźć mogli posłuch. Nie znajdował też Kazimierz wśród Piastowiozów osobistości, którejby mógł pod tym względem zaufać. Pozostawało więc związanie Polski z jednym z sąsiednich mocarstw, którego władca posiadałby dość siły w państwie własnym, by przy ich pomocy nie dopuścić do rozbicia odziedziczonej monarchii* Przekazanie jednakowoż tronu wraz z ręką córki jednemu z Luksemburgów lub Wittelsbachów nie rokowało dobrych nadziei na przyszłość. W pierwszym przypadku wznowić się mogły czasy Wacławów, w drugim wiązała się Polska z obozem cesarskim i zrywała z papieżem, nie tylko tracąc wszelkie korzyści jakie z poparcia kurii odnosiła, lecz dając zarazem swym przeciwnikom doskonały pozór do wszelkich jawnych czy tajnych przedsięwzięć. Pozostawały zatem tylko Węgry [...] Węgry też dość silne, by mogły udzielić Polsce pomocy potrzebnej i uchronić ją przed rozbiciem, nie groziły jej ani utratą samodzielności narodowej i państwowej, jak Czechy, ani też nie wprowadzały ją w konflikt z papieżem, jak Brandemburgia. Chodziło też Kazimierzowi o pomoc węgierską dla Polski także i za swego życia, najpierw wobec Czech i Zakonu, później na Rusi. Pomocy takiej drobni Piastowicze, jako następcy Kazimierza W., dać nie mogli, a zachodni sąsiedzi za obronę samoistności Polski żądali zbyt wielkiej ceny. Jedynie też związek z Węgrami dawał rękojmię korzystnego, wzajem-

32

na konkurencję usuwającego, rozwiązania sprawy ruskiej" .

Ten długi cytat posłuży nam jako podstawa do ustalenia, czy w 1374 r. pojawiły się takie elementy w polityce europejskiej, które uzasadniałyby utratę dotychczasowej atrakcyjności partnerstwa węgierskiego, a jednocześnie wskazywałyby na możliwość korzystniejszego wyboru przy podejmowaniu decyzji o następstwie tronu w Polsce.

Pierwsze lata panowania węgierskiego w Polsce to okres

³² Dąbrowek i, Ostatnie lata..., s. 97-99. Stanowisko tego autora zgodne jest z wcześniejszymi ustaleniami literatury, zob. E a l z e r, O następstwie..., s. 403 i a. Także zdaniem M o s z c z e n s k i e j "przymierze z Węgrami było jedynym, na którym przy ówczesnej koniunkturze Pol-

szczytowy sukcesów politycznych monarchii andegaweńskiej. O związanie się z tym państwem ubiegają się najpotężniejsi władcy Europy, na pomoc króla Węgier ogląda się papieżstwo. Zrozumiałe-, że i dla Polski utrzymanie sojuszu i -związku z Andegawenami było także gwarancją uzyskania na przyszłość, ważącej w skali europejskiej, pomocy. Przy tym pamiętać musimy, że po śmierci ostatniego Piasta terytorium państwa polskiego (gdy pomijamy niepewną kwestię Rusi, której przynależność państwowa uzależniona była właściwie od sprawy sukcesji³⁵) niewiele się różniło od Polski Łokietkowej³⁶. Wielkopolska i Małopolska właściwa - to wciąż słaba podstawa dla urzeczywistnienia ewentualnych planów samodzielnej polityki wobec najbliższych sąsiadów, nie mówiąc już o staraniach rewindykacyjnych na zachodzie i północy czy o dalszej ekspansji na wschodzie.

Pierwsze czterolecie rządów Ludwika wykazało, że żaden z dotychczasowych pretendentów nie jest w stanie królowi skutecznie się przeciwstawić". Realizowana przez wielkiego Andegawena polityka budowy w Europie środkowej organizmu politycznego, mogącego się przeciwstawić dominującej europejskiej potędze cesarstwa została w pełni doceniona przez Kazimierza

ska mogła trwale oprzeć swą politykę [...] uznać go trzeba za konieczność polityczną" (Rola polityczna rycerstwa..., s. 87 (55)).

³³ Dąbrowski, Elżbieta Łokietkówna, s. 372-373.

³⁴ Potkański, Daty..., s. 264 i n.; W. Abram, Powstanie organizacji kościoła łacińskiego na Rusi, Lwów 1904, t. I, s. 295.

" Według układów Kazimierza Wielkiego z Ludwikiem Węgrzy mieli prawo wykupić Ruś, jeśli król polski pozostawił męskiego potomka, w przeciwnym wypadku, po śmierci Kazimierza, kraina ta miała zostać związana z wstępującą na polski tron dynastią andegaweńską, zob. Dąbrowski, Ostatnie lata..., s. 288 i n.; O. Haleski, Dzieje unii jagiellońskiej, Kraków 1919, t. I, s. 57; Kaczmarczyk, HDP, t. I, s. 292; Wyrózumski, Kazimierz Wielki, s. 89.

Nawet pozostające dotychczas w stosunku lennym Mazowsze, zgodnie z warunkami kontraktu lennego, zerwało bez winy Ludwika swą zależność od Polski, zob. Dąbrowski, Dzieje..., t. II, s. 132; Swieżawski, Rawskie Księstwo s. 41-42; Kaczmarczyk, HDP, t. I, s. 255.

³⁷ Zupełnie świeżo przekonać o tyra musiała druga eskapada Władysława Białego.

Wielkiego. Musieli ją rozumieć i akceptować - także w 1374 r. - stojący u steru polityki kraju Polacy, tak jak to potwierdzili decyzjami z 1370 r., gdy uchylone zostały niebezpieczne dla państwa 1 jego związek z Węgrami klauzule testamentu zmarłego króla.

Niewątpliwą zasługą Kazimierza Wielkiego jest umiejętność wyniesienia się ponad panujący w ówczesnej Europie dynastyczny sposób myślenia władców. Ugoda sukcesyjna z Andegawenami pozwoliła wyjść Polsce z europejskiego zaścianka, a jednocześnie niemal do śmierci wielkiego Piasta nie przesądzała o odsunięciu rodzimej dynastii od tronu. Jednak wobec braku królewskiego syna, następstwo Ludwika stało się polityczną koniecznością. W ten sposób został także spełniony warunek, na mocy którego Kazimierz z węgierską pomocą zajął dla Polaki Ruś: król węgierski zasiadł na tronie w Krakowie.

W roku 1374 podjęta została z kolei decyzja, w wyniku której szlachta polska przyznała królowi Węgier i Polski prawo do desygnowania jednej z córek - już trzech, na dziedziczkę korony polskiej. Królowny liczyły sobie wówczas: najstarsza Katarzyna 4 lata, Maria 3 lata, a najmłodsza Jadwiga nie ukończyła jeszcze roku. Chorowity Ludwik stale modyfikował plany dotyczące małżeństw córek³⁸. Gdy wyrażano zgodę na warunki koszyckie szlachta musiała zdawać sobie sprawę z tego, że zawierane w dzieciństwie zaręczyny nie mają charakteru ostatecznego, o niczym jeszcze nie przesądzają, a przy słabym zdrowiu króla i tak rzeczywista decyzja co do wyboru małżonka pozostanie przy niej⁴⁰. Akceptując tedy nowe zasady sukcesji, faktycznie Polacy zachowują dla siebie prawo wyboru małżonka dla królowej, czyli do wyboru nowej dynas-

³⁸ Zob. Potkański, *Daty...*, s. 264 i n.; Dąbrowski, *Ostatnie lata...*, s. 338 i n., 353 i n.

39

Doskonałym przykładem nieskuteczności zaręczyn córek królewskich mogą być próby małżeńskie córki Kazimierza Wielkiego, Elżbioty. Zaręczana ona była trzykrotnie, ale dopiero czwarty z narzeczonych został jej małżonkiem, zob. Balzer, *O następstwie...*, s. 408-409. Przypomnijmy jeszcze, że w 1374 r. ustępstwa Polaków miały charakter warunkowy, bo istniała wciąż szansa na królewskiego syna.

⁴⁰ Stąd też późniejsze starania Ludwika o homagium Polaków wobec Zygmunta. Dąbrowski, *Ostatnie lata...*, s. 371.

tli⁴¹ -. Jest to rozwiązanie bardzo śmiałe, pozwalające z jednej strony zachować korzyści, jakie dawał związek z Węgrami (w tym także utrzymać przynależność Rusi do Polski), przy jednoczesnym stworzeniu realnej możliwości rostrzygnięcia w przyszłości o kształcie tych związków (np. możliwość przeciwstawienia się unii personalnej)⁴ . W efekcie można nawet przyjąć, że ustalenia o następstwie z ^oszy nie naruszyły w istocie zastrzeżonego w przywileju Dudzińskim prawa wyboru (w braku męskiego potomka) następcy Ludwika. Formalnie tylko ograniczone ono zostało do wyboru męża dla zaakceptowanej Andegawenki⁴ . To rozwiązanie jest korzystniejsze także dla sytuacji wewnętrznej kraju. Aczkolwiek w żadnym przypadku nie można wykluczyć wystąpień opozycji, to poważniejsze niebezpieczeństwa należy wiązać z bezkrólewem niż z sytuacją, w której problemem jest wybór czy akceptacja narzeczonego dla panującej królowej .

Czym groziła inna niż podjęta w Koszycach decyzja. - To oczywiście uwagi hipotetyczne. Pierwszą poważną konsekwencją zerwania kontynuacji dynastii andegaweńskiej na tronie polskim okazać się musi sprawa Rusi: albo utrata tego terytorium, albo wojna z Węgrami, przy bardzo prawdopodobnym sojuszu węgiersko-krzyżackim⁴⁵. Z kłopotliwej sytuacji Polski zapewne

Tak właśnie w przyszłości rozwinęła się sprawa małżeństwa Jadwigi.

⁴² Ludwik, jeśli chciał rzeczywiście zapewnić jednej z córek tron w Polsce, musiał uzgodnić decyzję o desygnacji z polską elitą. W średniowiecznej Europie władza nie opierająca się na współpracy z ważącą grupą społeczną była skazana na rychły upadek.

⁴³ Pamiętamy, że w 1374 r. Polacy składali hołd Katarzynie, która w tym momencie miała zaledwie cztery latka, zob. P o t k a ń s k i , Daty..., s. 259. Nie była to jeszcze decyzja o charakterze ostatecznym. Świadczy o tym akt wystawiony z okazji homagium składanego przez Kraków w 1375 r¹. I dokumencie tym król stwierdza, że przysięgę wierności mieszczaństwo złożyli nie tylko Katarzynie lecz "uni filiarum nostrarura, quara in Regnura Polonie dederimus" (Kod. m. Krak., nr 50); por. D a b r o w s k i , Ostatnie lata..., s. 360.

Te rachuby polityczne mogły zostać zakłócone wówczas, gdyby Ludwik przed śmiercią zdążył wydać za mąż wszystkie swoje córki. Trudno jednak wyobrazić sobie jakąkolwiek decyzję polityczną, która nie byłaby obciążona żadnym ryzykiem.

⁴⁵

Por. tu podobną konstelację polityczną z piętnastego

korzyści starałby się wyciągnąć cesarz⁴⁶. Trudno sobie wyobrazić by postąpił inaczej. Upadłaby w następstwie sprawa Śląska i Pomorza, nie tylko Zachodniego, ale także Gdańskiego. W mało prawdopodobnym sojuszu z cesarstwem, nie mającym wspólnych z Polską interesów politycznych, również nie można doszukiwać się polskiej szansy. Zatem, jeśli nie z Andegawenami, to przy jakimkolwiek innym rozwiązaniu Polska traci możliwości rozwoju, wypada z europejskiej areny politycznej, pełnić może rolę nie podmiotu, a najwyżej przedmiotu dyplomacji decydujących ówczasie potęg. Byłoby to całkowite załamanie linii politycznej Kazimierza Wielkiego, grożące nawet rozczłonkowaniem polskiego państwa. Skoro do tego nie doszło, to musimy przyznać, że szkoła polityczna wielkiego Piasta wydała godnych królewskiej myśli polityków, którzy rozumiejąc polską rację stanu potrafili ją skutecznie, rozmaitymi zresztą metodami, przeformować, czerpiąc przy okazji niezgorsze profity osobiste.

Jednocześnie trzeba wskazać, że bez decyzji koszyckiej nie do pomyślenia wydaje się unia jagiellońska, będąca decydującym etapem na drodze do Rzeczypospolitej, stanowiącej europejską potęgę w następnych stuleciach.

Skoro po 600 latach nie potrafimy wskazać realnego korzystniejszego rozwiązania od wprowadzonego mocą decyzji koszyckiej w życie, tym większe uznanie musi budzić zrozumienie konieczności politycznych przez współczesnych decydentów.

stulecia; Krzyżacy stają się naturalnym partnerem wrogiego Polsce Zygmunta Luksemburczyka, a później Macieja Korwina.

Karol IV, mimo umowy koszyckiej, o której nie mógł nie wiedzieć, usiłuje jeszcze w początkach 1378 r. wpłynąć na zmianę decyzji sukcesyjnej, proponując koronę polską królewiczowi francuskiemu (Potkański, *Daty...*, s. 272). Na ujemne 3trony związku z Luksemburgami zwraca uwagę Dąbrowski, *Polityka...*, s. 21.

⁴⁷ Przedstawione uwagi nie pretendują do wyczerpania całości zagadnienia. Ich celem jest przede wszystkim wskazanie, że proponowana przez nas ocena przywileju koszyckiego może znaleźć swoje uzasadnienie także w ówczesnym układzie sił i wydarzeń politycznych, że jest z nimi niesprzeczna. Omówienie w sposób pełny uwarunkowań politycznych, społecznych i gospodarczych przywileju Ludwika wymaga odrębnego opracowania i wykracza już poza przyjęte przez nas ramy tematu. Przyniesie ono zapewne także niejedną korektę czy uzupełnienie przedstawionych wyżej kwestii.

XIV. KOŚCIÓŁ POLSKI A SPRAWA SUKCESJI I PODATKÓW

Jako kolejny czynnik obrazujący trudności władcy w realizacji swych planów wskazywany jest opór duchowieństwa przeciwko zmianie zasady obsadzania tronu polskiego. Taka postawa przedstawicieli kościoła stanowiła uzasadnienie dla tezy, że król musiał zapłacić wysoką cenę, by uzyskać pożądane ustępstwa. Wielokrotnie wskazywano, po początkowych nieporozumie-

2

niach w literaturze, że akt koszycki nie obejmował swymi postanowieniami duchowieństwa¹. Analogiczne do szlacheckich uprawnień podatkowe uzyskało ono dopiero w roku 1381.

Jednocześnie przyjmuje się powszechnie, że sprawy podatkowe stanowiły jedynie pretekst, a wyłączenie duchowieństwa

"Ustępstwo Ludwika za uznanie następstwa córek na tronie polskim było poważne. Nastąpiło bowiem sześciokrotne obniżenie stałego podatku gruntowego (z 12 względnie 24 groszy na 2 wzgl. 4 grosze) oraz ograniczenie możliwości jednostronnego nakładania nadzwyczajnych świadczeń do trzech taksatywnie wyliczonych wypadków" (Matuszewski, Immunitet..., s. 131; tak też Kaczmarczyk, Monarchia..., t. II, s. 200).

² O objęciu przywilejem koszyckim także duchowieństwa pisał Szajnocha (op. cit., t. I, s. 184). Pogląd ten zweryfikował dopiero w 1897 r. Piekoaiński (Ludność..., s. 31), ale stara teza, niczym już nie uzasadniona powraca w niektórych wypowiedziach: "Pakt koszycki obdarzył duchowieństwo zakonne ulgową opłatą od łąnu w wysokości czterech groszy oraz korca żyta i owsa" (Cz. Klarnier, Zarys stosunków społeczno-gospodarczych w Polsce, Warszawa 1949, s. 91).

³ Por. np. Potkanski, Daty..., s. 258, przyp. 1; Dąbrowski, Ostatnie lata..., s. 347; Matuszewski, Immunitet..., s. 129; "HPiPP t. I, s. 423.

Por. KD.vP, 3, nr 1795; zob. przyp. 35 niniejszego rozdziału.

spod przywileju z 1374 r, wynikało właśnie z jego zdecydowanej opozycji przeciwko zmianie zasad następstwa ustanowionych w akcie Dudzińskim⁵. Zatem wbrew pozorom opór kościoła nie miał wynikać z niechęci do ponoszenia świadczeń finansowych na rzecz państwa. Przeciwnie, duchowni nie zgadzali się na proponowane ulgi podatkowe, byleby tylko pozostała nienaruszona zasada następstwa ustalona w Budzie. Nawet wówczas, gdy tak ważna grupa społeczeństwa jaką była szlachta, nie mówiąc już o odgrywającym ówczesnie znaczną rolę mieszczaństwie, wyraziła zgodę na sukcesję córek, przedstawiciele kościoła jeszcze przez lata wytrwali w walce o realizację przypisywanej Kazimierzowi Wielkiemu na podstawie Jego testamentu myśli politycznej, zgodnie z którą po Ludwiku tron miał objąć adoptowany wnuk ostatniego Piasta, Kazko (zmarły 2 stycznia 1377 r. O. Mamy tu więc piękny obraz stano./czośoi, przedkładania interesów państwa nad partykularne, stanowe,

Związku poradnlęgo z sukcesją dopatrywał się P o t-
k a ń s k i (Daty..., s. 256). Za nim D ą b r o w s k i !
"Sprawa poradnlęgo była tu bowiem jęno formą zęwnętrzną, pod którą pertraktowano o porzucenie przez kler, a przede wszystkim przez biskupów, zasadniczej opozycji przeciw zmianie praw następstwa, uprawianej przez episkopat na zjazdach koszyckich", (Dzieje..., t. II, s. 188); "Posługując się zięcznie obroną praw Kościoła w sprawie poradnlęgo Janusz (Suchywilk) pociągnął za sobą episkopat w kwestii sukcesji, wobec której jeszcze w r. 1379 zajmuje nieprzejędane stanowisko" (t e n-
ż e, Ostatnie lata..., s. 344-345; por. też K a c z m a r-
c z y k, Monarchia..., t. II, s. 200; HPiPP, t. I, s. 4375
Historia Kościoła w Polsce, t. I, cz. 1, 7/arszawa 1974, s. 225). Powołani autorzy wskazali, że opór przeciwko poradnlęmu wynikał z przeciwstawiania się duchowieństwa proponowanym przez władcę rozwiązaniom sprawy następstwa. Inaczej sprawę wydaje się rozumieć D o w i a t: "Chcąc zapewnić koronę polską córce, Ludwik musiał znów zwrócić się do stanów. Tym razem elekcja odbywała się na raty. I Koszycach w r. 1374 uzna-
li prawa królewien andegaweńskich do tronu świeccy przędstawiciele stanów - szlachta za cenę znacznych ulg podatkowych - natomiast duchowieństwo trwało w oporze jeszcze kilka lat. aż otrzymało analogiczny przywilej (1331)" (Polska..., s. 301-362). Z cytowanej wypowiedzi nie wynika czy w 1374 r. król nie proponował duchowieństwu ustępstw podatkowych, czekając z tyra aż do 1331 r., czy też w Koszycach kler ustępstw panującego nie zaakceptował. Jeszcze inaczej problem przedstawia L a b u d a (op. cit., t. I, s. 310), który stwierdza, że w 1374 r. "duchowieństwo z arcybiskupem gnieźnieńskim Januszem Suchywilkiem uchyliło się od zajęcia stanowiska w tej sprawie". W najnowszej edycji polskiego przekładu dzieła Długosza

dowód- dojrzałości politycznej episkopatu polskiego. - Tak przedstawia się rolę duchowieństwa w sprawie sukcesji andegawęńskiej w polskiej historiografii .

Co stało się przyczyną-, że u schyłku panowania Ludwika to zdecydowane stanowisko kościoła uległo raptownej zmianie .

o

Zadowolającej odpowiedzi w literaturze nie znaleźliśmy .

Jeśli bowiem opór przeciwko przywilejom podatkowym tłumaczyć będziemy odmiennymi od królewskich planami sukcesyjnymi, to bezzasadne staje się wyjaśnienie, że dopiero zmiany w składzie episkopatu (śmierć Jana Doliwy - 1375 r. .Floriana Mokrskiego - 6.2.1330 r.) i obsadzenie biskupstw: poznańskiego przez Mikołaja z Kórnik, a krakowskiego przez Zawiszę z Kurozwęk umożliwiły zawarcie kompromisowej ugody w listopa-

dzie i grudniu 1381 r. Zrozumiało, że wówczas kompromis już władcy nie był potrzebny, a wiemy, że Ludwik potrafił kokietować społeczeństwo perspektywą ustępstw, nie realizując ich, gdy bez tego osiągnął zamierzony cel zasadniczy . Bowiem gdy udało się królowi uzyskać w roku 1379 w Koszycach homagium na

komentatorzy również powiązali sprawę opodatkowania duchowieństwa z zagadnieniem zmian warunków sukcesji: "Za konfliktem króla z duchowieństwem o poradlnie kryła się zasadnicza opozycja duchowieństwa przeciw zmianie prawa następstwa na tronie" (D ł u g o s z, X, s. 50, przyp. 12). Jedynie G r o d e c k i (Polzka Piastowska, s. 567-563), rozpatrując sprawę poradlnego z dóbr kościelnych, nie łączy jej z problemami sukcesyjnymi.

⁵Nkt jednak dotąd nie próbował nawet uzasadnić bliżej sugestii, że duchowieństwo zamiast jasno określić swoje stanowisko w sprawie następstwa, musiało uciekać się do pretekstu poradlnego.

7

"Za cenę podobnej redukcji świadczeń w dobrach kościelnych (do 4 groszy z łana w dobrach klasztorach i do 2 groszy w innych posiadłościach) zaaprobowało wreszcie w 1381 r. zmianę prawa sukcesyjnego, również duchowieństwo", '3 y r o z u m s k i, Historia..., s. 240.

o

Kwestia o tyle intrygująca, że według informacji Kroniki Janka z Czarnkowa, już w 1374 r. w Koszycach zaproponowano duchowieństwu wprowadzenie stałego d.vugro3zowego poradlnego i dopiero wobec odmowy kleru świeckiego obciążone zostały majątności klasztorne:"aorun rustici non ad duos grosos sed ad viginti aatuor [•••] solvendos (....) sunt corapulsi" (MPH, II, s. 663) .

⁹D a b r o w s k i, Ostatnie lata..., 3. 393; Historia Kościoła..., t. I, cz. 1, s. 225-226.

¹⁰Charakterystyczne jest takiewłaśnie postępowanie

rzecz swej drugiej córki Marii - złożył je sam przywódca opozycji duchownej, arcybiskup Janusz Suchywilk, to nie wiemy czemu miał służyć kompromis z 1381 r. Sprawę sukcesji załatwiono po myśli władcy, opór duchowieństwa przełamano siłą - tak przedstawia to jedyne źródło, kronika Janka z Czarnkowa: "Post mortem itaque filiae primogenitae domini Lodvici regis, iterum dorainus rei, convooatione in Cosszicza facta et habita, petiit a proceribus regni Poloniae, filiae suae secundo natae homagium praestari ipsamque in reginam Poloniae assumi. Sed oum majores natu de Magna kolonia una cum Janusio archiepiscopo Gneznesi id facere noluisent, Cracovitis, praecipue Zavissii patre palatino et suis consanguineis consentientibus, dominus rex fecit portas civitatis claudi. Quod Poloni cernentes ae in angusto positos, homagium fidelitatis praestiterunt, ipsius regis filiam in auam reginam assumentea" . Uf ten sposób osiągnięto ponownie (po perturbacjach 'wynikających ze śmierci Katarzyny) realizację zamierzeń sukcesyjnych Andegawenów. Natomiast zmiany na kluczowych stanowiskach w kościele gwarantowały, że - dzięki powierzeniu ich zdecydowanym zwolennikom dynastii - ze strony duchowieństwa poważniejszej opozycji, zwłaszcza na wypadek śmierci króla, być nie powinno.

Autorem kompromisu między królem a kościołem zawartego w 1381 r. miał być - według opinii badaczy - biskup krakowski, Zawisza. Z jednej strony traktowany jest on jako spiritus movens całej kampanii na rzecz córek Ludwika wśród opierającego się duchowieństwa, z drugiej zaś także jemu przypisuje się ostateczne rozwiązanie sprawy poradlnego z majątności kościelnych. Za spełnienie tych dwóch postulatów dynastii według przekazu Janka - obiecano mu awans na pierwsze wakują-

12

ce biskupstwo . Przyjmując za wiarygodną informację kronikarza domyślamy się, że nominacja ta nie powinna w żadnym

władcy w sprawie restytucji, zob. K. Potkański, *Sprawa restytucji (Rok 1374 i 1381)*, Kraków 1900} t e n ż e , *Jeszcze sprawa restytucji*, Kraków 1901; por. też Dąbrowski, *Elżbieta Łokietkówna*, s. 402; t e n ż e , *Ostatnie lata...*, s. 331 i n.

¹¹ *USU*, II, s. 711.

¹² Ludwik "quia filio caruit et filiaa procreavit, idcirco

razie- poprzedzić realizacji zobowiązań przyjętych na siebie przez przyszłego biskupa. Mogła co najwyżej być opóźniona, ze względu na konieczność oczekiwania na zwolnienie się odpowiedniego przyrzeczonego stanowiska. Wobec tego uznamy, że sprawa akceptacji zmiany zasad następstwa tronu w Polsce także przez duchowieństwo winna zostać przeprowadzona najpóźniej przed objęciem przez Zawiszę biskupstwa. W 1375 r., po śmierci biskupa Jana zawakowała stolica diecezji poznańskiej. Nominacji jednak nie uzyskał Zawisza lecz jego bliski współpracownik, Mikołaj z Kórnika. Przyjąć więc można, że albo decyzji koszyckiej nie uznano za pełne wykonanie przez Zawiszę wyznaczonego mu zadania, albo - co równie prawdopodobne - kanclerz wywiązawszy się z królewskich zleceń czekał na zwolnienie atrakcyjniejszego biskupstwa krakowskiego. Mogły tu decydować względy materialne, ale i czynnik chyba istotniejszy: możliwość oddziaływania i uczestniczenia w życiu politycznym kraju, znacznie większą w Krakowie ze względu na jego stołeczny charakter i łatwiejszą komunikację z Węgrami.

Niezależnie jednak od powyższego terminus ad quem rozstrzygnięcia sprawy sukcesji stanowi data powierzenia Zawiszy biskupstwa. Ponieważ decyzja ta została podjęta na wiosnę 1380 r. - wybór przez kapitułę 4 marca, confirmacja arcybiskupa gnieźnieńskiego 25 marca - to w tym momencie już mu-

laborabat litteras priores infringere et contractum novum super homagio filiae primogenitae a regnicolis praestando et tributo eiigendo. Et ut praemissa ad finem deduceret juxta votum, praefato Zawissa cum patre et suis propinquis instante praefatus dominus rei cum sua genitrice super primo episcopatu, quem vacare in Poloniae regno contingeret, sibi donando, litteras, eorum appensis sigillis communitas, concessit" (MPH, II, s. 710; por. Dąbrowski, Elżbieta Łokietkówna, s. 394-395).

¹³ Być może nie bez znaczenia dla decyzji Zawiszy pozostawał fakt, iż ówczesny zwierzchnik diecezji krakowskiej, Florian z Mokrska przekroczył już wiek siedemdziesięciu lat (ui>, ok. 1305 r.). Uzasadnione zatem było oczekiwanie na rychłe zwolnienie biskupiego stolca.

¹⁴ Podobnie w stuleciu następnym postąpił Zbigniew Oleśnicki, rezygnując nawet z godności arcybiskupiej. Por. tu uwagi o szczególnym znaczeniu biskupstwa krakowskiego, J. Kłoc z k o w s k i, Chrześcijaństwo w Polsce, Lublin 1930, s. 77.

¹⁵ MPH, II, s. 711.

siał Ludwik być spokojny o losy tronu polskiego po swojej śmierci .

Jakie w tej sytuacji przypiszemy znaczenie aktom z 1381 r. Dla rozstrzygnięcia sprawy sukcesji były one już królowi niepotrzebne, Wydane zostały już po jej rozstrzygnięciu - odmienne niż w przywileju koszyckim, w którym sprawę sukcesji i poradlnego rozstrzyga się równocześnie. Mało zatem prawdopodobne, by po upływie dwóch lat Ludwik uznał za celowe poczynienie klerowi ustępstw, za które niczego już nie chciał uzyskać. Jakie wobec tego sprzeczności między władcą a duchowieństwem rozstrzygnięto w 1381 r. w sposób kompromisowy? Odpowiedzi na to pytanie można udzielić tylko wówczas, gdy zrezygnujemy z wiązania kwestii sukcesji ze sprawą poradlnego, wyłącznie którego dotyczą akty 1331 r. Czy stanowisko takie jest dopuszczalne?

Zacznijmy przede wszystkim od postawienia pytania zasadniczego: czy Ludwik w ogóle uważał za potrzebne uzyskanie zgody stanu duchownego na sukcesję 3woich córek. Twierdzenie o równym znaczeniu odrębnych decyzji w tej mierze stanu szlacheckiego i duchowieństwa nigdy nie były kwestionowane, ale też nikt tej tezy nie uzasadniał. Natomiast w monografii przedstawiającej prawo elekcji królów za Jagiellonów Tadeusz Silnicki stwierdza, że polska tradycja polityczna nie wykształciła odrębnych zgromadzeń stanowych: "Stan duchowny nie stanowi tam odrębnego koła wyborczego, ani stan szlachecki jako taki, jako ogół, ani wreszcie mieszczaństwo [...] Nie ma na polu elekcji trzech stanowych kolegiów [...] ale są dwa odgraniczone od siebie polityczne ciała. Jedno z nich możemy nazwać senatem lub zgromadzeniem senatorskim, drugie [...] »zgromadzeniem szlacheckim, z niezbędnym przecież zastrzeżeniem, iż jest to nazwa za ciasna", gdyż mimo przewagi szlacheckiej udział w nim biorą także duchowni i mieszczaństwo .

Także współczesny wypadkom kronikarz wiąże w swoim opowiadaniu nominację Zawiszy bezpośrednio ze zjazdem - 1379 r. (MHP, II, s. 711). Zatem i dla niego nominacja ta była skutkiem pomyślnego dla króla wyniku spotkania koszyckiego.

¹⁷ **T. S i l n i c k i** , Prawo elekcji królów w dobie Jagiellońskiej, Lwów 1913, s. 57 i n.

Skoro jeszcze w XV w. zgoda stanu duchownego jako całości nie była niezbędna, to co przemawia za tym, że w stuleciu poprzednim Ludwik musiał się o taką zgodę ubiegać. Zapewne też nie ubiegał się . Musiał sobie zdawać sprawę, że wystarczającym będzie pozyskanie dla swoich planów czołowych przedstawiciele episkopatu. To zaś mógł uzyskać nie na drodze ogólnostanowych przywilejów, ale przez odpowiednią politykę personalną, przez nominacje, na które potrafił wpływać w sposób decydujący . W ostateczności mógł jeszcze oddziaływać bezpośrednim naciskiem na odporne jednostki, tak jak to miało miejsce w stosunku do arcybiskupa gnieźnieńskiego w Koszycach w 1379 r.

W takim naświetleniu celowość dalszego wiązania sprawy sukcesji z kwestią opodatkowania dóbr kościelnych nie wydaje się uzasadniona. Tym bardziej, że znajdujemy potwierdzenie w toczących się pół wieku później wydarzeniach. Analogicznie bowiem Władysław Jagiełło starając się o zapewnienie tronu swoim synom, poczynając od 1425 r. ubiegał się i uzyskiwał przysięgi wierności wobec siebie i swoich synów ze strony tennariuszy poszczególnych grodów, szlachty, a obok podobne przysięgi składały liczne miasta²⁰. Nie natrafiliśmy natomiast na żaden przypadek, by podobną deklarację składali przedstawiciele duchowieństwa.

G ą s i o r o w s k i w następujący sposób scharakteryzował znaczenie polityczne stanu duchownego w XIV i XV stuleciu: "Kościół obdarzony we wcześniejszych stuleciach licznymi przywilejami, pomnażając olbrzymi majątek uzyskany we wcześniejszych nadaniach, teraz już prawie, że nie kontynuowanych, ogranicza się - jako całość, do obrony swych zdobyczy ekonomicznych, swobód religijnych, odrębności jurysdykcji.. Stan duchowny wywodzący się - w swej górnej warstwie - prawie wyłącznie ze szlachty, zawdzięczał swe wpływy niemal zawsze klasie panującej, co odbierało mu swartość działania w sprawach publicznych, angażując jednostki bądź przy królu, bądź wśród szeregów szlacheckich" (Monarchia..., s. 281). Także H e c k wydaje się przyjmować, że Ludwik ograniczył się tylko do starań o uzyskanie zgody szlachty, pisze bowiem, że prawo sukcesji dla jednej z córek "uzyskał w zamian za przywileje stanowe dla szlachty w ugodzie koszyckiej" (Polska w dziejach politycznych Europy, [w:] Polska dzielnicowa..., s. 332).

¹⁹ D ą b r o w s k i , Ostatnie lata..., s. 216, 264 i n.; t e n ż e , Dzieje..., t. II, s. 189-190; Historia Kościoła..., t. I, cz. 1, s. 225.

²⁰

Np. 24 kwietnia 1425 składa taką przysięgę starosta

Związek kwestii sukcesji i poradnego z majątności duchownych ma podkreślać osoba biskupa krakowskiego, którego niewątpliwy udział w przygotowaniu i przeprowadzeniu zmiany zasad sukcesji kończyć ma odegranie decydującej roli przy doprowadzeniu do ugody z 1381 r.²¹ Nie dostrzeżono jednak dotąd, że aktywny osobisty udział Zawiszy w jej przygotowaniu jest nader wątpliwy z następujących przyczyn. Jego "ineptam dementiam et facta sceleratissima omnipotens diutius nollens tollerare, ipsum post festum Fasohatis anno post electionem suam (tj. po 14 kwietnia 1331 r.) vix revoluto gravi infirmitate percussit"²². Choroba ta okazała się śmiertelną. Niewątpliwie wpłynąć też musiała na polityczną aktywność infułata. Skoro zmarł on 12 stycznia 1332 r.²³, a śmierć została spowodowana upadkiem z drabiny wiosną roku poprzedniego, sądzić można, że w miarę postępu choroby - o ile od razu nie uniemożliwiła kontynuowania działalności publicznej - udział Zawiszy w sprawach państwowych stawał się coraz mniejszy²⁴. Potwierdza to przypuszczenie fakt, że biskup krakowski występuje tylko na 3 dokumentach z-czasu pełnienia swojej funkcji wielkorząd-

Solesławca, w tymże roku tenutariusze Olsztyna i Bobrownik; z miast prawa dynastii akceptowały: 7 IV 1425 r. Stawiszyn, 16 IV - Konin, 23 IV - Radziejów, 9 V - Dobrzyń, 12 V - Lipno, 23 V - Nakło, 25 V - Rypin i Bydgoszcz, 31 V - Inowrocław, VI - Gniezno, 8 VII - Wschowa, 11 VII - Śrem, 12 VII - Środa. Szlachta ziem ruskich także homagium składa w 1427 r., Ponowne nasilenie tej akcji ma miejsce w ostatnich latach panowania Jagiełły - 1430-1434. Por. W. S o b o c i ń s k i, 1 Historia rządów opiekuńczych w Polsce, CPH 1949, t. 2, s. 274.

21

"Wielkim sukcesem Zawiszy i wielkorządców było natomiast doprowadzenie jesienią 1331 r. do kompromisu z klerem w sprawie poradnego", Dąbrowski, Historia..., s. 433; por. też tenże, Elżbieta Łokietkówna, s. 395 oraz tegoż, Ostatnie lata..., s. 392 i n.

22

ŁIPH, II, s. 712. Dalej zas mamy opis niefortunnej przegrody rozpustnego biskupa z dziewczką, drabiną i stogiem, zakończonej tak ciężkim upadkiem Zawiszy, że "ex qua collisione infirmitatem dicitur incurrisse, nec amodo usque ad diem obitus sui poterat curari".

²³ ŁSPH, II, s. 701.

²⁴ Wskażmy dodatkowo, że już Długosz dostrzegł, że Zawisza dopiero w drugim roku swego pontyfikatu zajął się dobrodziejstwami na rzecz kościoła krakowskiego; Hic anno sui pontiflcatu secundo... (D ł u g o s z, X, s. 398). Czyżby ta zmiana

cy²⁵ a są to dokumenty wystawione wyłącznie w Krakowie. Charakterystyczne zresztą, że nie mamy źródłowego śladu aktywności politycznej Zawiszy od chwili jego powrotu ze zjazdu budzińskiego, w 1331 r., kiedy to otrzymał nominację. Co więcej, równocześnie wyznaczeni przez króla wielkorządcy po powrocie z Węgier, przystępując z pewną zwłoką (zamiast od 2 to od 21 czerwca) do wymierzania sprawiedliwości, zastrzegają, iż niczego nie mogą postanowić bez udziału biskupa krakowskiego. Dokonują objazdu Wielkopolski (Brześć, Kruszwica, Strzelno, Mogilno, Trzemeszno, Gniezno, Poznań), by w końcu od 14 do 25 lipca oczekiwać na Zawiszę w Kaliszu. Gdy ten się nie zjawia, powracają nic nie załatwiwszy do Krakowa²⁷. Czy to zła wola lub wyrachowanie spowodowało bezskuteczność objazdu przez

28

wielkorządców sporej części kraju. Sądzymy, że jedyną przyczyną był pogarszający się stan zdrowia biskupa i tylko to spowodowało, że praktycznie niczego w zakresie uporządkowania spraw wielkopolskich nie dokonano. Złożony niemocą - jak się okazało śmiertelną - Zawisza po prostu nie mógł się wybrać z pozostałymi wielkorządcami na zalecony przez króla objazd Wielkopolski. Łudzono się nadzieją na powrót do zdrowia, wyznaczył im termin spotkania w Kaliszu, ale w końcu i tam, ze względu na postęp choroby nie mógł się stawić.

Jeśli nie przyjmujemy tego wyjaśnienia, to całą tę wielkopolską ekspedycję należałoby potraktować niepoważnie, jako kpinę z Wielkopolan. W czym zaś interesie leżało drażnienie postawy biskupa wiązała się z chorobą i poszukiwaniem nadziei i ratunku w nadaniach na rzecz kościoła?

²⁵ Sułkowska - Kurasiowa, op. cit., s. 21.

²⁶ MPH, II, s. 697. O zaniedbywaniu spraw publicznych przez Zawiszę Szajnocha, op. cit., t. I, s. 249; podobnie Labuda, op. cit., t. I, s. 310. Zachowanie biskupa krakowskiego w tym okresie wydaje się być zdecydowanie sprzeczne z dotychczasową jego postawą, jako rzeczywistego kierownika polityki polskiej owej doby, jak określił Zawiszę Dworzaczek, Leliwici..., s. 33. Por. też przyp. 23 niniejszego rozdziału.

²⁷ MPH, t. II, a. 693: "primo post festum sancti Jacobi Cracoviam redierunt".

²⁸ Szajnocha, op. alt., t. .

k a ń s k i , Sprawa restytucji..., s. 588;
cze sprawa restytucji, a. 611; I) a b r o

opozycji tamtejszej w tak naiwny sposób, nie podejmujemy się wyjaśnić²⁹

Jeśli nasze przypuszczenie co do postępów choroby biskupa krakowskiego jest poprawne, to należy się zastanowić czy rzeczywiście sam Zawisza mógł przygotować ugodę, która została zawarta w aktach z listopada i grudnia 1381 r.*~

Zatem również próba wiązania sprawy sukcesji z kwestią poradnego przez osobę Zawiszy z Kurozwęk nie potwierdza słuszności tej koncepcji.

Odwólamy się wobec tego do ostatniej instancji - do świadectwa źródeł.

Jeden jedyny raz notuje łączność tych dwóch kwestii (sukcesji i opodatkowania dóbr kościelnych) archidiakon gnieźnieński w swojej kronice, gdy mówi o zadaniu jakie wraz ze swoją rodziną podjął Zawisza: "contraotum novum super homagio filiae primogenitae a regnicolis praestando et tributo exigendo"³⁰ pozostałych fragmentach zawarte informacje wskazują, że spór toczy się wyłącznie o podatki; związku ze sprawą następstwa kronikarz nie dostrzegł, odmiennie całkiem niż przy referowaniu sytuacji z Koszyc 1374 r.³¹ A nawet wówczas, gdy wskazuje, że szlachta satis pudorose, feminas sibi regna-

32

re praestiterunt nie wykorzystuje szansy, by pokazać w lepszym świetle duchowieństwo, jako oponujące przeciwko tak hańbiącemu rycerstwu ustępstwu wobec żądań króla. Przeciwnie, z kroniki wynika wyraźnie, że sprzeciw przedstawicieli kościoła

lata..., s. 337 i n. Zdaniem D o w i a t a tak Elżbieta, jak i później Zawisza, świadomie przewlekali akcję restytucyjną (Polska..., s. 355).

²⁹ W tym czasie w Wielkopolsce uaktywnia się opozycja, we wrześniu przedsięwzięta jest wyprawa przeciwko Bartoszowi z Odolanowa (zob. D a b r o w s k i , Ostatnie lata..., s. 262 i n.). Trudno zrozumieć postępowanie wielkorządców, którzy winni być szczególnie zainteresowani pacyfikacją i pozyskaniem szlachty wobec planowanych działań wojennych.

³⁰ MPH, t. II, s. 710.

³¹ Omawiając przywilej koszycki (MPH, t. II, s. 663) Jan-ko wskazuje, że Ludwik nie mogąc odzyskać od szlachty swych uprzednio wydanych przywilejów, stwierdzających zobowiązanie Polaków do wierności tylko wobec jego synów, by uzyskać zgodę na następstwo córek uwalnia szlachtę od podatków za wyjątkiem dwóch groszy z łanu.

³² MPH, t. II, s. 663.

budziły wyłącznie sprawy finansowe: "Archiepiscopus tamen et suffraganei sul et eoclesiarum avarumlibet huiusmodi solutionem aubraittere recusarent, a pririlegiis, libertatera ecclesiasticorum bonorum continentibu³, recedere nolentes, propter quod ad solutionem huiusmodi tributi pro parte domini, regis, licet 'fuisse moniti, ipsum tamen tributum per suos kmethones nullatenus dare perraiaserunt" . Zagadnieniem sukcesji jakby się duchowieństwo wcale nie interesowało.

Podobnie przedstawiona została sprawa poboru poradnego z dóbr duchownych w 1378 r. Znowu ani słowa o następstwie. Czyżby się Janko nie domyślił, że pobór to pretekst wykorzystywany jako środek nacisku, by i kościół uznał prawo królewskich córek do polskiej korony? Mało to prawdopodobne. Jeszcze mniej uzasadnione wydaje się przypuszczenie, że chciał ukryć przed czytelnikiem fakt szantażu dokonanego przez nie-lubianego przez siebie władcę.

Gdy ponownie czytamy o sprawie sukcesji, o wymuszonym przez Ludwika hołdzie w 1379 r. w Koszycach, to tyra razem nie znajdujemy ani słowa o poradlnem. Budzić więc musi zdziwienie sytuacja, w której o dwóch ściśle ze sobą łączących się sprawach nie mówi się nigdy jednocześnie.

9 końcu, wśród licznych zarzutów zawartych w kronikarskiej charakterystyce biskupa krakowskiego i poznańskiego, politycznych przeciwników autora relacji, znowu spotykamy tylko stwierdzenie, że odstąpili od swobód kościoła, wyrażając zgodę na opodatkowanie jego majątności. I tym razem ani słowa o przyczynieniu się tych duchownych do odstąpienia przez episkopat budzińskich i przyjęcia nowych zasad sukcesyjnych .

³³ MPH, t. II, s. 663. Tak też charakteryzuje stanowisko Kościoła w sprawie opodatkowania M a t u s z e w s k i (Immunitet..., s. 129), chociaż w innym miejscu stwierdza, że przywileje 1374 i' 1381 były ceną, którą zapłacił król za uzyskanie zgody na sukcesję córek, tamże, s. 178; por. też K a c z m a r o z y k , rec. pracy P. Skwarczyńskiego, Z ba- dań nad przywilejami ziemskimi, KH 1938, 51, s. 597-593.

³⁴ Kronikarz, charakteryzując ustępstwo Zawiszy i Mikołaja, biskupów, użył zwrotu litteras regia³ tollendo et auas concedendo* (MPH, t. II. s. 701). Dopuszczalna jest tu interpretacja, że w ten sposób uległy skasowaniu przywileje królewskie wystawione w Budzie w 1355 r. Gdy jednak ten fragment porównamy z kolejnym, w którym Janko ponownie zajmuje aię

Nie potrafimy wyjaśnić, dlaczego Janko nie skorzystał z okazji, by i w tej sprawie przypiąć kolejną łatkę biskupowi krakowskiemu, skoro bardzo negatywnie ocenił podobne postępowanie szlachty w. 1374 r.

Można jednak założyć, że jakieś przyczyny, których nie potrafimy się domyśleć, stanowiły dla kronikarza dostateczny motyw do pominięcia milczeniem oporu duchowieństwa przeciwko sukcesji Andegawenek na tronie krakowskim. Jednak nieprawdopodobieństwem jest, by te same powody wpłynęły równocześnie na redaktorów aktów, które w końcu 1381 r. wystawione zostały w imieniu Ludwika na rzecz poszczególnych jednostek kościelnych¹⁵.

sprawą obciążenia stałym podatkiem dóbr kościelnych: "praedito tributis annuis subdiderunt, litteras eorum concedendo et a privilegiis et libertatibus olim per pios principes concessis penitus reedentes" (MPH, t. II, s. 709) nie będziemy mieli wątpliwości, że i w pierwszym fragmencie mowa jest o odstąpieniu (skasowaniu, zniesieniu) przywilejów, które uzyskał kościół od kolejnych władców. W jednym jeszcze przypadku relacja kronikarska dopuszcza przypuszczenie, że duchowieństwo protestowało tak przeciw podatkowi, jak i przeciw zmianie zasady sukcesji (MPH, t. II, a. 711). Autor kroniki przed przystąpieniem do opisu wydarzeń w Koszycach w 1379 r. przypomina, że możnowładztwo świeckie przekupione pieniędzmi i obietnicami królewskimi wyraziło zgodę na złamanie poprzednio wystawionych przez króla dokumentów, akceptując podatek dwóch groszy ac primogenitae regis homagium faoientes solo clero tocius provlnciae reclamente et penitus consentire nolefnte". Jednak tekst ten nie wskazuje jednoznacznie, przeciwko czemu protestował kler: przeciw następstwu córek i podatkowi, czy też tylko przeciwko podatkowi. Obszerniejszy opis wydarzeń z 1374 r. (MPH, t. II, s. 663) nie budzi w tej mierze wątpliwości: protest duchowieństwa w 1374 r. wywołała sprawa opodatkowania. Wobec tego, mając do wyboru dwie możliwości interpretacyjne, jedną sprzeczną z innym fragmentem źródła, drugą pozwalającą na zachowanie zgodności dwóch opisów tego samego wydarzenia, opowiemy się za ewentualnością drugą. Za tyra przemawia też dalszy ciąg relacji związanej ze zjazdem koszyckim z 1379 r., następujący bezpośrednio po budzącym wątpliwość tekście. Na zjeździe tym nie ma opozycji duchowieństwo - szlachta. Przeciwko homagium na rzecz Marii występują Wielkopolanie, za hołdem opowiadają się przedstawiciele Małopolski.

¹⁵ Dziś znamy ich siedem: 1 dla diecezji i 6 dla klasztorów; por. *Matuśkowski*, *Immunitet...*, s. 130 i *nt Gródecki*, *Polska Piastowska*, s. 570, przyp. 83; *Sułkowski-Kurasiova*, *op. cit.*, s. 19. Łącznie dysponujemy aktualnie wiarygodnymi informacjami o 10 jednostkach kościelnych, które zostały takimi aktami obdarzone: diecezja

Należy przyjąć, iż gdyby ich wystawienie stanowiło wynik następującej ugody: duchowieństwo rezygnuje z oporu przeciwko królewskim córkom, w zamian uzyskuje ograniczenie powinności podatkowych (obniżenie poradnego), to oba te elementy, stanowiące istotny, najistotniejszy składnik publiczno-prawnej umowy winny znaleźć się w tekście wystawianych z tej okazji dokumentów. Jednak dostrzec w nich można jedynie określenie powinności ciążących na dobrach kościelnych. Nic więcej. Ciężary te zostały uregulowane odmiennie dla majątności biskupich i dla dóbr zakonnych. Obok obowiązku świadczenia 2 gr z łanu chłopskiego rocznie (4 gr w dobrach zakonnych) w aktach tych ustalono zasady poboru podatków nadzwyczajnych: "hoc ta-

poznańska - KDWP, 3, nr 1795; klasztor mogiński - Kod. Dypl. Mogił., nr 93; klasztor szczyrzycki - KDUP, 1, nr 353; klasztor w Staniątkaoh - CDP, 3, nr 164; klasztor miechowski - ZDM, 1, nr 166; klasztor starosądecki - ZDM, 1, nr 165; klasztor jędrzejowski - ZDM, 1, nr 167; diecezja krakowska - ZDM, 1, nr 163; archidiecezja gnieźnieńska - MPH, t. II, s. 701; diecezja włocławska - Dąbrowski, Ostatnie lata..., s. 393» a za nim Gródecki, Polska Piastowska, s. 571.

O objęciu tą akcją trzech wymienionych na końcu jednostek kościelnych dowiadujemy się drogą pośrednią. Informację Janka (MPH, t. II, s. 701) o wystawieniu omawianego aktu także dla biskupstwa krakowskiego potwierdza wydany ostatnio dokument dla kolegiaty św. Floriana, w którym mowa o nadaniu nabywanej właśnie nieruchomości takich samych praw, jakie posiadają dobra kościoła krakowskiego: "Et his libertatibus et immunitatibus gaudere et potiri debeant, quibus iidem ometones ecclesiae Cracoviensis praefatae potiuntur et sunt potiti, prout in litteris nostris alias memoratae ecclesiae Cracoviensis nuper concessis plenius continetur expressura" (ZDM, 1, nr 163, s. 215, z 15 lutego 1332 r.). Znamy również wcześniejszy akt wskazujący, że akcją przywilejową Ludwika objęty został cały kościół w Królestwie Polskim: "orani iure et immunitate per praedecessores nostros et ultimo per nos Ecclesiis Regni nostri Poloniae datis et concessis gaudeat" (KK, 2, nr 313, z 7 grudnia 1381 r.). • tyra świetle możemy uznać za w pełni wiarygodny przekaz kronikarza dotyczący arcybiskupstwa, który - poza tym - jako archidiakon gnieźnieński winien znać tak istotne dla całego majątku archidiecezjalnego postanowienie królewskie. W konsekwencji i przypuszczenie J. Dąbrowskiego w odniesieniu do biskupstwa kujawskiego wydaje się w pełni zasadne.

O objęciu wszystkich diecezji aktami Ludwika pisze już Gięysztór, L'imapot..., s. 326, przyp. 44. Do odmiennych wniosków dochodzi Karbownik (Ciężary..., s. 33) przyjmując, że została podjęta jedynie ustna decyzja królewska, a dokumenty wystawiano tylko na żądanie.

men adiecto, quod cum nos peraonaliter aut suceaaores "nos-
troa una cum regniolis dicti regni Poloniae ad aliquam ge-
neralem ezedicionem extra limitea regni ire contingerit,
extunc ab ecclesiis dicte dyocesaia Poznaniensis pro nobis et
nostris 8uocea3oribus caritativum subaidiura liclthe postulabi-
mua, dummodo talia generalia expedicio auum aortiretur effec-
tura [...] Similiter autem caritativum aubaidium poatulabimus
si et quando filium aeu filiam noatram maritare, aut nupciaa
pro liberi3 noatria vel 3ucceasorea nostri pro ipaorum facie-
mus seu facient, vel Ipsos aeu alterum eorum coronari ad coro-
nam dicti regni acciderit et continget³⁶. Dobra klasztorne
oprócz wyższej stawki podatku zostały obciążone jeszcze obo-
wiązkami świadczenia 1 ćwiertni żyta i 1 ćwiertni owsa (w Ma-
łopolsce 2 ćwiertni owsa) oraz dwóch dni robocizny w króle-
waczych.

Jeśli decyzje podatkową traktujemy jako ustępstwo królew-
skie, to oczekujemy informacji o tym, co w zamian uzyskał
władca, do czego zobowiązali się duchowni. Jednak motywacja
wyjaśniająca powody .vy3tawienia owych dyplomów jest następu-
jąca: "volentes ob remedium 3alutis nostre et liberorum nos-
trorum et ampliacionem cultus divinis graciose agere cum
ecclesiis et ecclesiasticis personis, ecclesias ecclesiasti-
casve peraonas tam katedralis Poznaniensis quam collegiataruo
quam aliarum ecclesiarum ac ipsarum homines³⁷ .17, a w sto-
sunku do klasztorów w innym akcie: "salutis nostre et succe-
88orum nostrorum 3oliciti de divini cultus salubri multipli-
cacione in ipsis religionibus et cum ecclesie 3anctimonialium
monasteriorum et conventuum ad s. Andream in civitate Craco-
viensi et in Antiqua Sandecz ordinis 3. Prancisci 3eu eciam
b. Clare predictae dyocesis Cracoviensis ingenti meritorum ex-
cellencia aput nos recommendetur, nos ex innata nobis beni-
gnitate cum eisdem volentes agere graciose ipsas et earum bo-
na..." I tym razem ani słowa o zaakceptowaniu przez ducho-
wieństwo nowych zasad sukcesji. Czyżby stwierdzenie takie u-
znał Ludwik za niepotrzebne? Średniowieczu przywiązywano do

³⁶ KDV/P, 3, nr 1795.

³⁷ KDWF, 3, nr 1795.

³³ ZDH, 1, nr 165 oraz 166 i 167.

dokumentów ogromną wagę. Za ich pomocą umacniano wszelkie decyzje. W moc dokumentu wierzył i sam Ludwik, który na zjeździe Koszyckim nie mogąc odzyskać wystawionych wcześniej przez siebie dyplomów ("non valeps aliter ab eis litteras suas eripere", stwierdzających ustalone w Budzie zasady sukcesji "omnes regnicolas a tributis quibusvis per novas litteras absolvit [...] Sicque litteris prioribus fractis, novae fuerunt concessae"³⁹). A właśnie nowo wystawiony akt koszycki zawiera *expressis verbis* sformułowane uprawnienie królewskich córek do dziedziczenia. Na tym królowi ówczasie nadzwyczaj zależało i stąd w tekście wskazano, że za zgodę szlachty na sukcesję Andegawenek Ludwik wystawia omawiany przywilej. W aktach z 1381 r. o takiej zależności nie ma mowy. Sukces uzyskany przez króla, ustępstwo sukcesyjne duchowieństwa osiągnięte po walce trwającej od 1374 r. ... zostało pominięte milczeniem!

Czy w takim razie uprawniona jest analogia wynikająca z rozumowania: szlachta za ustępstwo sukcesyjne uzyskała przywilej podatkowy (1374 r.) i duchowieństwo również uzyskało akt regulujący jego obowiązki podatkowe (1331 r.); wobec tego również przedstawiciele kościoła by ten akt uzyskać musieli wyrazić zgodę na nowe reguły następstwa tronu?

Wyżej próbowaliśmy znaleźć podstawę źródłową do przyjęcia takiego wniosku i nie udało się tego dokonać. Żadne źródło nie potwierdziło sugerowanej zależności sprawy opodatkowania dóbr kościelnych od zgody duchowieństwa na planowaną sukcesję księżniczek andegaweńskich. W tej sytuacji, po odrzuceniu tradycyjnie przyjmowanego związku tych dwu kwestii, przyczyn protestu kościoła należy szukać w samej propozycji podatkowej. To w niej tkwić musi ten element, który wzbudzał tak zdecydowaną niechęć.

Czynnikiem tym zapewne nie będzie wysokość żadanego przez króla podatku, skoro nie wywołała ona sprzeciwu prowadzących identyczną gospodarkę feudałów świeckich. Również określenie podstawy opodatkowania (z łanu chłopskiego) z tego samego względu nie wydaje się być poszukiwaną przez nas przyczyną. Pozostaje jedna tylko możliwość: różnica • sytuacji

³⁹ MPH, t. II, s. 663.

podatkowej majątności świeckich i duchownych. Król chciał pobierać z majątków kościelnych podatki, od których duchowni uważali się wolni. Tak właśnie wyjaśnia postawę episkopatu Janko w odniesieniu do wydarzeń z 1374 r., jak i przy przedstawianiu sporu podatkowego z 1378 r., gdzie powtarza dwukrotnie - a był uczestnikiem wydarzeń - że duchowni zamierzali prosić Ludwika "ut ecclesias in iuribus suis et privilegiis dignaretur conservare" i ponownie, gdy mówi o wysłaniu przez kościoła poselstwa do króla na Węgry: "ad dominura regera predictum, ne clero invito tributa a bonis ecclesiae exigere rauderet, sed potius ecclesiam Poloniae circa privilegia sua et

suorum antecessorum conservaret". Kronikarz w tym względzie nie ma żadnych wątpliwości*

Czy jego ocena znajduje podstawę w stanie faktycznym, czy jest ona uzasadniona?⁴³

Stan szlachecki uzyskał określenie swoich powinności skarbowych wobec państwa w 1374 r. w sposób jednolity za pomocą generalnej, powszechnej ustawy podatkowej. Natomiast postanowienia skarbowe wydana przez Ludwika dla kościoła w 1381 r. dotyczyły tylko poszczególnych jednostek kościelnych. Generalnego przywileju duchowieństwo nie uzyskało nigdy. To jednak formalna tylko różnica. I praktyce oba stany w całości zostały objęte postanowieniami tego władcy.

Poważniejszych rozbieżności w stanowisku duchowieństwa i szlachty doszukiwać się należy w okresie przedprzywilejowyra. Aczkolwiek oba stany zostały objęte działalnością immunitetową panujących, powszechniejszy charakter miały one w majątnościach kościelnych* Proces immunizacji w tych dobrach właśnie zapoczątkowany, dzięki jednolitej administracji, jedynej działającej obok państwa organizacji, w przeciągu dwustuletniego rozwoju musiał zrodzić uzasadnione przekonanie o wyjątkowym uprzywilejowaniu dóbr ziemskich kościoła. Ten unifikacja

⁴⁰ MPH, t. II, 3. 663.

⁴¹ MPH, t. II, s. 632.

⁴² MPH, t. II, s. 683.

⁴³ Występowanie różnic w generalnym stanowisku podatkowym dóbr szlacheckich i duchownych przyjmuje Buczek 'op. ci'.., 3. 25); "Szlachta przystała dość szybko na podatek sta-

cyjny- wpływ organizacji kościelnej występował niezależnie już całkiem od tego czy i w jakim zakresie poszczególne instytucje duchowne uzyskały w rzeczywistości konkretne przywileje. Taki czynnik w stosunku do-posiadłości feudałów świeckich nie oddziaływał. I w tym doszukiwać się można przyczyn odmiennego traktowania majątności kościelnych i rycerskich. Duchowieństwo już za Kazimierza Wielkiego oponuje - nie wiemy czy zasadnie czy bezpodstawnie przeciwko nakładanym przez władzę obciążeniom. Być może opór ten ma swoje źródło także w wykształconym jeszcze w okresie rozbitcia dzielnicowego przekonaniu o przewadze kościoła nad władzą świecką. Jednak mimo wyraźnego wzmocnienia władzy państwowej po zjednoczeniu, już rozpowszechnionej wolności podatkowej duchowieństwa złamać nie było łatwo. Tym bardziej wydaje się mało prawdopodobne wykorzystanie szantażu podatkowego jako środka w walce z kościołem o tron dla Andegawenek. Kler uważał, że jakiegokolwiek obciążenie jego majątności narusza już posiadane przez siebie prawa. Kościół może świadczyć dobrowolnie - czynił tak niejednokrotnie za panowania Kazimierza Wielkiego⁴, pod rządami jego

ły, zwany poradlnie [...] gdyż nie była jeszcze od niego wolna w tym stopniu' co instytucje kościelne i klasztory"; por. też Karbownik, Ciężary..., s. 23*

⁴⁴ Matuszewski, Immunitet..., s. 77 i n. (rozdz. "Powszechność immunitetu"). Za nim Karczmarczyk stwierdza: "Przechodząc teraz do immunitetu ekonomicznego należy stwierdzić, że na ogół wyłączał on prawie wszystkie ciężary i daniny znane w XIII w. Jedynie tylko niektóre z nich zdołały się jeszcze utrzymać i to w ograniczonym niejednokrotnie zakresie" (Monarchia..., t. II, s. 195). Dalej natomiast, autor ten charakteryzując praktykę Kazimierza Wielkiego, który wymagał rozmaitych świadczeń, przyjmuje niezbyt konsekwentnie w stosunku do głoszonych poglądów: "Król zresztą nie posuwał się nigdy za daleko, zasady samej (iramunizacji) w ogóle nie naruszał" (tamże, s. 200). W tym zdaniu wykluczono zatem możliwość pobierania przez Kazimierza Wielkiego stałych podatków z dóbr kościelnych, który dla respektowania immunitetu mógł jedynie nakładać podatki nadzwyczajne.

⁴⁵ Zob. Karczmarczyk, Monarchia..., t. II, s. 197 i n.; por. też Matuszewski, Immunitet..., s. 192. O stanowisku kościoła względem jego powinności na rzecz państwa por. Karbownik, Ciężary..., s. 30-32.

Wiemy, że z reguły spory między książętami dzielnicowymi a duchowieństwem kończyły się sukcesem kleru.

⁴⁷ Zob. np. polecenie papieskie, by duchowieństwo pols-

następcy przykładem jest podatek 8 gr z łanu, przeznaczone na wyprawę litewską Ludwika. Wszelkie natomiast decyzje płynące z zewnątrz musiały być traktowane jako zamach na posiadane przywileje. W takiej sytuacji przypuszczenie, że w rozwiązywaniu sprawy sukcesji posłużono się również w odniesieniu do duchowieństwa bronią podatkową wydaje się całkowicie nieuzasadnione. Zacytujmy raz jeszcze fragment kroniki, z którego dowiadujemy się, jakie zadania postawił dwór przed Zawiszą: "contractum novum super homagio filiae prlmogenitae a regnoolis praestando et tributo ezigendo" - takie są cele Ludwika. To nie jest sformułowanie alternatywne. Z dokonanego przez Janka zapisu wynika, że królowi zależy zarówno na uzyskaniu przysięgi wierności wobec najstarszej córki, jak i na uzyskaniu podatku⁴⁸. A w stosunku do kościoła obserwujemy tylko działania w tym ostatnim kierunku. Spróbujmy więc rozpatrzyć sprawę opodatkowania majątności kościelnych, jako kwestie mającą charakter samodzielny, niezależny od problemów związanych z następstwem tronu.

Podatki od kościoła ściągał Władysław Łokietek, jak i zapewne szczególnie aktywnie Kazimierz Wielki. Wiemy, że na tym tle pomiędzy tym ostatnim władcą a duchowieństwem powstawały spory odnotowywane przez źródła, nie potrafimy natomiast ustalić czy wynikały one ze względu na naruszenie przez króla zwolnień immunitetowych, czy ze względu na próby podejmowane przez kler, by unikać wszelkich świadczeń na rzecz państwa, nawet tych, od których egzempcji kościół nie uzyskał. W przeważającej większości wypadków dobra immunizowane (kościół) zobowiązane były jedynie do świadczeń nadzwyczajnych". Można przypuszczać, że takie właśnie ciężary, intensywnie pobierane przez Kazimierza wywoływały sprzeciwy, przede wszystkim ze strony kolejnych biskupów krakowskich. O ile jesteśmy przekonani, że ostatni Piast potrafił

kie, jako posiadacz licznych dóbr doczesnych, udzieliło królowi pomocy w obronie przed Litwinami, KK, 1, nr 20J., z 1356 r. por. też *Karbownik, Ciężary...*, s. 33.

⁴⁸ Zob. s. 234 niniejszej pracy.

⁴⁹ Por. przyo. 45 niniejszego rozdziału.

⁵⁰ *Matuszewski, Immunitet...*, s. 125.

przeprowadzić, mimo oporu, swoją decyzję, to dla jego następcy kwestia opodatkowania duchowieństwa (choćby tylko świadczeniami nadzwyczajnymi) stanowiła istotny problem. Brak działań w tym kierunku spowodowałyby po niewielu latach, iż sporne jeszcze za Kazimierza podatki nadzwyczajne, drogą zwyczajową przestałyby być przez kościół w ogóle uznawane. O tym, że rozumiał to Ludwik, świadczy jego postępowanie. W 1374 r. rozstrzygając ze szlachtą sprawę następstwa, jednocześnie reguluje jej powinności finansowe. By uniknąć szkodliwego precedensu domaga się poradnego także od duchowieństwa. Wobec oporu nie ustępuje lecz kontentuje "się tylko obciążeniem słabszych politycznie klasztorów. Po sukcesie, jakim z omawianego punktu widzenia było dobrowolne opodatkowanie się kościoła na wyprawę litewską, kontynuuje swoje działania, domagając się w 1378 r. sześciogroszowego poradnego. Tyra razem rzecz kończy się powodzeniem: duchowieństwo akceptuje zasadę kompromisową - coroczną zryczałtowaną opłatę na rzecz skarbu. Akty z 1381 r. są już tylko ostateczną konsekwencją tego wydarzenia. Następuje ostateczne uregulowanie powinności podatkowych feudałów duchownych. Dobra biskupie zrównano w prawach z majątnościami szlacheckimi: odgrywające zdecydowanie mniejszą rolę klasztory musiały zaakceptować obciążenia poważniejsze. Kompromis między dotychczasowymi stanowiskami obu stron jest wyraźny. Ludwik zrezygnował z prawa do arbitralnego nakładania podatków nadzwyczajnych, przystając na numerus clausus przyczyn uzasadniających przeprowadzenie poboru: 1) wyprawa wojenna poza granice kraju, 2) małżeństwo dzieci królewskich, 3) koronacja na polskim tronie. Zniesiona została w ten sposób bardzo dokuczliwa dla podatników samowola w podejmowaniu decyzji podatkowych. W zamian, duchowieństwo przystało na ograniczenie posiadanej już i niekwestionowanej dotąd wolności od podatków stałych. Król in signum dominii zyskał zatem stałą coroczną sumę, o której mowa była już • 1378 r., otrzymywaną niezależnie od wystąpienia jakichkolwiek uzasadniających dotychczas przeprowadzenie poboru przyczyn.

Takiej właśnie koncepcji odpowiadają znane nam na podstawie Kroniki Janka z Czarnkowa wypadki opodal kolanie djbr kościelnych.

Przedstawione wyjaśnienie, zgodne z kronikarską relacją Janka z Czarnkowa, przyznaje obu stronom uzyskanie konkretnych korzyści materialnych⁵². A jednocześnie umożliwia rezygnację z poszukiwania jakiegokolwiek ideologii wiążącej wprowadzenie w dobrach kościelnych nowego systemu podatkowego z programem sukcesyjnym Andegawenów.

Oczywiście o rozmiarach wzajemnych korzyści, o tym, która ze stron uzyskała więcej, która mniej, nie możemy nic powiedzieć. Nie wiemy ile uzyskiwał Ludwik przed wprowadzeniem w dobrach duchownych nowego systemu podatkowego, nie mamy też źródeł pozwalających na ustalenie wpływów z poradnego stałego pobieranego w tych dobrach po 1331 r. Kie potrafimy też wskazać rozmiarów korzyści uzyskanej przez kościół, tym bardziej, że trudno wycenić tak istotny czynnik, jakim było uzyskanie przez duchowieństwo pewności dochodów ze swoich majątkości, nie zagrożonych już arbitralnością króla przy nakładaniu obciążeń nadzwyczajnych.

IV. ZAKOŃCZENIE

Dokonany przegląd opracowań zajmujących się sprawami podatków za panowania ostatnich Piastów i przedstawiających przywileje skarbowe Ludwika Węgierskiego wykazał, że rozpowszechnione w nauce stanowisko charakteryzujące stosunki podatkowe czasów kazimierzowskich, jako okres obowiązywania stałych podatków gruntowych, a jednocześnie przedstawiające decyzje skarbowe Ludwika w zdecydowanie negatywnym naświetleniu, nie znajduje dostatecznego uzasadnienia źródłowego. Badacze ulegali stereotypowi dobrego króla - ostatniego z rodzimej dynastii, w przeciwstawieniu do władcy złego, nie interesującego się sprawami Polski, bo pochodzącego z obcej dynastii, który dla osiągnięcia korzyści dynastycznych podejmował szkodliwe dla państwa polskiego decyzje.

W przedstawianej pracy podjęliśmy próbę zrewidowania tej koncepcji. W jej wyniku możemy w następujący sposób przedstawić i ocenić wydarzenia związane z wprowadzeniem i utrzymaniem na tronie polskim dynastii Andegawenów.

W roku 1355, po wieloletnich przygotowaniach uzgodnione zostały zasady przekazania władzy w Polsce siostrzeńcowi panującego ówczesnie monarchy. Początkowe ustalenia między królami zaakceptowali na zwołanym w tym celu zjeździe przedstawiciele społeczeństwa polskiego. Zawarta w Budzie ugoda przyznawała męskim następcom zmarłego już Karola Roberta tron krakowski po śmierci Kazimierza Wielkiego. Realizacja umowy sukcesyjnej zależała od spełnienia jednego tylko warunku: zgonu króla polskiego bez pozostawienia po sobie prawego syna.

Wykorzystując nadarzącą się okazję, do ugody sukcesyjnej Polacy wprowadzili zastrzeżenie mające ich chronić przed nadużyciami podatkowymi przedstawicieli nowej "dynastii". Wobec ogólnikowego charakteru zawartego w akcie z 1355 r. sformuło-

wania możemy jedynie domyślać się, że jego intencją było zapobieżenie tak wprowadzaniu podatków stałych (co zapewne próbowali robić dwaj ostatni Piastowie), jak i nadmiernemu wykorzystywaniu prawa do nakładania ciężarów nadzwyczajnych. Jednak przywilej budziński nie pozbawił władcę prawa arbitralnego stanowienia podatków, choćby tylko przez wskazanie okoliczności stanowiących podstawę do ich poboru. Dla historyka zatem umowa budzińska zawiera jedynie informacje o dokuczliwości stosowanych aktualnie zasad podatkowych i o zrozumiałej niechęci społeczeństwa do ich ponoszenia.

Po przejściu przez Ludwika polskiej korony władca ten - jak się wydaje - nie naruszał swoich budzińskich przyrzeczeń. Jednocześnie już od początku swego panowania w Polsce potwierdził swą olbrzymią dojrzałość polityczną i umiejętność dalekowzrocznego spojrzenia, czym na Węgrzech zasłużył sobie na miano Wielkiego. Anulując niekorzystne postanowienia testamentu Kazimierza Wielkiego, poważnie ograniczył możliwości konkurencyjnych wpływów cesarskich w obejmowanym przez siebie królestwie. Reagując spokojnie na wystąpienia Władysława Białego doprowadził do pozbawienia go wszelkiego poparcia wśród rozczarowanych jego niestałością opozycjonistów,

Kownie pozytywnie charakteryzuje jego politykę sposób posługiwania się Władysławem Opolczykiem. Wykorzystuje go Ludwik z pożytkiem na Rusi. W Polsce - choć nie udało się powierzenie funkcji namiestnika królewskiego - tworzy król z dóbr udzielonych temu księciu pas ochronny w stosunku do najmniej niebezpieczniejszych sąsiadów państwa. Dzięki temu kłopoty związane z ochroną ziem Korony przed najazdami czeskimi, a później (po śmierci Kazka Słupskiego) krzyżackimi złożone zostały na barki lennika. Dla zapewnienia ochrony swoim majątkom lennym Opolczyk, którego władztwo jest uzależnione całkowicie od dobrej woli Ludwika, musi dbać tym samym i o bezpieczeństwo chronionej jego lennami Polski.

Wśród działań politycznych króla niepoślednie miejsce zajęły starania o utrzymanie więzi Polski z Węgrami, przez zachowanie dla dynastii korony piastowskiej. Sądzić możemy, że nigdy nie dopuszczał wyśli, że sprawy następstwa nie zostaną rozwiązane zgodnie z jego pragnieniami. Dokładnie powiedzieć nie można, kiedy rozpoczął starania o formalną zmianę

zapisu sukcesyjnego z Budy, chociaż najpoważniejszym bodźcem do zajęcia się tą sprawą wydaje ale być przyjście na świat trzeciej córki - Jadwigi (luty 1374 r.). We wrześniu tego roku problem następstwa był już pozytywnie rozstrzygnięty. Wbrew rozpowszechnionemu przekonaniu nic nie wskazuje na to, by Ludwik miał jakieś kłopoty z uzyskaniem pożądanego postanowienia na zjeździe w Koszycach. Zaniepokojona planowanym poborem szlachta (nie znamy wysokości stawki ustalonej w tym przypadku przez króla) nie miała istotnych powodów by odrzucić królewską propozycję sukcesyjną. Za postulowanym przez władce rozwiązaniem przemawiało zaś szereg czynników korzystnych i dla państwa, i - co przynajmniej równie istotne - dla samego rycerstwa.

Przyznanie praw sukcesyjnych królewnom andegaweńskim chroniło Polskę przed całym szeregiem niebezpieczeństw wynikających z bezkrólewia. Jednocześnie rozwiązanie to pozwalało na utrzymanie najkorzystniejszego ze wszystkich możliwych dla państwa tak z punktu widzenia gospodarczego, jak i politycznego związku z monarchią węgierską.

Na stanowisko szlachty polskiej mogła wpływać" również świadomość, że narodzona przed pół rokiem Jadwiga nie musiała być ostatnim dzieckiem królewskim, a kolejne zaś mogło się okazać oczekiwanym przez władce synem, któremu już w Budzie zagwarantowano tron w Polsce.

Istotne znaczenie odegrał gest monarchy, wyrażony w postaci aktu zawierającego podsumowanie i potwierdzenie przede wszystkim praw politycznych szlachty. Ten akt dobrej woli Ludwika wzmocniony został dodatkowo bezpośrednio odczuwalnym przez każdego właściciela ziemskiego nowym rozwiązaniem kwestii podatkowej. Król zrzekł się prawa arbitralnego nakładania jednorazowych (nadzwyczajnych) podatków, bardzo zapewne dokuczliwego, zwłaszcza w sytuacji, gdy egzekwowane były przez stanowczego władcę. Taką praktykę dotkliwie pamiętano z czasów panowania Kazimierza Wielkiego. Monarcha do tej pory nie był ograniczony w tym względzie żadnymi zobowiązaniami wobec społeczeństwa i od jego woli zależała tak sama decyzja o nałożeniu obciążenia, jak i doraźne ustalenie jego wysokości. Prawdopodobnie jedynym czynnikiem mającym pewien wpływ na podatkową politykę władcy była królewska rada. Jed-

nak o jej składzie w decydującej mierze rozstrzygał sam panujący. Toteż elita najbliższych współpracowników mogła być co najwyżej czynnikiem moderującym jedynie, a nie generalnie kształtującym politykę podatkową.

Skarbowe postanowienia z Koszyo stworzyły całkowicie nową sytuację w systemie podatkowym. Na dobra szlacheckie został nałożony stały podatek wybierany corocznie w wysokości dwóch groszy z łanu chłopskiego. Stanowiło to równowartość blisko 155 pieniężnego dochodu dominium z łanowego gospodarstwa kmieci. Takie rozwiązanie obciążenia dóbr szlacheckich stałym podatkiem gruntowym zapewniało - do **chwili istotnej zmiany** wartości pieniądza i ograniczenia liczby łanów kmiecych w związku z rozwojem folwarku - poważny i stały wpływ do skarbu państwa.

Nowy system podatkowy był także rozwiązaniem korzystnym dla szlachty. Przede wszystkim chronił on szlacheckie stałe dochody przed nie dającą się przewidzieć, a pojawiającą się - zapewne - dostatecznie często dla nabrania znamion uciążliwości, koniecznością doraźnego obniżania wysokości pobieranych czynszów w wypadkach, gdy z łanów chłopskich król dokonał nadzwyczajnego poboru. Szlachta uzyskuje w ten sposób - dzięki systemowi koszyckiemu - tak istotny element pewności dochodów dominialnych. Co więcej, w powszechnej ówczesnej gospodarce czynszowej ustalony został ostatni, dotąd nieokreślony składnik powinności chłopskich. Obok precyzyjnie ustalonych świadczeń na rzecz dominium i na rzecz kościoła zadekretowano ostatecznie wielkość świadczeń pieniężnych na rzecz państwa. Odtąd w całości ponoszone są one przez szlacheckich poddanych. Dwugroszowe poradlnie przerzucone zostało na kmieci. Poza jednym jedynym wypadkiem (podatek nadzwyczajny z 1404 r.) wyłączność tego obciążenia została utrzymana przez ponad półwiecze. To - sądzymy - dostatecznie długi okres dla docenienia znalezienia koszyckiego rozstrzygnięcia sprawy podatkowej.

Natomiast - wobec braku informacji źródłowej - uznajemy za niemożliwą do rozstrzygnięcia kwestię stosunku wielkości sum pobieranych doraźnie dzięki podatkom nadzwyczajnym przez króla przed wydaniem aktu koszyckiego, do przychodów uzyskiwanych

dzięki wprowadzeniu nowego systemu podatkowego. Z jednej strony wiemy, że w ciągu czterech pierwszych lat swego panowania w Polsce Ludwik nie nakładał podatków, czyniąc to po raz pierwszy w 1374 r. Dla uzyskania za ten okres równowartości dwugroszowego poradlnego musiałyby ściągnąć stawkę 8 gr z każdego łanu chłopskiego. Przy stawce sześciogroszowej dochód z poradlnego nadzwyczajnego okazałby się niższy, niż czteroletni przychód ze stałych podatków opartych na stawce dwu groszy z łanu. Po rozumowanie przemawia za uznaniem, że nowy system podatkowy przyniósł wzrost dochodów skarbu królewskiego. Z drugiej jednak strony, cofając się d. panowania ostatniego Piasta, gdy pamiętamy, że połowę tego czasu wypełniły lata wojny okazać się może, że nadzwyczajny podatek nakładany był co drugi rok, a być może niekiedy rok po roku. A w takiej sytuacji sześciogroszowa lub nawet czterogroszowa stawka podatku nadzwyczajnego będzie dokuczliwsza, niż regularnie pobierany podatek dwóch groszy rocznie.

Ponieważ trudno przypuścić, aby szlachta bez protestu wyraziła zgodę na poważne podwyższenie obciążających jej majątności podatków, gdy jednocześnie nie znajdujemy argumentów przemawiających za daleko idącym w tym zakresie ustępowaniem monarchy, najzasadniejszym wydaje się nam przypuszczenie, że średni roczny dochód z poradlnego nadzwyczajnego był bardzo zbliżony do wpływającej corocznie sumy do skarbu od chwili wprowadzenia stałego podatku, zwanego później "królestwem"¹.

Odmienne kształtowała się sytuacja podatkowa majątności stanowiących własność kościoła. Dobra te najwcześniej zostały zwolnione od większości powinności na rzecz państwa - dotyczy to przede wszystkim majątków duchowieństwa świeckiego. Jednak powszechności zwolnień immunitetowych, zwłaszcza w odniesieniu do świadczeń nadzwyczajnych, mimo wysiłków w tym kierunku jeszcze za panowania Kazimierza Wielkiego, nie udało się kościołowi uzyskać. Próba uchylecia się od ponoszenia ciężarów związanych z nałożeniem podatku nadzwyczajnego za panowania Ludwika także nie przyniosła powodzenia. Odpowiednia polityka personalna władcy w odniesieniu do najważniejszych stanowisk kościelnych w Polsce umożliwiła w końcu od-

niesienie przez andegaweńskiego władcę istotnego sukcesu. miejsce kwestionowanego przez kler opodatkowania nadzwyczajnego a poddanych -v dobrach kościelnych został nałożony stały podatek (dwukrotnie wyższy w majątkach duchowieństwa zakonnego). Równocześnie król zagwarantował sobie prawo do robocizny chłopów klasztornych, świadczonej we wsiach wchodzących w skład domeny monarszej. Co nie mniej -ważne, pod postacią subsidium charitativum zarezerwowano dla panującego prawo do obciążania ziemi kościelnej świadczeniami nadzwyczajnymi w określonych w przywileju wypadkach. Tą drogą próbowano zrównać obowiązki feudałów świeckich i duchownych. Szlachta z tytułu posiadania ziemi zobowiązana była do osobistego udziału w wyprawach wojennych (od 1383 r. za opłatą w wyprawach zagranicznych po 5 grzywien od kopii). Koszty finansowania działań wojennych dzięki odpowiedniej klauzuli przywilejów z 1331 r. złożone zostały na barki duchowieństwa.

V taki sposób stworzony został przez Ludwika Węgierskiego bardzo racjonalny system podatkowy. Nie tego to władcy wina, że dalszy rozwój wydarzeń historycznych doprowadził do całkowitej deprecjacji (a w końcu i likwidacji - 1632 r.) pobieranego z majątności feudalnych podatku gruntowego. Kie można więc czynić Ludwika odpowiedzialnym za przyszły rozkład polskiej skarbowości państwowej. Jedyne brak przeprowadzonej w odpowiednim czasie reformy systemu podatkowego, który przestał w połowie XV stulecia odpowiadać potrzebom państwa był powodem narastającego kryzysu skarbu Rzeczypospolitej szlacheckiej. Doraźnym rozwiązaniem było stosowanie przez silnych władców (Kazimierz Jagiellończyk, Zygmunt Stary) zwyczaju corocznego niemal poboru świadczeń nadzwyczajnych. Sie mogło one zastąpić niezbędnej już przebudowy całego systemu podatkowego.

WYKAZ SKRÓTÓW

- Acta capitulorum - Acta capitulorum nec non iudiciorum ecclesiasticorum selecta, ad. B. Ulaowski, vol. I, Kraków 1894
- AGZ - Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z Archiwum tzw. Bernardyńskiego we Lwowie, t. I-XIX, Lwów 1063-1906
- AKH - Archiwum Komisji Historycznej
- CD? - Kodeks dyplomatyczny Polaki, t. 1-3, wyd. L. Ryszczewski i A. Muczkowski, Warszawa 1847-1858
- CPE - Czasopismo Prawniczo-Ekonomiczne
- CPH - Czasopismo Prawno-Historyczne
- HDP - Historia dyplomacji polskiej
- HGP - Historia gospodarcza Polski do 1864 r., Warszawa 1953
- Ius Polonicum - Ius Polonicum codicibus veteribus manuscriptorum et editionibus collatis, ed. J. W. Bandtkie, Warszawa 1931
- KDKK - Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława, t. 1-2, wyd. P. Piekosiński, Kraków 1374-1383
- KDKU - Kodeks dyplomatyczny księstwa mazowieckiego, wyd. T. Lubomirski, Warszawa 1363
- KDUP - Kodeks dyplomatyczny Małopolski, wyd. P. Piekosiński, t. 1-4, Kraków 1376-1905
- KH - Kwartalnik Historyczny
- Kod. Krak. - Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa, wyd. P. Piekosiński, Kraków 1379-1332

Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski, t. 1-5,
wyd. J. Zakrzewski, Poznań 1867-1881, t. 6,
wyd. A. Gąsiorowski i H. Kowalewicz, War-
szawa-Poznań 1982

Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski seria
nora, z. 1, Dokumenty opactwa benedyktynów
w Lubiniu z XIII-XIV wieku, wyd. Z. Perza-
nowski, Warszawa-Poznań 1975

Monumenta Poloniae Historica, wyd. A. Bie-
lowski, t.II, Warszawa 1961

Przegląd Historyczny

Polski Słownik Biograficzny

Przegląd Zachodni

Roczniki Historyczne

Starodawne Prawa Polskiego Pomniki

Kodeks dyplomatyczny klasztoru tynieckiego,
wyd. W. Kętrzyński i S. Smolka, Lwów 1875

Wizytacje dóbr arcybiskupstwa gnieźnieńskie
go i kapituły gnieźnieńskiej z XVI w., wyd.
3. Ulanowski, Kraków 1920

Volumina Legum, t. I, Petersburg 1859

Zbiór dokumentów małopolskich

OD REDAKCJI

Jacek Matuszewski ukończył studia prawnicze na Wydział Prawa Uniwersytetu Łódzkiego w 1969 r. Na tymże Wydziale podjął pracę na stanowisku asystenta, a od 1971 r. - starszego asystenta w Katedrze Historii Państwa i Prawa Polskiego. W dniu 9 kwietnia 1976 r. obronił pracę doktorską na temat "Za- • staw nieruchomości w polskim prawie ziemskim do końca XV stu- - lecia" i od maja tego roku do chwili obecnej pracuje na sta- - nowisku adiunkta w Katedrze Historii Państwa i Prawa Polskie- • go. Jest autorem 15 publikowanych prac.

/

E R R A T A

Strona	Wiersz	Jest	Powinno być
8	9 d.	Konigswshl	"Konigswahl
8	7 d.	Bechte,	Hechta",
42	3 g.	nadzwyczajnych ³⁴	nadzwyczajaych
42	5 g.	podatkach.	podatkach ³⁴
44	1 d.	(przypis 45)	Tamże, 1. c.
51	24 g.	która a akcie	które w akcie
58	15 d.	Tamże, s. 330.	Balzer, 0 następstwie.s., 390.
97	15 d.	stałej ewolucji.	stałej ewolucji. Zwią-
110	18 g.	et eapltual miniuje	et capitulą rainise
110	21 g.	eatlens	cationls
121	19 g.	wobec reakcji	wobec relacji
123	14 g.	(2) Przed rokiem	(2) Pod rokiem
136	23 g-	odnotowane Liber	odnotowana w Lilber
136	30 g.	exislms"	exlmlms"
166	wykres 1	1374 1361	1374 1381
166	wykres 1	36 43 59	27 36 43 59
187	14 g.	1 - jako	i - jak
191	7 4.	HOP, 158.	HOP, s. 158.
.199	1 4.	trzecia	trzecia
206	4 g.	rzostało	zostało

3, S* Matuszewski, Przywileje 1 polityk* podatkowa...